

# Bibliotekarz Podlaski

Nr 17 2008

---

## W STRONĘ KSIĄŻKI ZABYTKOWEJ W REGIONIE

*Ks. Wojciech Łazewski*, Literatura starożytna w starych drukach Biblioteki AWSD w Białymstoku 3

*Ks. Mieczysław Olszewski*, Stare druki w Bibliotece Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku 17

## BIBLIOTEKI I CZYTELNICTWO U NAS I U SĄSIADÓW

*Edyta Bezzubik*, Podlaska Biblioteka Cyfrowa – stan obecny i plany na przyszłość 21

*Anna Nosek*, *Elvyda Skuodytė*, Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Adama Mickiewicza w Wilnie 26

*Grzegorz Zys*, Czasopisma zawodowe w bibliotekach województwa podlaskiego – podsumowanie badań ankietowych 34

*Ewa Ziniewicz-Siergiejko*, Oddziały dla dzieci i młodzieży bibliotek województwa podlaskiego jako centra animacji kultury czytelniczej 48

*Anna Nosek*, Badania i publikacje na temat czytelnictwa na Podlasiu. Sprawozdanie z badań terenowych studentów INiB Uniwersytetu w Białymstoku w roku akademickim 2007/2008 70

*Ewa Jarmołowicz*, Inne formy komunikacji z ludźmi niepełnosprawnymi – niewidomymi i głuchoniewidomymi 77

## LITERATURA W REGIONIE

*Irena Słomińska*, Być arystokratką słów (O poezji Anny Markowej) 79

*Jakub Sosnowski*, Życie i twórczość Melanii Burzyńskiej 88

## VARIA

*Aleksander Miśkiewicz*, Zawartość bibliotek polskich placówek zagranicznych w latach międzywojennych XX w. na przykładzie lat 1933-1934 **120**

*Małgorzata Iwanowicz*, Siła Słowa w powodzi słów. O efektywnym porozumiewaniu się werbalnym i pozawerbalnym **124**

*Elżbieta Karczewska*, Język nadziei – Esperanto w komunikacji międzynarodowej oraz w pracy bibliotekarza **129**

## RECENZJE, NOTY, SPRAWOZDANIA

*Zbigniew Głuszczyk*, Hajnówka w starej fotografii. Próba recenzji z tłem wspomnień lat dzieciństwa **135**

*Irena Słomińska*, Życiodajna woda – ważna książka **142**

*Grzegorz Zys*, III Forum Młodych Bibliotekarzy. Szczecin 10-11.09.2008 r. **144**

*Małgorzata Rokicka-Szymańska*, Wspólne bibliotekarskie działania partnerskich powiatów **148**

*Barbara Kuprel*, Joanna Myślińska – białostocka poetka w Bibliotece Publicznej w Mońkach **152**

*Małgorzata Czerucka*, Wędrująca książka **158**

**Noty o autorach 159**

Redakcja naukowa:  
**Prof. dr hab. Anna Sitarska**

Redaktor naczelny  
**Jan Leończuk**

**Redakcja:**  
Ewa Kołomecka  
Izabela Lulewicz  
Małgorzata Rokicka-Szymańska  
Joanna Trusiuk  
Daniel Znamierowski

**Korekta:**  
Barbara Piechowska-Szczebiot

Nakład 300 egz.

**Adres redakcji:**  
**Książnica Podlaska**  
**im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku**  
15-950 Białystok, ul. Kilińskiego 16  
tel. (085) 7416 723, fax (085) 7416 695  
e-mail: sekretar@poczta.wbp.bialystok.pl  
www.wbp.bialystok.pl/bibliotekarz

**Skład i druk:**  
 **PRYMAT**

Mariusz Śliwowski  
Białystok, ul. Zwycięstwa 26C lok. 7  
tel. (085) 869 14 87, tel. kom. 0602 766 304  
www.prymat.stnet.pl, e-mail: prymat@stnet.pl

# *W stronę książki zabytkowej w regionie*

---

*Ks. Wojciech Łazewski*

## **LITERATURA STAROŻYTNA W STARYCH DRUKACH BIBLIOTEKI AWSD W BIAŁYMSTOKU\***

Celem referatu „Literatura starożytna w starych drukach biblioteki AWSD w Białymstoku” jest przedstawienie tych starych druków naszej biblioteki, które albo są przedrukami dzieł autorów starożytnych, albo do tych dzieł bezpośrednio nawiązują. W pierwszej części zajmę się klasyką pogańską, w drugiej antykiem chrześcijańskim.

### **I. AUTORZY POGAŃSCY**

W naszej bibliotece posiadamy przede wszystkim dzieła pogańskich pisarzy łacińskich. Należą do nich: Plaut, Cycero, Owidiusz, Kwintylijan, Marek Junianus Justynus, Julian Apostata. Słabiej, i to tylko w wypisach, są reprezentowani autorzy greccy, wśród nich Teofrast i Menander. Spoza kręgu kulturowego Morza Śródziemnego obecny jest chiński myśliciel i filozof Konfucjusz.

#### **1. Konfucjusz**

W Europie zainteresowanie chińskim myślicielem i filozofem Konfucjuszem, żyjącym na przełomie VI i V wieku przed Chrystusem, rozpoczęło się w XVII i XVIII wieku. Jego nauka wywarła wpływ na takich filozofów europejskich, jak Leibniz czy Voltaire.

Konfucjuszem zainteresowano się również w naszym kraju. Ks. Grzegorz Zachariaszewicz przełożył z francuskiego na język polski *Myśli moralne Konfucjusza*, które zostały wydane w drukarni prymasowskiej w Łowiczu w 1784 roku. Tłumacz urodził się w rodzinie ormiańskiej, był jezuitą, kaznodzieją kolegiaty św. Jana w Warszawie, po kasacie zakonu został proboszczem kilku parafii, a następnie biskupem sufraganem łowickim. Zmarł w 1814 r. Wydał drukiem cały szereg swoich kazań, dokonał również przekładu

---

\* Referat wygłoszony podczas konferencji poświęconej starym drukom biblioteki AWSD w Białymstoku oraz ich renowacji ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Białystok, 10 IV 2008 r.

*Krótkiego zbioru starożytnych moralistów z francuskiego na polski przełożonego*, który to zbiór został wydany w pięciu tomach<sup>1</sup>.

*Myśli moralne Konfucjusza* ukazały się jako tom II serii *Krótki zbiór starożytnych moralistów z francuskiego na polski przełożony*. Biblioteka AWSO w Białymstoku posiada także kolejne tomy: tom III zawiera *Myśli moralne różnych filozofów chińskich*, tom IV *Myśli moralne Cycerona*, wydany w r. 1785 i tom V *Myśli Teofrasta i Menandra* (IV i III wiek przed Chrystusem). Nasza biblioteka nie posiada tomu pierwszego z tej serii.

Ks. Grzegorz Zachariaszewicz starał się też uzasadnić, skąd tak wielkie zainteresowanie autorami pogańskimi, w zakresie ich przemyśleń w dziedzinie moralności. Tom V serii, poświęcony Teofrastowi i Menandrowi, rozpoczyna się cytatem z *Homilii 63*. Jana Chryzostoma w przekładzie łacińskim, w którym kaznodzieja podkreśla, że poganie potrafili czasem lepiej posługiwać się swoim intelektem, aniżeli niektórzy chrześcijanie:

„*Quod Gentiles rationibus usi sunt minime mirum,  
quod autem qui fideles videntur,  
hi animales inveniantur: est sane ridiculum*”.

## 2. Plaut

Komediopisarz Titus Maccius Plautus (250-184 przed Chr.) był jednym z twórców literatury łacińskiej. Znamy dzisiaj dwadzieścia jego komedii. Zainteresowanie Plautem rozpoczęło się w odrodzeniu, w średniowieczu był mało znany. Pisarz ten wywarł wielki wpływ na rozwój komedii europejskiej, zwłaszcza na Moliere. W Polsce pierwsze edycje jego komedii pojawiły się w wieku XVI, a pod koniec tego wieku w naszym kraju P. Cielkiński dokonał pierwszej przeróbki komedii *Trzy grosze*, tytułując ją *Potrójny z Plauta*. Dużo zapożyczeń z Plauta możemy odnaleźć w dramacie jezuickim i w „komediach szkolnych” Bohomolca<sup>2</sup>.

W naszej bibliotece posiadamy zbiór wszystkich dwudziestu komedii Plauta, w oryginale łacińskim, wydanych we Frankfurcie w 1652 roku, w opracowaniu Augusta Buchnera, niemieckiego poety i filologa klasycznego. Egzemplarz ten znajdował się w bibliotece Kolegium Jezuickiego w Warszawie, jako dar biskupa sufragana płockiego Załuskiego.

## 3. Cicero

Marcus Tullius Cicero (106 – 43 przed Chr.) był rzymskim mężem stanu, wybitnym mówcą i filozofem. Przekazał Rzymianom poglądy myślicieli greckich, stworzył łacińską terminologię filozoficzną, wywarł wpływ na poglądy wielu ojców Kościoła: Minucjusza Feliksa, Ambrożego, Hieronima, Augustyna i innych. Jego dzieła były wielokrotnie wznawiane. Przekłady polskie ukazały się już w XVI wieku, a konkretnie *Fragmenty*, w przekładzie A.P. Nideckiego, *Księga o starości* w przekładzie Bieniasza Budnego i *O powinnościach* w przekładzie Stanisława Koszuckiego<sup>3</sup>. Wiąże się to ze zwiększonym zainteresowaniem starożytnością w dobie renesansu, także i w naszym kraju.

<sup>1</sup> Por. Jan NIEDZIELSKI, *Zachariaszewicz Grzegorz*, [w:] *Podręczna encyklopedia kościelna*, t. XLI-XLII, Poznań-Warszawa-Wilno 1912, s. 117.

<sup>2</sup> Por. Ludwika RYCHLEWSKA, *Plautus*, [w:] Anna ŚWIDERKÓWNA (red.), *Słownik pisarzy antycznych*, Warszawa 1990, s. 371.

<sup>3</sup> Por. Roman ANDRZEJEWSKI, *Cyceron*, [w:] Romuald ŁUKASZYK – Ludomir BIENKOWSKI – Feliks GRYGLEWICZ (red.), *Encyklopedia Katolicka*, t. 3, Lublin 1989, kol. 677-678.

Najstarszy odnoszący się do Cyserona starodruk w bibliotece AWSO w Białymstoku to: *M. Tullii Ciceronis insigniores sententiae, opera Petri Lagnerii*. Ten zbiór sentencji z pism Cyserona po raz pierwszy ujrzał światło dzienne w 1546 roku. Stał się bardzo popularny i dlatego był kilkakrotnie jeszcze w tym samym stuleciu wznawiany. W naszej bibliotece posiadamy wersję z 1571 r., wydaną w Kolonii *apud Gualtherum Fabricium et Joannem*. Sentencje te znalazły się też jako przykłady w gramatykach łacińskich, jak na przykład w gramatyce łacińskiej Marcellego Wielewskiego.

W bibliotece AWSO w Białymstoku znajduje się też XVI-wieczny starodruk zawierający listy Cyserona do Attyka, Brutusa i do brata Kwintusa: *Ciceronis epistolae ad Atticum, ad Brutum et ad Quintum Fratrem*, wydane w Wenecji u Dominika Nikolina, w roku 1584.

W roku 1593 w Wilnie wydano Marka Tulliusza Cyserona o powinnościach (*De officiis*) *wszech stanów ludzi księgi troje przez Stanisława Koszutskiego przełożone i dostatecznymi przypiskami objaśnione. Na ostatku przydane są tegoż Cyserona Księgi O starości (Cato maior de senectute) przełożone przez Bieniasza Budnego*. Nasza biblioteka posiada wznowienie tego wydania, dokonane w roku 1766: *Wydrukowane niegdyś w Wilnie w roku 1593, a teraz znowu do druku podane w Wilnie w drukarni J.K.M. i Rzeczypospolitej akademickiej Soc. Jesu, roku 1766*.

To osiemnastowieczne wydanie różni się tym od edycji szesnastowiecznej, że posiada dedykację: Ten przedruk został dedykowany „Książęciu Jegomości Adamowi na Klewaniu i Zukowiu Czartoryskiemu, generałowi ziem podolskich, komendantowi Korpusu Kaddeckiego, Generałszefowi Gwardii Pieszej Litewskiej, Orderów Orła Białego, S. Stanisława i S. Jędrzeja Kawalerowi”.

Dedykacja ta została rozwinięta przez ks. Kazimierza Naruszewicza, jezuitę, prefesa drukarni akademickiej wileńskiej. Wszak porządna osiemnastowieczna edycja nie mogła pominąć tak ważnego elementu, jakim jest dedykacja danego dzieła jakiejś znaczącej osobistości: „*Księgi Cyserona O powinnościach i starości, przed wielą laty na ojczysty język przełożone, a teraz nowo za staraniem moim przedrukowane, przynoszę W. X. Mci. Nie są one wprawdzie dziełem moim, jednakże spodziewam się, iż mi dlatego wstępu do W. X. Mci nie zabronią i ponieważ wiem, że W. X. Mć i tych starania pochwalasz, którzy starożytne księgi i prawie światu już nieznanym zasię wskrzeszają, i tej krzywdzie, któraby się właściwym onych autorom ale też i dobru publicznemu przez utratę tak szacownych Ksiąg stała, zabiegają. Czas bowiem ów, którego dzieła i prace uczonych ludzi mniej szacowano, niemało takowych ksiąg zagrzebł, i niedaleko było od tego, iżby je całe zagubił.*

*Ale czas niniejszy, którego od Tronu począwszy, cały wysoce spokrewniony Dom W. X. Mci uczonych prace ceni i poważa, temu skutecznie zabiegł. Mądre zdania i szacunek zjednały takowym dziełom powagę a ludziom do tej chwalebnej ku dobru pospolitemu pracy zaostrzyły ochotę.*

*Jakoż w krótkim czasie znalazło się wielu, z których jedni dzieła własnej swej pracy, drudzy starożytne i w niewiedomości zagrzebane na jaw wydali, a to tak pomyślnie, iż starożytne dla swej dotychczas nieznanomości za nowe, a nowe do gładkości i wyrazów ojczystych za starożytne ujęćby mogły.*

*Za niemi i ja idę do W. X. Mości. Drogę mi utorowało wielu, którzy uczone księgi W. X. Mci przypisali. Nie przynoszę z sobą obszernych pochwał, prócz tej jednej, iż W. X. Mć wolisz raczej dla dobra pospolitego chwalebnie czynić, niżli z chwalebnych czynów być chwalonym. Samo tylko dzieło ku wygodzie i zaszcztowi Narodu Polskiego nowo przedrukowane, jako skutek gorliwych żądz W. X. Mci o dobro pospolite, pokornie ofiaruję. A dla siebie tę sowitą odnoszę korzyść, że z obowiązku wdzięczności ku całemu Książęcemu Do-*

mowi, mogę jawnym piśmem wyznać, i potomnym czasom podać, że jestem W. X. M. najniższy Sługa

*Ks. Kazimierz Naruszewicz  
Profes Drukarni Wileńskiej Akademickiej*

Skoro już jesteśmy przy dedykacjach, to w tym samym wydaniu dzieło Cicerona *O starości* poprzedza dedykacja tłumacza, a więc szesnastowieczna. Ta skierowana jest nie do konkretnej osoby, jak u profesora Naruszewicza, lecz do Ojczyzny. Księga *O Starości* została przetłumaczona przez Bieniasza Budnego, który zmarł po 1624 roku, być może był on synem Szymona Budnego, tłumacza Biblii na język polski, przywódcy na Litwie Braci Polskich.

*Bieniasz Budny: Dedykacja  
Jeśli mi Pierides były życzliwymi,  
Jeśli mój przyzłodziły umysł dary swymi,  
Jeśli na mię z jasnego zstąpił Helikonu  
Promień nauk, lub radniej z niebieskiego Tronu;  
Tobie miła Ojczyzno, tym chcę służyć, tobie  
Niech to będzie, i ja sam, ku trwałej ozdobie  
I teraz ci prowadzę z Latium sławnego  
Cicerona polskimi słowy mówiącego  
O dojrzałej starości, która bywa Rzeczy  
Pospolitej filarem, mając rząd na pieczy,  
Któremu ty pokaż swój wzrok, proszę, łaskawy,  
I mnie chętniejszym uczyn, do większej zabawy  
Bo dowcip zawsze chęcią ludzką rozniecony,  
A niechęcią zaś, tenże bywa zagaszony.*

#### 4. Owidiusz

Owidius Naso (43 przed Chr. - 18 po Chr.) znany jest głównie z dwóch dzieł: *Ars amatoria* (*Sztuka kochania*) i *Metamorphoseon libri quindecim* (*Przemiany*). Przez Augusta został skazany na wygnanie nad Morze Czarne. Tam też po 10. latach zmarł. Dlaczego został skazany? Sam Owidiusz podaje dwie przyczyny: „carmen” i „error”. Tu możemy tylko snuć domysły. Carmen? A więc prawdopodobnie *Ars amatoria*.

Rzecz charakterystyczna, że w średniowieczu czytano chętnie *Ars amatoria* Owidiusza, tłumacząc ją przede wszystkim alegorycznie. Owidiusz wywarł ogromny wpływ na literaturę europejską, zwłaszcza dzięki *Przemianom*, których treść zaczerpnął z mitologii grecko-rzymskich, zwłaszcza z tych mitów, które mówiły o przemianach. W Polsce dzieła Owidiusza przekładano już w wieku XVI<sup>4</sup>.

W zbiorze starych druków AWSO w Białymstoku znajduje się tylko jedno dzieło Owidiusza: *Epistolarum ex Ponto libri quattuor*, wydane w Warszawie w drukarni Collegium Scholarum Piarum, czyli u Pijarów, w 1767 r. *Epistolarium z Pontu* – to rozpaczliwe listy Owidiusza wysyłane do Rzymu z prośbą o jego uwolnienie z wygnania. Niestety, nie

<sup>4</sup> Por. Klementyna MAGNOWSKA, *Owidius Naso*, [w:] Anna ŚWIDERSKÓWNA (red.), *Słownik pisarzy antycznych*, Warszawa 1990, s. 339.

przyniosły one spodziewanego rezultatu. *Epistolarum ex Ponto libri quattuor* zostały wydane w języku oryginalnym, z licznymi adnotacjami.

### 5. Kwintyliian

Quintilianus Marcus Fabius był w pierwszym wieku po narodzeniu Chrystusa nauczycielem wymowy i pisarzem rzymskim. Pod koniec życia, opierając się na swym wielkim doświadczeniu, Kwintyliian napisał dzieło *De institutione oratoria libri duodecim* (*Kształcenie mówcy*). Jest to podręcznik wymowy starożytnej. W ostatniej, dwunastej księdze zawarł swoje spostrzeżenia na temat wychowania dzieci i młodzieży, uczniów retoryki. Jego myśl pedagogiczna odegrała wielką rolę w rozwoju pedagogiki doby odrodzenia<sup>5</sup>.

*De institutione oratoria libri duodecim* w oryginale posiadamy w naszej bibliotece, wydane w Lipsku w 1798 roku. Niestety, w naszych zbiorach jest tylko tom I, zawierający pierwsze trzy księgi dzieła Kwintyliiana. Tekst został przygotowany przez Spaldinga (Georg Ludovicus Spalding) wraz z aparatem krytycznym i adnotacjami. Jest to najlepsza edycja dzieła Kwintyliiana w interesującym nas okresie. Spalding starał się – zarówno dzięki pracy swoich poprzedników, jak i analizie różnych manuskryptów – odtworzyć oryginalny tekst Kwintyliiana. Tekst został zaopatrzony również w liczne adnotacje.

### 6. Justyn

Marcus Iunianus Iustinus to historyk łaciński, żyjący prawdopodobnie w III wieku. Sporządził on wyciąg z *Historiae Philippicae* Pompejusza Trogusa. Ten ostatni jako pierwszy nie ograniczył historii do dziejów Rzymu, lecz potraktował historię z punktu widzenia Macedonii i jej władcy Filipa II, i stąd taki tytuł. Dzieło to nie zachowało się, ale znamy je ze streszczenia Marca Junianusa Justyna. Streszczenie dokonane przez Justyna było chętnie czytane w średniowieczu i dlatego zachowało się w ponad dwustu rękopisach<sup>6</sup>.

W naszej bibliotece posiadamy egzemplarz z roku 1673, wydany w Lipsku: *Iustini in historias Philippicas Trogi Pompeji epitomarum libri XLIV*.

### 7. Julian Apostata

W Berlinie, w roku 1763 ukazała się w języku francuskim mowa Juliana Apostaty przeciwko chrześcijanom. Jak wiadomo, ten władca rzymski, sprawujący władzę w latach 361-363, usiłował przywrócić pogaństwo, poległ jednak podczas wojny z Persami. Wydanie berlińskie, zawierające przekład mowy na język francuski, posiada również nasza biblioteka.

### 8. Podręczniki szkolne

Wśród starych druków znajdujących się w bibliotece AWSD w Białymstoku znajduje się kilka szkolnych podręczników, które przybliżyły młodzieży autorów klasycznych, zwłaszcza Cyserona. Na tekstach Cyserona uczono się przede wszystkim klasycznej łaciny i sztuki wymowy. W naszej bibliotece posiadamy egzemplarz wydany w roku 1755

<sup>5</sup> Por. Stanisław WILCZYŃSKI, *Quintilianus*, tamże, s. 400.

<sup>6</sup> Por. Anna ŚWIDERKÓWNA, *Iustinus*, tamże, s. 264.

w drukarni akademickiej Societatis Jesu w Wilnie, zawierający wybrane mowy Cyceron a oraz komentarz do nich: *Commentarius in selectas M.T. Ciceronis orationes, ad usum scholarum Societatis Jesu post editiones germanicas, in Lithuania editio prima*.

Schemat budowy tekstu każdej mowy jest następujący: najpierw podany jest temat mowy (argumentum), następnie podział mowy (divisio orationis), z kolei zamieszczona jest mowa; na marginesach wskazane są figury retoryczne, jakie w danym fragmencie mowy występują, a pod spodem znajdują się obszernie przypisy.

Do wydania dołączone są różne sentencje Cyceron a, wraz z podaniem miejsca, skąd zostały wzięte.

W tymże Wilnie, w tej samej jezuickiej drukarni, na potrzeby szkolnictwa wydrukowano w 1770 roku pracę Dominika Decolonia *De arte rhetorica libri quinque*, a w roku 1766 *Institutiones poeticae et rhetoricae*, pióra jezuit y Józefa Juvenciusa: *ad usum gymnasiolorum eiusdem societatis*. Następnie obie te księgi po połączeniu były rozprowadzane w jednym woluminie.

Podręczniki tych autorów były bardzo popularne w osiemnastowiecznej Europie. Dominik Decolonia (1660-1741) był jezuitą i profesorem retoryki w Lyonie, znawcą jansenizmu, Josephus Juvencius (Joseph De Juvanchy) (1643-1719) był francuskim poetą.

Kolejny podręcznik – to wydane w Lipsku w 1770 roku *Selectae e profanis scriptoribus historiae quibus admista sunt varia honeste vivendi praecepta ex iisdem scriptoribus deprompta in usum iuventutis scholasticae*. Cytowani są tacy autorzy starożytni, jak: Platon, Cicero, Horacy, Plutarch, Seneka, Swetoniusz, Tacyt i inni. Ich wypowiedziami ilustrowane są następujące zagadnienia: Bóg, cnota roztropności, cnota sprawiedliwości, cnota męstwa, cnota umiarkowania.

Z roku 1794 pochodzi podręcznik wydany przez jezuitów w Połocku: *Praelectiones ex probatis authoribus selectae ad usum studiosae iuventutis pro secunda et tertia classe*. Zawiera on wypisy z listów Cyceron a, z *De viris illustribus* Kornelisz a Neposa, z *Commentarii Iulii Caesaris de bello civili* oraz elegie Owidiusza.

## 9. Inne dzieła

Parodia znana była już w starożytności i w średniowieczu, i niekoniecznie musiała mieć charakter prześmiewczy; chodziło także o zachwyty nad parafrazowanym tekstem. Dzięki parafrazie można było rozwinąć i modyfikować treść oryginału, zachowując jednak jego zasadniczy sens.

W bibliotece AWSD w Białymstoku posiadamy niezwykle cenny egzemplarz parodii: *Parodiae morales in poetarum veterum sententias celebriores*. Rok wydania – 1575. Autorem parodii – parafraz starożytnych poetów łacińskich jest Henricus Stephanus. Autor podaje najpierw sentencję starożytnego autora, najczęściej Owidiusza, potem kilka jej parafraz, dalej następuje wyjaśnienie, dlaczego takie parafrazy zostały ułożone.

Autor parodii zachęca również czytelnika do czynnej współpracy, ponieważ następną stronę pozostawia niezadrukowaną, zachęcając do pisania własnych parafraz. A oto przykład z Horacego. Sentencja Horacego brzmi: „Principibus placuisse viris non ultima laus est”, czyli „Pierwszych w narodzie przyjaźń nie ostatnią chwałą” (przekład Jana Czubka). Sentencja ta otrzymuje następujące parodie:

„Principibus notum esse viris, non ultima laus est”, czyli „Znajomość pierwszych w narodzie, nie ostatnią chwałą”.

„Principibus prodesse viris, non ultima laus est”, czyli „Być przydatnym pierwszym w narodzie, nie ostatnią chwałą”.



„Principibus dare consilium, laus ultima non est”: „Być doradcą pierwszych w narodzie, chwała to nie ostatnia”.

Sam Henricus Stephanus, czyli Henri Estienne, urodził się w Paryżu w 1528 roku, zmarł w Lyonie w 1598. Jego ojciec był drukarzem. Henri otrzymał staranne klasyczne wykształcenie, zwłaszcza w zakresie języka greckiego i łacińskiego. Wydał w swojej drukarni w Genewie cały szereg greckich manuskryptów. Jego najważniejsze dzieło to *The-saurus linguae graecae*, który służył do XIX wieku jako podstawa greckiej leksykografii. Cenne są również jego greckie wydania Nowego Testamentu<sup>7</sup>.

Poddanie renowacji starodruku tego jakże ważnego dzieła, świadczącego bądź co bądź o antycznych korzeniach naszej europejskiej cywilizacji i XVI-wiecznego powrotu do starożytności, uważam za rzecz doniosłej wagi w działalności naszej seminaryjnej biblioteki.

## II. AUTORZY CHRZEŚCIJAŃSCY

Autorów chrześcijańskich pierwszych wieków nazywamy ojcami Kościoła, naukę o nich patrologią, naukę o ich doktrynie patrystyką. Ograniczenie pojęcia ojca Kościoła do starożytności nastąpiło w czasach współczesnych, chociaż bez ścisłych ram chronologicznych. Na ogół tradycyjne podręczniki kończą okres ojców na Zachodzie wraz ze śmiercią Izydora z Sewilli (636 r.), a na Wschodzie wraz ze śmiercią Jana Damasceńskiego (ok. 750 r.). Wiele jednak przemawia za tym, aby zakończyć patrologię w połowie V wieku.

Pierwszym wydrukowanym dziełem patrystycznym była książka *De vita christiana*, błędnie przypisywana świętemu Augustynowi (Moguncja 1461). Erazmowi z Rotterdamu i innym humanistom zawdzięczamy rozpoczęcie wydań krytycznych poszczególnych dzieł patrystycznych. Starano się w nich oddzielić dzieła autentyczne od apokryfów i wyeliminować błędy kopistów. W celu odtworzenia tekstu najbardziej zbliżonego do autentycznego, Erazm i humaniści sięgali do różnych manuskryptów tego samego utworu.

Dopiero w XIX w. J. P. Migne (1800-1875) postanowił opublikować razem wszystkie teksty patrystyczne, które zostały wydane od momentu odnalezienia druku. Powstały w ten sposób dwie serie: łacińska (PL) i grecka (PG). Od połowy XIX wieku datuje się stosowanie coraz bardziej surowych kryteriów w stosunku do publikowanych tekstów. W wyniku tego, zainicjowano nowe serie krytycznych wydań dzieł z epoki patrystycznej.

Co z tego wielkiego dziedzictwa patrystycznego, jeszcze przed Mignem, znajduje się w starych drukach biblioteki Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku?

Pozycje odnoszące się do starożytnych pisarzy wczesnochrześcijańskich możemy podzielić na dwie grupy:

- dzieła wydawane w całości
- antologie: kateny i florilegia.

<sup>7</sup> Por. F. DRESSLER, *Estienne Henri (II)*, [w:] *Lexikon fuer Theologie und Kirche*, t. 3, Freiburg 1959, kol. 1117.

## 1. Dzieła starożytnych pisarzy chrześcijańskich wydawane w całości

W patrologii dzielimy pisarzy chrześcijańskich na pisarzy greckich i łacińskich, pamiętając jednocześnie, że dopiero na przełomie II i III wieku, na bazie języka greckiego, zaczęto w zachodniej części Cesarstwa Rzymskiego tworzyć literaturę chrześcijańską w języku łacińskim.

### **Patrologia grecka**

#### Ojcowie Apostolscy

Niewątpliwie bardzo cenna pozycją, jaką posiada biblioteka AWSO w Białymstoku, jest księga zawierająca dzieła Ojców Apostolskich, czyli najstarszych pisarzy chrześcijańskich, mających bezpośredni kontakt z Apostołami. Wydanie to przygotował XVII-wieczny patrolog Jean-Baptiste Cotelier, po łacinie: Cotelerius (urodzony w 1629 r. w Nîmes, zmarł w 1686 r. w Paryżu). Jego głównym zadaniem było badanie greckich manuskryptów Biblioteki Królewskiej w Paryżu i ich skatalogowanie<sup>8</sup>.

Tytuł wydanego w Paryżu w roku 1672 dzieła brzmi: *Sanctorum Patrum, qui temporibus apostolicis floruerunt, Barnabae, Clementis, Hermae, Ignatii, Polycarpi, opera edita et non edita, vera et supposita, graece et latine cum notis*.

To właśnie Cotelier wprowadził funkcjonujący do dziś termin: Ojcowie Apostolscy, zaliczając do nich Barnabę, Klemensa, Hermasa, Ignacego i Polikarpa.

Historycznym paryskim wydaniem z roku 1672 nie możemy się poszczycić. Musimy jednak pamiętać, że większość nakładu spłonęła w pożarze w College Montaigu w Paryżu. Bardzo szybko jednak – jak na ówczesne czasy – ukazały się dwie następne edycje tego dzieła, już po śmierci Coteliera, w Antwerpii, w roku 1700, a potem w Amsterdamie w 1724. Edycje te są o tyle cenniejsze, że zostały uzupełnione przypisami Jeana Leclerca, łac. Johannes Clericus (ur. 1657 w Genewie, zmarł w 1736 roku w Amsterdamie), teologa arminiańskiego (odłam kalwinizmu) i biblisty<sup>9</sup>. Antweperskie wydanie z roku 1700 Ojców Apostolskich znajduje się w naszej bibliotece.

#### Święty Atanazy

Inną bardzo cenną pozycją biblioteki AWSO w Białymstoku jest XVI-wieczny starodruk zawierający dzieła św. Atanazego, biskupa Aleksandrii, niezłomnego obrońcy nicejskiego Credo, żyjącego w latach 295-373. Starodruk ten został poddany konserwacji ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego: *D. Athanasii episcopi Alexandrini facundissimi illius ecclesiae propugnatoris omnia opera, quae in hunc usque diem e Graeco in Latinam linguam versa sunt. Coloniae: Ex officina Eucharii Cervicorni, 1532*.

Starodruk ten został wydany w oficynie Euchariusza Cervicornusa, który właściwie nazywał się Hirtzhorn (Hirschhorn), czyli róg jelenia. Cervicornus, urodzony w Kolonii, prowadził w tym mieście w latach 1517-1526 oficynę wydawniczą, a następnie przeniósł się do Marburga i tam drukował w latach 1527-1536. Oczywiście, to wydanie nie jest najlepszą edycją dzieł Atanazego. Do tego potrzebny był dalszy rozwój patrologii, pozwalający na odzielenie dzieł autentycznych od apokryfów. Najlepsze wydanie dzieł Atanazego w interesującym nas okresie ukazało się dopiero w roku 1698, w opracowaniu Bernarda de Montfaucon (1655-1741).

<sup>8</sup> Por. R. METZ, *Cotelier*, tamże, kol. 76.

<sup>9</sup> Por. Jan ŚRUTWA, *Clericus*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, dz. cyt., kol. 509-510.

### Święty Grzegorz z Nyssy

Kolejną cenną pozycją greckich ojców Kościoła w bibliotece AWSO w Białymstoku są dzieła Grzegorza z Nyssy: *Opera Gregorii Episcopi Nysseni, fratris Basilii Magni, quae hactenus evulgata sunt omnia in unum volumen, ex fidelissimorum interpretum traductionibus, congesta, quorum nomina versa pagella indicabit, Coloniae, ex officina Melchioris Novesiani 1551.*

Należy pamiętać, że w XVI wieku św. Grzegorza z Nyssy nie wydano w całości, lecz jedynie światło dzienne ujrzały niektóre jego dzieła. W roku 1615 ukazało się w Paryżu greckie wydanie wszystkich jego dzieł, nie było jednak ono oparte na najlepszych manuskryptach, na tych, po prostu, które wydawca miał pod ręką. Przekład łaciński dzieł tego greckiego ojca Kościoła, oparty na lepszym materiale źródłowym, ukazał się dopiero w dziewiętnastym wieku, w wydaniu Migna, *Patrologia Graeca*, obok tekstu greckiego.

Szesnastowieczne wydanie dzieł św. Grzegorza z Nyssy, dokonane przez Melchiora von Neuss, które znajduje się w bibliotece AWSO w Białymstoku zawiera – pomijając dzieła nieautentyczne – jedynie drobny wycinek twórczości św. Grzegorza z Nyssy.

### **Patrologia łacińska**

Patrologia łacińska reprezentowana jest przez edycje dzieł św. Augustyna, Salvianusa i Jana Kassiana.

### Święty Augustyn

Z rozlicznej twórczości świętego Augustyna biblioteka AWSO w Białymstoku w dziale starych druków posiada jedno z jego najważniejszych dzieł, to jest *De civitate Dei*, wydane w Neapolu, w drukarni Józefa Antoniego Elia, w roku 1748. W przypisach znajdujemy porównawczy aparat krytyczny odnoszący się do różnych kodeksów zawierających to dzieło, na marginesach natomiast znajdują się wyjaśnienia i odniesienia do Pisma św.; wszystko w języku łacińskim. To krytyczne wydanie zawiera na koniec *Syllabus codicum ad quos de novo recognitum est Augustyni opus de civitate Dei*. Jest to VII tom dzieł św. Augustyna.

W tej neapolitańskiej edycji czytamy, że jest to „opera monachorum parisiensium Sancti Mauri”, z tym że dzieło to zostało także poddane obróbce redakcyjnej Józefa Blandiniego, zakonnika z Werony.

Należy pamiętać, że bardzo ważną rolę w krytycznym opracowaniu tekstów patrystycznych odegrali benedyktyni z kongregacji św. Maura. Benedyktyńska kongregacja św. Maura (mauryni) we Francji, zatwierdzona w 1621 roku, zajęła się wydawaniem żywotów świętych swojego zakonu. Jej bogata biblioteka w opactwie Saint-Germain-des-Pres ułatwiała studia historyczne. Była to praca zespołowa. Najświetniejszym w tym zespole był Jean Mabillon (1632-1707), największy erudyta Francji. Wykonano olbrzymią pracę przygotowując wydania Augustyna, Ambrożego, Acta Martyrum (Th. Ruinart), Ireneusza, Hieronima, Cyryla Jerozolimskiego, Hilarego i listy papieży, Bazylego, Orygenesza, Euzebiusza, Chryzostoma, Cypriana, Justyna, Grzegorza z Nazjanzu. Tę wspaniałą pracę przerwała rewolucja francuska, ponieważ w imię oświecenia i postępu ludzkości oraz świetlanej przyszłości, której historia miała się rozpocząć od tejże rewolucji, opactwo Saint-Germain-des-Pres ojcowie Rewolucji po prostu zamknęli, a zakonników rozpędzili.

Co nowego wprowadzili maurini? Przede wszystkim korzystanie z wielu manuskryptów przy opracowaniu tekstu. Manuskryptów szukano nie tylko w Paryżu, lecz także i w innych krajach, zwłaszcza w Niemczech, Niderlandach, Anglii, Italii i w Rzymie. To zadanie było wykonywane przez poszczególne benedyktyńskie placówki w tych krajach.

Przy wyborze tekstu, spośród kilku wariantów, zwracano przede wszystkim uwagę na doktrynę, mniej na styl. Wykonano olbrzymią pracę, tak profesjonalną, z taką znajomością tekstu i doktryny, o jaką trudno dzisiaj. Do dzisiaj wstępy do dzieł autorów patrystycznych i przypisy do nich, wykonane przez maurinów, zachowują swoją wartość<sup>10</sup>.

### Jan Kassian

Jan Kassian, urodzony ok. 360 roku, pochodzący z rzymskiej prowincji Scytii Mniejszej, wiódł życie wśród mnichów egipskich. Pozostały po nim dwadzieścia cztery *Konferencje z ojcami* (*Collationes patrum*). Są to na ogół fikcyjne rozmowy Jana Kasjana ze znanymi anachoretami Egiptu. Z racji na budujące treści, *Konferencje z ojcami* były bardzo cenione.

Kasjan jest również autorem *Ustaw życia mnichów oraz leczenia ośmiu głównych grzechów*, w dwunastu księgach. Pierwsze cztery księgi regulują życie mnichów, pozostałe mówią o ośmiu (sic!) grzechach głównych, a są to: obżarstwo, nieczystość, chciwość, gniew, smutek, lenistwo, próżna chwała, pycha.

W bibliotece AWSD w Białymstoku znajduje się polski przekład obu tych dzieł pod wspólnym tytułem *Jana Cassiana Eremita o żywocie i ćwiczeniach ludzi świat opuszczających ksiąg XII. Collacji Ojców Świętych XXIII, Kraków, w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka, rok 1604*. Z okresu patrystycznego jest to jedyny w naszej bibliotece starodruk, który zawiera polski przekład całego dzieła danego ojca Kościoła.

Starodruk ten ujrzał światło dzienne „w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka”. Rodzina Piotrkowczyków wywodziła się prawdopodobnie z Piotrkowa. Działalność typograficzną rozpoczął Andrzej Piotrkowczyk, zakładając w latach siedemdziesiątych szesnastego stulecia oficynę drukarską. Po jego śmierci drukarnię przejął jego syn, noszący to samo imię. W rękach rodziny Piotrkowczyków pozostała ona do roku 1676, kiedy to została odkupiona przez Łukasza Piotrowskiego, a następnie przekazana została Akademii Krakowskiej, tworząc w ten sposób podstawy pod Drukarnię Akademicką Uniwersytetu Jagiellońskiego. W drukarni tej światło dzienne ujrzało wiele publikacji jezuickich, przede wszystkim księdza Piotra Skargi i księdza Jakuba Wujka<sup>11</sup>. Tu miało miejsce drugie (po wileńskim) wydanie *Żywotów Świętych* Piotra Skargi, potem zresztą były one wielokrotnie wznawiane. Tu także został wydany w roku 1593 przekład ks. Jakuba Wujka Nowego Testamentu i Psalmów, znajdujący się w bibliotece AWSD w Białymstoku. Posiadamy także wydanie Nowego Testamentu z tej samej oficyny wydawniczej z roku 1647. W oficynie wydawano także książki świeckie, między innymi drukował tutaj słynny matematyk i astronom, profesor Akademii Krakowskiej, Jan Brożek.

### Salwian

Na Śląsku Czeskim, w Opawie, w roku 1735 zostało wydane dzieło żyjącego w V wieku Salwiana, biskupa Marsylii, pod tytułem *De vero iudicio et providentia Dei*. Dzisiaj jest ono znane bardziej pod tytułem *De gubernatione Dei*. Opawskie wydanie Salwiana znajduje się w naszej bibliotece. W swoim dziele, napisanym w 440 roku, autor odpiera zarzut, który odnosił się do ówczesnej sytuacji politycznej, głoszący, że najazdy barbarzyńców i wędrówki ludów wskazują, iż Bóg nie troszczy się o ludzi, łącznie z chrześcijanami, poddanymi ciężkiej próbie tych najazdów.

<sup>10</sup> Por. Adalbert HAMMAN, *Maurini*, [w:] Angelo DI BERARDINO (red.), *Dizionario Patristico e di Antichità Cristiane*, vol. II, Roma 1983, kol. 2195-2197.

<sup>11</sup> Por. Andrzej PIOTRKOWCZYK, [w:] *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, vol. 8, Warszawa 1966, s. 680.

Salwian w swoim dziele wykazuje, że Bóg jest sprawiedliwym sędzią, który sprawiedliwość wymierza już teraz. Autor podkreśla, że stan moralny katolików żyjących w takich krajach jak Galia, Hiszpania czy Afryka Północna jest po prostu fatalny: rozpad rodziny, publiczna nieobyczajność, niesprawiedliwość w życiu społecznym. Tymczasem barbarzyńcy okazują się lepsi od katolików, ponieważ pokładają większe zaufanie w Bogu. Rozkład imperium rzymskiego jest więc karą Bożą i dowodem sprawowania przez Boga rządów nad światem.

## 2. Antologie

Już w IV wieku mnisi rozpoczęli przepisywanie tekstów autorów chrześcijańskich i pogańskich. Ok. 550 roku Kasjodor założył w Kalabrii klasztor Vivarium, w którym dokonano wielu przekładów tekstów greckich na łacinę. Klasztory stały się również ośrodkami, w których przechowywano manuskrypty.

Po upływie epoki patrystycznej, pisma ojców przechowywano głównie w różnych antologiach. Zaliczamy do nich:

- apoftegmaty: wypowiedzi ojców pustyni
- kateny (catena = łańcuch): antologie komentarzy biblijnych
- florilegia: antologie tekstów dogmatycznych, monastycznych
- homiliarze: wybrane fragmenty homilii ojców.

Pierwsza antologia, jaka powstała w starożytności chrześcijańskiej, odnosi się do pism Orygenesusa. Nosi tytuł *Filokalia*, a jej twórcami byli żyjący w IV wieku ojcowie kapadoccy: Bazyli i Grzegorz z Nazjanzu. Później, na Zachodzie, powstały liczne antologie pism Augustyna.

### Kateny

Kateny to komentarze na temat ksiąg biblijnych, zwłaszcza psalmów, pisane niejednokrotnie w danym manuskrypcie na obrzeżach danego tekstu biblijnego, oplatające ten tekst jakby łańcuchem. Korzystano z komentarzy najbardziej znanych starożytnych komentatorów.

W naszej bibliotece posiadamy paryskie wydanie Pisma Świętego z roku 1566, w drukarni Macé Jeana (który jako drukarz był czynny w latach 1535-1588) po łacinie: Johannes Macaeus. Podobnie jak w manuskryptach, w tym paryskim wydaniu z 1566 roku na marginesach znajdują się krótkie komentarze wzięte z ojców Kościoła, tworząc tzw. „catenae”, czyli łańcuch, kajdany opasujące tekst biblijny. Cytowani są przede wszystkim: Hieronim, Tertulian, Chryzostom, Ambroży.

Część starych druków zawierających Pismo św., znajdujących się w bibliotece AWSD w Białymstoku, zaopatrzonych jest we wstępy do poszczególnych ksiąg autorstwa św. Hieronima.

Obok tradycyjnego sposobu dołączania krótkich komentarzy ojców na marginesach tekstu biblijnego, wynalezienie druku pozwoliło na przedstawienie szerszych komentarzy do poszczególnych wersetów tekstu biblijnego. Biblioteka AWSD w Białymstoku posiada wydane w 1645 roku w Lovanium dzieło: *Divi Aurelii Augustini Hipponensis episcopi et doctoris praecipui exegesis in Passionem Dominicam ex variis ipsius operibus collecta, solis ipsiusmet verbis exhibita et secundum seriem quattuor Evangelistarum digesta, Lovanium apud Bernardinum Masium 1645*. Najpierw cytowany jest fragment z Ewange-

lii, a następnie krótkie komentarze biskupa z Hippony do poszczególnych elementów tego fragmentu. Autorem tego opracowania jest Bosschaerts Willibrord (1577-1657).

Z okresu starych druków wyczerpujący komentarz patrystyczny do poszczególnych ksiąg Starego i Nowego Testamentu znajduje się w wielotomowym wydawniu Pisma św. Starego i Nowego Testamentu, które ukazało się na przełomie XVII i XVIII wieku nakładem Eugène-Henri Fricx'a, brukselskiego drukarza, znanego także z wydania licznych dzieł poświęconych historii, a także wszystkich plakatów zawieszanych w Brukseli na murach miasta. W tym samym czasie w Paryżu komentarz ten był drukowany w oficynie Guillaume Desprez.

Zasadniczo jeden tom poświęcony jest jednej księdze. Tekst księgi przedstawiony jest w dwóch kolumnach: w języku łacińskim i w języku francuskim. Po danym fragmencie Pisma św., następuje jego omówienie, zawsze pod tytułem: Sens literalny i duchowy tekstu. W obszernym komentarzu znajdują się liczne cytaty i nawiązania do ojców Kościoła, zwłaszcza do św. Hieronima. Autorem przekładu i komentarza jest Isaac Louis Le Maitre de Sacy. Z uwagi na swe janseniańskie poglądy, Issac trafił na trzy lata do Bastylii i tam, w latach 1666-1670, miał dokonać tłumaczenia tekstu.

#### Florilegia

Florilegia – to zbiory wypisów patrystycznych, wziętych przede wszystkim z dzieł znanych autorów, w celu udowodnienia lub zilustrowania jakiegoś stanowiska teologicznego, na przykład przeciwko konkretnej herezji, jak pelagianizm, nestorianizm, itp. Te wypisy patrystyczne łatwiej było sporządzić, niż przepisywać całe księgi. Wynalezienie druku nie sprawiło, że forma ta przestała istnieć.

W zbiorze biblioteki AWSD w Białymstoku znajduje się księga wydana w Kolonii w 1606 roku, zatytułowana: *Flores doctorum pene omnium, tam graecorum quam latinorum qui tum in theologia tam in philosophia hactenus claruerunt per Thomam Hybernicum olim summa cum diligentia collecti, ac ordine Alphabetico digesti*. Do każdego hasła dopasowane są cytaty z poszczególnych autorów chrześcijańskich, łacińskich i greckich, a także z kilku autorów pogańskich, takich jak Demostenes, Plutarch, Cyceron czy Seneka, z arabskiego Awicenny czy też z autorów żydowskich.

Tomasz Hybernicus, znany także jako Tomasz z Irlandii, był średniowiecznym pisarzem, zmarł przed 1338 rokiem. Był on autorem średniowiecznego bestselleru *Manipulus florum* (*Naręcze kwiatów*). Dzieło to przetrwało do dzisiejszego dnia w 190. manuskryptach i po raz pierwszy zostało opublikowane drukiem w 1483 r. W XVI wieku *Manipulus* był drukowany dwadzieścia sześć razy, w XVII – jedenaście. Wydanie znajdujące się w bibliotece AWSD w Białymstoku pochodzi z 1606 roku. Ta antologia wspaniale nadawała się do wykorzystania w kazaniach, podawała bowiem cały szereg cytatów na określony temat. Na przykład, w posiadanym przez nas wydaniu, na literę „h” mamy hasła: haeresis, homicidium, homo, honor, honestas, hospitalitas, humilitas, hypocrisis.

Druk pozwolił również na coraz częstsze stosowanie również własnego komentarza, popartego licznymi cytatami z autorów starożytnych. W bibliotece AWSD w Białymstoku znajduje się dzieło wydane w Antwerpii w roku 1626 zatytułowane: *Pia desideria emblematis elegis et affectibus Sanctorum Patrum illustrata authore Hermanno Hugone, Societatis Iesu*. Każdy z rozdziałów rozpoczyna się krótkim cytatem Pisma św., następnie komentarz autora i na koniec cytat z dzieła jednego z ojców Kościoła: Orygenes, Ambroże, Augustyna, Chryzostoma i innych.

Z kolei, w roku 1693 w Krakowie ukazała się *Instructio sacerdotum ex SS Patribus et Ecclesiae doctoribus concinnata* pióra Antonio de Molina (1560-1612 lub 1619), hiszpańskiego zakonnika, najpierw augustianina, potem kartuza. Pisał on książki ascetyczne w języku hiszpańskim, skierowane głównie do kleru. *Instrucción de sacerdotes* zawiera wiele cytatów z ojców Kościoła, w przypisach podane są też miejsca, gdzie u ojców można dany temat pogłębić. Książka ta doczekała się co najmniej dwudziestu edycji, w tym w języku łacińskim w tłumaczeniu belgijskiego dominikanina Nicolasa Jaussena Boy<sup>12</sup>. To właśnie łacińskie tłumaczenie dotarło do Polski i zostało wydrukowane w Krakowie. Wydanie to znajduje się w zbiorach starych druków biblioteki AWSD w Białymstoku.

Wśród starych druków biblioteki AWSD w Białymstoku znajduje się interesujące dzieło wydrukowane w Supraślu: *Cedr Mistyczny. Święty Bazyliusz Wielki z Pradziadów, Dziadów, Oyców, Braciej, Sióstr, Męczenników, Wyznawców, Biskupów, Zakonników, Panien Zakonnych, Pustelników, w osmańście świętych gałęzi rozmnożony, ze starodawnych Greckich, Łacińskich Autoró na Polski język dla zbudowania, y ku swoim świętym zachęceniu, cnót przedziwnych naśladowania, synom y córkom ich duchownym przetłumaczony od x Demetryusza Zankiewicza Zakonu św. Bazylego W. Sekretarza za dozwoleńiem Zwierzchności, Roku Chrystusowego 1717 na widok podany w Supraślu w drukarni OO. Bazyliańców Unitów*.

Autor dzieła tak pisze we wstępie:

„Gdym postanowił, w tej następującej Książeczce, o onym samym, i jego Familii, osmaństu Bożych świętych krocusieńko mówić; ... obiecuję, że nie ustami swemi, lecz obcemi, a temi którzy oczywiście świadkami byli, s. Grzegorz Nazjanzen, s. Grzegorz Nyseński, s. Ephrem Syryjczyk, i z tych pośledniejsi Autorowie... obiecuję onych przynieść świadectwa, nie oratorskiego stylu, lecz prostej mowy, jako się zwykły żywoty świętych pisać, na to szczerzo polskiej bez łacińskiego języka zażywając”.

Ks. Demetriusz Zankiewicz dedykował swoje dzieło Leonowi Kiszce, metropolicie całej Rusi, biskupowi włodzimiersko-brzeskiemu, archimandrycie supraskiemu. W dedykacji biskupowi Leonowi (Leo, leonis: po łacinie – lew) napisał, między innymi: „Stańże Lwie nieustraszony pod tym mistycznym cedrem s. Oycy Bazyliusza Wielkiego”.

Nawiązania do starożytnych pisarzy chrześcijańskich znajdujemy w kolejnym dziele z naszej biblioteki: *Sposób ćwiczenia się w jałmużnie wzięty z Pisma Świętego i z Ojców Świętych z francuskiego na polski przełożony przez Wielmożnego imci Pana Mikołaja Komorowskiego, Łowczyca Buskiego, Kawalera Collegii Nobilium Leopoliensis, Soc. Iesu we Lwowie, w Drukarni Brackiej Św. Trójcy, R.P. 1753*.

Autor, w swoich rozważaniach, nawiązuje do takich ojców Kościoła, jak Cyprian, Jan Chryzostom, Grzegorz z Nyssy, Ambroży, Augustyn i inni. Na marginesie podaje autora, tytuł i rozdział, skąd zaczerpnął myśl lub bezpośredni cytat. Jak przystało, tłumacz dedykuje księgę biskupowi: „jaśnie Wielmożnemu Jegomości Księdzu Samuelowi Głowińskiemu, biskupowi hebrońskiemu a sufraganowi i proboszczowi Archikatedralnemu Lwowskiemu, Szczereckiemu, Jozefowskiemu, Satanowskiemu, Sniatyńskiemu proboszczowi”.

Inne patrystyczne „florilegium” znajdujące się wśród starych druków biblioteki AWSD w Białymstoku to: *Pensees ingenieuses des Peres de l'Eglise*, pióra Dominika Bouhours, jezuita (+ 1702), wydane w Amsterdamie przez George Gallet w 1700 roku. Autor

<sup>12</sup> Por. Molina Antoni, [w:] *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, t. XXV-XXVI, Warszawa 1911, s. 165.

snuje rozważania na bardzo różne tematy, odnosząc się do dwudziestu trzech pisarzy wczesnochrześcijańskich. Do tej pracy w języku francuskim dochodzą na marginesach cytaty z ojców w języku łacińskim, omawiane w danym fragmencie tekstu.

Nasza biblioteka posiada również dzieło neapolitańskiego profesora prawa kanonicznego Giulio Lorenzo Selvaggio zatytułowane: *Antiquitatum Christianarum Institutiones... in quatuor libros tributae*, wydanie mogunckie z lat 1787-1788. Dzieło to ujrzało światło dzienne po raz pierwszy w Neapolu w latach 1772-1776, już po śmierci jego autora, który zmarł w roku 1772. Była to kontynuacja pracy Thomasa Marii Mamachi *Originum et antiquitatum christianarum libri XX (viginti)*, wydanej w czterech tomach w Rzymie, w latach 1749-1755. Omawiając poszczególne „instytucje” Kościoła katolickiego i pragnąc ukazać ich starożytność, Selvaggio często cytuje chrześcijańskich autorów okresu patrystycznego.

Swoistym „florilegium” były również brewiarze, zawierające, podobnie jak dzisiejsza Liturgia Godzin, fragmenty pism z ojców Kościoła. Zbiór biblioteki AWSD w Białymstoku posiada ponad dwadzieścia egzemplarzy różnych wydań brewiarza. Są to głównie pozycje osiemnastowieczne.

Podsumowując, należy stwierdzić, że każdy z tych opisanych przeze mnie starych druków ma swoją wartość i jako świadek historii, i jako jeden z elementów zachowania ciągłości tradycji wywodzącej się ze starożytnej greckiej i łacińskiej myśli europejskiej, zarówno pogańskiej, jak i chrześcijańskiej. Raduje też fakt, że na jedenaście odnowionych starych druków, dwa z nich odnosiły się bezpośrednio do okresu starożytności. Oby też kolejne stare druki, zwłaszcza te, z zakresu starożytności najcenniejsze, również zostały poddane renowacji. Ich bowiem obecność jest dowodem, że błędem jest doszukiwanie się źródeł naszej europejskiej tożsamości dopiero w hasłach osiemnastowiecznej Wielkiej Rewolucji Francuskiej.



Ks. Mieczysław Olszewski

## STARE DRUKI W BIBLIOTECE ARCHIDIECEZJALNEGO WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W BIAŁYMSTOKU\*

### 1. Historia zbioru starych druków w Bibliotece AWSD

Zbiór starych druków będących w posiadaniu Biblioteki Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku, liczący dziś dokładnie 1431 woluminów, sięga w zasadzie początku XIX wieku i jest ściśle związany z biblioteką Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego á Paulo, którzy objęli parafię białostocką w 1806 roku. To właśnie dzięki Zgromadzeniu Księży Misjonarzy, którzy w Białymstoku prowadzili w latach 1820-1843 Seminarium Duchowne<sup>1</sup> i z tego powodu gromadzili książki dla użytku studentów teologii, najwięcej, bo 716 woluminów starych druków znajduje się w zbiorze Biblioteki AWSD w Białymstoku<sup>2</sup>. Wpis proveniencyjny brzmi: „Ex libris Congregationis Missionis Domus Bialostocensis”. W bibliotece obecnego Seminarium Duchownego znajdują się ponadto stare druki z Konwentu Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo, znanego pod popularną nazwą „Szarytek” w liczbie 22 woluminów,<sup>3</sup> ze zbiorów Księży Misjonarzy z Siemiatycz – 22 woluminy, Księży Misjonarzy z Warszawy, gdzie zakonnicy mieli swój klasztor u św. Krzyża – 43 woluminy. Przy tej okazji dodajmy, że Biblioteka AWSD posiada stare druki (po kilka egzemplarzy) ze zbiorów kościelnych czy zakonnych z takich miejscowości jak: Drohiczyn, Dyneburg, Kowno, Krasnybór, Krzemieniec, Lublin, Łomża, Mariówka, Nieśwież, Różanystok, Sejny, Rzym, Turyn, Tykocin, Warszawa, Wilno. Z Biblioteki Seminarium Duchownego w Trewirze (Niemcy) posiadamy 10 woluminów. Także po kilka woluminów ze zbiorów parafialnych znalazło się w Bibliotece AWSD, m.in. z parafii Juchnowiec, Krasnystaw, Nowy Dwór, Sokółka, Stanisławowo. Świadczy to o ogromnym udziale duchowieństwa i instytucji kościelnych w krzewieniu oświaty i kultury, także na terenie obecnej Białostocczyzny. Podobnie, gdy spojrzymy na proveniencyjne wpisy własnościowe poszczególnych osób, to widnieją tu nazwiska wielu duchownych: ks. Stefana Łapinkiewicza, proboszcza parafii

\* Artykuł przygotowany na podstawie referatu wygłoszonego podczas konferencji na temat: „Stare druki Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku i ich konserwacja” dnia 10 IV 2008 roku.

<sup>1</sup> Por. St. Dąbrowski, *Archidiakoniat Białostocki 1808-1842*, Lublin 1963, s. 64-72 (pr. lic).

<sup>2</sup> Zob. M. Olszewski, *Inwentarz biblioteki Księży Misjonarzy św. Wincentego á Paulo w Białymstoku z 1820 roku*, STB1 7(1989), s. 137-200.

<sup>3</sup> Zob. M. Olszewski, *Źródła do historii biblioteki Sióstr Miłosierdzia w Białymstoku*, Bibliotekarz Podlaski 2001 nr 3, s. 82-91.

białostockiej do momentu objęcia parafii przez Księżę Misjonarzy w 1806 roku (38 woluminów), ks. Franciszka Dobrzyńskiego CM – 24 woluminy, ks. Ignacego Kozłowskiego – 18 woluminów, ks. Andrzeja Cykanowskiego CM, ks. Mikołaja Kadłubowskiego – prepozyta parafii w Białymstoku w latach 1748-1782,<sup>4</sup> ks. Józefa Barrau, ks. Jana Kruszewskiego, ks. Walentego Markiewicza, proboszcza parafii Juchnowiec i prodziekana Białostockiego, ks. Franciszka Prusieckiego CM i innych, nie zawsze zidentyfikowanych jako duchownych, a czego należałoby się domyślać.

Warto w tym miejscu odnotować kolejny fakt zainteresowań bibliofilskich duchowieństwa katolickiego. Okazuje się, że w połowie XVII wieku mieliśmy w Białymstoku bibliofila, który miał w swoim księgozbiorniku aż 8 inkunabułów. Był nim ks. Marcin Jodziewicz, prepozyt białostocki i proboszcz nowodworski<sup>5</sup>. N. Feigelmanas odnotowuje w swojej książce o inkunabułach na Litwie kolejne dla nas ciekawostki, a mianowicie, że 3 inkunabuły pochodzą z kościoła parafialnego w Juchnowcu, dwa pochodzą z klasztoru dominikanów w Choroszczy i jeden inkunabuł z Tykocina, prawdopodobnie z klasztoru bernardynów<sup>6</sup>.

Jest rzeczą jasną, że i osoby świeckie gromadziły książki i posiadały własne biblioteki. Sławna już biblioteka Izabeli i Jana Klemensa Branickich posiadała znaczny zasób,<sup>7</sup> z wpisem własnościowym: „Comtesse Branicka nee comtesse Poniatowska”. Szczęśliwym trafem znalazł się on w liczbie 20 woluminów w Bibliotece AWSD.

Obok książek należących do Izabeli Branickiej, Biblioteka AWSD posiada ponadto bardzo ciekawy zbiór w liczbie 7 woluminów, które były własnością nadwornego malarza Branickich – Augustyna Mirysa. Augustyn Mirys zasłynął ze swego ekstrawaganckiego zachowania i dziwnych zapisków na książkach<sup>8</sup>. Są one świadectwem oświeceniowych trendów owej epoki, którym ulegał Mirys, ostro krytykując księży, tak samo jak i lekarzy.

Znacznym powodem do dumy dla Biblioteki seminaryjnej jest fakt posiadania 27 starych druków z Oficyny Supraskiej.

Książki zgromadzone przez Księżę Misjonarzy – także już XIX-wieczne – były przechowywane na plebanii parafii białostockiej (obecna rezydencja arcybiskupów białostockich). Kiedy został wybudowany duży gotycki kościół, popularnie zwany kościołem „farnym” – konsekrowany w 1911 roku – przeniesiono książki do kościoła i umieszczone je w sali nad zakrystią. Daty kiedy to nastąpiło, nie udało się ustalić. Książki przetrwały tam do trudnych czasów ograniczania działalności Kościoła za rządów komunistycznych. Ponieważ postanowiono pomieszczenia nad zakrystią kościoła farnego zamienić na salkę katechetyczną, stąd znajdujące się tam książki musiały być przeniesione do innego pomieszczenia. Miało to miejsce w 1979 roku, gdy książki ze starodrukami zostały przeniesione z fary do budynku seminaryjnego przy ul. Warszawskiej<sup>9</sup>. W 1997 roku, gdy został oddany do użytku nowo wybudowany gmach biblioteki seminaryjnej, w nim znalazły swe klimatyzowane miejsce także stare druki.

Stare druki seminaryjne nie były skatalogowane aż do czasu przeniesienia ich do nowego gmachu biblioteki. Dzieła tego podjęła się p. mgr Maria Krajewska. Katalog kartkowy, który sporządziła M. Krajewska, został również przekazany do Centralnego Kata-

<sup>4</sup> Zob. M. Olszewski, *Inwentarz biblioteki*, dz. cyt. s. 139.

<sup>5</sup> T. Krahel, *Litewskie inkunabuły*, *StTB* 2(1984), s. 309-314; tu: s. 313.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> M. Krajewska, *Biblioteka Izabeli i Jana Klemensa Branickich w Białymstoku*, *StTB* 7(1989), s. 201-224.

<sup>8</sup> Zob. M. Olszewski, *Augustyna Mirysa zapiski na książkach*, *StTB* 8(1990), s. 281-290; Tenże, *Badania proveniencyjne nad książkami Augustyna Mirysa z Biblioteki Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku*, *Bibliotekarz Podlaski* 2003, nr 6, s. 3-17.

logu Starych druków przy Bibliotece Narodowej, który znajduje się w Warszawie przy pl. Krasińskich.

## 2. Charakterystyka zbioru starych druków

Jak wiadomo, stare druki to publikacje drukowane od momentu wynalezienia druku przez Gutenberga do końca 1800 roku, w tym inkunabuły – pierwsze druki do końca 1500 roku. O charakterystyce starych druków można mówić w dwóch aspektach: od strony materialnej i treściowej, które w największym skrócie tu przedstawimy.

Stare druki, także te w zbiorze Biblioteki AWSD, charakteryzują się tym, że są ręcznie wytwarzane: skład czcionek, papier (często z filigranami), ryte ilustracje (drzeworyty, miedzioryty), oprawa (pergaminiowa albo ze skóry cielęcej, koziej, świńskiej, owczej i in.). Oprawy są często ozdobione ornamentami figuralnymi, roślinnymi, ekslibrisami. Oprawy z kolei posiadają często wiązania skórzane lub metalowe klamry do spinania książek. Karty tytułowe zawierają długie tytuły, często zdobione motywami roślinnymi, zwierzęcymi, architektonicznymi i geometrycznymi, postaciami ludzkimi. Wewnątrz druków często występują ozdobniki nagłówkowe, przerywniki i finaliki. Rozdziały zaczynają się inicjałami, również ozdobionymi różnymi motywami. Ilustracje w książkach przedstawiają osoby świętych, władców i inne, zgodnie z treścią danej publikacji. Przykładem takiego starodruku, najstarszego w zbiorze AWSD, a ostatnio poddanego konserwacji, jest książka z 1532 roku: *Athanasii Episcopi Alexandrini fecundissimi illius ecclesiae... opera... Interpretes: Iohanne Aretinus, Ambrosius Monachus, Angelus Politianus, Iohanne Capion, Erasmus Roterdamus. – Coloniae ex officinae Eucharii Ceruicorni, Anno MDXXXII*. Inicjały w niej są ozdobione motywami roślinnymi, zwierzęcymi i postaciami osobowymi z oprawą zdobioną motywami roślinnymi.

Stare druki w Bibliotece AWSD pochodzą w większości, jak zaznaczono wyżej, z księgozbioru Księży Misjonarzy, którzy prowadzili Seminarium Duchowne w Białymstoku, stąd też i treściowo nawiązują do wiedzy potrzebnej dla studentów teologii. Trzeba także dodać, że obecna Biblioteka seminaryjna w Białymstoku gromadzi stare druki jako wartość samą w sobie, jako świadectwo kultury ludzkiej, jako świadectwo dziedzictwa narodowego. Stąd też są gromadzone stare druki bez względu na treść, język, miejsce druku, formę piśmienniczą. Jednak wyraźnie można zauważyć, że najbardziej reprezentowane są druki dotyczące spraw religijnych i teologicznych. Tak więc, z zakresu nauk teologicznych należy wymienić te dotyczące Biblii, tekstów Pisma św. z licznymi wydaniem w różnych językach, m.in. w języku litewskim *Biblia, tai esti Missas Szventas Kantas, Seno ir Naujo Testamento... D. Martino Luterus, wyd. w Królewcu w 1755 roku*. Tutaj też znajduje się sławna Wulgata, a także tłumaczenia Biblii na język polski jezuita Jakuba Wujka. Biblioteka AWSD posiada cenny stary druk, z punktu widzenia kościelnego, a mianowicie *Confessio catholicae fidei christianae*, kard. Hozjusza, wydany w Wiedniu w 1560 roku. Ponadto dzieła dogmatyczne, z teologii moralnej, a zakresu liturgii: mszały, rytuały, agendy, brewiarze. Biblioteka posiada też druki kazań różnych autorów, zarówno polskich, jak i zagranicznych w języku polskim, łacińskim, francuskim, niemieckim. Przykładowo, kazania ze zbioru seminaryjnego: Agnelly (Anioł) od Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny *Kazania o życiu miękkim i rozkosznym*, wydane w Berdyczowie

<sup>9</sup> Podaję to na podstawie relacji ks. Tadeusza Krahela, który zajął się przeniesieniem tych książek do pomieszczeń seminaryjnych.

w drukarni Fortecy Najświętszey Maryi Panny w 1785 roku. Interesującą pozycją jest książka Marcina Lutra podarowana przez ks. Wacława Radziwona, kapłana pochodzącego z diecezji białostockiej, a pracującego w Kętrzynie, ks. bpowi Falkowskiemu. Ten starodruk: *Hauspostilla ueber die Sonntags und der fuernemsten Feste*, wydany w Wirtembergu w 1578 roku, był poddany konserwacji. Jest wiele żywotów świętych i medytacji pogłębiających życie duchowe wierzących. Mamy okazały zbiór Konstytucji sejmowych z lat 1562-1703, zbiór dekretów i postanowień rządowych, jednakże często niekompletnych i w opłakanym stanie. Oprócz tego są tu dzieła z zakresu filozofii, nauk matematycznych, chemii, rolnictwa i książki przyrodnicze. Do tego ostatniego zakresu należy zaliczyć 6 starych druków naszego rodaka, a mianowicie ks. Krzysztofa Kluka. Również interesujące są inne stare druki związane z naszym terenem. Jest to np. *Zbiór krótki historyi egipskiej y kartaginskiej* wydany w Grodnie w 1776 roku, który zanim znalazł się w Bibliotece AWSO, należał do Leutnant Regimentu Grenadierów. Kolejna ciekawostka z naszego regionu – to książka Gabriela Jurkiewicza *Różany Potok kwitnących łask Oyca Miłosierdzioń...* Cuda w Różanymstoku wydana w Wilnie w 1763 roku.

### 3. Przechowywanie i konserwacja

Z przedstawionej w skrócie historii i charakterystyki starych druków, znajdujących się w Bibliotece Seminarium Duchownego w Białymstoku, wyłania się kwestia ich zabezpieczenia, przechowywania i konserwacji. Zdecydowana większość starych druków znajdujących się w posiadaniu Biblioteki AWSO wymaga konserwacji. Stare druki te były przechowywane do czasu umieszczenia ich w nowym gmachu w sposób całkowicie nieprofesjonalny, w pomieszczeniach do tego rodzaju zbiorów zupełnie niedostosowanych i niezabezpieczonych, czyli narażonych na niszczenie przez wilgoć, zmiany temperatury itp. i na kradzież. Z Inwentarzy sporządzanych przez Księży Misjonarzy podczas wizytacji parafii wynika, że byli posiadaczami nawet jednego inkunabułu, po którym ślad zaginął. Pomieszczenia zakurzone, zawilgocone, o zmiennej temperaturze powiększały tylko dewastację druków. Stąd w nowym gmachu biblioteki staraliśmy się zaradzić wszystkim tym niedociągnięciom i przechowywać stare druki w sposób profesjonalny, właściwy i należyty tym zabytkowym dziełom naszej kultury i historii. Stąd zostało przygotowane osobne pomieszczenie na stare druki z klimatyzacją. Pomimo tych zabezpieczeń, stare druki wymagają konserwacji.

# *Biblioteki i czytelnictwo u nas i u sąsiadów*

---

*Edyta Bezzubik*

## **PODLASKA BIBLIOTEKA CYFROWA – STAN OBECNY I PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ**

W listopadzie 2006 r., po próbnym testach, rozpoczęła działalność Podlaska Biblioteka Cyfrowa. (PBC)<sup>1</sup>, udostępniając swoim użytkownikom ponad sto dokumentów, na które składały się: stare druki, kartografia, grafika oraz stare pocztówki i zdjęcia. Biblioteki białostockie dołączyły w ten sposób do grona działających w Polsce kilkunastu bibliotek cyfrowych.

PBC tworzy Konsorcjum Bibliotek Naukowych Miasta Białegostoku, składające się z 5 Bibliotek: Uniwersyteckiej im. J. Giedroycia w Białymstoku, Politechniki Białostockiej, Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego, Uniwersytetu Medycznego (dawana Akademia Medyczna), Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie, Wydziału Instrumentalno-Pedagogicznego w Białymstoku, Książnicy Podlaskiej oraz Archiwum Państwowego w Białymstoku. Zbiory PBC podzielone są na 4 kolekcje: Dziedzictwo Kulturowe, Regionalia, Naukowo-Dydaktyczna i Muzykalia. Jesienią 2007 r. na spotkaniu w Bibliotece Narodowej podjęto decyzję o stworzeniu kolekcji Kresy Wschodnie. Obecnie tworzą ją trzy biblioteki cyfrowe w Polsce: Polona, Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa oraz PBC. W przypadku tej ostatniej, nowo powstała kolekcja wchodzi w skład Dziedzictwa Kulturowego i Regionaliów.

Dzięki współpracy w ramach Konsorcjum, biblioteka wykazuje dużą dynamikę wzrostu. Po 15 miesiącach działania zostało na jej stronach zamieszczonych 2 732 dokumenty, a skorzystało ponad 622 tysiące osób. Jest to duży sukces, biorąc pod uwagę problemy kadrowe, z jakimi zmagają się PBC, a do pewnego okresu również sprzętowe<sup>2</sup>. Pracownicy

---

<sup>1</sup> Uroczyste otwarcie PBC z udziałem władz uczelni tworzących bibliotekę cyfrową oraz dyrektorów instytucji kulturalnych w Białymstoku miało miejsce 11 grudnia 2006 r. Tryb dostępu: <http://pbc.biaman.pl/dlibra>

<sup>2</sup> Pracownia digitalizacji, mieszcząca się w budynku Biblioteki Uniwersyteckiej, otrzymała w 2007 r. z Unii Europejskiej dodatkowy sprzęt do digitalizacji zbiorów: aparat cyfrowy Nikon ze stołem fotograficznym, skaner płaski, skaner ręczny, skaner do mikrofilmów, oprogramowanie Adobe Acrobat i Adobe Photoshop. Dzięki temu nastąpił dość znaczny wzrost publikowanych w PBC dokumentów.

każdej biblioteki oraz Archiwum sami digitalizują swoje zbiory oraz tworzą ich metadane. Pomocą przy digitalizacji służą też studenci bibliotekoznawstwa, którzy w ramach wolontariatu skanują zbiory.



Najwięcej dokumentów znajduje się w najczęściej wykorzystywanej przez użytkowników Kolekcji Regionalnej. Znaleźć w niej można: prasę regionalną wydawaną w Białymstoku w okresie przedwojennym, w latach okupacji oraz po wojnie, grafiki, zdjęcia, pocztówki z pierwszej połowy XX w. oraz druki ulotne z okresu powojennego. Sporym zainteresowaniem cieszą się przedwojenne publikacje, dokumenty źródłowe dotyczące Białegostoku i Podlasia, a także prace naukowe pracowników Uniwersytetu w Białymstoku oraz Archiwum Państwowego. Najczęściej digitalizowane są gazety i czasopisma regionalne wydawane w XX wieku.

Duży nacisk kładziony jest na materiały źródłowe, przede wszystkim dotyczące Kresów oraz naszego regionu. Prym wiodą dokumenty zgromadzone w Archiwum Państwowym w Białymstoku, Książnicy Podlaskiej, bibliotece seminaryjnej, dawnej Bibliotece Humanistycznej Uniwersytetu w Białymstoku, stanowiącej obecnie część zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej oraz zbiorów prywatnych. Szczególnie cenne są publikacje archiwalne Wileńskiej Komisji Archeologicznej oraz Wileńskiego Towarzystwa Naukowego, jak również czasopisma wileńskie wychodzące na przełomie XIX i XX w., kartografia (atlasy i mapy dawnych ziem polskich), herbarze oraz inne dokumenty dotyczące ziem wschodnich, które po II wojnie światowej znalazły się poza granicami Polski, a z którymi nasz region jest historycznie i kulturowo związany. Publikacje te pochodzą z XIX oraz pierwszej ćwierci XX stulecia.

Każda biblioteka należąca do Konsorcjum sama dokonuje selekcji materiałów, które zamierza udostępnić w Internecie. Książki dobierane są pod kątem potrzeb i zainteresowań czytelników. Zdarza się, że zamieszczamy publikacje na prośbę czytelników lub przyspieszamy ich opublikowanie, jeśli znajdują się w planach publikacji. Książki udostępnia się uwzględniając prawo autorskie. Obowiązujące przepisy chronią autorów i wy-

dawców, stanowiąc barierę w cyfrowym dostępie do wiedzy. Dlatego w pierwszym rzędzie digitalizowane są stare druki, książki XIX-wieczne oraz te, od których śmierci autorów minęło 70 lat. Problem stanowi zamieszczanie publikacji autorów jeszcze żyjących, z których większość stanowią pracownicy uczelni tworzących PBC. Zawierane są z nimi umowy autorskie, podobnie jak z wydawnictwami uniwersyteckimi i Politechniki Białostockiej, które wydały ich publikacje drukiem; niezależnie od tego, na kogo jest copyright.

Nierozwiązanym problemem jest kwestia zbiorówek. Mimo, że w takim przypadku prawo autorskie ma wydawnictwo, biblioteki zawierają z autorami poszczególnych tekstów umowy (oświadczenia) dotyczące wyrażenia zgody na zamieszczenie ich tekstów w PBC. Publikacje autorów współcześnie żyjących są zablokowane hasłem, dzięki czemu czytelnik może daną pozycję jedynie odczytać bez możliwości jej wydrukowania. Biblioteka Uniwersytecka, będąca głównym koordynatorem projektu, planuje w najbliższym czasie zamieszczanie publikacji dostępnych wyłącznie w jej sieci. Będą to dokumenty, od których śmierci autorów nie minęło 70 lat, a które są unikatowe oraz wartościowe ze względu na charakter – przede wszystkim dotycząc Podlasia.

Podlaska Biblioteka Cyfrowa, podobnie jak większość bibliotek cyfrowych w Polsce, pracuje w systemie dLibra – stworzonym i wciąż rozwijanym w Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym<sup>3</sup>. Umożliwia ono przechowywanie i udostępnianie zróżnicowanych pod wieloma względami kolekcji obiektów cyfrowych w formatach: PDF, DjVu, HTML, JPG itd. PBC udostępnia pliki w formacie PDF. Oprogramowanie daje możliwość aktualizacji opisu lub treści publikacji osobie posiadającej aplikację redaktora. System dLibra oferuje ponadto rozbudowane możliwości opisu bibliograficznego, 2-poziomowe wyszukiwanie (przy pomocy indeksu autorskiego, tytułowego, słów kluczowych itp. lub wyszukiwanie pełnotekstowe). Wygodnym sposobem jest korzystanie z indeksów. Czytelnik może również, korzystając z interfejsu WWW biblioteki cyfrowej, znaleźć potrzebny mu dokument znajdujący się w innej bibliotece cyfrowej w Polsce, bazującej na oprogramowaniu dLibra. Ma także możliwość, nie znając adresu żadnej z bibliotek cyfrowych, poprzez wyszukiwarkę Google dotrzeć do jej zasobów.

W listach użytkowników najczęściej pojawiają się sygnały o niemożliwości otworzenia pliku interesującego dokumentu. Po przeprowadzeniu wstępnych testów okazało się, że problem ten występuje, gdy komputer ma zainstalowaną przeglądarkę internetową Firefox. Natomiast przy otwieraniu tych samych publikacji na tym samym komputerze, ale przy pomocy przeglądarki Internet Explorer, wszystkie pliki otwierają się prawidłowo. Stwierdzono, że tymczasowym rozwiązaniem jest zainstalowanie dodatku do przeglądarki Firefox o nazwie PDF Download<sup>4</sup>. Jednak dopiero po wykonaniu bardziej wnikliwych testów będzie można określić, która część oprogramowania bądź pliku PDF powoduje trudności w otwieraniu plików. Jeżeli zajdzie taka potrzeba, producenci danego oprogramowania zostaną o tym powiadomieni.

PBC od samego początku boryka się z wieloma problemami. Do najważniejszych należą prawa autorskie, które ograniczają udostępnianie wielu wartościowych i ciekawych dokumentów, co dotyczy wszystkich bibliotek cyfrowych.

Mimo wielu podjętych działań, brak jest współpracy z pracownikami naukowymi uczelni, których biblioteki tworzą Podlaską Bibliotekę Cyfrową. Tylko niektórzy zainteresowani są zamieszczaniem swoich publikacji w bibliotece cyfrowej. Argumentem przemawiającym za ich elektronicznym udostępnianiem jest promocja danej publikacji, a co

<sup>3</sup> Tryb dostępu: <http://www.man.poznan.pl>




<sup>4</sup> Można go pobrać i zainstalować ze strony: <http://addons.mozilla.org/pl/firefox/addon/636>

za tym idzie, wzrost cytowań. Obecność dokumentu w bibliotece cyfrowej pozwala większej grupie użytkowników skorzystać z niej, zapobiegając jednocześnie powstawaniu plagiatów. Zasada: im bardziej dostępny dokument, tym trudniej wykorzystać go niezgodnie z prawem, nie zawsze znajduje zrozumienie wśród autorów<sup>5</sup>.

Daje się zauważyć brak współpracy między bibliotekami należącymi do Federacji Bibliotek Cyfrowych w Polsce. Mimo przyjętych zasad ich funkcjonowania, dublowane są na przykład publikacje już zdigitalizowane. Szczególnie jest to widoczne na przykładzie kolekcji Kresy Wschodnie, w czym prym wiodą Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa<sup>6</sup> oraz Polona<sup>7</sup>. Nie są brane pod uwagę tytuły znajdujące się w „planach publikacji” innych bibliotek, co prowadzi do niepotrzebnego powielania dokumentów. Dlatego należałoby skoordynować działania i przestrzegać przyjętych zasad.

Bolączką jest też brak ujednoczonego opisu publikacji, który jest przyczyną błędów oraz braku konsekwencji przy tworzeniu metadanych. Najlepszym tego przykładem są atrybuty „współtwórca” oraz „powiązania”. W pierwszym przypadku wpisywane są nazwiska osób będących redaktorami publikacji, opracowujących je oraz będących rzeczywistym współtwórcą. W przypadku atrybutu „powiązania” podawany jest tytuł serii, co jest nadużyciem<sup>8</sup>. Problem stanowi też tworzenie słów kluczowych, zamiast których często wpisywane są hasła przedmiotowe. Nad problemem metadanych oraz formatów pracują już od dłuższego czasu grupy robocze zespołu ds. Digitalizacji przy Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W celu wdrożenia dobrych praktyk i udostępniania zasobów cyfrowych Biblioteka Narodowa planuje w 2008 r. uruchomić system szkoleń dla bibliotekarzy cyfrowych<sup>9</sup>.

Istotną sprawą jest stworzenie czytelnych odsyłaczy do katalogu online biblioteki, w której opisany jest dokument pierwotny. W przypadku Biblioteki Uniwersyteckiej czytelnik znajdzie link dokumentu zamieszczonego w Podlaskiej Bibliotece Cyfrowej w opisie katalogowym.

<b>Nr systemowy</b>	000012089
<b>Biblioteka</b>	Biblioteka BHU
<b>Egzemplarze</b>	Wszystkie egzemplarze.
<b>Autor</b>	 Kłos, Juliusz.
<b>Tytuł</b>	 Wilno : przewodnik krajoznawczy / Juliusz Kłos.
<b>Wydano</b>	Wilno : Druk. Artystyczna "Grafika", 1937.
<b>Opis fiz.</b>	VIII, 323 s. : il., fot., pl. ; 17 cm
<b>Język</b>	pol
<b>H.przedm.</b>	 Wilno (Litwa) 20 w. historia źródła
<b>H.przedm.</b>	 Wilno (Litwa) przewodnik
<b>Dost.elektroniczny</b>	 Podlaska Biblioteka Cyfrowa

<sup>5</sup> D. Buzdygan, M.M. Górski, *Dorobek naukowy (prace doktorskie i habilitacyjne) w uczelnianym repozytorium cyfrowym – stan prawny a praktyka*. W: *Praktyczne doświadczenia w zarządzaniu dostępem do bibliotek cyfrowych. Materiały z konferencji, Warszawa 17 stycznia 2008 r.*, Warszawa 2008

<sup>6</sup> Tryb dostępu: <http://www.bu.uni.torun.pl/>

<sup>7</sup> Tryb dostępu: <http://www.polona.pl>

<sup>8</sup> Zauważył to również H. Hollender, *Strategia rozwoju bibliotek cyfrowych, z uwzględnieniem zasad współpracy przy ich tworzeniu*. W: *Praktyczne doświadczenia w zarządzaniu dostępem do bibliotek cyfrowych. Materiały z konferencji, Warszawa 17 stycznia 2008 r.*, Warszawa 2008

<sup>9</sup> K. Ślaska, J. Cicha, Biblioteki cyfrowe w Polsce, „Poradnik Bibliotekarza” 2008, nr 3, s. 10



Planujemy jednak w najbliższym czasie stworzyć bardziej czytelny dla użytkownika odsyłacz z katalogu do danego dokumentu w bibliotece cyfrowej, np. umieszczenie ikonki przy sygnaturze książki, dzięki czemu czytelnik od razu zorientuje się, że książka jest dostępna w Internecie. Bez problemu natomiast znajdzie czytelnik odsyłacz do Podlaskiej Biblioteki Cyfrowej z katalogu elektronicznego Biblioteki Głównej Politechniki Białostockiej.

#		Hasło główne	Tytuł	Rok wyd.	Zasób (ogół/ wyp.)	Pełny tekst
3	<input type="checkbox"/>	Gawrysiak, Marek.	Mechatronika i projektowanie mechatroniczne / Marek Gawrysiak.	1997	Bibl.-Główna ( 11/ 8) Bibl.-Suwałki ( 5/ 0)	{ Pokaż }

Problemem wymagającym jak najszybszego rozwiązania jest archiwizacja dokumentów. Nośniki CD-R i DVD-R są nietrwałe. Wyjściem z tej sytuacji mogłoby być wdrożenie koncepcji Krajowego Magazynu Danych, który ma pełnić rolę zdalnego repozytorium danych<sup>10</sup>. Projekt Krajowy Magazyn Danych ma na celu zbudowanie systemu przechowywania danych o zasięgu krajowym, dostępnego za pośrednictwem sieci naukowej PIONIER oraz sieci miejskich MAN. System zapewniać ma wiarygodność i bezpieczeństwo przechowywania danych oraz wysoką wydajność dostępu i operacji na danych.

Zasoby bibliotek udostępniane w wersji elektronicznej są wykorzystywane w dużo większym zakresie niż tradycyjne. Niedługo elektroniczna droga dostępu do wiedzy stanie się najtańsza i najszybsza, a co za tym idzie dominująca. W związku z tym biblioteki powinny starać się reprezentować jak najwięcej wyselekcjonowanych zasobów w formie cyfrowej. Takie działania nie tylko wesprą edukację i kulturę, lecz również przyczynią się do tego, że biblioteki staną się silnymi i przyjaznymi centrami medialnymi regionu. Liczymy na lepszą współpracę z bibliotekami cyfrowymi w Polsce, zarówno w zakresie wspólnego rozwijania oprogramowania, sposobów zarządzania biblioteką cyfrową, pozyskiwania finansów, jak i wspólnej strategii działania w tworzeniu kolekcji cyfrowych.

<sup>10</sup> J. Mazurek, *Rozproszony system bibliotek cyfrowych w Polsce – doświadczenia i wyzwania na przyszłość*, „Bibliotekarz” 2007, nr 10, s. 5

*Anna Nosek,  
Elvyda Skuodytė*

## **POWIATOWA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. ADAMA MICKIEWICZA W WILNIE<sup>1</sup>**

Vilniaus Apskrities Adomo Mickevičiaus Viešoji – tak brzmi pełna oryginalna nazwa litewska Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Adama Mickiewicza w Wilnie, powstałej w 1950 roku. Zajmuje ona piękny, zabytkowy kompleks budynków Starówki Wileńskiej, przy ulicy Trakų 10 i Trakų 12 (gdzie znajduje się Dział Literatury Dziecięcej). Jest to nie tylko biblioteka publiczna, ale pełni też funkcję biblioteki powiatowej (okręgowej, regionalnej). Powiat wileński, jak czytamy na stronie internetowej biblioteki, to terytorium Litwy wschodniej i południowo-wschodniej, obejmujący 8 samorządów powiatu wileńskiego: elektreński, solecznicki, szyrwincki, święciański, trocki, ukmerski, wileński (miasta i rejonu), ogółem zamieszkanym przez 847,8 tys. osób. W powiecie wileńskim działają 203 biblioteki (w tym: 8 bibliotek publicznych w ośrodkach samorządowych, 36 filii miejskich, 159 filii wiejskich oraz dodatkowo 9 punktów niestacjonarnych<sup>3</sup>).

Wileńska biblioteka posiada księgozbiór liczący 546 616 woluminów, pracuje w niej 95 osób, w tym 67 bibliotekarzy tzw. profesjonalnych<sup>4</sup>. Liczba użytkowników w 2007 roku wynosiła 187 036 osób (w tym zarejestrowani czytelnicy – 21 997 osób; czytelnicy polskiego pochodzenia – 2 328 osób)<sup>5</sup>.

W 1955 roku bibliotece tej nadano imię Adama Mickiewicza – stąd jest ona wyjątkowa, szczególnie bliska Polakom, zwłaszcza, że w ramach Działu Sztuki można tu znaleźć oddzielny zbiór „Mickiewicziana” (wszystkie jego pozycje są opisane w katalogu on line). Ze względu na swego patrona Vilniaus apskritis Adomo Mickevičiaus viešoji biblioteka rokrocznie prowadzi, wraz z innymi instytucjami, działalność promującą zarówno postać Mickiewicza, jak i jego twórczość. Organizowane są seminaria, spotkania z czytelnikami na temat dzieł „wieszcz” (np. w ramach działalności Klubu Czytelników), publikowane

---

<sup>1</sup> Artykuł ten stanowi pokłosie wizyty w Vilniaus apskritis Adomo Mickevičiaus viešoji biblioteka w ramach projektu LLP-Erasmus Programme. Bardzo dziękuję Pani Dyrektor Elvyde Skuodytė za życzliwe przyjęcie, cenne informacje na temat biblioteki oraz otwartość i współpracę przy pisaniu artykułu.

<sup>2</sup> W polskich tłumaczeniach słowo „apskritis” występuje często jako „okręg” (odpowiednik polskiego województwa), niemniej na stronach internetowych biblioteki w języku polskim pojawia się też tł. „powiat”.

<sup>3</sup> Por. [www.amb.lt](http://www.amb.lt)

<sup>4</sup> Do tzw. „bibliotekarzy profesjonalnych” zaliczamy: bibliotekarza, starszego bibliotekarza, głównego bibliotekarza, kierownika oddziału bibliotecznego, zastępcę dyrektora i dyrektora biblioteki (są to jednocześnie stopnie awansu zawodowego).

<sup>5</sup> Zob. E. Skuodyte, Vilniaus Apskrities Adomo Mickevičiaus Viešoji Biblioteka – 2007 metų veiklos ataskaita, Vilnius 2008, s. 4, publikacja elektroniczna, dostępna na stronie [www.amb.lt](http://www.amb.lt).

są książki związane z poetą, np. Adomas Mickevičius: bibliografinė rodyklė (literatūra lietuvių kalba), Vilnius.

Struktura organizacyjna Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Adama Mickiewicza w Wilnie przedstawia się następująco:

1) Administracja; 2) Dział Czytelń: Czytelnia Ogólna, Czytelnia Austriacka, Szwajcarska i Księstwa Lichtensteinu; 3) Dział Gromadzenia Zbiorów; 4) Dział Informacyjno-Bibliograficzny; 5) Dział Informatyzacji; 6) Dział Literatury Dziecięcej; 7) Dział Metodyczny; 8) Dział Opracowania Zbiorów; 9) Dział Rejestracji Czytelników; 10) Dział Sztuki; 11) Wypożyczalnia<sup>6</sup>.

Podstawowe dane statystyczne, dotyczące biblioteki, zawiera poniższa tabela<sup>7</sup>:

<b>Vilniaus apskrities Adomo Mickevičiaus viešoji biblioteka</b>	<b>2007.12.31.</b>	<b>2006.12.31.</b>
Księgozbiór (liczba woluminów)	546 616	559 723
Liczba zarejestrowanych czytelników	21 997	21 432
W tym liczba dorosłych	17 946	17 058
Liczba dzieci	4 051	4 374
Liczba czytelników polskiego pochodzenia	2 328	2 215
Liczba dzieci polskiego pochodzenia	736	848
Liczba odwiedzających bibliotekę (czytelników i użytkowników)	187 036	195 957
Liczba wypożyczonych dokumentów (książki, czasopisma)	614 875	605 663
Dokumenty wypożyczone do domu	365 183	345 063
Dokumenty udostępnione na miejscu	249 692	260 600
Pracownicy		
Etaty	95	95
Bibliotekarze profesjonalni (etaty)	66	66,5
Specjaliści kwalifikowani – księgowi, informatycy (etaty)	9	8
Inni pracownicy (portierzy, kierowca, elektryk, osoby sprzątające, etaty)	20	20,5
Płeć bibliotekarzy profesjonalnych i specjalistów kwalifikowanych ogółem	76	79
Liczba kobiet	74	77
Liczba mężczyzn	2	2
Wiek bibliotekarzy profesjonalnych i specjalistów kwalifikowanych ogółem		
Liczba osób w wieku: 20-30 lat	8	12
31-40 lat	6	5
41-50 lat	22	25
51-60 lat	28	24
61 i więcej	12	13
Wykształcenie bibliotekarzy profesjonalnych		
Osoby z wykształceniem wyższym bibliotekarskim (w %)	56,7 %	59,2 %
Osoby z wykształceniem wyższym niebibliotekarskim	11,9 %	18,3 %
Osoby z wykształceniem wyższym niepełnym (studium)	3,0 %	1,4 %
Osoby z wykształceniem średnim bibliotekarskim	14,9 %	12,7 %
Osoby z wykształceniem średnim niebibliotekarskim	13,4 %	8,4 %

<sup>6</sup> Więcej na temat struktury organizacyjnej biblioteki zob. na stronie [www.amb.lt](http://www.amb.lt)

<sup>7</sup> Por.: E. Skuodyte, *Vilniaus Apskritis Adomo Mickievičiaus Viešoji Biblioteka – 2007 metų veiklos ataskaita*, Vilnius 2008, s. 4, publikacja elektroniczna, dostępna na stronie [www.amb.lt](http://www.amb.lt)

Zgodnie z Litewską Ustawą o Bibliotekach „Lietuvos Respublikos Bibliotekų Įstatymas” 2004 m. Liepos 15 d. Nr IX-2378, Vilnius (Žin., Nr. 51-1245; 2000, Nr. 43-1223), artykuł 9, biblioteka powiatowa charakteryzuje się następującymi cechami<sup>8</sup>:

1. Apskritis viešoji biblioteka yra biudžetinė įstaiga. Jos steigėjas yra apskritis viršinininkas.

(Powiatowa biblioteka publiczna jest instytucją budżetową. Jej założycielem jest przewodniczący powiatu).

2. Apskritis viešoji biblioteka užtikrina valstybinių bibliotekininkystės plėtojimo programų vykdymą apskrityje, aptarnauja vartotojus, yra apskritis teritorijoje veikiančių viešųjų bibliotekų veiklos tyrimo, koordinavimo, metodinės pagalbos, tarpbibliotekinio abonemento, bibliografijos, kraštotyros ir informacijos centras.

(Powiatowa biblioteka publiczna zapewnia realizację państwowych programów rozwoju bibliotekarstwa w powiecie, obsługuje użytkowników, pełni funkcje ośrodka badania działalności bibliotek publicznych powiatu, koordynacji, pomocy metodycznej, wypożyczalni międzybibliotecznej, bibliografii, krajoznawstwa i informacji).

3. Apskritis viešoji biblioteka kaupia ir saugo apskritis poreikius tenkinantį universalų dokumentų fondą, dalyvauja formuojant Lietuvos bibliotekų fondą ir kuriant bibliotekų informacijos sistemą.

(Powiatowa biblioteka publiczna zbiera i chroni uniwersalny zbiór dokumentów, odpowiadający potrzebom powiatu, bierze udział w formowaniu wspólnego zbioru dokumentów bibliotek Litwy i w tworzeniu informacyjnego systemu bibliotek).

4. Apskritis viešoji biblioteka apskritis ir savivaldybės sutartimi gali atlikti savivaldybės viešosios bibliotekos funkcijas

(Powiatowa biblioteka publiczna za zgodą powiatu i samorządu może spełniać funkcje samorządowej biblioteki publicznej)<sup>9</sup>.

Oprócz obowiązków analogicznych dla bibliotek wszelkiego typu, takich jak: gromadzenie, przechowywanie, opracowywanie, udostępnianie, informowanie, Biblioteka im. Adama Mickiewicza pełni zatem funkcje doradczo-metodyczne, tworzy bibliografię regionalną, gromadzi regionalia, prowadzi statystykę bibliotek powiatu wileńskiego (raporty z badań można znaleźć na stronie internetowej biblioteki), jak również retrokonwersję (planowane jej zakończenie w roku 2012). W tym roku (2008) mają się też rozpocząć prace nad tworzeniem portalu regionalnego.

Główna misja wileńskiej biblioteki to: „wspieranie rozwoju społeczeństwa informacyjnego, zapewnianie prawa dostępu do informacji, wolności wyrazu, umożliwianie korzystania z biblioteki i jej zasobów informacyjnych wszystkim mieszkańcom miasta Wilna; a także wspieranie działalności samorządowych bibliotek publicznych powiatu, integrowanie wielonarodowej społeczności regionu Litwy Wschodniej”.

Misji biblioteki im. Adama Mickiewicza podporządkowane są liczne działania służące do tego, by była ona coraz bardziej dostępna, wygodna i nowoczesna, zwłaszcza że w pewnym sensie jest ona także jedną z “wizytówek” Wilna, ze względu na swego patrona i usytuowanie (ściśle centrum, Starówka), w pobliżu Uniwersytetu Wileńskiego i Muzeum Adama Mickiewicza.

*Elvyda Skuodytė*

<sup>8</sup> Lietuvos Respublikos Bibliotekų Įstatymas (Litewska Ustawa o Bibliotekach) jest dostępna na stronie internetowej Lietuvos Respublikos Seimas [www.lrs.lt](http://www.lrs.lt)

<sup>9</sup> Fragmenty *Litewskiej Ustawy o Bibliotekach* przetłumaczyła Karolina Šutova.

### Wybrane formy promocji biblioteki i czytelnictwa w Powiatowej Bibliotece Publicznej im. Adama Mickiewicza w Wilnie

Spośród wielu funkcji i form działalności tejże biblioteki, wynikających z obowiązków, powinności bibliotek powiatowych, które reguluje Litewska Ustawa o Bibliotekach, na uwagę zasługuje działalność promocyjna, zarówno w celu upowszechnienia samej biblioteki, jak również czytelnictwa.

Promocja w bibliotece – zdaniem Jacka Wojciechowskiego – polega na „powiadomieniu użytkowników i całego otoczenia o samej bibliotece, jej zbiorach oraz o repertuarze usług – z zachętą do korzystania. Zadaniem szczególnie ważnym jest przedstawienie biblioteki poza kręgiem publiczności użytkującej i to w taki sposób, żeby to powiadomienie wyróżniało się wśród innych powiadomień i zostało zauważone”<sup>10</sup>. Pod tym względem uwagę zwraca bardzo dobrze opracowana strona internetowa Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Adama Mickiewicza w Wilnie ([www.amb.lt](http://www.amb.lt)), dostępna w trzech językach: litewskim, angielskim i polskim. Można znaleźć tu m.in. informacje ogólne (mówiące o lokalizacji, godzinach otwarcia, regulaminie korzystania z usług i zbiorów), a także dotyczące historii wileńskiej biblioteki, jej struktury, usług dla różnych grup czytelników. Na stronie są dostępne katalogi on line (w tym cały katalog „Mickiewiczainów”), ale też dodatkowe interaktywne linki do innych bibliotek, instytucji kultury, do źródeł danych statystycznych, informacji na temat prawa, itp. Szczególnie przydatny z punktu widzenia public relations (podtrzymywania dobrych stosunków z otoczeniem) jest też link „ask a librarian” („zapytaj bibliotekarza”), poprzez który użytkownicy mogą wysyłać zapytania, prośby do biblioteki powiatu wileńskiego – na listy odpowiada się w ciągu 48 godzin. Na stronie internetowej [www.amb.lt](http://www.amb.lt) spotkać też można liczne zachęty do korzystania z usług tejże biblioteki, są też zapewnienia o otwartości, chęci pomocy czy współpracy, jak również liczne formy grzecznościowe (np. stosowanie wielkich liter w zaimkach: wasz, twój, itp.). W celu nawiązania dobrych relacji z potencjalnymi użytkownikami biblioteki litewskiej posłużono się też na stronie internetowej dialogową formą wypowiedzi, poprzez zastosowanie drugiej osoby liczby mnogiej, bezpośrednie zwroty w formie pytań, oznajmień lub form nakłaniających. Zwłaszcza formy ekspresywne, liczne wykrzyknienia pełnią funkcję nakłaniającą do skorzystania z usług bibliotecznych. Dla przykładu, w linku: *Dla społeczności (Pytajcie)* czytamy: „Macie pytania? Piszcie! Chętnie pomożemy. Dla nas zawsze ważne jest Wasze zdanie, uwagi i spostrzeżenia. Napiszcie do nas!”<sup>11</sup>.

Podtrzymywaniu dobrych stosunków z otoczeniem, a także zachęcie do skorzystania z usług służy też niewątpliwie estetyczny wygląd i dobre wyposażenie biblioteki<sup>12</sup>. Aby sprostać oczekiwaniom publiczności bibliotecznej podjęto gruntowną przebudowę i remont wileńskiej biblioteki, która za kilka lat stanie się nowoczesna, wygodna, dostosowana do potrzeb wszystkich użytkowników.

Upowszechnianiu biblioteki, jak i czytelnictwa służą też w litewskiej bibliotece liczne spotkania, imprezy, wystawy książek, konkursy czytelnicze, spotkania autorskie, koła zainteresowań<sup>13</sup>. Bardzo ważną funkcję pod tym względem pełnią kluby działające przy

<sup>10</sup> J. Wojciechowski, *Organizacja i zarządzanie w bibliotekach*, Warszawa 1998, s. 183.

<sup>11</sup> Zob. na stronie [www.amb.lt](http://www.amb.lt).

<sup>12</sup> Zob. J. Wojciechowski, *Organizacja i zarządzanie w bibliotekach*, Warszawa 1998, s. 184, jak również Tegoż, *Idee i rzeczywistość: bibliotekarstwo pragmatyczne*, Warszawa 2002, s. 132.

<sup>13</sup> O promocyjnym charakterze różnego rodzaju imprez i kół zainteresowań w bibliotece pisał m.in. J. Wojciechowski w swojej książce *Idee i rzeczywistość: bibliotekarstwo pragmatyczne*, Warszawa 2002, s. 128-129.

Bibliotece im. Adama Mickiewicza: „Klub Czytelników”, „Dyskusyjny Klub Obywatelski”, „Akademia Czytania”.

„Klub Czytelników”, działający od lutego 2005 roku, kieruje się mottem: „Znajdź, przeczytaj, poleć”. Spotkania odbywają się regularnie (w ciągu roku szkolnego), w ostatni wtorek każdego miesiąca. Mają one charakter otwarty, ale dodatkowo zapraszani są zarówno pisarze, jak i tłumacze, recenzenci, literaturoznawcy czy wykładowcy. W trakcie każdego spotkania omawiana jest książka bardzo poczytna, ale dodatkowo posiadająca duże walory artystyczne. „Klub Czytelników” zdobył dużą popularność, ma swoich stałych członków, którymi są przede wszystkim ludzie starsi. Takie regularne spotkania są dla nich bowiem bardzo ważne, dają możliwość porozmawiania o swoich wrażeniach, związanych z przeczytaną lekturą, ale również pełnią funkcję integracyjną. Umożliwiają one nawiązywanie nowych kontaktów, znajomości, stymulują aktywność (także czytelnicy) ludzi starszych. W trakcie „wieczorów z książką” omówiono takie pozycje, jak.: *Sciana* Marlen Haushofer (2004), *Kod Leonarda Da Vinci* Dana Browna (2004), *Placebo* Jurgi Ivanuskaitė (2003), *Oryks i Derkacz* Margaret Atwood (2004), *Parasol na dziś* Wilhelma Genazino (2005), *Zahir* Paulo Coelho (2005), *Grażyna*, *Konrad Wallenrod* A. Mickiewicza (2005), *Mistrz kaligrafii* E. Docx (2006), *Martha* F. N. Rosen, *Poezje* W. Szyborskiej (2007) i in.

„Dyskusyjny Klub Obywatelski” ma nieco inny charakter niż „Klub Czytelników”. Przeznaczony jest bowiem niekoniecznie dla czytelników wileńskiej biblioteki, a dla tej części społeczności lokalnej, która interesuje się aktualnymi, społecznymi problemami, polityką, ekonomią, itp. Warto podkreślić, że bywalcami takich „klubowych” spotkań zaczynają też być mężczyźni. Jest to niewątpliwym sukces Powiatowej Biblioteki Publicznej w Wilnie, zwłaszcza, że ponad 70% jej czytelników stanowią kobiety. Spotkania członków klubu odbywają się w każdy ostatni czwartek miesiąca i mają charakter dyskusyjny. Zapraszani są na nie znani politolodzy, ekonomiści, dziennikarze.

Klub „Akademia Czytania” – to najnowsze przedsięwzięcie Biblioteki Adama Mickiewicza w Wilnie. Został on powołany w 2008 roku, na podstawie projektu finansowanego przez Litewskie Ministerstwo Kultury. Głównym celem klubu, zdaniem dyrekcji biblioteki, była chęć popularyzowania nie tylko czytania, ale przede wszystkim czytania ze zrozumieniem, zwłaszcza, że rok 2008 jest przecież Międzynarodowym Rokiem Czytania. Ponadto można zaobserwować, że duża część społeczeństwa nie tylko na Litwie, ale też na świecie dotknięta jest analfabetyzmem wtórnym, którego głównym objawem są trudności, w rezultacie niemożność rozumienia komunikatów (tekstów). Kolejny problem to niewątpliwie sposoby interpretowania utworów literackich przez przeciętnego odbiorcę – badacze alarmują, że w recepcji literatury przeważa obecnie odbiór werystyczny (dosłowny)<sup>14</sup>. Spotkania klubowiczów odbywają się co miesiąc, są prowadzone przez profesjonalistę – wykładowcę i jednocześnie krytyka literackiego. Mają one charakter otwarty, ćwiczeniowy, z elementami wykładu i dyskusji, niemniej stałym elementem każdego spotkania jest praca z tekstem literackim, wydobywanie różnych jego znaczeń, zwrócenie uwagi na język i formę wypowiedzi. Uczestnikami „Akademii Czytania” są zarówno czytelnicy, jak i bibliotekarze czy sami pisarze, zapraszani w charakterze gości.

<sup>14</sup> Por. J. Dunin, *Pismo zmienia świat. Czytanie-lektura-czytelnictwo*, Warszawa 1998 oraz J. Wojciechowski, *Czytelnictwo*, Kraków 2000; J. Wojciechowski, *Podstawy pracy z czytelnikiem*, Warszawa 1991.

### Dział Literatury Dziecięcej

Dziecko to uprzywilejowany czytelnik i użytkownik Biblioteki Publicznej im. Adama Mickiewicza w Wilnie. Obsługą najmłodszych zajmuje się Dział Literatury Dziecięcej, mieszczący się przy ulicy Trakų 12. Dział ten posiada księgozbiór liczący ponad 70 tys. książek, pracuje w nim 7 bibliotekarzy (6,5 etatu). Co roku odwiedza go ponad 30 tys. użytkowników (w 2007 roku 4,05 tys. osób było zarejestrowanych jako czytelnicy). Warto zwrócić uwagę, że duża liczba czytelników, zarówno w oddziale dla dorosłych jak i dla dzieci to Polacy. W 2007 roku w Dziale Literatury Dziecięcej było zarejestrowanych 736 dzieci polskiego pochodzenia, co stanowi 18,2% wszystkich czytelników tego działu.

Dział ten prowadzi następujące usługi dla dzieci:

- obsługuje uczniów, dzieci w wieku przedszkolnym oraz osoby interesujące się literaturą dla dzieci (prowadzi udostępnianie na miejscu i wypożyczanie na zewnątrz nie tylko książek, ale i czasopism);
- gromadzi literaturę dziecięcą, wydawnictwa krytycznoliterackie, z dziedziny historii i teorii literatury, literaturę poznawczą oraz informacyjną w języku litewskim i in. językach;
- pomaga czytelnikom w wyborze lektury, zachęca do udziału w działalności kulturalnej i pozalekcyjnej – w tym celu bibliotekarze w miarę możliwości odwiedzają szkoły i organizują wspólnie z nauczycielami konkursy czytelnicze, prowadzą lekcje biblioteczne;
- przygotowuje wystawy książek, prezentacje nowych wydawnictw, spotkania z wileńskimi autorami, wydawcami, ilustratorami;
- oprowadza wycieczki po Bibliotece;
- organizuje wybory najlepszego czytelnika, najpopularniejszej książki i autora, organizuje inne imprezy<sup>15</sup>.

Działalność Biblioteki im. Adama Mickiewicza na rzecz upowszechniania książki i czytelnictwa dzieci jest dosyć różnorodna, chociaż opiera się na takich projektach i pomysłach, które nie zawsze wymagają dużych środków finansowych. W Dziale Literatury Dziecięcej istnieje dziecięcy klub „Kodėlčius“, odwiedzany najczęściej przez najmłodszych użytkowników. Odbywają się w nim prezentacje nowych książek, dzieci wykonują rysunki, ilustracje do przeczytanych książek, wystawiane są przedstawienia. Obecnie przygotowwany jest na potrzeby klubu specjalny przeszklony gabinet dla dzieci najmłodszych, wyposażony w kolorowe poduszki i książki-zabawki. A, co najważniejsze, z punktu widzenia użytkowników, będzie w nim można zostawić na kilka godzin swoje pociechy.

W ramach działalności klubu „Kodėlčius“ prowadzone są też zajęcia grupowe dla dzieci w wieku przedszkolnym, wprowadzające najmłodszych w świat książki i biblioteki (przykładowe tematy zajęć to: „Droga książki do biblioteki, „Postrach biblioteki”, itp.). Warto również dodać, że także sami bibliotekarze odwiedzają szkoły i oddziały przedszkolne (w tych ostatnich w 2007 roku prowadzona była akcja czytania dzieciom przed „leżakowaniem”).

Z ciekawszych pomysłów bibliotekarzy litewskich, które mają na celu promocję czytania wśród młodych – warto wymienić choćby piękny domek, wykonany przez artystów

<sup>15</sup> Zob. informacje o Dziale Literatury Dziecięcej na stronie internetowej biblioteki [www.amb.lt](http://www.amb.lt).

wileńskich, tzw. „Domek Książek, których nie ma”. Stoi on na półkach bibliotecznych po to, by młodzi czytelnicy wkładali doń karteczki z tytułami pozycji, które warto zakupić.

Kolejny, bardzo ciekawy, ale też pracochłonny pomysł wileńskich bibliotekarzy to rokrocznie prowadzone rankingi najpoczytniejszych książek i najpopularniejszego autora. Listy z danymi są wywieszane w widocznym w Bibliotece miejscu, a, co najważniejsze, najpopularniejsze książki i autorów ustala się na podstawie badań ankietowych, przeprowadzanych wśród młodych czytelników. Jak zapewniają litewscy bibliotekarze, dzieci i młodzież bardzo chętnie włączają się w takie „wybory”, angażują się we wszelkie nowe propozycje. Z 300 ankiet, wypełnionych przez młodych czytelników w 2007 roku wynika, że najpoczytniejszą książką w wileńskiej bibliotece jest nadal *Harry Potter*, na kolejnych pozycjach plasowały się kolejno: *Ćpun* M. Burgessa, *Nippé* (Visos dalys) V. Račickas, *Alchemik* P. Coelho, *Kod Leonarda da Vinci* D. Browna, *Władca Pierścieni* Tolkiena, *Księżniczka* M. Cabot. Najpopularniejszym autorem w 2007 roku był natomiast M. Burgess (następnie zaś: V. Račickas, D. Brown, J. K. Rowling, P. Coelho, A. Lindgren, E. M. Remarque).

Stałym elementem wystroju Działu Literatury Dziecięcej są także przyciągające wzrok czytelników wystawy książek. Wzbogacane prezentacjami ikonograficznymi, wiążą się zazwyczaj albo z rocznicami znanych pisarzy, albo mają charakter tematyczny (w bibliotece zaprezentowano m.in. książki związane z miłością, przyjaźnią, ekologią, itp.). Wystawy nie mają charakteru wyłącznie prezencyjnego – każdy czytelnik może wypożyczyć eksponowane książki<sup>16</sup>. Zdaniem litewskich bibliotekarzy takie „mobilne wystawy” cieszą się dużym powodzeniem wśród czytelników, aktywizują, zachęcają do czytania...

Również konkursy czytelnicze cieszą się ogromnym powodzeniem wśród użytkowników wileńskiej biblioteki. Przykładowo, w 2007 roku odbył się konkurs „Czytajmy literaturę litewską”, w ramach którego dzieci miały przeczytać jak największą liczbę książek litewskich twórców, a następnie, przy użyciu mapki Litwy z wyodrębnionymi regionami oraz naklejek, musiały dopasować autora do konkretnego regionu.

Ciekawym rozwiązaniem w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Wilnie jest to, iż zwycięzcy licznych konkursów na przeczytanie jak największej liczby książek, nagradzani są nie tylko prezentami, ale dodatkowo ich zdjęcia umieszcza się w bibliotecznej gablocie. Pomysł taki niewątpliwie działa motywująco na młodych czytelników.

Funkcję popularyzującą książkę i podnoszącą poziom czytelnictwa młodzieży spełnił niewątpliwie konkurs z 2007 roku na czytanie książek z serii 10+ wydawnictwa „Alma littera”. Był on również przykładem dobrych stosunków, współpracy wileńskich bibliotekarzy z wydawcami – ci ostatni stali się głównymi sponsorami konkursu. Akcja trwała trzy miesiące. W tym czasie młodzi czytelnicy mieli przeczytać jak największą liczbę z 50 wystawionych przez wydawnictwo „Alma littera” na półkach bibliotecznych. Uwieńczeniem konkursu była huczna uroczystość, na którą przybyli do litewskiej biblioteki goście honorowi, m.in. tłumacze i przedstawiciele ambasad (z krajów, z których pochodzili autorzy konkursowych książek). Były też prezenty dla zwycięzców i poczęstunek (przygotowany nieodpłatnie przez wileńską piekarnię).

<sup>16</sup> Badacze przedmiotu zwracają uwagę na to, iż możliwość wypożyczenia książek z wystaw jest bardzo ważna z punktu widzenia czytelników i należy o tym pamiętać organizując wystawę książek w bibliotece. Por. G. Lewandowicz-Nosal, *Biblioteki dla dzieci wczoraj i dziś. Poradnik*, Warszawa 2008, s. 69.



---

\*\*\*

Powyższa krótka charakterystyka Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Adama Mickiewicza w Wilnie wskazuje, iż pełni ona bardzo ważną rolę w całym rejonie Litwy wschodniej i południowo-wschodniej, ze względu na zadania, obowiązki, powinności przypisane dużym bibliotekom powiatowym. Sprawuje też bardzo ważną funkcję w swoim otoczeniu lokalnym. Jest bowiem aktywna, otwiera się na potrzeby nie tylko czytelników, stałych bywalców, ale też próbuje wychodzić do tych, którzy niechętnie przekraczają progi bibliotek. Na uwagę zasługują bowiem w wileńskiej bibliotece liczne formy promocji zarówno samej biblioteki jako instytucji kultury, jak również upowszechniania książki i czytelnictwa wśród różnych grup wiekowych.

*Anna Nosek*

Grzegorz Zys

## CZASOPISMA ZAWODOWE W BIBLIOTEKACH WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO – PODSUMOWANIE BADAŃ ANKIETOWYCH

Czasopisma dziedzinowe są ważnym elementem pracy w każdym zawodzie. Szeroko uczestniczą w ogólnym systemie wymiany informacji. Pozwalają być na bieżąco ze sprawami dla nas ważnymi. Możemy dzięki nim pozyskać aktualną i rzetelną wiedzę. Wiedza ta jest istotna z wielu powodów:

- podnosi wartość każdego pracownika,
- wpływa na jakość i wydajność pracy,
- pozwala na skuteczne reagowanie wobec nowych wyzwań, pojawiających się w pracy zawodowej,
- umożliwia lepsze funkcjonowanie w strukturze firmy czy instytucji,
- podnosi indywidualną samoocenę każdego pracownika.

Stąd chęć przeprowadzenia przez nas ankiety wśród bibliotek woj. podlaskiego.

Badania były przeprowadzone za pomocą anonimowych ankiet a, w których 18 pytań skierowano do wszystkich bibliotek publicznych województwa podlaskiego. Wypełnioną ankietę odesłało 70 bibliotek naszego regionu – 37 z bibliotek znajdujących się w miastach, w tym z 10 pełniących funkcje bibliotek powiatowych oraz 33 jednostek zlokalizowanych na wsiach.

Tabela 1 Liczebność i procent bibliotek posiadających w zbiorach zawodowe czasopisma bibliotekarskie

w tym	liczba bibliotek (ankiet)		posiadające czasopisma zawodowe		nieposiadające czasopism zawodowych	
	70	100%	68	97%	2	3%
miasto	37	53%	35	95%		5%
wieś	33	47%	33	100%		

Tabela 1. Czasopisma zawodowe w bibliotekach województwa podlaskiego

Dwie biblioteki odpowiedziały negatywnie, stąd wniosek, że 97% ankietowanych bibliotek posiada czasopisma bibliotekarskie. Widzimy również, iż te dwie biblioteki nieposiadające prasy zawodowej mają swoje siedziby w miastach, a wydawać by się mogło, że to wiejskie placówki są gorzej zaopatrzone.

Tytuły, jakie posiadają biblioteki, przedstawia tabela 2. Dodatkowo biblioteki zostały poproszone o wystawienie ocen w skali 1-6 dla poszczególnych tytułów.

Największą popularnością cieszy się *Poradnik Bibliotekarza*, który wymieniają aż 63 placówki, co stanowi 93% bibliotek posiadających czasopisma zawodowe. Również wystawiona ocena jest wysoka – 4,46. Jedyne *Guliwer* otrzymał wyższą ocenę (5,17), lecz ten tytuł posiada zaledwie 6 placówek, co stanowi 9% ogółu.

Nieco niżej ocenione zostało czasopismo *Biblioteka w Szkole* (4,42), które posiada 28% bibliotek. Kolejne pozycje – to *Bibliotekarz Podlaski* (4,32), którego posiada 46 bibliotek (68%) i tuż za nim *Bibliotekarz* (4,31). Czasopisma informacyjne o nowościach wydawniczych posiada 7 bibliotek – 6 *Nowe Książki* (9%) oraz 1 *Notes Wydawniczy* (1,5%). Pozostałe tytuły występują jednostkowo.

Tabela 2. Tytuły czasopism zawodowych w bibliotekach województwa podlaskiego

Lp.	Tytuł czasopisma	Liczba bibliotek	% bibliotek	Średnia wystawionej oceny
1.	Poradnik Bibliotekarza	63	93%	4,46
2.	Bibliotekarz Podlaski	46	68%	4,32
3.	Bibliotekarz	32	47%	4,31
4.	Biblioteka w Szkole	19	28%	4,42
5.	Guliwer	6	9%	5,17
6.	Nowe Książki	6	9%	4,17
7.	ZIN	3	4%	4,33
8.	Przegląd Biblioteczny	1	1,5%	
9.	Biuletyn Informacyjny BN	1	1,5%	
10.	Notes Wydawniczy	1	1,5%	
11.	Głos Bibliotek Publicznych	1	1,5%	
12.	BZCz	1	1,5%	
13.	Przewodnik Bibliograficzny	1	1,5%	

Jeżeli chodzi o sposób pozyskiwania czasopism, to jest to zakup, przeważnie poprzez prenumeratę. Co jest logicznym rozwiązaniem – i wygodniej, i taniej.

Wyjątek stanowi *Bibliotekarz Podlaski*, który jest wydawany przez Książnicę Podlaską i przez nią bezpłatnie przekazywany, w założeniu, w s z y s t k i m bibliotekom w województwie. Zastanawia fakt, iż nie wszystkie placówki umieściły go w swoich odpowiedziach w ankiecie<sup>1</sup>. Wnioski z tego można wyciągnąć takie, że biblioteki zapomniały, że mają *Bibliotekarza* ... w swoich zbiorach. Druga możliwość, że nie uznają go za czasopismo bibliotekarskie lub naprawdę go nie posiadają (1 taki przypadek zasygnalizowany w ankiecie).

Co ciekawe, biblioteki nie wykazują w ankiecie w tabelce do Pytania 2<sup>2</sup> *Bibliotekarza Podlaskiego*, ale w części ankiety poświęconej temu tytułowi pojawiają się oceny i opinie. Nie chcę oceniać tego faktu, złożmy go na karb „gapiostwa” wypełniających ankietę.

<sup>1</sup> Patrz Tabela 2.

<sup>2</sup> Patrz załącznik – Ankieta

Odpowiedź na Pytanie 3: *Czy bibliotekarze korzystają z czasopism zawodowych* pokrywa się w 100% z odpowiedzią na pierwsze pytanie. Wniosek jest taki, że korzystają bibliotekarze, którzy mają czasopisma.

Kolejne pytanie dotyczyło powodów korzystania z czasopism zawodowych.

Tabela 3. Powody korzystania z czasopism zawodowych

	Korzystam bo:				
	muszę obowiązek służbowy	chcę być na bieżąco	dokształcam się	lubię te czasopisma	inny powód
liczba odpowiedzi	2	61	9	7	2
%	2,5%	75%	11%	9%	2,5%
miasto	2	30	5	2	2
%	5%	70%	12%	5%	5%
wieś	0	31	4	5	0
%	–	77,5%	10%	12,5%	–

\* – nie sumuje się do 100%, gdyż nie wszystkie biblioteki podały powód

Zdecydowana większość, bo aż 75% ankietowanych, jako główny powód podaje chęć bycia na bieżąco w sprawach zawodowych. 11% przyznało, że czyta, gdyż dokształca się zawodowo. 9% stwierdziło, że lubi te czasopisma.

Podobnie procenty rozkładają się, jeżeli zestawimy dane powodów czytania z lokalizacją bibliotek. Chęć bycia na bieżąco dominuje zdecydowanie w miastach, jak i w placówkach wiejskich – 70% oraz 77,5%. Fakt dokształcania się jest rozłożony niemal równomiernie – 12% i 10%. Natomiast powód sympatii do tych czasopism jest bardziej widoczny u bibliotekarzy z placówek położonych na wsi – 5% w miastach do 12,5% na wsi.

Obowiązek służbowy jako główny powód podały dwie biblioteki zlokalizowane w miastach. Również dwie miejskie biblioteki podały inne powody. Przytoczę tu te odpowiedzi: „*bo lubię te czasopisma i pomagają mi w pracy*” oraz „*gdy przygotowuję się do rozmowy z władzami lub innego wystąpienia*”.

Mimo prośby autora ankiety o udzielenie w tym pytaniu jednej odpowiedzi, 11 bibliotek zaznaczyło 2 możliwości, a 1 placówka 3. Nie wpłynęło to jednak znacząco na obraz powodów i można uznać udzielone odpowiedzi za oddające stan faktyczny.

Czasopisma zawodowe, jak sama nazwa wskazuje, przeznaczone są dla konkretnej grupy odbiorców. Lecz oprócz bibliotekarzy z czasopism tych korzystają również inni użytkownicy bibliotek.

Tabela 4. Korzystanie z czasopism fachowych przez innych użytkowników bibliotek

Czy oprócz bibliotekarzy ktoś jeszcze korzysta z czasopism zawodowych?				
	tak		nie	
w tym	48	71%	20	29%
miasto	25	68%	12	32%
wieś	23	70%	10	30%

W 48 bibliotekach z czasopism korzystają nie tylko bibliotekarze. Struktura innych użytkowników prezentuje się następująco:

Tabela 5. Inni użytkownicy korzystający z czasopism bibliotekarskich

nauczyciele	studenci	uczniowie	wszyscy zainteresowani	pracownicy Ośrodka Kultury	młodzież	opiekunowie szkolnej świetlicy
32	22	5	3	1	1	1
53%	31,4%	7%	4,4%	1,4%	1,4%	1,4%

Duża liczba nauczycieli jest wynikiem faktu, iż wiele bibliotek zlokalizowanych jest na terenie szkół. Stąd również obecność w tym zestawie uczniów, młodzieży czy też opiekunów szkolnej świetlicy. W sześciu przypadkach ankietowani precyzowali odpowiedź do nauczycieli-bibliotekarzy. Podobnie sytuacja się ma ze studentami. W tym przypadku również w niektórych ankietach pojawiło się sprecyzowanie do studentów bibliotekoznawstwa (siedmiokrotnie).

Większość bibliotek, ponad 3/4, wypożycza czasopisma na zewnątrz, część udostępnia je tylko prezencyjnie.

Tabela 6. Wypożyczanie czasopism bibliotekarskich za zewnątrz

nie wypożycza	wypożycza
16	52
24%	76%

Oprócz podania faktu wypożyczeń na zewnątrz, biblioteki zostały poproszone o określenie grupy odbiorców, którym się tych wypożyczeń dokonuje. Podział ten przedstawia Tabela 7.

Ponad połowa wypożyczających placówek nie ogranicza udostępniania i wypożycza czasopisma wszystkim zainteresowanym. Kolejną grupę stanowią bibliotekarze z innych bibliotek. Najmniej popularną opcją okazało się wypożyczanie studentom oraz własnym pracownikom. Część bibliotek wskazała po 2 i więcej uprzywilejowanych grup odbiorców.

Tabela 7. Wypożyczanie czasopism bibliotekarskich za zewnątrz – grupy odbiorców

Wypożyczenia				
wszystkim zainteresowanym	własnym pracownikom	bibliotekarzom z innych bibliotek	studentom	inne
37	3	9	4	7
62%	5%	15%	7%	11%

W odpowiedzi *inne* bibliotekarze podali, iż są to nauczyciele (6 przypadków) oraz uczniowie (1 odpowiedź). Wynika to z faktu lokalizacji placówek, o którym pisałem już wcześniej.

Nie przedstawiam tu podziału *miasto/wieś*, gdyż pokrywa się on niemal w 100% z wynikiem ogólnym.

Z elektronicznych czasopism fachowych korzysta 27 bibliotek (39%). Ponad połowa bibliotek miejskich (51%) i niecała 1/4 wiejskich (24%). Wśród tytułów aż 24 razy pojawił się serwis *EBIB* i jego *Biuletyn*. Ponadto bibliotekarze zaglądają do *Bibliotekarza Warmińsko-Mazurskiego*, *Warsztatów Bibliotekarskich*, elektronicznej wersji *Biblioteki w Szkole*.

Tabela 8. Korzystanie z elektronicznych czasopism fachowych

	tak		nie	
ogółem	27	39%	43	61%
miasto	19	51%	18	49%
wieś	8	24%	25	76%

O czasopismach elektronicznych można pisać dużo i bogato, ale nie jest to celem tych badań. Chciałem jedynie zasygnalizować ten rodzaj dokumentów i ich wykorzystanie w podlaskich bibliotekach. Nie są one, co prawda, zbyt wykorzystywane, ale składa się na to kilka czynników. Po pierwsze brak dostępu do Internetu – w niektórych bibliotekach ciągle obserwowany. Brak umiejętności poruszania się w Sieci. Słaba promocja samych czasopism, bądź niewiedza o ich istnieniu. Nadmiar obowiązków – w placówkach jednoosobowych. Czy wreszcie niechęć do nowych technologii.

Te wszystkie czynniki nakładają się na obraz stanu rzeczy. Choć trzeba przyznać, że z tych wyników można być umiarkowanie zadowolonym.

Kolejne pytanie dotyczyło kwestii czytania czasopism w całości, bądź tylko wybranych treści.

Tabela 9. Rozległość lektury czasopism zawodowych

	czytam wszystko		czytam wybrane artykuły	
ogółem	39	57%	29	43%
miasto	15	43%	20	57%
wieś	24	73%	9	27%

Więcej niż połowa (57%) ankietowanych czyta wszystkie artykuły, pozostała część, jedynie wybrane treści. Dokładnie odwrotne proporcje mamy w bibliotekach miejskich. Natomiast w wiejskich placówkach ponad 70% bibliotekarzy czyta przysłowiovo „od deski do deski”.

Ankietowani zostali również poproszeni o wpisanie, w przypadku czytania wybranych artykułów, jakiej tematyki one dotyczą. 25 bibliotek (86%) spełniło tę prośbę.

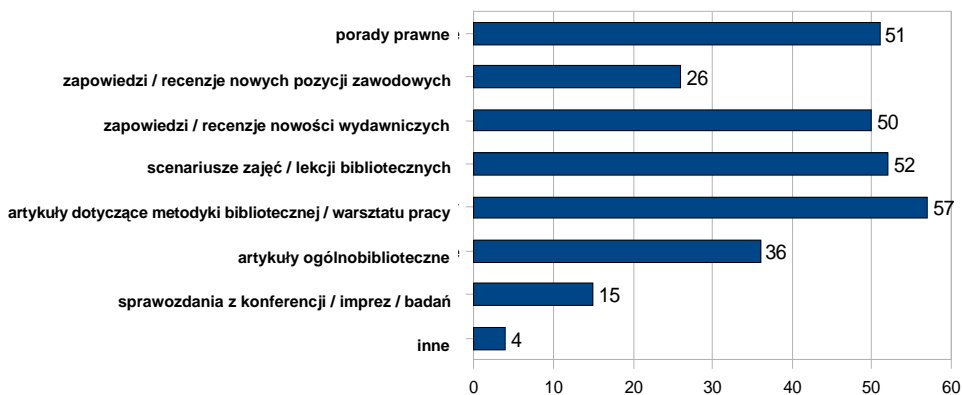
Największym zainteresowaniem cieszą się tematy dotyczące prawa bibliotecznego (15 wpisów), zapowiedzi i recenzje nowości wydawniczych (14) oraz scenariusze imprez i lekcji bibliotecznyc (11). Zainteresowaniem cieszą się również artykuły metodyczne (7), działalność bibliotek (4), konferencje i spotkania (2), komputeryzacja bibliotek (2) oraz zawód bibliotekarza (2). Kilkakrotnie pojawiła się odpowiedź *aktualnie interesujący temat* bądź też *na ile czas pozwoli*. Kilkanaście tematów pojawiło się jednokrotnie, np. *nowinki bibliotekarskie, bibliografie, dokumenty elektroniczne, książka dziecięca* itp.

Następny element ankiety dotyczył przydatności poszczególnych informacji w zawartości czasopism. Ankietowani mieli do wyboru 8 opcji:

- porady prawne
- zapowiedzi / recenzje nowych pozycji zawodowych
- zapowiedzi / recenzje nowości wydawniczych
- scenariusze zajęć / lekcji bibliotecznyc
- artykuły dotyczące metodyki bibliotecznej / warsztatu pracy
- artykuły ogólnobiblioteczne
- sprawozdania z konferencji / imprez / badań
- inne

Można było zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź, i wiele bibliotek z tego skorzystało. Poniższy wykres ilustruje, w jaki sposób rozłożyły się opinie ankietowanych.

Wykres 1. Najbardziej przydatne informacje



4 biblioteki skorzystały z opcji *inne*, wpisując, że są to: *scenariusze, wizerunek biblioteki i bibliotekarki, czytelnictwo w małych miejscowościach*. Jedna biblioteka wpisała, że *wszystkie* są przydatne i również jedna *nie podała*, co jest najbardziej przydatne, mimo wybrania opcji *inne*.

Pytanie 10 ankiety było pierwszym z trzech pytań otwartych. Poproszono bibliotekarzy, by sami wpisali, co cieszy się ich największym zainteresowaniem. Odpowiedzi na to

pytanie udzieliło 66 bibliotek (94%). W dużej mierze pokryły się one z odpowiedziami na wcześniejsze pytania o artykuły jakie czytają i przydatność poszczególnych tematów.

Zdecydowanie największym zainteresowaniem cieszą się *zagadnienia prawne*, które pojawiły się niemal w połowie ankiet (30 wystąpień). Kolejne tematy to: *scenariusze* (23), *treści metodyczne / pomoce metodyczne* (17), *recenzje nowości wydawniczych / zapowiedzi* (15), *formy pracy z czytelnikiem, w tym konkursy, imprezy itp.* (11), *warsztat pracy* (10). Pełny zestaw odpowiedzi zawiera Tabela 10.

Drugim pytaniem otwartym była prośba o wpisanie tematów, jakich brakuje w czasopiśmie zawodowych. Cieszyło się ono mniejszą popularnością niż poprzednie – odpowiedzi udzieliły 34 biblioteki (49%).

Również w tej kwestii najwięcej odpowiedzi dotyczyło kwestii prawa bibliotecznego (8). Jak więc widzimy – jest to popularny, przydatny i bardzo potrzebny temat. Z kwestiami prawnymi w bibliotece spotykamy się na każdym kroku. Znajomość, nieraz zagmatwanych, przepisów prawnych i ich interpretacja jest istotnym problemem w polskich bibliotekach (i nie tylko). Bardzo dobrze się dzieje, iż czasopisma zawodowe przybliżają kwestie prawa, bo jest duże zapotrzebowanie na ten temat.

Wśród pojawiających się jeszcze propozycji znaleźć możemy takie, jak: potrzeba artykułów dotyczących aktualnych tematów z warsztatu pracy, metodyki bibliotecznego, form pracy z czytelnikiem i upowszechniania czytelnictwa, działalności małych, jednoosobowych bibliotek i filii bibliotecznych, wymiany doświadczeń zawodowych.

Padła również kilka razy odpowiedź, że niczego nie brakuje.

Tabela 10. Tematy cieszące się największym zainteresowaniem

porady prawne	30
scenariusze	23
treści metodyczne / pomoce metodyczne	17
recenzje nowości wydawniczych / zapowiedzi	15
formy pracy z czytelnikiem, w tym konkursy, imprezy itp.	11
warsztat pracy	10
działalność bibliotek w kraju / praca innych bibliotek	9
komputeryzacja bibliotek	5
historia bibliotek i księgozbiorów	4
praca z czytelnikiem dziecięcym	3
zapowiedziach o spotkaniach z ciekawymi ludźmi (pisarze, ludzie kultury, bibliotekarze)	3
podjęmowane inicjatywy / projekty	2
praca w małej bibliotece	2
plac	2
aktualne problemy bibliotekarskie	2
prezentacje bibliotek / marketing	1
nowoczesna biblioteka jako instytucja integrująca społeczność lokalną	1
wizerunek biblioteki / bibliotekarki	1
mający bezpośredni związek z Supraślem	1
biblioterapia	1
relacje z imprez bibliotecznych	1
usługi biblioteczne	1
publikacje dotyczące konferencji ogólnopolskich, wojewódzkich	1
ogólnobiblioteczne	1
ciekawostki biblioteczne	1
wiadomości	1
problemy	1



Kolejne pytanie poruszało kwestię prowadzenia przez bibliotekę kartotek bibliograficznych na podstawie posiadanych czasopism oraz określenia rodzaju prowadzonej kartoteki.

Tabela 11. Prowadzenie kartoteki bibliograficznej

	prowadzi		nie prowadzi	
	liczba	procent	liczba	procent
ogółem	27	40%	41	60%
miasto	16	46%	19	54%
wieś	11	33%	12	67%

Tabela 12. Rodzaje kartotek bibliograficznych

rodzaj	liczba	procent
zagadnień fachowych	2	
pomocy metodycznych	15	
oba rodzaje	10	

Kartoteki prowadzi 27 bibliotek, co stanowi 40%. Niemal połowa bibliotek miejskich i 1/3 placówek na wsiach. Oba typy kartotek posiada 10 bibliotek, bazę bibliograficzną zagadnień fachowych 2 placówki, a bazę pomocy metodycznych 15. Ponadto dwie biblioteki prowadzą, oprócz wymienionych typów, inne kartoteki – jedna to baza recenzji, druga form pracy z czytelnikiem.

O przydatności kartotek bibliograficznych w bibliotekach nie ma sensu się rozpisywać. Każdy bibliotekarz wie, że są one przydatne, pomagają w pracy i służą zaspokajaniu potrzeb informacyjnych użytkowników.

Na pytanie: *Czy bibliotekarze z Pani/Pana Biblioteki zamieszczali jakieś artykuły / materiały w którymś z czasopism?* 15 odpowiedziało twierdząco, w tym 3 w dwóch tytułach. *Bibliotekarz Podlaski* pojawił się w 13 ankietach, *Poradnik Bibliotekarza* w dwóch, *Biblioteka w Szkole* jeden raz oraz raz *Głos Bibliotek Publicznych*.

Bardzo cieszy fakt uczestniczenia podlaskich bibliotekarzy w tworzeniu prasy fachowej, nawet jeżeli są to tytuły regionalne, jak *Bibliotekarz Podlaski*. Mamy nadzieję, iż współpraca na tym gruncie z naszymi bibliotekami będzie się rozwijała nadal, co zaowocuje kolejnymi publikacjami, nie tylko w naszym *Bibliotekarzu*...

Ostatnia część ankiety dotyczyła odbioru i oceny *Bibliotekarza Podlaskiego*. Poproszono bibliotekarzy o ocenę w czterech kategoriach:

- A. Prezentowanej tematyki,
- B. Przydatności do pracy prezentowanych w czasopiśmie treści,
- C. Fachowości treści,
- D. Języka artykułów.

Tabela 13. Ocena *Bibliotekarza Podlaskiego*

A. Prezentowana tematyka		
bardzo ciekawa	13	19%
ciekawa	48	69%
mało ciekawa	5	7%
nieciekawa	0	-
trudno powiedzieć	1	1%
brak oceny	3	4%

B. Treści przydatne w pracy		
bardzo przydatne	8	12%
przydatne	45	64%
mało przydatne	12	17%
nieprzydatne	0	-
trudno powiedzieć	2	3%
brak oceny	3	4%

C. Fachowość treści		
fachowe	54	77%
mało fachowe	5	7%
niefachowe	0	-
trudno powiedzieć	5	7%
brak oceny	6	9%

D. Język artykułów		
przystępny, zrozumiały	54	77%
średniotrudny	10	14%
trudny, mało zrozumiały	0	-
trudno powiedzieć	2	3%
brak oceny	2	6%

Tematyka *Bibliotekarza Podlaskiego*, w zdecydowanej większości (69%), została oceniona jako ciekawa, a niemal 1/5 bibliotek (19%) uznała, że nawet jest bardzo ciekawa. Jedynie 5 bibliotek – 2 miejskie i 3 wiejskie – uznały, że jest ona nieciekawa. Jedna nie była zdecydowana, a 3 nie udzieliły odpowiedzi. Żadna biblioteka nie uznała, że tematyka jest nieciekawa.

Treści zawarte w *Bibliotekarzu Podlaskim*, za przydatne w pracy uznało 3/4 ankietowanych, w tym 12% za bardzo przydatne. 17% badanych placówek uznało treści czasopisma za mało przydatne.

Materiały zawarte w *Bibliotekarzu Podlaskim* zostały ocenione jako ciekawe i, w przeważającej większości placówek, jako pomocne w pracy. Z dwunastu bibliotek mniej przychylnie oceniających przydatność czasopisma w pracy, 10 – to placówki zlokalizowane w miastach, a 2 – to biblioteki wiejskie.

Inne czasopisma bibliotekarskie regionalne zna 11 bibliotek (16%).

Tabela 14. Znajomość innych czasopism bibliotekarskich regionalnych

Inne bibliotekarskie czasopisma regionalne			
znam		nie znam	
11	16%	59	84%

Jedenaście placówek odpowiedziało twierdząco na pytanie o *znajomość innych czasopism zawodowych regionalnych*. Jednak wśród wymienianych przez respondentów 12 tytułów, tylko 3 możemy zaliczyć do tej grupy czasopism. Pojawiły się: *Bibliotekarz Warmińsko-Mazurski* (czterokrotnie), *Bibliomaniak* oraz *Dostrzegacz Biblioteczny*. Kilkakrotnie pojawiły się w ankietach tytuły czasopism ogólnopolskich, np. *Poradnik Biblioteka-*

rza, *Bibliotekarz* czy też *Biblioteka w Szkole*, która co prawda jest skierowana do wąskiej grupy odbiorców, ale jednak o zasięgu ogólnokrajowym. Raz w ankiecie pojawił się tytuł czasopisma jak najbardziej regionalnego, lecz z innej dziedziny nauki.

W pytaniu 17 bibliotekarze zostali poproszeni o ocenę *Bibliotekarza Podlaskiego* na tle innych czasopism zawodowych.

Tabela 15. *Bibliotekarz Podlaski* na tle innych czasopism zawodowych

<i>Bibliotekarz Podlaski</i> na tle innych czasopism zawodowych	prezentuje się lepiej	nie różni się	prezentuje się gorzej	trudno powiedzieć	brak oceny
ogólnopolskich	11 16%	13 18%	3 4%	11 16%	32 46%
regionalnych	3 4%	7 10%	0 -	11 16%	49 70%

Niemal połowa (46%) ankietowanych nie podjęła się porównania w stosunku do czasopism bibliotekarskich o zasięgu ogólnopolskim i aż 70% do czasopism regionalnych. O ile w drugim przypadku jest to dość zrozumiałe, i wynika z poprzedniego pytania, to w przypadku czasopism ogólnokrajowych spodziewałem się większego zaangażowania ankietowanych.

Wśród oceniających głosy rozłożyły się niemal po równo między odpowiedzi *prezentuje się lepiej* lub *nie różni się* niezdecydowanych również było prawie tyle samo – odpowiednio: 11-13-11. Cieszy natomiast fakt, iż tylko 3 biblioteki uznały, że *Bibliotekarz Podlaski* prezentuje się gorzej niż inne tytuły prasy zawodowej. Wszystkie te trzy biblioteki mają swoją siedzibę w miastach. Wśród jedenastu bibliotek oceniających *Bibliotekarza* lepiej od innych tytułów stosunek *miasto/wieś* rozkłada się 4 do 7. Widzimy tutaj, podobnie jak w odpowiedziach na poprzednie pytania, iż miejskie placówki są bardziej krytyczne w ocenie naszego tytułu.

Na tle innych czasopism regionalnych, wśród skromnej grupy oceniającej, ponad połowa uznała, iż *trudno powiedzieć* czy *Bibliotekarz* się różni, 3 uznały, że *prezentuje się lepiej*, siedem, że *nie różni się*.

Na koniec ankiety bibliotekarze zostali poproszeni o własne uwagi i spostrzeżenia na temat *Bibliotekarza Podlaskiego*. Z opcji tej skorzystało zaledwie 39 bibliotek (56%).

Brak tu miejsca na przytaczanie wszystkich odpowiedzi. Możemy za to podzielić je na grupy: czego mi w *Bibliotekarzu* brakuje? propozycje oraz na inne uwagi. W pierwszym przypadku najczęściej pojawiającym się postulatem jest, po raz kolejny, aspekt prawa bibliotecznego i jego interpretacji. Bibliotekarze chcieliby również znaleźć informacje bieżące, artykuły na temat pracy małych bibliotek, pomoce metodyczne, scenariusze zajęć z czytelnikami, scenariusze imprez bibliotecznych, informacje dotyczące pozyskiwania dotacji pozabudżetowych i innych problemów współczesnego bibliotekarstwa. Kilkakrotnie pojawił się w odpowiedziach „zarzut” zbyt małej częstotliwości ukazywania się, a także propozycja zmniejszenia objętości kosztem częstotliwości wydawania.

Wśród propozycji, oprócz wymienionej powyżej, znalazły się jeszcze takie jak: prezentacja bibliotek i bibliotekarzy naszego regionu, forum bibliotekarzy, pytania do bibliotekarza, prezentacja pisarzy naszego regionu czy też recenzje nowości wydawniczych.

Znalazła się również uwaga nt. zbytniej „historyczności”, czyli przewagi artykułów dotyczących różnorodnej historii, nad tematami typowo bibliotekarskimi. Postulowano zmianę profilu czasopisma na bardziej bibliotekarski.

Nie zabrakło również głosów pozytywnych i poparcia, zarówno dla tematów, „*bo zawsze można znaleźć coś ciekawego*”, jak i dla samego faktu, że takie czasopismo wydaje biblioteka wojewódzka.

Podsumowując całą ankietę, można być zadowolonym i z liczby odesłanych wypełnionych formularzy (zawsze mogło być mniej), jak również z uzyskanych odpowiedzi. Sądzę, że oddają one stan wykorzystania czasopism zawodowych bibliotekarskich.

### Załącznik

## ANKIETA

### Wykorzystanie czasopism zawodowych w bibliotekach województwa podlaskiego. Ocena Bibliotekarza Podlaskiego

<b>1. Czy Biblioteka posiada czasopisma zawodowe bibliotekarskie?</b>			
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	TAK	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>		NIE
<b>2. Jeżeli TAK, to proszę uzupełnić poniższą tabelę.</b>			
Tytuł czasopisma	Rok, od którego Biblioteka gromadzi ten tytuł	Sposób pozyskiwania*	Ocena wartości w skali 1-6
* - prenumerata, dar, inne (proszę wpisać jakie)			
<b>3. Czy bibliotekarze korzystają z czasopism zawodowych?</b>			
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	TAK	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>		NIE
<b>4. Jeżeli TAK, to głównym powodem jest? (Proszę zaznaczyć jedną odpowiedź)</b>			
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	- "bo muszę" - obowiązek służbowy	
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	- chcę być "na bieżąco" w sprawach zawodowych	
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	- dokształcam się	
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	- lubię te czasopisma	
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	- inny powód, jaki (proszę wpisać) .....	

<b>5. Czy, oprócz bibliotekarzy, ktoś jeszcze korzysta z czasopism bibliotekarskich, jeżeli TAK, to kto?</b>				
		NIE		TAK
		.....		
		.....		
<b>6. Czy czasopisma wypożyczane są na zewnątrz biblioteki?</b>				
		NIE		
		TAK, wszystkim zainteresowanym		
		TAK, ale tylko pracownikom Biblioteki		
		TAK, bibliotekarzom z innych bibliotek		
		TAK, studentom		
		TAK, pozostałym (komu?) .....		
<b>7. Czy bibliotekarze korzystają z elektronicznych czasopism fachowych?</b>				
		NIE		TAK (jakich?)
		.....		
		.....		
		.....		
<b>8. Czy czyta Pani / Pan wszystkie artykuły, czy tylko wybrane treści?</b>				
		czytam wszystko		czytam wybrane artykuły - jakie?
		.....		
		.....		
		.....		
<b>9. Jakie informacje wg Pani / Pana są w czasopismach zawodowych najbardziej przydatne?</b>				
		porady prawne		
		zapowiedzi / recenzje nowych pozycji zawodowych		
		zapowiedzi / recenzje nowości wydawniczych		
		scenariusze zajęć / lekcji bibliotecznych		
		artykuły dotyczące metodyki bibliotecznej / warsztatu pracy		
		artykuły ogólnobiblioteczne		
		sprawozdania z konferencji / imprez / badań		
		inne (jakie?)		
		.....		

<b>10. Jakie tematy cieszą się Pani / Pana największym zainteresowaniem? (proszę wpisać)</b>			
.....			
<b>11. Jakich tematów jest za mało lub ich brakuje? (proszę wpisać)</b>			
.....			
<b>12. Czy na bazie artykułów z tych czasopism Biblioteka prowadzi kartoteki bibliograficzne?</b>			
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	TAK	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>		NIE
<b>13. Jeżeli TAK, to jakie?:</b>			
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	– zagadnień fachowych	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	– pomocy metodycznych	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	– inne (jakie?)	.....
<b>14. Czy bibliotekarze z Pani / Pana Biblioteki zamieszczali jakieś artykuły / materiały w którymś z czasopism?</b>			
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	NIE	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>		TAK, w jakim?
		.....	
		.....	
<b>15. Jak ocenia Pani / Pan Bibliotekarza Podlaskiego?</b>			
<b>A. Prezentowana tematyka</b>		<b>B. Treści przydatne (pomocne) w pracy</b>	
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	bardzo ciekawa	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>		bardzo przydatne (pomocne)
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	ciekawa	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>		przydatne (pomocne)
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	mało ciekawa	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>		mało przydatne (pomocne)
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	nieciekawa	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>		nieprzydatne
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	trudno powiedzieć	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>		trudno powiedzieć
<b>C. Fachowość treści</b>		<b>D. Język artykułów</b>	
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	fachowe	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>		przystępny, zrozumiały
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	mało fachowe	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>		średniotrudny
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	niefachowe	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>		trudny, mało zrozumiały
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	trudno powiedzieć	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>		trudno powiedzieć
<b>16. Czy znają Państwo inne czasopisma zawodowe regionalne*?</b>			
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	NIE	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>		TAK (jakie?)
		.....	
* - wydawane przez inne biblioteki wojewódzkie, akademickie (naukowe) i inne, o zasięgu regionalnym			

<b>17. Jak, wg. Państwa, wypada Bibliotekarz Podlaski na tle innych czasopism bibliotekarskich?</b>			
<b>A. Ogólnopolskich</b>		<b>B. Regionalnych*</b>	
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	prezentuje się lepiej	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	nie różni się wiele	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	prezentuje się gorzej	<input type="checkbox"/>
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	trudno powiedzieć	<input type="checkbox"/>
* – wypełnić, jeżeli w pytaniu 17 zaznaczyli Państwo odpowiedź TAK			
<b>18. Własne uwagi, spostrzeżenia na temat Bibliotekarza Podlaskiego</b>			
<i>Jakich tematów chcieliby Państwo znaleźć więcej? Czego brakuje? Czego jest za dużo?</i>			
.....			
.....			
.....			

METRYCZKA			
Siedziba Biblioteki	Miasto	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
	Wieś	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
Pełnienie funkcji biblioteki powiatowej	TAK	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
	NIE	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>

Dziękujemy za wypełnienie ankiety.

*Ewa Ziniewicz-Siergiejko*

## **ODDZIAŁY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY BIBLIOTEK PUBLICZNYCH WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO JAKO CENTRA ANIMACJI KULTURY CZYTELNICZEJ**

### **Wstęp**

Wszystkie polskie biblioteki publiczne – w zależności od wielu uwarunkowań, jak: obsada kadrowa, warunki lokalowe, potrzeby środowiska, sytuacja finansowa – w większym lub mniejszym zakresie organizują zajęcia z zakresu upowszechniania książki i czytelnictwa. Uczestniczą w nich głównie dzieci i młodzież.

Tego rodzaju działalność prowadzą również biblioteki publiczne z terenu naszego województwa, a największe jej nasilenie obserwuje się w tych placówkach, które posiadają oddziały dla dzieci. Ma ona na celu zapewnienie naszym użytkownikom możliwości pożytecznego spędzenia czasu wolnego, spotkań z autorami i innymi ciekawymi ludźmi oraz rówieśnikami o tych samych zainteresowaniach. Organizatorzy mają także na uwadze rozwój czytelnictwa oraz promocję biblioteki publicznej w środowisku. Proponują udział w wielu imprezach czytelniczych, spotkaniach z pisarzami, lekcjach i wycieczkach bibliotecznymi, konkursach czytelniczych, różnorodnych formach zabawowych inspirowanych tekstami literackimi, z wykorzystaniem metod proponowanych przez pedagogikę zabawy, przygotowują wystawy i wystawki. W imprezach czytelniczych, zwłaszcza dużych, najczęściej uczestniczą grupy zorganizowane, co wymaga kontaktów ze szkołami i przedszkolami. Sprzyja to tworzeniu tradycji współpracy, a tym samym promocji działalności bibliotek publicznych również poprzez szkoły, które zachęcają swoich uczniów do czytelnictwa nie tylko w bibliotekach szkolnych, ale także publicznych.

Bibliotekarze zatrudnieni w naszych placówkach z reguły widzą potrzebę tego rodzaju działalności, choć niejednokrotnie jest to dla nich dodatkowe obciążenie, często znaczne, zwłaszcza w obecnych czasach, gdy w wielu placówkach kadrę ograniczono do minimum, a starania o środki na nagrody, materiały do zajęć z dziećmi i niezbędne pomoce wymagają wielu zabiegów i umiejętności (jak pisanie „projektów”, poszukiwanie sponsorów lub trudne niejednokrotnie rozmowy z władzami, które nie zawsze dostrzegają potrzebę finansowania działalności upowszechnieniowej bibliotek).

Również nie wszyscy bibliotekarze mają predyspozycje do prowadzenia zajęć z dziećmi. Zaliczenie pedagogiki – obowiązkowe na różnych etapach kształcenia zawodowego – i późniejszy udział w seminariach i warsztatach z zakresu pedagogiki zabawy, nie zawsze są gwarancją późniejszych umiejętności praktycznych. Niektórzy bibliotekarze,



nawet ci, którzy dobrze sobie radzą z tego rodzaju działalnością – uważają, że prowadząc ją na szeroką skalę wchodzi w kompetencje domów kultury, często kosztem niezbędnych prac warsztatowych. Zauważają też, że nie wszyscy czytelnicy chętnie uczestniczą w proponowanych zajęciach bibliotecznych, zwłaszcza gdy wymagają one większego zaangażowania z ich strony w celu zdobycia pozaszkolnych wiadomości lub poświęcenia wolnego czasu.

Dostrzegając zasygnalizowane problemy, Książnica Podlaska przeprowadziła wycinkowe badania sondażowe dotyczące zasadności podejmowania przez biblioteki publiczne działalności promującej książkę i czytelnictwo.

### **Ankieta**

Książnica Podlaska rozpisała anonimową ankietę „Biblioteka publiczna jako centrum animacji kultury czytelnicy”. Skierowano ją do bibliotekarzy zatrudnionych w oddziałach dla dzieci (część I) oraz do czytelników korzystających z tych placówek (część II)<sup>1</sup>.

Ankieta objęto 31 oddziałów dla dzieci działających na terenie woj. podlaskiego, w tym 26 miejskich i 5 wiejskich. Badania trwały od 15 lutego do 15 kwietnia 2008 r. W terminie odpowiedziało 29 oddziałów (26 miejskich i 3 wiejskie). Niezależnie od stopnia organizacji placówek poproszono, by w każdej z nich przesłane ankiety wypełnił jeden bibliotekarz oraz trzech czytelników.

Do Książnicy Podlaskiej wpłynęło 29 ankiet wypełnionych przez bibliotekarzy oraz 81 przez czytelników (6 ankiet czytelnicy nie zwrócili lub zwrócili dopiero po podsumowaniu badań). Grupa ankietowanych nie była liczna. Jednak, ze względu na powtarzające się opinie, można uważać je za reprezentatywne dla bibliotekarzy i czytelników.

Bibliotekarze i użytkownicy odpowiadali na pytania dotyczące potrzeby działalności upowszechnieniowej prowadzonej przez oddziały, częstotliwości i rodzaju form proponowanych czytelnikom. Bibliotekarzy dodatkowo zapytano o trudności w prowadzeniu zajęć z dziećmi, a czytelników poproszono o propozycje form zajęć oraz ich tematyki.

Celem badań było zebranie opinii bibliotekarzy oraz czytelników na temat działalności bibliotek popularyzującej książkę i czytelnictwo.

## **PRZEGLĄD WYNIKÓW ANKIETY**

### **Wyniki części I ankiety – skierowanej do bibliotekarzy**

Tym razem zrezygnowano z pytań o staż pracy w bibliotece publicznej, w tym w oddziałach dla dzieci, gdyż okres od poprzednich badań, które uwzględniały te informacje był stosunkowo krótki i nie przyniósł znaczących zmian<sup>2</sup>.

W oddziałach dla dzieci i młodzieży woj. podlaskiego pracują wyłącznie kobiety. Są to przeważnie pracownice z dużym doświadczeniem zawodowym (kilkanaście lat), przez cały lub prawie cały okres pracy zawodowej pracujące z dziećmi.

<sup>1</sup> Wzory ankiet zamieszczono na str. 65-69.

<sup>2</sup> E. Ziniewicz-Siergiejko, Informacja w oddziałach dla dzieci bibliotek publicznych województwa podlaskiego, *Bibliotekarz Podlaski* 2007/2008, nr 15-16, s. 109-124

Bibliotekarzy poproszono o opinię odnośnie pełnienia przez oddziały dla dzieci roli centrum animacji kultury czytelnicy oraz o jej uzasadnienie. Okazało się, że pracownicy, pomimo obciążeń wynikających z tego rodzaju działalności, widzą jej potrzebę. Tylko 2 oddziały, tj. 6,9% odpowiedziały negatywnie, mając na uwadze aktualne warunki lokalowe oraz równoległe realizowanie zadań domów kultury (mała biblioteka połączona z domem kultury). Przedstawiciele pozostałych 27. placówek (tj. 93,1%) odpowiedzieli pozytywnie.

Opinie bibliotekarzy na temat funkcji oddziałów dziecięcych jako centrum animacji kultury czytelnicy zestawiono w tabeli nr 1<sup>3</sup>.

Tabela nr 1

Biblioteka jako centrum animacji kultury czytelnicy				
Oddziały	tak	%	nie	%
N=29	27	93,1	2	6,9

Uzasadniając swoje odpowiedzi bibliotekarze, którzy postrzegają bibliotekę jako centrum animacji kultury czytelnicy, pisali:

*„Przez tego rodzaju działalność mamy wpływ na wzrost czytelnictwa, zapewniamy atrakcyjne spędzenie czasu.”*

*(biblioteka miejska pełniąca funkcję powiatowej)*

*„Imprezy organizowane przez bibliotekę wpływają na rozwój intelektualny dzieci.”*

*(biblioteka miejska pełniąca funkcję powiatowej)*

*„Biblioteka pozyskuje nowego czytelnika, rozwija zainteresowania dzieci, zaspokaja potrzeby relaksacyjne.”*

*(biblioteka gminna)*

*„Szczególnie w małych miejscowościach biblioteka powinna być miejscem spotkań z autorami, dyskusji o książkach, miłego spędzania czasu.”*

*(biblioteka miejsko-gminna)*

Bibliotekarki, które odpowiedziały „nie” – pisały:

*„Jesteśmy zbyt małą biblioteką ze względu na lokal.”*

*(biblioteka miejska pełniąca funkcję powiatowej)*

*„Jest to typowa działalność instruktorów domów kultury.”*

*(biblioteka gminna połączona z domem kultury)*

<sup>3</sup> Sumowanie wyników cyfrowych w tabelach nr 2, 4, 5, 6, 9, 18, 19 nie daje N i 100%, gdyż pomimo prośby o zaznaczenie jednej odpowiedzi, ankietowani zaznaczali więcej możliwości lub ankieta dopuszczała zaznaczenie więcej niż jednej odpowiedzi.

Bibliotekarzy zapytano również o częstotliwość organizowania form z zakresu upowszechniania książki i czytelnictwa.

Większość – 15 oddziałów, tj. 51,7% wskazała na inną częstotliwość niż „raz w tygodniu” lub „raz w miesiącu.” Ankietowanych poproszono o zaznaczenie tylko jednej możliwości, co było pretekstem do szerszych komentarzy i wyjaśnień. Wynika z nich, że częstotliwość imprez bibliotecznych jest różna w zależności od organizowanych form. Jeden z oddziałów zlokalizowanych w siedzibie powiatu udzielił aż trzech odpowiedzi, gdyż w zależności od formy ustalono różne dni i godziny.

Częstotliwość organizowania form pracy z zakresu upowszechniania książki i czytelnictwa przedstawiono w tabeli nr 2.

Tabela nr 2

Częstotliwość organizowania form promocji książki i czytelnictwa						
Oddziały	raz w tygodniu	%	raz w miesiącu	%	inna częstotliwość	%
N=29	5	17,2	11	37,9	15	51,7

Na podstawie udzielonych odpowiedzi można stwierdzić, że większość oddziałów organizuje imprezy czytelnicze okazjonalnie, np. w związku z obchodami Dnia Matki, Dnia Dziecka, Dnia Babci, rocznic urodzin lub śmierci pisarzy, w czasie ferii zimowych lub – rzadziej – w czasie wakacji, na zapotrzebowanie szkół lub spontanicznie, gdy zbierze się grupa zainteresowanych czytelników.

Większość placówek nie ma wyznaczonych stałych dni i godzin na zajęcia z dziećmi. Odpowiedzi bibliotekarzy dotyczące tej sprawy zebrano w tabeli nr 3.

Tabela nr 3

Terminy zajęć z dziećmi				
Oddziały	ustalone	%	ustala się w zależności od potrzeb	%
N=29	9	31,0	20	69,0

Spośród 9. bibliotek, które podały informację o stałych terminach – 7 wpisało konkretne dni i godziny, a 2. – formy lub tytuły zajęć odbywających się w ustalonych terminach: „w wypadku wycieczek” (biblioteka miejska pełniąca funkcję powiatowej) oraz „Czytanie na śniadanie” i „Głośne czytanie w szpitalu” (inna biblioteka miejska, również realizująca zadania placówki powiatowej).

Oddziały najczęściej starają się zapewnić obecność odbiorców na organizowanych zajęciach. Na frekwencję wyłącznie spontaniczną wskazały tylko 2 oddziały znajdujące się w niewielkich miejscowościach, z jednoosobową obsadą kadrową w oddziałach, które nie organizują dużych imprez, a głównie drobne formy zabawowe związane z książką. Natomiast pozostałe kontaktują się wcześniej ze szkołami lub przedszkolami i zapraszają zorganizowane grupy pod opieką nauczycieli. Indywidualni czytelnicy uczestniczą wówczas w zajęciach dodatkowo. Jest to postępowanie w pełni uzasadnione, zwłaszcza w wypadku dużych imprez wymagających wielu pracochłonnych przygotowań, czasem za-

mknięcia biblioteki lub związanych z niemałymi kosztami finansowymi, jak np. spotkania autorskie. Zwykle jednak nawet o takiej „zamkniętej” imprezie informuje się czytelników, by mogli w niej uczestniczyć dzieci spoza grupy zainteresowane tematyką.

Informacje o rodzajach frekwencji na imprezach bibliotecznych zamieszczono w tabeli nr 4.

Tabela nr 4

Frekwencja na imprezach bibliotecznych								
Oddziały	organizowana	%	organizowana i częściowo spontaniczna	%	spontaniczna	%	rodzaj frekwencji zależy od formy i tematyki	%
N=29	7	24,1	15	51,7	2	6,9	5	17,2

Bibliotekarzy zapytano także o rodzaje zajęć prowadzonych z czytelnikami. Pomimo prośby o zaznaczenie tylko jednej formy, najczęściej organizowanej, większość oddziałów wskazała na kilka. Z ankiety wynika, że najczęściej biblioteki organizują: wycieczki, konkursy, lekcje biblioteczne, głośne czytanie.

Informację o realizowanych formach pracy przedstawiono w tabeli nr 5.

Tabela nr 5

Rodzaje najczęściej organizowanych form pracy z czytelnikiem Oddziały N=29		
Formy pracy	Ilość wskazań	% oddz. wskazujących
pogadanki o książkach	6	20,7
konkursy	16	55,2
dyskusje o książkach	4	13,8
lekcje biblioteczne	15	51,7
wycieczki	18	62,1
głośne czytanie	12	41,4
gry i zabawy	8	27,6
formy wizualne	8	27,6
inne	6	20,7

Również odpowiadając na pytanie o przyczyny organizowania prac upowszechniowych, większość oddziałów zaznaczyła kilka powodów.

Z odpowiedzi bibliotekarzy wynika, że jeżeli warunki lokalowe pozwalają i jest zainteresowanie ze strony nauczycieli i uczniów, to oddziały podejmują działania na rzecz promocji książki i czytelnictwa.

Wypowiedzi bibliotekarzy na temat powodów realizacji zajęć z dziećmi przedstawiono w tabeli nr 6.

Tabela nr 6

Powody realizacji form upowszechnieniowych Oddziały N = 29		
Określenie powodu	Ilość wskazań	% oddziałów odpowiadających
domagają się ich czytelnicy	9	31,0
proszą o nie nauczyciele	11	37,9
najłatwiej znaleźć gotowe pomoce metodyczne	3	10,3
lokal oddziału pozwala na organizację takich form	11	7,9
pracownicy mają największe doświadczenie	5	17,2
inne powody	4	13,8

Jedną z najbardziej atrakcyjnych form były zawsze spotkania z pisarzami i innymi „ciekawymi” ludźmi. Zwykle organizowano je dość rzadko, ze względu na wysokie koszty i problemy związane z dojazdem autorów. W ankiecie Książnicy znalazły się również pytania związane z tego rodzaju propozycjami. Okazało się, że w większość oddziałów, które odpowiedziały na naszą ankietę, w ostatnim okresie, tj. w roku ubiegłym i w bieżącym (w czasie trwania badań), gościła pisarzy lub inne interesujące osoby. Takich oddziałów było 24, tj. 82,8% tych, które wypełniły ankietę. Niektóre placówki wymieniły nawet po kilka osób. W 5. bibliotekach (17,2%) nie zorganizowano żadnych spotkań.

Oddziały naszego województwa odwiedzili w okresie objętym sondażem:

1. Maciej Anuszkiewicz – podróżnik
2. Ewa Bagłaj – pisarka
3. Emila Fiedosiuk – studentka z Pragi
4. Marta Fox – pisarka
5. T. Golecki – ksiądz
6. Małgorzata Gałuszko – pedagog
7. Barbara Gawryluk – pisarka
8. Grzegorz Kasdepke – pisarz
9. Franciszek Kobryńczuk – pisarz
10. Piotr Kondratiuk – geolog
11. Hanna Kowalewska – pisarka
12. A. Kruszewicz – ornitolog
13. Arletta Maciejczuk – logopeda
14. Zofia Olek-Redlarska – pisarka
15. Anna Onichimowska – pisarka
16. Beata Ostrowicka – pisarka

17. Marcin Pałasz – pisarz
18. Krzysztof Petek – pisarz
19. Wioletta Piasecka – pisarka
20. Jan Sienkiewicz – dziennikarz
21. Waldemar Smaszcz – krytyk literacki
22. Jerzy Surwiło – dziennikarz
23. Dorota Suwalska – pisarka
24. Natalia Usenko – pisarka

W 5. oddziałach (w tym w jednym prawdopodobnie) w powyższym okresie nie zaproponowano czytelnikom takiej formy.

Informacje o terminach ostatnio zorganizowanych spotkań zebrano w tabeli nr 7.

Tabela nr 7

Terminy ostatnio zorganizowanych spotkań z pisarzami i innymi ciekawymi ludźmi										
Oddziały	w bież. roku	%	w ub. roku	%	dawniej	%	w dokumentacji brak inf.	%	brak odpow.	%
N=29	6	20,7	18	62,1	2	6,9	2	6,9	1	3,4

Wśród 24. oddziałów, które w interesującym nas okresie zorganizowały spotkania - większość, bo 16, tj. 66,7% gościła jedną lub dwie osoby, pozostałe - nawet więcej. Informacje o ilości osób goszczonych na spotkaniach autorskich przedstawiono w tabeli nr 8.

Tabela nr 8

Ilość osób goszczonych na spotkaniach w oddziałach dla dzieci w 2007 i 2008 r. (do czasu zakończenia badań)										
Oddziały, które zorg. spotkania	1 osoba	%	2 osoby	%	3 osoby	%	4 osoby	%	5 osób	%
N=24	10	41,7	6	25,0	4	16,7	2	8,3	2	8,3

Bibliotekarzy poproszono również o określenie grup, z którymi najczęściej prowadzą zajęcia. Proszono o zaznaczenie jednej grupy. Jednak tylko nieco ponad połowa bibliotekarzy, którzy odpowiedzieli na ankietę (15 osób, tj. 51,7%) wskazała jedną odpowiedź. Pozostali wybrali po kilka możliwości. Jeden z oddziałów dopisał jeszcze dodatkowo rodziców. Wybierający określenie „inna grupa” udzielili jednej odpowiedzi, ale z dopisanych uwag można wnioskować, że chodziło o kilka wymienionych grup. Z odpowiedzi wynika, że w zajęciach organizowanych w bibliotece najczęściej uczestniczą najmłodszy uczniowie szkół podstawowych (21 wskazań, tj. 72,4%) oraz dzieci w wieku przedszkolnym uczęszczające do przedszkola (13 wskazań, tj. 44,8%).

Odpowiedzi bibliotekarzy odnośnie grup uczestniczących w zajęciach bibliotecznych ujęto w tabeli nr 9.

Tabela nr 9

Grupy uczestniczące w zajęciach z zakresu upowszechniania książki i czytelnictwa Oddziały N=29		
Określenie grupy	Liczba wskazań	% oddziałów wskazujących
przedszkolaki	13	44,8
dzieci w wieku przedszkolnym nie uczęszczające do przedszkola	3	10,3
uczniowie kl. I - III szkoły podstawowej	21	72,4
uczniowie kl. IV - VI szkoły podstawowej	9	31,0
gimnazjaliści	4	13,8
inne grupy	6	20,7

Liczbę wskazań przez ankietowanych ilości grup uczestniczących w zajęciach bibliotecznych przedstawia tabela nr 10.

Tabela nr 10

Liczba wskazań ilości grup uczestniczących w zajęciach bibliotecznych												
Oddziały	1 grupa	%	2 grupy	%	3 grupy	%	4 grupy	%	5 grup	%	6 grup	%
N=29	15	51,7	6	20,7	5	17,2	2	6,9	0	0	1	3,4

Bibliotekarzy poproszono też o opinie na temat wpływu zajęć upowszechnieniowych na czytelnictwo dzieci i młodzieży. Wszyscy, także ankietowani (2 osoby), którzy uważali, że biblioteka nie powinna być centrum animacji kultury czytelnictwa, dostrzegają wpływ zajęć upowszechnieniowych na wzrost czytelnictwa w tej grupie wiekowej. W swoich wypowiedziach podkreślali głównie wagę jak najwcześniejszych kontaktów z biblioteką oraz budzenie ciekawości poznawczej.

Bibliotekarze pisali np.:

*„Po zajęciach czytelnicy chętnie wypożyczają książki do domu.”*  
(biblioteka miejsko-gminna pełniąca funkcje powiatowej)

*„Udział w wielu zajęciach wymaga przeczytania konkretnych książek.”*  
(biblioteka miejska pełniąca funkcje powiatowej)

*„Zajęcia w bibliotece przypominają dzieciom o bibliotece, o istnieniu czegoś innego oprócz komputerów.”*

(mała biblioteka miejska)

*„Biblioteka jest zauważana w środowisku. Dzieci poznają księgozbiór. Przekazują opinie swoim rówieśnikom i przyprowadzają nowych czytelników.”*  
(biblioteka gminna)

*„Gdy dzieci od małego zachęci się do czytania, to ma się wpływ na ich rozwój, a nawyk czytania pozostaje na zawsze.”*

*(mała biblioteka miejska)*

*„Budzą ciekawość poznawczą przez prezentację wizualną i kontakt z autorami.”*

*(biblioteka miejska w siedzibie powiatu)*

Bibliotekarze odpowiadali również na pytanie o trudności związane z prowadzeniem zajęć z dziećmi. Tylko dwie osoby stwierdziły, że nie mają żadnych problemów w tym zakresie. Wskazywano głównie na brak czasu na przygotowanie się, zbyt małe lokale, niechęć potencjalnych odbiorców, brak środków na zakup nagród, opłatę spotkań autor-skich, a także redukcje kadrowe. Wypowiedzi ankietowanych przedstawia tabela nr 11.

Tabela nr 11

<b>Trudności w prowadzeniu zajęć z dziećmi w oddziałach lub brak trudności N=29</b>		
<b>Określenie przyczyny</b>	<b>Liczba wskazań</b>	<b>%</b>
brak czasu na przygotowanie się	7	24,1
brak gotowych materiałów metodycznych	4	13,8
trudności w kontaktach ze szkołami i przedszkolami	2	6,9
inne (lokalowe, niechęć dzieci, kadro-we, organizacja pracy, brak środków finansowych)	11	37,9
nie ma trudności	2	6,9
brak odpowiedzi	3	10,3

### **Wyniki części II ankiety – skierowanej do dzieci**

Część II ankiety wypełniło 81 uczniów – użytkowników oddziałów dla dzieci i młodzieży, w tym 64 dziewczynki, tj. 79,0 % oraz 17. chłopców, tj. 21,0%. Nieco ponad połowę stanowiły dzieci ze szkoły podstawowej (51,9%).

Pozostali to gimnazjaliści (48,1%). Skład ankietowanej grupy przedstawiono w tabeli nr 12.

Tabela nr 12

<b>Skład ankietowanej grupy</b>		
<b>Ankietowani</b>	<b>Liczba osób</b>	<b>%</b>
<b>Ogółem</b>	<b>N =81</b>	<b>100</b>
dziewczeta	64	79,0
chłopcy	17	21,0
uczniowie szkoły podstawowej	42	51,9
uczniowie gimnazjum	39	48,1



Czytelników oddziałów, podobnie jak bibliotekarzy, poproszono o opinie na temat funkcji pełnionych przez oddziały dla dzieci. Większość (80,2%) uważała, że biblioteka powinna organizować imprezy czytelnicze, a w wypowiedziach uzasadniających taką odpowiedź, pisali np:

*„Dzieci do biblioteki przyciągają nie tylko książki, ale również atrakcje, które je prowadzą do tego miejsca.”*

*(dziewczynka, ucz. gimnazjum w siedzibie powiatu)*

*„Takie spotkania są fajne. Chce się przychodzić do biblioteki.”*

*(dziewczynka, ucz. szkoły podst. w mieście)*

*„Jak byłam na balu przebierańców, to poznałam dużo zabaw i gier.”*

*(dziewczynka, ucz. szkoły podst. w mieście)*

*„Ponieważ dzieci mają okazję do spotkania się z autorami książek.”*

*(chłopiec, ucz. szkoły podst. na wsi)*

*„Spotkania w bibliotece są zawsze ciekawe.”*

*(dziewczynka, ucz. szk. podst. w mieście)*

Natomiast ci, którzy odpowiedzieli, że biblioteka powinna wyłącznie wypożyczać książki lub udostępniać je na miejscu w czytelni, pisali:

*„Mam dużo zajęć i nie mam czasu chodzić do biblioteki.”*

*(dziewczynka, ucz. szk. podst. w mieście)*

*„Przychodziłoby mało osób, bo mają inne zajęcia.”*

*(dziewczynka, ucz. gimnazjum w mieście)*

*„Nie, bo wolę czytać.”*

*(dziewczynka, ucz. szk. podst. w mieście)*

Wypowiedzi uczniów zebrano w tabeli nr 13.

Tabela nr 13

Biblioteka jako centrum animacji kultury czytelniczej						
Czytelnicy	tak wypożyczanie udostępnianie i imprezy	%	nie wyłącznie wypożyczanie udostępnianie	%	brak odpowiedzi	%
N=81	65	80,2	14	17,3	2	2,5

Ankieta dostarczyła także informacji na temat wiedzy czytelników o imprezach bibliotecznych w oddziałach dla dzieci. Wynika z nich, że użytkownicy są na ogół poinformowani.

mowani o prowadzonej przez biblioteki publicznej działalności upowszechnieniowej. Nie zawsze jednak orientują się, jak wygląda częstotliwość zajęć bibliotecznych. Z I części ankiety (przeznaczonej dla bibliotekarzy) wynika, że większość oddziałów nie ma ustalonych stałych terminów. Przeważnie, zwłaszcza w przypadku dużych imprez, są one ustalane w zależności od potrzeb. Nic więc dziwnego, że ponad połowa ankietowanych uczniów wybrała odpowiedź nie precyzującą częstotliwości imprez, a dodatkowo dopisywała: „różnie”, „rzadko”, „raz na kilka miesięcy”, „kilka razy w roku”, „zależy jakie”.

Wypowiedzi czytelników przedstawiono w tabelach nr 14 i 15.

Tabela nr 14

Wiedza czytelników o imprezach organizowanych przez oddziały						
Czytelnicy	imprezy są organizowane	%	imprez nie organizuje się	%	nie wiem	%
N=81	71	87,7	0	0	10	12,3

Tabela nr 15

Częstotliwość imprez czytelniczych w oddziałach wg odpowiedzi ankietowanych								
Czytelnicy	raz w tygodniu	%	raz w miesiącu	%	inna częstotliwość	%	brak odpowiedzi	%
N=81	10	12,3	18	22,2	41	50,6	12	14,8

Większość ankietowanych – 67 osób (tj. 82,7%) w ostatnim okresie, tj. w roku ubiegłym i w bieżącym – podczas trwania sondażu, uczestniczyła w różnego rodzaju imprezach bibliotecznych, co wynika z danych zawartych w tabeli nr 16.

Tabela nr 16

Uczestnictwo ankietowanych w imprezach czytelniczych w ostatnim okresie (2007 lub 2008 r.)						
Czytelnicy	tak	%	nie	%	brak odpowiedzi	%
N=81	67	82,7	9	11,1	5	6,2

Ankietowanych, którzy uczestniczyli w czasie określonym w badaniu w zajęciach bibliotecznych zapytano także o ilość i rodzaj imprez, w których brali udział.

Większość, spośród 67 uczniów deklarujących udział w formach upowszechnieniowych proponowanych przez oddziały – 41 osób, tj. 61,2%, – uczestniczyła w 1-3 imprezach, a były nimi głównie: spotkania z autorami i innymi ciekawymi ludźmi, konkursy i lekcje biblioteczne.

Informacje na temat ilości imprez, w których brali udział czytelnicy zebrano w tabeli nr 17.

Tabela nr 17

Uczestnictwo ankietowanych czytelników w imprezach bibliotecznych N=67 (deklarujący udział w imprezach bibl.)		
Ilość imprez	Uczestnicy	%
1	15	22,4
2	15	22,4
3	11	16,4
4	10	14,9
5	8	11,9
6	2	3,0
7	3	4,5
8	3	4,5

Określenie form pracy, w których czytelnicy brali udział przedstawia tabela nr 18.

Tabela nr 18

Formy pracy, w których ankietowani brali udział N=67 (deklarujący udział w imprezach bibliotecznych)		
Nazwa formy	Uczestnicy	%deklarujących udział
spotkania z autorami i innymi ciekawymi ludźmi	39	58,2
konkursy	38	56,7
lekcje biblioteczne	34	50,7
gry i zabawy	22	32,8
pogadanki	22	32,8
wycieczki	21	31,3
wystawki	20	29,9
dyskusje	13	19,4
głośne czytanie	12	17,9

Ankietowani zwykle przychodzili na zajęcia biblioteczne ze swoją klasą lub z mniejszą grupą kolegów i koleżanek. Natomiast niewiele osób wymieniło rodziców i rodzeństwo. Niektórzy wskazywali kilka grup - w zależności od formy pracy proponowanej przez organizatorów.

Wypowiedzi czytelników na temat osób towarzyszących im na imprezach bibliotecznych zestawiono w tabeli nr 19.

Tabela nr 19

Osoby towarzyszące ankietowanym na imprezach bibliotecznych N=67 (deklarujący udział w imprezach bibl.)		
Towarzyszący	Ilość wskazań	%
klasa	44	65,7
grupa koleżanek lub kolegów	27	40,3
rodzeństwo	4	6,0
rodzice	2	3,0
inne osoby	2	3,0

Ankietowanych poproszono również o wypowiedzi odnośnie ewentualnego udziału w zajęciach organizowanych przez oddział w najbliższym czasie. Większość ankietowanych – 67 osób, tj. 82,7% – zadeklarowała chęć uczestniczenia w takich imprezach. Odpowiedzi uczniów zebrano w tabeli nr 20.

Tabela nr 20

Deklaracja udziału w imprezie zorganizowanej przez oddział						
Czytelnicy	tak	%	nie	%	brak odpowiedzi	%
N=81	67	82,7	10	12,3	4	4,9

Uzasadniając swoje odpowiedzi, czytelnicy deklarujący chęć udziału w imprezie bibliotecznej w najbliższym czasie, pisali:

*„Można się czegoś nauczyć, poznać pisarzy.”*  
(dziewczynka, ucz. szk. podst. w mieście, siedzibie powiatu)

*„To bardzo ciekawy pomysł na zagospodarowanie czasu wolnego.”*  
(dziewczynka, ucz. gimn. w mieście, siedzibie powiatu)

*„Wymieniamy się opiniami o książkach. Poznajemy życiorysy i ciekawostki o autorach.”*  
(dziewczynka, ucz. szk. podst. w mieście, siedzibie powiatu)

*„Ponieważ dostarcza mi to zabawy. Jest to przyjemny i relaksujący sposób spędzania czasu.”*  
(dziewczynka, ucz. gimn. w mieście, siedzibie powiatu)

*„Ponieważ mogę miło i wesoło spędzić czas, poznać gry i zabawy związane z książką.”*  
(dziewczynka, ucz. szk. podst. w mieście, siedzibie powiatu)

*„Rozwijam zdolności plastyczne. Jest wesoło i przyjemnie.”*  
(dziewczynka, ucz. szk. podst. na wsi)

*„Jest to bardzo ciekawe. Nie ma lekcji. Jest lekcja życia. Można dowiedzieć się czegoś ciekawego.”*  
(dziewczynka, ucz. gimn. w mieście, siedzibie powiatu)

Uczniowie, którzy nie byli zainteresowani udziałem w zajęciach bibliotecznych w najbliższym czasie, w większości nie uzasadnili swojej odpowiedzi. Pozostali pisali m.in.:

*„Wolę czytać w domu.”*  
(chłopiec, ucz. szk. podst. w mieście)

*„Mam dużo innych zajęć.”*  
(dziewczynka, szk. podst. w mieście, siedzibie powiatu)

Czytelnicy mieli także za zadanie zaproponowanie imprez bibliotecznych, w których chcieliby uczestniczyć i ich tematyki. Większość ankietowanych, bo aż 58 osób, tj. 71,6% podała konkretne tematy i rodzaje zajęć. Pozostali jednak (23 osoby, tj. 28,4%) nie udzielili odpowiedzi lub odpowiedzieli „nie wiem”.

Informacje o propozycjach imprez przedstawiono w tabeli nr 21.

**Tabela nr 21**

Propozycje imprez - rodzaje odpowiedzi						
Czytelnicy	propozycje	%	nie wiem	%	brak odpowiedzi	%
N=81	58	71,6	2	2,5	21	25,9

Czytelnicy przedstawiający konkretne propozycje potrafili także określić formy, w których chcieliby uczestniczyć. Z odpowiedzi ankietowanych wynika, że są to spotkania z autorami książek i innymi ciekawymi ludźmi, różne imprezy - okolicznościowe i inne oraz wszelkie formy plastyczne. Nie proponowali natomiast w ogóle lekcji i wycieczek bibliotecznych, choć z wcześniejszych odpowiedzi wynika, że tego rodzaju zajęcia w bibliotece są im dobrze znane (spośród 67. ankietowanych, którzy stwierdzili, że w czasie określonym w ankiecie uczestniczyli w zajęciach z zakresu upowszechniania książki i czytelnictwa, aż 55 uczniów, tj. 82,1% wskazało lekcje i wycieczki).

Odpowiedzi użytkowników odnośnie form, w których chcieliby uczestniczyć zamieszczono w tabeli nr 22.

Tabela nr 22

Propozycje form zajęć w bibliotece N=58 (osoby, które przedstawiły propozycje)		
Formy imprez	Ilość wyborów	% osób wybierających
spotkania z autorami i innymi ciekawymi ludźmi	14	24,1
imprezy okolicznościowe i inne	12	20,7
formy plastyczne	6	10,3
formy teatralne	4	6,9
prezentacje twórczości wybranych pisarzy	4	6,9
kursy o różnej tematyce	4	6,9
kiermasze książek	2	3,4
głośne czytanie	2	3,4
konkursy	2	3,4
zabawy i gry	2	3,4
zajęcia z komputerami	1	1,7
propozycje wyłącznie tematów	5	8,6

Czytelnicy proponowali także tematykę zajęć bibliotecznych. Z ich wypowiedzi wynika, że chcieliby spotykać się z autorami piszącymi książki dla nich o ich rówieśnikach,

dyskutować o „problemach młodzieżowych”, zagrożeniach, jak np. narkomania i anoreksja, modzie młodzieżowej, twórczości młodych ludzi w ich wieku, książkach fantasy. Młodsze dzieci zainteresowane są także udziałem w balach przebierańców, podczas których mogłyby zaprezentować się jako bohaterowie ulubionych książek, zajęciami plastycznymi związanymi z wykonywaniem ilustracji, głośnym czytaniem lektur szkolnych oraz nauką szybkiego czytania i obsługą komputera. Pojawiły się też propozycje odnośnie organizacji kiermaszy taniej książki, lekcji gry aktorskiej, konkursów piosenkarskich. Wymieniono nazwisko tylko jednego autora - Tolkiena i jednego bohatera - Harry'ego Pottera.

Ankietowanych zapytano również o opinie odnośnie wpływu uczestnictwa dzieci i młodzieży w imprezach czytelniczych na wzrost zainteresowania książką i czytelnictwem w tej grupie wiekowej.

Okazało się, że większość czytelników (72 osoby, tj. 88,9%) zauważa taką zależność.

Wypowiedzi użytkowników oddziałów przedstawiono w tabeli nr 23.

Tabela nr 23

Opinie czytelników na temat wpływu udziału dzieci i młodzieży w imprezach czytelniczych na wzrost zainteresowania książką i czytelnictwem						
Czytelnicy	wpływ	%	brak wpływu	%	brak odpowiedzi	%
N=81	72	88,9	2	2,5	7	8,6

Uczniowie, którzy odpowiedzieli twierdząco, uzasadniali swoje opinie następująco:

*„Byłam na spotkaniu z Martą Fox i dzięki temu zaczęłam wypożyczać jej książki, które bardzo mi się podobają.”*

*(dziewczynka, ucz. szk. podst. w mieście, siedzibie powiatu)*

*„Jeżeli zajęcia będą ciekawe, a nie przynudzające, to myślę, że tak.”*

*(dziewczynka, ucz. gimnazjum w mieście)*

*„Częste przebywanie w bibliotece sprawia, że jestem bardziej odważny i więcej wiem o różnych książkach w bibliotece.”*

*(chłopiec, ucz. szkoły podst. w mieście, siedzibie powiatu)*

*„Dobre ukierunkowanie przez wspaniałe Panie Bibliotekarki wzmacnia zainteresowanie treścią książek.”*

*(dziewczynka, ucz. szkoły podst. w mieście)*

*„Imprezy na większą skalę przyciągają uwagę większej grupy osób.”*

*(dziewczynka, ucz. gimnazjum w mieście)*

Ankietowani, którzy nie zauważają związku między udziałem w imprezach a wzrostem czytelnictwa, pisali:

*„Na lekcje do biblioteki lubię przychodzić, a nie lubię czytać.”  
(chłopiec, ucz. szk. podst. w mieście)*

*„Kto chce, ten i tak czyta.”  
(dziewczynka, ucz. szk. podst. w mieście)*

### Wnioski

Z badań sondażowych wynika, że czytelnicy i pracownicy oddziałów dostrzegają potrzebę prowadzenia przez biblioteki publiczne działalności popularyzującej książkę i czytelnictwo. Prawie wszyscy ankietowani uważają, że ma ona wpływ na wzrost zainteresowania użytkowników naszych placówek książką i czytelnictwem.

Bibliotekarze, pomimo wskazanych wcześniej trudności, podejmują się tego niełatwego zadania.

Realizowane formy są różnorodne. Wydaje się jednak, że w niektórych środowiskach zbyt duży nacisk kładzie się na formy typowo szkolne, tj. lekcje i wycieczki. Tymczasem żaden z czytelników nie uwzględnił ich w propozycjach zajęć bibliotecznych, choć większość w nich uczestniczyła. Zapewne kojarzą je sobie raczej ze szkołą niż z biblioteką publiczną. Tylko jeden z użytkowników, choć przyznał się, że nie lubi czytać, napisał:

„...lubię chodzić do biblioteki na lekcje”. Nie znaczy to, oczywiście, że oddziały powinny zrezygnować z lekcji bibliotecznych. Biblioteki z pewnością będą je realizować, bo przecież powinny przygotować swoich czytelników do sprawnego i świadomego korzystania ze zbiorów bibliotecznych. Ponadto jest zapotrzebowanie na tego typu zajęcia ze strony szkół, które mają obowiązek realizacji programu z zakresu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego. Biblioteki publiczne powinny jednak równolegle proponować zajęcia odbierane przez czytelników jako bardziej atrakcyjne, tj.: spotkania z autorami i innymi ciekawymi ludźmi oraz imprezy o różnej tematyce, najlepiej ustalonej po konsultacjach z ich późniejszymi uczestnikami. Prowadząc zaś lekcje muszą zadbać, by nie były „przynudzające”, jak określiła jedna z ankietowanych uczennic. Warto też uatrakcyjnić je np. poprzez dobór książek lub artykułów z czasopism o tematyce interesującej odbiorców lub wprowadzić elementy zabawy.

Również kolejna, popularna w bibliotekach forma, tj. konkursy, wśród form proponowanych przez uczniów do realizacji w przyszłości, znalazła się na jednym z ostatnich miejsc, choć ponad połowa spośród deklarujących udział w imprezach (56,7 %) uczestniczyła w nich. Bibliotekarze zauważają, o czym też niejednokrotnie mówią podczas pobytu instruktora Książnicy Podlaskiej w placówce, że coraz trudniej jest namówić dzieci do udziału w konkursach wymagających dodatkowego wkładu pracy (poza obowiązkami szkolnymi), np.: przeczytania wielu książek spoza lektur, nauki wierszy lub „ról” na pamięć w wypadku konieczności przygotowania inscenizacji, wykonania prac plastycznych o nietypowej formie. Zapewne, w prawie każdej placówce znajdzie się grupa uczestników chętnych do udziału w konkursach, czasem nawet niezależnie od tematyki. Z reguły jednak, by zdobyć uczestników trudniejszych konkursów, konieczna jest zachęta ze strony nauczycieli, a czasem zapewne „pewna doza przymusu”, co możliwe jest tylko w przypadku dobrej współpracy ze szkołami oraz zapewnienia atrakcyjnych nagród.

Zatem, organizując wszelkie konkursy, warto bazować na umiejętnościach zdobytych przez uczniów na danym etapie kształcenia oraz na indywidualnych zainteresowa-

niach potencjalnych uczestników. Częściej proponować np. konkursy pięknego czytania, ortograficzne, prezentacji ulubionych książek spoza lektur szkolnych, twórczości własnej uczniów lub związane z hobby.

Zauważa się powrót do naszych bibliotek „głośnego czytania”. Należałoby może jednak i w tym wypadku wyjść naprzeciw potrzebom uczniów – zwłaszcza, że z ankiety wynika, że nie jest to forma najbardziej przez czytelników oczekiwana. Warto zatem poczytać czasem lektury – nie tylko dla leniwych, bo nierzadko naprawdę brakuje potrzebnych pozycji, fragmenty książek fantastyki – lubianych przez wielu, recenzje nowych książek, artykuły o zespołach młodzieżowych, popularnych piosenkarzach i innej tematyce wskazanej przez uczniów. Spotkać się z grupą młodych ludzi, którzy chcą przyznać się do pierwszych prób literackich, zaprezentować je grupie kolegów i koleżanek oraz podyskutować w swoim gronie.

Z ankiety wynika, że jest duże zapotrzebowanie na bezpośrednie kontakty z pisarzami. Zapewne, w niektórych środowiskach rozbudzone dzięki spotkaniom odbywającym się w ramach Dyskusyjnych Klubów Książki. Młodzież chce poznawać autorów piszących książki dla nich, o ich rówieśnikach i ich problemach. Chętnie też poznałaby innych ciekawych ludzi. Bibliotekarze powinni zatem nawiązywać kontakty z takimi osobami, zwłaszcza ze swojego środowiska, które potrafią w ciekawy sposób mówić np. o historii swojej miejscowości, zabytkach, folklorze, przyrodzie w najbliższej okolicy, wykonywanym zawodzie lub zainteresowaniach. Nie bez znaczenia jest też fakt, że spotkania z takimi osobami zwykle nie wymagają nakładów finansowych.

Czytelnicy widzą również biblioteki publiczne jako miejsce, w którym odbywają się duże imprezy okolicznościowe i inne o różnej tematyce, nie zawsze ściśle związane z książką.

Zauważa się, że w większości oddziałów działalność upowszechnieniowa nie jest zbyt dokładnie planowana. Przynajmniej część zajęć organizuje się niemal „ad hoc”, bo takie jest zapotrzebowanie ze strony szkół. Wówczas, zapewne, nie zawsze są perfekcyjnie przygotowane.

Tylko 9 oddziałów podało informację o stałych terminach zajęć bibliotecznych, a zaledwie 2. określiło terminy i rodzaj zajęć odbywających się w tym czasie.

Brak ustaleń odnośnie terminów spotkań z dziećmi (dni, godziny) oraz rodzaju odbywających się w tym czasie zajęć, wprowadza dezorientację i jest przyczyną niedoinformowania czytelników o prowadzonej działalności upowszechnieniowej. Uniemożliwia to spontaniczny udział osób autentycznie zainteresowanych określoną tematyką i prowadzi do ograniczenia frekwencji, prawie wyłącznie do zorganizowanych grup uczniów pod opieką nauczycieli. Warto zatem, przynajmniej w wypadku dużych środowisk i systematycznie organizowanych form, określić dni i godziny, w których będą się one odbywały.

Z ankiety wynika też, że wiele oddziałów zbyt mało uwagi poświęca informacji o planowanych zajęciach. Niektórzy ankietowani w ogóle nie wiedzieli, że „ich” oddział organizuje jakieś imprezy, a ponad 65% nie umiało określić ich częstotliwości.

Konieczna jest zatem większa troska o informację na temat planowanych zajęć bibliotecznych, przygotowywanie ulotek, zaproszeń, zamieszczanie informacji w prasie samorządowej.

Bibliotekarze powinni też zadbać o udział różnych grup odbiorców, także gimnazjalistów i dzieci w wieku przedszkolnym, nie uczęszczających do przedszkola, którzy byli najrzadziej wymieniani przez pracowników oddziałów wśród grup uczestniczących w formach upowszechnieniowych.



Najmłodszych warto zaprosić do swojej placówki z rodzicami lub opiekunami. Mamy w naszym województwie przykłady udanych zajęć z najmłodszymi czytelnikami. Warto z nich korzystać. Nie zapominajmy, że jak najwcześniejsze kontakty dzieci z biblioteką są bardzo ważne dla przyszłego czytelnictwa, a udział rodziców sprawia, że oni również zaczynają dostrzegać ich potrzebę.

Ankieta potwierdziła, że biblioteki zbyt rzadko organizują zajęcia z udziałem gimnazjalistów. Z pewnością warto kontynuować zajęcia również z nimi, zwłaszcza, że nierzadko część czytelników w tym wieku odchodzi od bibliotek publicznych. Zamiast więc z góry rezygnować z propozycji dla gimnazjalistów, spróbujmy także ich zainteresować biblioteką i jej działalnością, by postrzegali ją nie tylko jako wypożyczalnię, ale również miejsce spotkań w grupie rówieśniczej, gdzie można podyskutować o książkach i nie tylko o książkach, spotkać ludzi z pasją i dowiedzieć się czegoś nowego.

Z pewnością funkcjonowanie biblioteki jako „centrum animacji kultury czytelniczej” nie jest zadaniem łatwym. Bibliotekarze mają jednak świadomość konieczności jego realizacji, a oczekiwania czytelników potwierdzają tę potrzebę. Starajmy się zatem wypracować w swoich środowiskach takie formy, które będą dobrze odbierane przez czytelników. Nie stawiamy też na ilość, ale raczej na jakość, gdyż nasi użytkownicy szybko dostrzegą niedociągnięcia organizacyjne i łatwo mogą się zniechęcić. Współpracując zaś ze szkołami, należy zadbać, by terminy, rodzaj zajęć i ich tematyka były wcześniej ustalone, bo w przeciwnym wypadku nie da się uniknąć nie zawsze udanej „improwizacji.”

### **BIBLIOTEKA PUBLICZNA JAKO CENTRUM ANIMACJI KULTURY CZYTELNICZEJ (Ankieta dla bibliotekarzy)**

**Uwaga! Prosimy o zaznaczenie pod każdym z punktów tylko jednej odpowiedzi.**

- 1. Czy wg Pani oddział dla dzieci biblioteki publicznej powinien pełnić funkcję centrum animacji kultury czytelniczej? (Proszę uzasadnić).**

a) tak, ponieważ: .....

.....

b) nie, ponieważ:

.....

.....

- 2. Jak często w Pani oddziale organizuje się formy pracy z zakresu upowszechniania książki i czytelnictwa?**

a) raz w tygodniu

b) raz w miesiącu

c) z inną częstotliwością (Proszę wpisać.) .....

- 3. Czy ustalone są stałe dni i godziny zajęć z dziećmi?**

a) tak (Proszę wpisać.) .....

b) nie

**4. Czy frekwencja na zajęciach jest:**

- a) organizowana
- b) częściowo organizowana, ale przychodzą również dzieci uczestniczące spontanicznie
- c) wyłącznie spontaniczna (Uczestnikami są dzieci, które dowiadują się o imprezie z informacji zamieszczanych w bibliotece, ogłoszeń w prasie itp.)
- d) zależy od formy i tematyki (Proszę wpisać swoje spostrzeżenia):

.....  
.....

**5. Jakie formy pracy organizowane są w Pani oddziale najczęściej?**

- a) pogadanki o książkach
- b) konkursy
- c) dyskusje nad książką
- d) lekcje biblioteczne
- e) wycieczki do biblioteki
- f) głośne czytanie
- g) gry i zabawy literackie
- h) formy wizualne
- i) inne

**6. Dlaczego Pani oddział najczęściej organizuje wyżej zaznaczone formy?**

- a) domagają się ich czytelnicy
- b) proszą o nie nauczyciele
- c) najłatwiej znaleźć gotowe pomoce metodyczne
- d) lokal oddziału pozwala na organizację takich form
- e) pracownicy oddziału mają największe doświadczenie w prowadzeniu tego rodzaju zajęć
- f) inne powody

**7. Kiedy ostatnio w Pani oddziale odbyło się spotkanie z pisarzem lub inną ciekawą osobą? (Proszę wpisać datę, imię i nazwisko tej osoby oraz jej zawód.)**

- a) w bieżącym roku .....
- b) w ubiegłym roku .....
- c) dawniej .....
- d) w dokumentacji brakuje informacji .....

**8. Grupa, z którą najczęściej prowadzimy zajęcia, to:**

- a) dzieci w wieku przedszkolnym uczęszczające do przedszkola
- b) dzieci w wieku przedszkolnym nie uczęszczające do przedszkola
- c) uczniowie klas I-III szkoły podstawowej
- d) uczniowie klas IV-VI szkoły podstawowej
- e) gimnazjaliści
- f) inna grupa (Proszę określić.) .....

**9. Czy wg Pani zajęcia upowszechniające czytelnictwo wpływają na jego wzrost?**

- a) tak, ponieważ .....
- b) nie, ponieważ .....

**10. Największe trudności w prowadzeniu zajęć z dziećmi w moim oddziale, to:**

- a) brak czasu na przygotowanie się
- b) brak gotowych materiałów metodycznych
- c) trudności w kontaktach ze szkołami i przedszkolami
- d) inne (Proszę wpisać, jakie.) .....

**Dziękujemy za wypełnienie ankiety. Mamy nadzieję, że uzyskane od Państwa informacje będą pomocne podczas opracowywania materiałów metodycznych przeznaczonych do wykorzystania w pracy z dziećmi i młodzieżą.**

Dyrekcja Książnicy Podlaskiej  
im. Łukasza Górnickiego  
w Białymstoku

**BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
JAKO CENTRUM ANIMACJI KULTURY CZYTELNICZEJ  
(Ankieta dla czytelników)**

**Dane czytelnika****Płeć:**

- a) dziewczynka
- b) chłopiec

**Szkoła:**

- a) podstawowa, klasa .....
- b) gimnazjum, klasa .....

**Uwaga! Prosimy o zaznaczenie pod każdym z punktów tylko jednej odpowiedzi.**

**1. Czy wg Ciebie Oddział dla Dzieci, z którego korzystasz powinien:**

- a) wyłącznie wypożyczać do domu swoje zbiory lub udostępniać je na miejscu  
(Uzasadnij krótko swoją odpowiedź.): .....
- b) poza wypożyczaniem i udostępnianiem swoich zbiorów na miejscu, organizować imprezy czytelnicze dla dzieci i młodzieży, spotkania z autorami książek i innymi ciekawymi ludźmi oraz wystawy (Uzasadnij krótko swoją odpowiedź.):  
.....  
.....

2. Czy w „Twoim” Oddziale organizowane są imprezy czytelnicze dla dzieci i młodzieży?

- a) tak
- b) nie
- c) nie wiem

Uwaga! Na pytania od nr 3 do nr 6 odpowiedz tylko wtedy, gdy na pytanie nr 2 odpowiedziałas / - leś „tak”.

3. Jak często w „Twoim” Oddziale organizowane są imprezy czytelnicze?

- a) raz w tygodniu
- b) raz w miesiącu
- c) inna częstotliwość (Wpisz.): .....

4. Czy w 2007 r. lub w roku bieżącym uczestniczyłaś / - leś w imprezach czytelniczych lub oglądałaś / - leś wystawę w Oddziale dla Dzieci?

- a) tak
- b) nie

5. Jakie to były imprezy lub wystawy? Wpisz obok tematykę. Możesz zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź.

- a) pogadanka o książkach .....
- b) konkurs .....
- c) dyskusja nad książką .....
- d) lekcja biblioteczna .....
- e) wycieczka do biblioteki .....
- f) głośne czytanie .....
- g) gry i zabawy .....
- h) wystawa lub wystawka .....
- i) spotkania z autorami książek lub innymi ciekawymi ludźmi (Wpisz imię i nazwisko tej osoby oraz jej zawód): .....

6. Czy byłaś / - leś na tych imprezach:

- a) ze swoją klasą
- b) z grupą kolegów lub koleżanek
- c) z rodzeństwem
- d) z rodzicami
- e) z osobami innymi niż wyżej wymienione (Wpisz z kim.): .....

7. Czy w najbliższym czasie chciałabyś / - łyś uczestniczyć w imprezie zorganizowanej przez „Twój” Oddział ?

- a) tak (Wpisz dlaczego): .....
- b) nie (Wpisz dlaczego): .....

8. Zaproponuj ciekawą imprezę (formę, tematykę), która wg Ciebie mogłaby zainteresować Twoich rówieśników. ....  
.....
9. Czy udział w imprezach czytelniczych może wg Ciebie wpływać na wzrost zainteresowania dzieci i młodzieży książką i czytelnictwem?
- a) tak (Uzasadnij.): .....  
.....
- b) nie (Uzasadnij.): .....  
.....

**Dziękujemy za wypełnienie ankiety. Mamy nadzieję, że opinie naszych Czytelników pomogą nam w lepszej organizacji prac z zakresu upowszechniania książki i czytelnictwa.**

**Bibliotekarze:**

**Zainteresowanych pracą z dziećmi i młodzieżą zachęcamy do zapoznania się z następującymi artykułami:**

1. Bilska, Grażyna: „Od przedszkolaka do żaka”, czyli o upowszechnianiu czytelnictwa // Poradnik Bibliotekarza. - 2003, nr 12, s. 26-27
2. Farganus, Agnieszka: Poczytaj ze mną! // Poradnik Bibliotekarza.- 2002, nr 4, s. 25-27
3. Frańczak, Justyna: Książka to więcej niż tylko czytanie. Projekt działań popularyzujących czytelnictwo wśród uczniów szkoły podstawowej // Biblioteka w Szkole. - 2007, nr 3, s.13-15
4. Lewandowicz, Grażyna: Małe dziecko w bibliotece // Poradnik Bibliotekarza. - 2000, nr 3, s. 5-8
5. Niedziela, Stanisława: Edukacja czytelnicza rodziców i dzieci w bibliotece dziecięcej // Poradnik Bibliotekarza. - 2002, nr 4, s. 5-10
6. Piechnik, Agnieszka: Jak przybliżyć uczniom najcenniejsze pozycje literatury dziecięcej w dobie kultury audiowizualnej // Poradnik Bibliotekarza 2002, nr 12, s. 28-29
7. Świerczyńska-Jelonek, Danuta: Wybory czytelnicze dzieci i młodzieży. Część pierwsza // Poradnik Bibliotekarza. - 2002, nr 4, s. 3-5
8. Świerczyńska-Jelonek, Danuta: Wybory czytelnicze dzieci i młodzieży. Część druga // Poradnik Bibliotekarza. - 2002, nr 5, s. 3-5

Anna Nosek

## **BADANIA I PUBLIKACJE NA TEMAT CZYTELNICTWA NA PODLASIU. SPRAWOZDANIE Z BADAŃ TERENOWYCH STUDENTÓW INIB UNIWERSYTETU W BIAŁYMSTOKU W ROKU AKADEMICKIM 2007/2008**

Badania oraz analizy stanu czytelnictwa są bardzo ważnym elementem w pracy bibliotekarza. Wielokrotnie przekonywała o tym Helena Radlińska, która jako jedna z pierwszych w Polsce stworzyła w latach dwudziestych XX wieku nowoczesną szkołę badań czytelnicych, opartą na podstawach naukowych, zaczerpniętych z takich dyscyplin, jak: socjologia, statystyka i psychologia<sup>1</sup>.

Również we współczesnych wypowiedziach, dotyczących powinności i funkcji bibliotek, duży nacisk kładzie się na konieczność przeprowadzania badań naukowych z zakresu czytelnictwa. Jak stwierdza I. Socha, kompetentny bibliotekarz „oprócz ogólnej wiedzy o zjawiskach i procesach czytelnicych oraz czynnikach je warunkujących (...), musi posiadać umiejętność przeprowadzania podstawowych badań użytkowników własnej biblioteki z zastosowaniem dobranych odpowiednio metod i technik oraz – na podstawie tego materiału – opisanie typowych dla danej społeczności potrzeb i zachowań czytelnicych”<sup>2</sup>.

Oprócz ogólnopolskich badań czytelnictwa, prowadzonych systematycznie przez Instytut Książki i Czytelnictwa przy Bibliotece Narodowej, bardzo ważne są badania lokalne, podejmowane zarówno przez samych bibliotekarzy, jak też pracowników naukowych czy studentów bibliotekoznawstwa. Muszą być one dodatkowo zróżnicowane pod względem stosowanych metod i technik badawczych – nie mogą opierać się wyłącznie na analizie danych statystycznych (np. wypożyczeń), co umożliwia jedynie zbadanie ilościowe czytelnictwa. W celu badań jakościowych, prześledzenia konkretnych problemów, zagadnień należy posługiwać się też takimi technikami, jak: wywiad, ankieta, obserwacja,

---

<sup>1</sup> Zob. Wstęp I. Lepalczyk, [w:] H. Radlińska, *Zagadnienia bibliotekarstwa i czytelnictwa*, wstęp i oprac. I. Lepalczyk, Wrocław 1961, s. XIX-XX, jak również książkę W. Wojtkowskiej, *Helena Radlińska o książce i bibliotece*, Białystok 1998. Nie znaczy jednak, że wcześniej nie prowadzono w Polsce badań czytelnicych. Pierwsze z nich miały już miejsce w drugiej połowie XIX wieku. Por. J. Dunin, *Początki badań czytelnicych w Polsce*, „Bibliotekarz” 1966, nr 7/8, s. 210-213 oraz A. Wajda, *Początki badań czytelnicych w Polsce*, [w:] Tejże, *Metodyka i organizacja czytelnictwa*, Warszawa 1983, s. 113.

<sup>2</sup> I. Socha, *Czytelnictwo w bibliotekach i jego badania*, [w:] *Bibliotekarstwo*, wyd. 2 uzupełnione i rozszerzone, pod red. Z. Żmigrodzkiego, Warszawa 1998, s. 178.

itp.<sup>3</sup> Konieczność przeprowadzania badań tego typu widać szczególnie na Podlasiu, ponieważ wciąż dysponujemy małą liczbą publikacji na temat czytelnictwa w naszym regionie. Brak danych dotyczących stosunku do książki, zasięgu czytelnictwa, preferencji czy motywacji czytania jest tym dotkliwszy, że w raportach z czytelnictwa Polaków, publikowanych przez Instytut Książki i Czytelnictwa przy Bibliotece Narodowej, nie ma informacji na temat Podlasia (lub występują w wersji szczytkowej)<sup>4</sup>. Wprawdzie takie regionalne czy lokalne badania nie mają szerszego zasięgu, czy ambicji do uogólnień, ale pozwalają z jednej strony na szczegółową weryfikację analiz ogólnopolskich, z drugiej zaś – można dzięki nim próbować uchwycić specyfikę, uwarunkowania czy potrzeby czytelnicze w danym regionie.

Bardzo ważną rolę w upowszechnianiu refleksji nad czytelnictwem na Podlasiu pełni niewątpliwie „Bibliotekarz Podlaski”, na łamach którego pojawiają się: 1) sprawozdania z badań czytelnictwa prowadzonych przez bibliotekarzy i naukowców, 2) teksty metodyczne lub sprawozdawcze dotyczące sposobów upowszechniania czytelnictwa wśród różnych grup społecznych (np. spotkania autorskie, czytanie baśni w bibliotece, booktalking, konkursy czytelnicze, dyskusyjne kluby książki, itp.), 3) artykuły na temat recepcji wybranych utworów literackich wśród różnych grup czytelniczych<sup>5</sup>, 4) teksty publicystyczne na temat stanu czytelnictwa.

Poniżej przedstawiam wykaz najważniejszych publikacji z „Bibliotekarza Podlaskiego”, związanych z problematyką czytelnictwa:

2000, nr 1

1. Elżbieta Korzeniecka, *Działalność promocyjna Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku na rzecz edukacji literackiej młodzieży realizowana przez Dział Oświatowy*.

2001, nr 2

2. Ewa Ziniewicz-Siergiejko, *Czytelnictwo dziecięce w bibliotekach publicznych województwa podlaskiego w 2000 roku na tle ostatniego dziesięciolecia*.

2002, nr 4

3. Barbara Kuprel, *Przedszkolaki w bibliotece*.  
4. Janina Uszyńska-Jarmoc, *Współpraca biblioteki z rodziną w rozwijaniu dziecięcych zainteresowań książką*.

2002, nr 5

5. Krzysztof Petek, *Zarzewiałe haki („Jak kupić ich czas” – o czytelnictwie młodzieży)*.

<sup>3</sup> Na temat różnorodnych technik stosowanych w badaniach czytelnictwa zob. np. Dunin J., *Pismo zmienia świat: czytanie, lektura, czytelnictwo*, Warszawa 1998; J. Wojciechowski, *Czytelnictwo*, Kraków 2000.

<sup>4</sup> Zob. na przykład trzy ostatnie raporty: G. Straus, K. Wolff, *Sienkiewicz, Mickiewicz, Biblia, Harlequiny... Społeczny zasięg książki w Polsce w 2000 roku*, Warszawa 2002; G. Straus, K. Wolff, S. Wierny, *Książka na początku wieku. Społeczny zasięg książki w Polsce w 2002 roku*, Warszawa 2004; G. Straus, K. Wolff, *Czytanie, kupowanie, wypożyczanie: społeczny zasięg książki w Polsce w 2004 roku*, Warszawa 2006.

<sup>5</sup> Do tej grupy tekstów nie włączam oczywiście recenzji krytycznoliterackich i tekstów historycznoliterackich, które ukazują się systematycznie w „Bibliotekarzu Podlaskim”, a w zestawieniu przywołuję tylko artykuły dotyczące recepcji, popartej badaniami ankietowymi wśród określonych grup czytelników.

6. Ewa Ziniewicz-Siergiejko, *Harry Potter w bibliotekach publicznych województwa podlaskiego*.

2003, nr 6

7. Jadwiga Nowacka, *Spotkania autorskie – najbardziej powszechna forma działalności oświatowej bibliotek publicznych*.

8. Ewa Ziniewicz-Siergiejko, *Czytajmy razem w bibliotekach publicznych*.

9. Danuta Anna Preis, *Biblioteki publiczne i szkolne w rozwijaniu czytelnictwa wśród młodzieży gimnazjalnej*.

2003, nr 7

10. Małgorzata Czerucka, „Cała Polska czyta razem” w suwalskiej bibliotece.

11. Elżbieta Kisło, *O książkach i o czytaniu*.

12. Walentyna Walesiuk, *Czytamy razem...*

13. Ewa Ziniewicz-Siergiejko, *Czytajmy czy nie czytamy dzieciom w bibliotekach publicznych?*

2004, nr 8

14. Ewa Szarkowska, *Czytanie bajek w Filii nr 9*.

15. Wiesława Wojtkowska, *Zainteresowanie elektroniczną postacią książki i czasopiśma w Bibliotece Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku*.

2004/2005, nr 9-10

16. Teresa Mierzyńska, *Edukacja literacka dzieci, badania ankietowe*.

17. Andrzej Pietrasz, *O optakonym poziomie czytelnictwa i jego przyczynach słów kilka (felieton)*.

18. Iwona Sokół-Selau, *Biblioteki szpitalne i ich mali czytelnicy*.

2005/2006, nr 11-12

19. Jadwiga Juchniewicz, *Stan bibliotek i czytelnictwa województwa podlaskiego w roku 2005*.

20. Anna Nosek, *Sprawozdanie z badań czytelnictwa studentów studiów stacjonarnych i niestacjonarnych pierwszego stopnia Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu w Białymstoku*.

21. Andrzej Pietrasz, *Globalizacja a czytelnictwo. Wyjątki z obserwacji*.

22. Ewa Ziniewicz-Siergiejko, *Młodzież gimnazjalna w oddziałach dla dzieci i młodzieży bibliotek publicznych województwa podlaskiego*.

2006/2007, nr 13-14

23. Andrzej Chuchnowski, *Promocja czytelnictwa w regionach przygranicznych na przykładzie Suwałk*.

24. Elżbieta Romanowska, *Magiczny konkurs*.

2007/2008, nr 15-16

25. Małgorzata Rokicka-Szymańska, „Wybieramy książkę na szóstkę”. (*Booktalking – „książkomówienie” w powiecie białostockim*).

26. Joanna Trusiuk, *Dyskusyjne Kluby Książki w województwie podlaskim w 2007 roku*.



\*\*\*

Oprócz publikacji analitycznych i refleksji bibliotekarzy naszego regionu, zamieszczanych między innymi w „Bibliotekarzu Podlaskim”, równie cenne okazać się mogą badania czytelnictwa prowadzone przez naukowców i studentów Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UwB<sup>6</sup>.

Już od kilku lat w ramach przedmiotu nauczania *Czytelnictwo*, na kierunku INiB prowadzone są nie tylko kursowe wykłady i konwersatoria, ale też terenowe badania czytelnictwa, przy użyciu ankiet, przygotowywanych uprzednio przez studentów. Mają one charakter ćwiczeniowy, sprawdzają umiejętności przyszłych bibliotekarzy w zakresie przeprowadzania badań naukowych oraz analizowania dokumentów. Ponadto trzeba podkreślić również ich aspekt poznawczy. Większość bowiem badań ma miejsce na Podlasiu, a konkretnie w podlaskich bibliotekach<sup>7</sup>.

W roku akademickim 2007/2008 studenci III roku INiB przeprowadzili pod moim kierunkiem następujące badania ankietowe (wymieniam tylko najlepsze projekty): *Wybory czytelnicze uczniów Publicznego Gimnazjum w Gródku*<sup>8</sup>; *Czytelnictwo powieści grozy*<sup>9</sup>; *Czytelnictwo komiksów wśród dorosłych białostoczan*<sup>10</sup>; *Wybory czytelnicze studentów białostockich uczelni na przykładzie UwB i PB*<sup>11</sup>; *Czytelnictwo dzieci na wsi i w mieście – podobieństwa i różnice*<sup>12</sup>; *Recepcja twórczości księdza Jana Twardowskiego w szkole podstawowej*<sup>13</sup>.

Tematyka i zakres badań przeprowadzonych w roku akademickim 2007/2008 odzwierciedlały zainteresowania, preferencje samych studentów i miały mniejszy zasięg (grupy ankietowanych liczyły do 60 osób). W kolejnym roku akademickim w ramach przedmiotu *Czytelnictwo* planowane są większe, obowiązkowe badania, oparte na grupie badawczej 400 osób, w celu ustalenia m.in. zasięgu czytelnictwa, kultury czytelniczej, motywacji i preferencji czytelniczych w naszym regionie (respondentami będą dorośli Podlasianie).

Poniżej przedstawiam krótkie sprawozdania z wybranych badań (wraz z moją interpretacją).

### Wybory czytelnicze uczniów Publicznego Gimnazjum w Gródku

Badania ankietowe, poprzedzone przez autorów sondażem diagnostycznym, rozmowami z nauczycielami i uczniami, miały na celu weryfikację hipotezy dotyczącej niechęci gimnazjalistów do czytania. Jak sądzą bowiem znawcy przedmiotu, okres dojrzewania

<sup>6</sup> W tym miejscu warto powtórzyć apel Pani Profesor Anny Sitarskiej, która już w pierwszym numerze „Bibliotekarza Podlaskiego” zachęcała bibliotekarzy i czytelników nowego czasopisma bibliotekarskiego do współpracy z pracownikami kierunku Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa, również w celu ustalenia zakresu i tematyki podejmowanych badań naukowych.

<sup>7</sup> Kwestią wymagającą odrębnego opracowania są prace licencjackie i dyplomowe brnione na UwB na temat czytelnictwa w naszym regionie, niemniej można zauważyć ogromne zainteresowanie studentów seminariami poświęconymi tej tematyce.

<sup>8</sup> Badania przeprowadzili: Marta Popławska, Ewelina Zduńczyk, Przemysław Bajgus.

<sup>9</sup> Badania przeprowadziły: Monika Juzwicz, Agnieszka Olkowska, Anna Polińska.

<sup>10</sup> Autorki badań ankietowych: Emilia Brzozowska, Ewelina Joanna Dobrzyńska, Iwona Jareńko.

<sup>11</sup> Badania przeprowadzili: Joanna Martyniuk, Justyna Radziszewska, Krzysztof Dębicki.

<sup>12</sup> Badania przeprowadziły: Katarzyna Gregorczyk, Iwona Siwicka.

<sup>13</sup> Autorką badań była Grażyna Malinowska.

wiąże się z kryzysem czytelnictwa (A. Wajda, J. Wojciechowski<sup>14</sup>). Niestety, diagnoza ta znalazła swoje potwierdzenie w ankiетowym badaniu gimnazjalistów z Gródka – tylko 55% z 45 respondentów zadeklarowało, że lubi czytać. Jeżeli chodzi o motywacje czytania, to ponad połowa badanych wskazała, że czyta dla przyjemności, jednocześnie aż dla 42% gimnazjalistów kontakt z książką umotywowany jest strachem przed złymi ocenami lub sankcjami ze strony rodziców. Bardzo ważne okazało się w kwestionariuszu pytanie o sposoby spędzania wolnego czasu, którego wyniki potwierdziły niejako marginalność „oddawania się lekturze” w życiu badanych gimnazjalistów. Tylko 31% respondentów zadeklarowało, że czytanie to dobry sposób spędzania wolnego czasu, zaś aż 75% wskazało, że chętnie ogląda telewizję (na drugim miejscu plasowało się korzystanie z komputera – 62%).

Poszukując przyczyn niechęci gimnazjalistów do czytania, autorzy kwestionariusza słusznie zwrócili uwagę na aspekt kultury czytelniczej w domu. Otóż, wyniki badań ankietowych (opinie gimnazjalistów) pokazują, iż tylko 1/5 rodziców lubi czytać książki (najczęściej deklarowano, że osobą czytającą w domu jest mama – 40% badanych). Bardzo małe okazują się też księgozbiory domowe młodzieży gimnazjalnej – tylko 15% spośród nich posiada biblioteczkę liczącą ponad 100 książek.

Po jaki typ literatury najczęściej sięga młodzież gimnazjalna? Na pierwszym miejscu plasowały się lektury szkolne, na drugim powieść przygodowa, na trzecim zaś – kryminał.

Jako najpoczytniejszą książkę respondenci wytypowali *Anię z Zielonego Wzgórza*, na drugim miejscu plasował się *Harry Potter*, następnie zaś: *Ten obcy*, *Magda. doc i Paulina. doc*.

W ankiecie pojawiły się również pytania dotyczące opinii na temat lektur szkolnych. Tylko 27% ankietowanych przejawia pozytywny stosunek do kanonu szkolnego, pozostałe osoby deklarowały konieczność zmian. Pojawiły się też głosy, które książki powinny być wykreślone, ze względu na to, że są (cytuje): „nudne”, „nieżyciowe”, „zbyt długie”. „Wyrok” padł na: *Krzyżaków*, *Dziady*, *Pana Tadeusza*, *Silaczkę*, *Szyfowe prace* oraz *W pustyni i w puszczy*.

Badania przeprowadzone przez białostockich studentów można uznać za reprezentatywne w stosunku do ogólnopolskich badań czytelnictwa młodzieży gimnazjalnej. Krótko mówiąc, nie tylko uczniowie z Gródka przejawiają swą niechęć do lektur szkolnych. Ponadto niechęć ta nie zawsze i niekoniecznie wiąże się z zawartością „zadanych” do przeczytania książek, a wynika raczej z buntu, sprzeciwu, będących reakcją na obowiązek szkolny, a oprócz tego – wpisanych w okres dojrzewania.

Jaką postawę w takiej niekorzystnej aurze czytelniczej mają przyjąć bibliotekarze? Otóż, z jednej strony nie można bagatelizować odczuć, sądów młodzieży i starać się zamieniać negatywne motywacje czytania (i szerzej uczenia się) na pozytywne<sup>15</sup>, proponując gimnazjalistom atrakcyjne dla nich formy pracy z książką, czy zapewniając, oprócz lektur, dostęp do tekstów rozrywkowych, o problematyce młodzieżowej. Z drugiej jednak strony, trzeba mieć na uwadze to, co pisał w swym szkicu *Węgiel mojego zawodu* Kazimierz Wyka: „Jestem przekonany, że wystarczy Słowackiego usunąć z programu szkolnego, a pokolenia przyszłych Polaków przestaną wiedzieć, kto to był”<sup>16</sup>. Bibliotekarze i nauczyciele muszą zatem przekonywać uczniów, że lektury szkolne trzeba po prostu znać,

<sup>14</sup> J. Wojciechowski, *Praca z użytkownikiem w bibliotece*, Warszawa 2000, s. 99.

<sup>15</sup> Por. K. Chaciewicz, *Przysposobienie czytelnicze i informacyjne w szkole średniej*, Warszawa 1989, s. 105.

<sup>16</sup> K. Wyka, *Węgiel mojego zawodu*, [w:] Tegoż, *O potrzebie historii literatury: szkice polonistyczne z lat 1944-1967*, Warszawa 1969, s. 312.

bo większość z nich należy do naszego narodowego kanonu literackiego, a kanon dzieł – to przecież nic innego, jak książki powszechnie znane, cenione, o których nie wypada nic nie wiedzieć<sup>17</sup>.

### Czytelnictwo powieści grozy

Badania ankietowe dotyczące czytelnictwa literatury grozy miały na celu przede wszystkim ustalenie kto? i dlaczego? sięga po ten typ powieści. Zostały one przeprowadzone w dwóch bibliotekach (w Książnicy Podlaskiej oraz w Bibliotece Uniwersyteckiej UwB), a kierowano je wyłącznie do osób dorosłych, które preferują czytanie powieści grozy. Wyniki badań ankietowych wskazują, iż miłośnicy tego gatunku są osobami czytającymi (100% zasięg czytelnictwa), deklarującymi swój pozytywny stosunek do książki. Większość osób, które zechciały wypełnić ankietę, to studenci (3/4 badanych), co wskazuje, iż miłośników horrorów, thrillerów, szeroko pojętej fantastyki grozy należy poszukiwać przede wszystkim wśród ludzi młodych. Zadziwić też może fakt, iż na 47 przebadanych osób aż 32 – to kobiety. Taki wynik burzy odwieczny stereotyp, że kobieta to miłośniczka przede wszystkim literatury obyczajowo-romansowej<sup>18</sup>. Charakterystyczne są też motywacje czytania grupy badawczej (które zresztą potwierdzają ogólnopolską tendencję w tym zakresie) – najważniejsze okazuje się poszukiwanie rozrywki (wskazało na nią 100% respondentów). Jakie są powody sięgania po literaturę grozy? Otóż, ponad połowie badanych czytanie tego typu literatury kojarzy się z przyjemnością, na drugim miejscu wymieniano własne zainteresowania, na kolejnych zaś – upodobanie do fantastyki i waloryzację strachu w literaturze. Elementami przyciągającymi respondentów do powieści grozy okazały się, przede wszystkim, występujące tam postacie: czarownice, duchy i zjawy. Najczęściej czytany utwór to *Apokalipsa* R. J. Szmidta, *Bestia* M. Świerczka, *Trzynastu Apostołów* D. Koontza czy *Wywiad z wampirem* A. Rice.

### Czytelnictwo komiksów wśród dorosłych białostoczan

Równie interesujące i inspirujące do przemyśleń wyniki uzyskali autorzy badań dotyczących recepcji komiksów wśród dorosłych białostoczan. Badania ankietowe zostały przeprowadzone w Bibliotece Uniwersyteckiej im. Jerzego Giedroycia, Filii nr 15 Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku oraz wśród studentów Politechniki Białostockiej. Ankiety wypełniło 50 osób, które zadeklarowały czytelnictwo komiksów.

Wnioski z przeprowadzonych badań są następujące: dorośli czytelnicy tego typu literatury to najczęściej osoby między 18 a 22 rokiem życia, 56% badanych to mężczyźni; ponad połowa ankietowanych deklaruje stałe czytelnictwo komiksów. Najczęstszym źródłem dostępu do tego rodzaju publikacji okazał się własny księgozbiór (zakup indywi-

<sup>17</sup> Inne definicje kanonu można znaleźć w artykule G. Leszczyńskiego, *Kanon książek – pojęcie i sprzeczności*, [w:] *Książka dziecięca 1999-2005. Konteksty kultury popularnej i literatury wysokiej*, Warszawa 2006, s. 265.

<sup>18</sup> Jakkolwiek stereotyp ten znajduje swe potwierdzenie w licznych badaniach naukowych, m.in. przeprowadzanych przez IKiCz (raporty z badań czytelnictwa Polaków) czy artykułach naukowych (np. tekst A. Martuszewskiej pt. *Polki nadal czytają romanse*, z „Przeglądu Humanistycznego” 2003, nr 5), to współcześnie da się zaobserwować również duże zainteresowanie kobiet (zwłaszcza młodych) literaturą sensacyjno-kryminalną, literaturą faktu czy grozy.

dualny) lub kręgi towarzysko-rodzinne. Główny motyw sięgania po komiks – to poszukiwanie rozrywki (deklaracja 62% badanych). Najbardziej lubianymi seriami komiksowymi białostockich czytelników są: *Thorgal*, *Asteriks*, *Spider-Man* i *Kapitan Żbik*. Badania ankietowe pokazały też, iż najpopularniejsi twórcy komiksów – to: Grzegorz Rosiński, Stan Lee, Tadeusz Baranowski, René Goscinny, Frank Miller, Albert Uderzo.

Wyniki badań ankietowych „kłóca się” niejako z potoczną opinią bibliotekarzy na temat i samego gatunku, i jego czytelników. Świadczy o tym fakt, iż w opiniach respondentów w białostockich bibliotekach komiksy nie są „mile widziane”. Z badań białostockich studentów wynika, że 86% ankietowanych uważa, iż biblioteki nie mają szerokiej oferty w tym zakresie. Nie znaczy oczywiście, że ten rodzaj piśmiennictwa powinien być jakoś szczególnie uprzywilejowany w naszych bibliotekach. Warto zwrócić jednak uwagę, że komiksy są gromadzone jedynie w oddziałach dla dzieci. A przecież, po pierwsze – ich tematyka nie zawsze przeznaczona jest dla najmłodszego odbiorcy. Po drugie – miłośników tego gatunku można znaleźć również wśród „starszych” – warto zatem zastanowić się, czy część komiksów nie powinna trafiać do oddziałów przeznaczonych dla dorosłych czytelników.

\*\*\*

Powyższy przegląd badań, poprzedzony spisem artykułów na temat czytelnictwa na Podlasiu, opublikowanych w „Bibliotekarzu Podlaskim”, jest tylko skromnym przyczynkiem i wymaga dalszych pogłębionych analiz. Dalszej, mozolnej pracy, przy użyciu różnorodnych technik badawczych, wymaga również badanie stanu czytelnictwa w naszym regionie. Warto bowiem zwrócić uwagę, że zwłaszcza piśmiennictwo oparte na badaniach ankietowych, jest na Podlasiu ciągle bardzo ubogie – z wiadomych względów – przeprowadzenie i analiza badań ankietowych to zajęcie bardzo mozolne i pracochłonne, a niekiedy kosztowne<sup>19</sup>. Mam jednak wielką nadzieję, że nie zabraknie zarówno wśród bibliotekarzy, jak i studentów czy naukowców chętnych do zgłębiania ciekawej w istocie dyscypliny, jaką jest czytelnictwo...

---

<sup>19</sup> Wielkim udogodnieniem, również ze względów finansowych, jest niewątpliwie możliwość rozesłania ankiet do wypełnienia drogą e-mailową, chociaż nie zawsze jest to możliwe.

Ewa Jarmołowicz

## INNE FORMY KOMUNIKACJI Z LUDŹMI NIEPEŁNOSPRAWNYMI – NIEWIDOMYMI I GŁUCHONIEWIDOMYMI

Język jest doskonałym narzędziem ekspresji i komunikacji we wszystkich społecznościach. Obok języków naturalnych, czyli powstałych w wyniku ewolucji, coraz częściej mamy do czynienia z językami sztucznymi (zaplanowanymi).

Terminem „języki sztuczne” określa się języki, które zostały stworzone przez jedną lub więcej osób. Języki te tworzy się z różnych powodów: dla ulepszenia komunikacji werbalnej, do szyfrowania, jako eksperymenty lingwistyczne, w celu komunikacji z osobami niepełnosprawnymi w różnym stopniu.

Najskuteczniejszym środkiem komunikacji osób niesłyszących stał się język migowy. Początki Polskiego Języka Migowego sięgają mniej więcej 1817 roku, kiedy w Warszawie rozpoczął działalność Instytut Głuchoniemych. Szkołę dla dzieci z zaboru rosyjskiego założył pijar – ksiądz Jakub Falkowski.

Polski Język Migowy różni się od języków migowych używanych w innych krajach. Dla dziecka głuchoniemego, głuchoniewidomego alfabet palcowy stał się językiem ważnym, niejako „ojczystym”, zaś język polski pozostaje językiem obcym. Istnieją odmiany języka migowego, np. wojskowy język gestów do porozumiewania się w czasie działań taktycznych, alfabet palcowy osób pracujących w hałasie.

Szczególą grupą osób, z którymi kontakt werbalny jest bardzo utrudniony, są osoby głuchoniewidome. Dane szacunkowe w Polsce mówią o 7. tysiącach osób niewidzących i niesłyszących jednocześnie. Przyczyną tych niesprawności jest zespół Uhera (nazwa pochodzi od nazwiska angielskiego okulisty, który określił to schorzenie). Choroba ta – to wrodzone odbiorcze uszkodzenie słuchu w różnym stopniu i, pojawiające się później, barwnikowe zwyrodnienie siatkówki.

Coraz częstsze są też przypadki, kiedy osoba niewidoma, z bliżej nieznanых przyczyn, po pewnym czasie traci powoli słuch. W komunikacji z osobami, które przed chorobą Ushera widziały i słyszały w różnym stopniu, wykorzystuje się zwykły alfabet pisany na dłoni lub przedramieniu.

A co z ludźmi głuchoniewidomymi od urodzenia?

Tutaj z pomocą przychodzi porozumiewanie się dzięki alfabetowi Lorma. Jest to alfabet palcowy do dłoni, czyli kreślenie linii lub stawianie punktów na dłoni. I tak np. samogłoski – to dotykanie opuszków palców począwszy od kciuka /samogłoska A/ do małego palca /U/. Spółgłoski zaś kreśli się za pomocą linii wzdłuż palców od opuszków w dół wewnętrznej strony dłoni. Początkujący piszą jednym palcem na dłoni osoby głuchoniewidomej, tłumacze przewodnicy zazwyczaj zazwyczaj kilkoma palcami.

Twórcą alfabetu, który jest coraz popularniejszy i jednolity na całym świecie jest Heinrich Landemann, urodzony w 1821 r. na Morawach. Młody, zdrowy chłopiec z dużym talentem muzycznym, z nieznanых powodów, stracił słuch mając 16 lat. Zmuszony zrezygnować z kariery muzyka, zajął się pisaniem, pod pseudonimem Lorm. Uznany krytyk literacki i eseista założył rodzinę, miał 2 córki. Mając lat 44 stracił wzrok, stając się osobą głuchoniewidomą. Wraz ze starszą córką pracował nad sposobem komunikacji z ludźmi takimi, jak on. Tak powstał alfabet używany do dzisiaj. Wszyscy, chcący się go nauczyć, opis znajdują na internetowej stronie Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym.

Szczególną grupą osób, dla których również potrzebne są specyficzne formy komunikacji, są osoby niewidome. Od 1517 roku trwały próby, jak niewidome dzieci nauczyć czytać i pisać. Francesco Lucas z Saragossy wierzył, że niewidomych można nauczyć poprzez grawerowanie liter na drewnianych lub metalowych tabliczkach. Potem był też pomysł odlewania liter z ołowiu, cyny i uczenie się ich przez dotyk. Przełomem i miłym krokiem w stworzeniu pisma punktowego był wynalazek kapitana artylerii francuskiej w 1817 roku. Charles Barbier za pomocą 12 punktów wypukłych stworzył „tajne pismo” przeznaczone dla celów wojskowych (szyfrowanie rozkazów). Barbier przedstawił to pismo Akademii Nauk w Paryżu z myślą, że można je dostosować do potrzeb uczniów niewidomych. Niestety, wydano opinię, że zbyt duża ilość punktów i kod do tego są zbyt skomplikowane dla tych uczniów. Pismo zmodyfikował i uprościł Louis Braille (1809-1852) niewidomy uczeń, który wzrok stracił jako dziecko w wyniku wypadku. Chłopiec, wraz z kolegami, zredukował ilość punktów z 12 do 6 ułożonych w trzech kolumnach. Za pomocą tylko 6 wypukłych punktów można zapisać litery, cyfry oraz nuty. Pismo – od nazwiska twórcy nazwane brajlem, jest stosowane przez niewidomych na całym świecie. Wypukłe kropki wyklują się za pomocą dłutka (rysika) na grubszym niż kartka papierze w tabliczce, lub szybciej i prościej, na maszynie brajlowskiej. Odczytywanie odbywa się poprzez dotyk dłońmi punktów (jednym lub kilkoma palcami, zależnie od techniki czytania). Obecnie, w związku z ogromnym rozwojem techniki i dostępem również osób niewidomych do komputera, coraz mniejsza liczba uczniów zna pismo punktowe. Niewidomi, dzięki programom udźwiękowiającym, bez przeszkód obsługują komputer i komunikują się poprzez to urządzenie. Mimo rozwoju medycyny, rośnie liczba chorych i niepełnosprawnych, a często sprzężenie wielu schorzeń wymusza wypracowanie innych, alternatywnych form komunikacji z tymi ludźmi. Twórcami języków sztucznych stają się nie tylko osoby dotknięte niepełnosprawnością, ale też zdrowe, którym leży na sercu dobro innych.

Irena Słomińska

### BYĆ ARYSTOKRATĄ SŁÓW (O POEZJI ANNY MARKOWEJ)

18 sierpnia bieżącego (2008) roku zmarła poetka, pisarka, autorka słuchowisk radiowych – Anna Markowa. Pozostawiła po sobie bogatą spuściznę. Próbą nakreślenia wizerunku Anny Markowej jako poetki jest ten szkic.

Wydała ona następujące tomiki wierszy: „Czas bez tytułu” (1961), „Matka wiosenna” (1978), „Coraz mniej” (1992), „Moja piękna ciemnowłosa” (1995), „Bracia najmniejsi” (1998), „Ciemny lakier” (2002), „Nikt nie lubi Kasandry” (2005). Od roku 1976 poetka mieszkała w Białymstoku. Pozostała po niej – nie waham się użyć tych słów – poezja wybitna, warta głębokiego zainteresowania krytyków i literaturoznawców.

Już pierwszy tomik wierszy Anny Markowej – „Czas bez tytułu” z 1961 r. – jest dla mnie wydarzeniem duchowym. Subtelny, cyzelowany, kruchy jak inkrustacja na cennym przedmiocie (bo tak piękny w wyrazie) niesie wrażenie cichego, drążącego smutku. Określają go słowa: czas, dom, podróż. Wciąż obecny jest bolesny czas, który oddziela życie podmiotu od domu, którego już nie ma (przedwojennego domu poetki). Niósł on wartości: *Kocha lubi szanuje* (wiersz „Elementarz”, s. 12). A dziś: *Podniesiemy wysoko twarze / Popatrzymy w zwycięskie okna / Odejdziemy powoli zgarbieni / I smutniejsi o naszą samotność* („Wiersz samotny”, s. 7). W wierszu „\*\*\* Na tej ulicy...” mieszkanie, w którym trwa obecne życie lirycznego „ja”, tak trudno odnaleźć: *Ale ja nie mogę znaleźć ścieżki / Przez podwórza w łamigłówkach bram / I szeleszcząc ucieka ulicą / Postarzała żółta łapka klonu* (s. 11).

Podróż jest nieprawdziwa („Nieprawdziwa podróż”), kiedy jest tylko drogą w przyszłość, ale też wtedy, kiedy stanowi powrót do tego, co nieodwołalnie minęło. Częste są w tych wierszach motywy dworca, pociągu, umykania przestrzeni.

A o minionym czasie nie należy mówić z patosem: *Nie wiedziałeś / Że tam na dnie / smukleje każdy gest* (wiersz „Patos”, s. 19); stokroć prawdziwsze jest osobiste odczucie: *Śmiech okładką bólu / Monotonnie odmierzamy drwinę / – Patos patosu patosem / Dodajemy protest – trzepot rąk* („Wiatr”, s. 25).

Poetka mówi: *Teraz / Dajcie już umrzeć mitom* („Mit o zmierzchu”, s. 22). Zaprzeczy tym słowom później, w trzecim z kolei zbiorze zatytułowanym „Coraz mniej”, kiedy czasy przełomu w Polsce będą tych mitów potrzebować.

Znalazł się w tym tomiku piękny erotyk, zatytułowany „Noc”:

*Czasem ciało jest todygą kruchą  
Która pozwala zapomnieć  
O językach wiatru na szybie  
O krzykliwym płomieniu za oknem*

*Cóż o rękach – opisali ręce  
Zasuszone kładli między strofy  
Ja chcę nimi – zajęczki na ścianie  
I najciszej twoje włosy kochać*

*Jak roślina niema i wytrwała  
Ziemię szorstką na oślep przedziera  
Wraca refren twojego ciała  
Żeby moje jak muszlę otwierać*

(s. 9-10)

Kończy ten zbiór wierszy „Rozstrzelanie (linoryt z wystawy sztuki meksykańskiej)”, gdzie lęk, podskórnie obecny w wielu z tych utworów, artykułuje się: *...że widziałeś, że znasz to, że... Nie krzycz / Bo zabiją. Bo wyjdą z ram.* (s. 26).

Tomik „Matka wiosenna” (1978) składa się z dwóch części: pierwszej, zatytułowanej „Rozbudzenia”, drugiej – „Patrzą na nas”. W pierwszej autorka określa własne odczucie przestrzeni między ja i ty (podmiotem – kobietą i mężczyzną, człowiekiem i człowiekiem). Opisuje bardzo silne, dramatyczne emocje, towarzyszące związkom międzyludzkim językiem precyzyjnym, formą wypracowaną do perfekcji, obrazem wyrazistym, myślą zdyscyplinowaną, prawie że na granicy krzyku. Tragizm tych związków polega na uprzedmiotowieniu relacji, rozmijaniu się dążeń, poczuciu osamotnienia w sytuacji wymagającej wewnętrznej bliskości, wrażeniu nieszczerości, gry.

*A tak jest wtedy – kiedy bliskość znaczy  
Niewiele więcej niż to że jesteśmy  
W tej tu przestrzeni określonej ściśle  
Już odmierzonej krokami wzdłuż ściany  
Już oswojonej przez rzeczy powszednie*

*Słowa brzęczące twarde i bez treści  
Jakbyś na chłodny beton pieniądź rzucił  
Wołając przy tym: orzeł albo reszka  
A ten kto przegra – stanie sobie w oknie  
Tak się rysuje w prostokąt bez światła  
Kształty zatraci w płaski cień zamieni  
I będzie milczał – aż z mroku wywoła  
Światło jaskrawe w jakimś cudzym oknie*

(„Rozbudzenia”, s. 7)



Cień nadziei niesie owo „rozbudzenie”, które *sens bierze z ptasich krzyków dziecka*, mimo że *zostajemy osobni przy sobie*.

Autorka „demistyfikuje” znane pary bohaterów literackich: Romea i Julię, Tristana i Izoldę, Ofelię i Hamleta, sprowadza ich do współczesnych, „siermiężnych” warunków – tanich hoteli, delegacji, pośpiesznej, byle jak uprawianej miłości (wiersz „\*\*\* Romeo i Julia...”). A rzeczywistość ta, rzeczywistość Polski Ludowej, określona jest następująco:

*A spotkanym na brukach  
W pejzażu zbyt szarym  
Żeby dał się określić  
I nazwać prawdziwie  
Zaledwie szczypta soli  
Ćwiartka kromki chleba  
Ażeby miłosiernie oszukiwać głód*

*Tak się właśnie mijają  
Te wołania nasze  
Słowo smutek – jest śmieszne  
Zaś autoironia  
Zupełnie nie na miarę*

(„Najmocniej krew pulsuje”, s. 12)

Autorka, wytrawna ironistka, sięga w tych wierszach po gorzką ironię. Wszechobecna jest tu depersonalizacja stosunków międzyludzkich, nawet między kobietą i mężczyzną („Nic”). Wszelkie idee, jak można przypuszczać, wszelka nadzieja, wszelka miłość znaczą tylko szczątkowo, ostatecznie się zdewaluowały, niosą ryzyko („Zanurzenie”). Przemijanie jawi się w tych wierszach dwojako: jako zmierzanie ku śmierci fizycznej i duchowej. Można je odczytywać, bo nie jest to powiedziane wprost, jako przemijanie wartości, boleśnie odczuwane przez podmiot przeżywający.

Poetka buntuje się jednak przeciw wszystkim tym uwarunkowaniom:

*„Nauka nie idzie w las”  
A jednak poszła  
(...)*

*...”nie idzie w las”  
Ach, jak ucieka  
A ja za nią truchcikiem  
Ja – dosyć uczona  
Ja – nie zanadto serio  
Ja – pełna wszelkiego słowa  
Suchych liści śmieci zeszłej jesieni*

*Ja za nią  
Póki nie pojme  
Że poszła sobie w ten las na długo  
Może na zawsze  
Wtedy – wreszcie wolna*

*Z paprociami podniebnymi w taniec  
W tupanie w krzyk  
Z rękami z głową  
W zieleń gęstą słodką kipiącą  
W tę podniebność  
Wysokopienność*

(„Przysłowie”, s. 24-25)

Anna Markowa kończy tę część tomiku prośbą *wybaw mnie*, skierowaną ku innemu, wyśnionemu, autentycznemu człowiekowi. Ciekawa jest rola „słowa” w tej części tomiku. Są słowa „bez treści”, słowa, do których nie przystaje „interpunkcja”, zdradzająca prawdziwe intencje mówiącego („Interpunkcja”). Mowa jest sposobem istnienia, tłumienia niepokoju. Milczenie potrafi krzyczeć. Słowa zdewaluowały się, nie znaczą już tego, co pierwotnie, albo znaczą szczątkowo.

*Prasłowo „kocham” znaczy bardzo mało  
I znaczy krótko  
Tyle – ile trwa*  
(„Zanurzenie”, s. 18)

Przeciwko banałom, hasłowemu planowaniu życia występuje autorka w wierszu „Czemu?”, który konstruuje gorzka ironia.

Dopełnieniem pierwszej części tomiku jest druga. Stanowi ona jakby punkt odniesienia dla „osaczenia” podmiotu w relacjach międzyludzkich, opisanych poprzednio. Nazwała ją autorka „Patrz na nas”. Kto patrzy? Kosmici – w wierszu inicjującym cykl (to żart – poetka opanowała bowiem do perfekcji sztukę dystansu). Bohaterowie wojen, do których nie przylega „granie rybałta” (alter ego poetki).

*Więc nie na miarę było jego granie  
To zawadiackie chłopackie piskliwe  
Więc nie na miarę umarłych posągów  
Mocnych rąk z brązu obróconych w krzyk  
Głów oddzielonych z ziemi wołających.*

(„Z odległości”, s. 42)

Bohaterowie – męczennicy ostatniej wojny, wszystkich wojen, ludzie zamknięci w minionym bezpowrotnie świecie wartości, po których pozostały tylko ślady stóp – „gliniana kołyska” podmiotu. Patrz na tragiczną, skażoną u podstaw historię człowieka. Tu znamienity wiersz „Syzyf”, w którym dźwigane w górę przez tytułowego bohatera wiersza człowieczeństwo – kamieniem. Nawet sztuka nie może zapewnić ludziom prawdziwej nieśmiertelności, a tylko „owadzią”, a więc przelotną, kruchą.

Ta część tomiku, niosąca wyrosłą z traumatycznych doświadczeń wojennych poetki świadomość, poraża nas skalą zawartego w niej cierpienia i uświadamia, dlaczego autorka patrzy na człowieka nieufnie, z rezerwą, pesymistycznie.

Mamy wrażenie, że Anna Markowa wciąż weryfikuje prawdziwość własnego doświadczenia, wewnętrznego głosu. Jej wiersz jest sceptyczny, w ironii, dystansie, próbach

rozumowego „obiektywizowania” wytapia się nieklamany, mimo że nie zawsze bezpośredni, wyjątkowo szczerzy kruszec wiersza.

Bardzo ważnym tomikiem jest „Coraz mniej” z 1992 r. Zawiera wiersze pisane w latach osiemdziesiątych XX w., w tym część z przełomowego dla Polski 1989 r., do cytatów z twórczości Wiesława Kazaneckiego, napisane tuż po śmierci poety (właśnie w 1989 r.). Dlaczego przełomowy to tomik? Forma wiersza staje się tu prostsza, luźniejsza. Wiersz „łagodnie”, zyskuje nową, bardziej uniwersalną perspektywę, mimo że wciąż jest bezkompromisowy i dramatyczny. Autorka „burzy” tu niejako mur między sobą a światem, wtapia się weń, wyraźniej przyznaje się przed sobą, że jej uczucia są częścią wspólnego, ludzkiego doświadczenia, jednak nieodmiennie bolesnego. Pisze: *Jednak spróbujmy / Tak właśnie / Pomilczęć / Blisko ciebie* („\*\*\* Bywa też milczenie...”, s. 3).

Historia człowieka jest tu postrzegana jako historia wojen, oprawców, zdrady, karierowiczostwa (także czasy PRL), która niszczy wewnętrznie: *Przy naszych biednych źródłach / W murach naszych domów / Między rządkami liter / Które nic nie znaczą / Zastawione są sidła / Ale przeciw komu? / I kim są ci, co mówią: / „A któż je zobaczy?”* („Sidła”, s. 28).

Tryptyk wierszowany „Takich przeznaczeń jest u Niego wiele...” z mottem z „Księgi Hioba” poraża bardzo przejmującym głosem ofiar historii: kobiet, mężczyzn, dzieci. Mężczyzna mówi: *Poczułem ostatni ból / Najdotkliwszy / Nie wiem / Czy w błysku nagłym / Przestałem wierzyć* (s. 15).

Ale poetka, mimo często sugerowanego zwątpienia, prosi Boga:

*Nie odchodź, Panie. Złam pieczęć milczenia  
Nie czyn nam tego, co możesz uczynić  
Błyskiem drapieżnej gwiazdy porażeni  
Piaskiem legniemy wśród żaru pustyni*

(„\*\*\* Nie. Nie czyn, Panie...”, s. 8)

W wierszu z mottem z wiersza Wiesława Kazaneckiego „Trudna jest miłość” odnajduje Anna Markowa sens miłości:

*Jeśli wyrośnie z popiołu  
Który glebę użyźnia  
Wybują wysoko  
Załopocze  
Ognistymi skrzydłami ptaka  
Wtedy wołać ją będą  
Imieniem Feniks  
I pojmą, że spoielenie  
Było pozorem tylko  
Kryjówką  
Strawą  
Dla nowego płomienia*

(„\*\*\* Jeśli wyłoni się z mgły...”, s. 7)

Ale nie jest to banalny, łatwy optymizm. Są to jego załączki, wyrosłe z cierpienia napiętego do granic możliwości, wynikają ze stanu „nadświadomości” poetyckiej, która nie pozwala „zagłaskiwać” ran, ale wyprowadza z nich doznanie świata tak przenikliwe, że ledwie możemy je znieść.

I wreszcie wydany w 1995 r. tomik „Moja piękna ciemnowłosa”, w którym ta jednostronność cierpienia z poprzednich tomików dopełnia się o czułość. Osiąga w nim Anna Markowa ową, znaną nielicznym, dojrzałość poetycką, po której, wydawałoby się, już nic powiedzieć nie można. Odślania przed nami słowami najprostszymi, urzekającymi urodą, doświadczenia dzieciństwa, poświęca go swojej „pięknej ciemnowłosej” matce i innym krewnym.

Waldemar Smaszcz w posłowie do tomiku pisze: *Już wiele utworów z „Coraz mniej” zasługiwało na najwyższą ocenę, niektóre zniewalały wręcz swoim uwodzicielskim pięknem, inne sprawiały, że przyjmowaliśmy je w ciszy, jak najgłębiej poruszającą nas prawdę, jeszcze inne mogliśmy powtórzyć z pamięci nawet po jednorazowym czytaniu, jak „Inna prośba” czy „Drugi raz”. Teraz zaś skłonny byłbym uznać tamten zbiorek za li tylko introdukcję do owej wielkiej księgi poezji, jaką bez wątpienia jest „Moja piękna ciemnowłosa”. I dalej: Jej wiersze to nie owe „nieprzyzwoite zwierzenia”, ale właśnie bardzo dyskretne przywołania zapamiętanych obrazów, sytuacji, zdarzeń, składające się niby mozaika w niezwykle bogatą całość.* (Str. 91-92).

I właśnie owo dopełnienie o ciepło, bardzo dyskretny sentyment, czułość stanowi o zatoczeniu „pełnego kręgu” w doświadczeniu życia. Anna Markowa zdobyła się tu na odwagę opowiedzenia doznań najbliższych sercu. I jeżeli w poprzednich dwu tomikach dominowały szarość, ciemność, splątanie, błysk, lepkość, krzyk, tu pojawiają się odczucia zmysłowe przyjemne. Pisze o matce: *Wabił ich / Jak pszczoły pożądliwe / Delikatny aromat / Wanilii / Czekolady Truskawek / Tego dnia / Moja matka / Pachniata słodko / I szczodrze* („W Lublinie dawno”, s. 6-7).

I, paradoksalnie, traumatyczne wspomnienia z dzieciństwa zyskują, jak to już stwierdził W. Smaszcz, na sile. A są to doświadczenia ekstremalne, holocaustu, który, jak wszelka przemoc, rani „na ślepo”. Mówi o tym porażający wiersz „Wojenne lalki”:

*Gdy zawyły syreny  
Prosiłam  
By zeszyły do piwnicy  
Wahały się  
Najpiękniejsza  
Szepnęła mi do ucha  
Że nic nie grozi  
Lalkom nur für Deutsche*

*Wróciłam  
Po trzecim  
Pianiu koguta  
Moje aryjskie lalki  
Krwawiły trocinami*

*Nie do pojęcia*

(s. 15-16)

Rodzina autorki, ze względu na swoje pochodzenie, przeszła wiele. Anna Markowa w wierszu podsumowującym pierwszą część tomiku mówi:

*Nie wrócę do źródeł  
Wyschły  
Nie ocalę korzeni  
Zgniły  
Nie zamieszkać w tamtym domu  
Zapominam  
Gdzie był  
Czy był*

(„Gdzie”, s. 46)

Następna część tomiku, zatytułowana „Straż nocna”, zawiera wiersze napisane do cytatów z „Apokalipsy św. Jana”, „Księgi Psalmów” i na końcu (znamienne) „Pieśni nad Pieśniami”. W wierszu „Co może człowiek” poetka pisze: *Jeźdźcy Apokalipsy // Jakże naiwni / W programowaniu grozy / Człowiek może / Spalić ogniem / Całą ziemię / Nie jedną trzecią / Jak było / W głosie siedmiu tręb* (s. 51-52).

Przejście przez Morze Czerwone z wiersza „Przez morze rzekę ogień” okazuje się jednak przejściem zwycięskim, bo przez śmierć na „przyjazny ląd” – w wieczność. I nie wierzę, że mówi to autorka tylko ironicznie.

*To my Sami sprawiamy / Że nie jest nam poddana / Ziemia / Wyhodowaliśmy / Krwiożercze kwiaty / Ryby skaczące po drzewach / Nieczłowieka / Niemiłość / Nieżycie* („Czemu złożyłeś”, s. 61).

I mimo zwątpienia w ocalającą moc miłości z wierszy do cytatów z „Pieśni nad Pieśniami” chciałabym zacytować jeden:

### ***Pospiesz się***

*Pospiesz się mój miły  
Pieśń nad Pieśniami*

*Pospiesz się miły mój  
Czasu mało  
Cienkonogi cień  
Cienko przedzie  
Już nie zmieni się  
Co się stało  
Pospiesz się  
Może jutro  
Nie będziesz*

*Pospiesz się miły mój  
Szept płonący  
Głos żar-ptaka  
Żarliwy  
Żartoczny  
Wołająca w milczeniu*

*I milcząca w czekaniu*  
*Cienko przędzie*  
*Cienką nić*  
*W ciszy nocy*

(s. 66)

W następnej części tomiku, zatytułowanej „Nie dnieje”, autorka mówi o totalitaryzmach – niemieckim i rosyjskim, które naznaczyły wiek XX, o ich korzeniach, na przykład o praktykach cara Iwana Groźnego, o artystach – ich męczennikach: Cwietajewej, Achmatowej, Bułhakowie, Mandelsztamie, o współczesności, znaczonej wojnami w Sarajewie i Czeczenii i o zwykłej codzienności, która zaprzecza heroicznym czynom wszystkich wojen: *Przeciw czołgom / Jeszcze / Szlibyśmy razem / W drogę powszednią / Już nie* („Już nie”, s. 87).

Kolejny tomik to „Bracia najmniejsi. Wiersze dla Renaty” (1998) napisany po śmierci Renaty Zwoźniakowej, najbliższej przyjaciółki poetki. Waldemar Smaszcz wpisuje je, szczególnie drugą część, w tradycję wybitnych polskich trenów. Cechują się one wyjątkowym bogactwem – od tragizmu umierania, po zachwyt wszystkimi odcieniami życia, szczególnie zapisanymi wspomnieniami rodzinnego dworku Renaty w Dłużniewicach. W. Smaszcz w posłowie pisze: *Te wiersze należałoby czytać w ciszy, albo – zapożyczając się u Cypriana Norwida – zmówić na nich pacierz potężnym milczeniem* (str. 101). Renata Zwoźniakowa była bowiem piękną wewnątrznie kobietą – kochała ludzi, każdy przejaw życia, zwierzęta. Dlatego pierwszą część tomiku stanowią „Bracia najmniejsi” i ich cierpienia, bo człowiek – mistrz zagłady – gotuje zwierzętom okrutny los. Sytuacje, kiedy kierujemy się pragmatyzmem, na przykład walczymy ze szkodnikami, niosą cierpienie. Autorka stawia znak równości między cierpieniem zwierzęcia i człowieka. Anna Markowa osiągnęła w tych wierszach perfekcję prostoty, nie tracąc różnorodności formy, perfekcję wyrazu, skondensowaną mądrość refleksji. Tomik niesie, obok buntu wobec okrucieństwa śmierci, poczucie bezradności i pokorę.

Następny tomik „Ciemny lakier” (2002) mówi o śmierci podstępnie obecnej w realiach naszej zwyczajności, o utracie „domu” – ze wszystkimi znaczeniami, jakie niosą te słowa, także utratą wartości. Wraca tu dawna Markowa – zdystansowana, gorzko-ironiczna, ale zdajemy sobie sprawę, jakiego wysiłku wewnętrznego wymaga to opanowanie. Wysiłku... i rezygnacji. Wiersz jest perfekcyjny, ale autorka posługuje się tu raczej skrótem, niż bogactwem obrazowania.

Ostatni tom Anny Markowej „Nikt nie lubi Kasandry” recenzowałam już w almanachu „Epea 5”. Z dużą znajomością psychologii, z dużą dozą sympatii poetka opowiada historie boskie (przede wszystkim dotyczące bogów starożytnych Greków) i ludzkie, osiągając tu sceptyczną wiedzę o człowieku w ogóle – starożytnym i współczesnym.

„Nikt nie lubi Kasandry” (2005) – to książka, będąca wyrazem niekłamanej samoświadomości, a jej podmiot – to tytułowa Kasandra.

*Przestań wieszczyć*  
*Kłęski i rozpacz*  
*Schowaj je pod korcem*  
*Spal jak fotografie*  
*Nieobecnych*  
*Uśpij jak zbędne szczenię*  
*Utop w ciemnej wodzie*

*Okrucieństwo?  
Być może  
Ale ocalejesz*

(„Przestań”, s. 5)

Jedno, co wynika z mitów, oprócz samolubnych postępów bogów, to okrutna bezwzględność losu. Miecz Damoklesa wciąż wisi nad każdym z nas. Parki przędą i przecinają dowolnie nić naszego życia, zmęczony Charon łaknie, tak jak ludzie, wolności. Los ludzki jest jednaki dla starożytnych i współczesnych. Dawny Diogenes – to dzisiejszy bezdomny. Ikar – to dzisiejszy samobójca. Losy ludzi i bogów splatają się w dzieje bogatych i poniżonych tego świata, to, co piękne w postępkach bogów (np. gdy Prometeusz wykrada ogień, Orfeusz zstępuje do piekieł po Eurydykę) wydaje się podejrzane. Podejrzana jest też wiara w dobre intencje człowieka. Ale artysta Pigmalion zakochał się w wyrzeźbionym przez siebie posągu, wybrał ożywiony posąg – nieobliczalną żywą kobietę. A więc to, co niepokojące w człowieku, stanowi też jego wartość; dla mnie ta wiara ocala i książkę, i karkołomną logikę przeznaczenia.

Autorka wątpi, przynajmniej dla mnie, w dobre przestanie tego świata. Ale, że wątpi, to nie znaczy, że nie wierzy. Ta książka ma za zadanie obnażyć nasze człowieczeństwo, obnażyć nasze mitotwórstwo i zadać (w domyśle) podstawowe pytanie: a jeżeli potykamy się z tym, przed czym kruszeją ludzkie sposoby postępowania i pojmowania, to co wtedy? A odpowiedź? Sądzę, że do niej każdy dochodzi sam.

Wiesław Malicki w wierszu „Bez retuszu”, poświęconym Annie Markowej, nazwał ją „arystokratką słów”: *Co znaczy być arystokratką słów / dotkliwszych niż czułość // Co znaczy nazywać po imieniu / twarze we mgle zapalać znicze / i skazać na służbę wyobraźni / swoje człowieczeństwo // Ołtarzom czasu / potrzebne są żertwy.*

To fakt – słowa w jej wierszach nie „pospolitują się” i nie są pospolite. Tak „osobną” i świeżą poezję spotykamy rzadko. Autorka panuje nad słowem perfekcyjnie, nawet gdy pozornie „rozluźnia” formę. I dla naszych potomnych niesie świadectwo potężnego doświadczenia egzystencjalnego – zapisane w uczuciach i refleksji. Będące przestrogą...

Jakub Sosnowski

## ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ MELANII BURZYŃSKIEJ\*

### Wstęp

Rozpoczynając pracę na temat twórcy ludowego, jakim była Melania Burzyńska, należy wyjaśnić dwa pojęcia, jakimi są: *folklor* i *literatura ludowa*. Sprecyzowanie ich pomoże mi w przedstawieniu niniejszego tematu w dalszej części pracy.

Pod pojęciem *folklor* w *Słowniku literatury XX wieku* znajdujemy objaśnienie: *Obecnie określa się tym pojęciem element kultury (w jej aspekcie symbolicznym) właściwy mniejszym lub większym zbiorowościom społecznym, których członkowie – w sposób powszechny i często bezwiedny – związani są poczuciem wspólnoty, tożsamości i tradycji grupy społecznej (stąd folklor szlachecki, chłopski, robotniczy, dziecięcy, studencki, itp.).*

*Folklor jest zbiorem tekstów – zachowań, które wynikają ze społecznej rzeczywistości kulturowej i współtworzą ją jako aktywny repertuar grupy społecznej, akceptowany przez nią i przekazywany (z pokolenia na pokolenie oraz w obrębie jednej generacji) w bezpośrednich kontaktach interpersonalnych. Treści folkloru wyrażane są przede wszystkim w formie słownej, np. bajki, podania, pieśni, zaklęcia, przysłowia, dowcipy itp.), ale także muzycznej, choreograficznej, gestyczno-teatralnej, piktograficznej, pisanej i in.<sup>1</sup> Jako cechy owych treści wymienione zostały: spontaniczność, nieoficjalność, rytualizacja, synkretyzm, improwizacja w granicach kanonów etnopoetyki, powtarzalność, wariantywność i kolektywność oraz animowość procesu tworzenia i odtwarzania. Powodują one, iż koncepcja świata przedstawionego prezentuje model symboliczny, stereotypowy, uproszczony i skonwencjonalizowany.*

Podobne zdanie na temat tego pojęcia ma Roch Sulima. Dodaje on za Wiktorem Gusiawem, że genezę folkloru stanowią kultury społeczeństw pierwotnych (rodowoplemiennych), a dopiero potem możemy mówić o dalszym oparciu w istnieniu społeczności lokalnych, kultury ludowej oraz kultur środowiskowo-zawodowych<sup>2</sup>. Oprócz wyżej wymienionych cech, zauważa on również kolejną, jaką jest momentalny sposób istnienia przekazów, czyli ustność, której przeciwstawiona jest pisemność. Jest to bardzo ważna własność, charakterystyczna dla literatury ludowej.

\* fragment pracy licencjackiej napisanej w Zakładzie Kultury Polskiej Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie pod kierunkiem prof. dr hab. Jana Adamowskiego.

<sup>1</sup> *Słownik literatury XX wieku*, Wydawnictwo Narodowego Zakładu imienia Ossolińskich, Wrocław 1996, s. 298-302.

<sup>2</sup> Roch Sulima, *Folklor i literatura*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1976, s. 8.



W *Słowniku literatury XX wieku* znajdujemy powyższe pojęcie określone jako: *twórczość ludu wiejskiego, anonimowa, wchodząca w obręb folkloru, pierwotnie w całości ustna, dopiero wtórnie zapisywana przez zbieraczy i uczonych. Literatura ludowa powstała we względnej izolacji kulturalnej, zachowała pewne archaiczne wzorce, nie stanowiła strefy traktowanej jako dziedzina wypowiedzi o charakterze artystycznym, wiążąc się bezpośrednio z różnymi dziedzinami życia praktycznego, obyczajami i zwyczajami*<sup>3</sup>. Pod względem gatunków literatura ludowa obejmuje zarówno formy poetyckie, prozatorskie, jak i dramatyczne.

Mówiąc o literaturze ludowej, pojawia się kolejny termin *pisarstwo chłopskie*. Zdaniem Stanisława Pigońa jest ono nową formą dawnej literatury niepisanej. Badacz nadaje mu miano spadkobiercy literatury ludowej<sup>4</sup>. Pojawia się jednak problem w zaliczaniu, kto jest pisarzem chłopskim, a kto nie. Zgadza się z najbardziej popularną klasyfikacją, przedstawioną przez Alinę Aleksandrowicz. Badaczka stwierdza, że głównym kryterium jest pochodzenie społeczne autorów, ich związenie się z wsią oraz rodzaj wykształcenia<sup>5</sup>. Czyli autor musi pochodzić ze wsi, mieszkać w niej, uczestniczyć w codziennym życiu tamtejszej społeczności i mieć podstawowe wykształcenie.

Przejdźmy teraz do tematu poezji ludowej, będącej, jak wspomniałem powyżej, elementem literatury ludowej. Jak zaznacza Stanisław Pigoń, od czasów preromantyzmu, czyli momentu, kiedy zaczęto się interesować twórczością ludową, *powstał stosunek do pieśni ludowych eksploatacyjny. Wszystkich badaczy obchodziła wówczas pieśń ludowa nie tyle sama w sobie i przez siebie, ile przez swą przydatność dla środowiska inna, wyższego, powiedzmy: inteligentnego. Szukano w niej wątków, motywów, akordów samorodnych, oryginalnych, odmiennych od wszystkiego, co miało dotychczas obieg w literaturze. Wątki te, treściowe zarówno, jak muzyczne, zużytkowano mniej lub więcej swobodnie w wyższej twórczości artystycznej, w jej rodzaju „ludowym”*<sup>6</sup>. Kiedy badania nad pisarstwem chłopskim się ukonstytuowały, badacze zaczęli spostrzegać teksty pod kątem historyczno-naukowym. Uwagę zwrócono na: punkty krzyżowania się i zasięgi poszczególnych wątków wędrownych, tematów, pomysłów, całych rodzajów, mających upowszechnienie nie w jednym tylko narodzie, śledzenie czasu ich wystąpienia w przeszłości, przenikanie się wzajemne warstw literatury kulturalnej z ludową, strukturę artystyczną tekstów. Ważnym też jest spojrzenie odbiorców tekstu pod względem estetycznym – zindywidualizowania, oryginalności, nowatorstwa. Jak zauważa Pigoń, sami chłopscy pisarze tworzą jednak nie dla oceniających ich badaczy, będących poza wsią, lecz dla siebie samych. Przez to wielu z nich nie zwraca uwagi na estetykę przekazu, bo piszą dla potrzeb życia duchowego wsi, co udaje im się osiągnąć w pełni<sup>7</sup>. Dlatego, patrząc na całokształt pisarstwa chłopskiego, nie możemy zapominać o pierwotnych funkcjach tekstów.

Wielu jest interesujących przedstawicieli literatury chłopskiej. Za najciekawszych uważa się, między innymi: Hanę Nowobielską, Rozalię i Wojciecha Grzegorzaków, Jana Pocka, Władysława Kuchtę, Stanisława Buczyńskiego, Paulinę Hołyszową czy Melanię Burzyńską, której poświęcona została niniejsza pozycja.

<sup>3</sup> *Słownik literatury XX wieku*, Wydawnictwo Narodowego Zakładu imienia Ossolińskich, Wrocław 1996, s. 223-224.

<sup>4</sup> Stanisław Pigoń, *Zarys najnowszej literatury ludowej*, Kraków 1946, s. 13-15.

<sup>5</sup> Alina Aleksandrowicz, *Wieś tworząca [w:] Wieś tworząca. Antologia Współczesnej Poezji Chłopskiej Lubuszczyzny*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1962, s. 6.

<sup>6</sup> Stanisław Pigoń, *Na drogach kultury ludowej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1974, s. 108.

<sup>7</sup> Tamże, s. 113-112.

Struktura mojej pracy składa się z pięciu rozdziałów. Na początku przedstawiłem życiorys poetki z Jaświł. W rozdziale drugim ukazana została analiza źródeł dotyczących twórczości Burzyńskiej oraz scharakteryzowałem poszczególnych informatorów. W części trzeciej skonfrontowałem opinie osób znających poetkę i pokazałem, jak widziana była w oczach krytyków literackich. Następne dwa rozdziały poświęciłem tematyce twórczości Melanii Burzyńskiej oraz języka, jakim się posługiwała. Całości dopełniają wywiady, fotokopie z Izby Pamięci imienia Melanii Burzyńskiej w Jaświłach, które umieściłem w aneksie pracy.

### *Życiorys Melanii Burzyńskiej*

Melania Burzyńska urodziła się 1 sierpnia 1917 roku w Jaświłach. Tam też mieszkała do końca swego życia. O swoim wykształceniu mówi: *Do szkoły chodziłam w swojej wsi, kończąc bez powtarzania oddziałów 7 klas „Publicznej Polskiej Szkoły Powszechnej”<sup>8</sup>, w 1931 r. Tegoż roku wciągnięto mnie do „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej” przemianowanego na „Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży”, w którym tkwiłam (zawsze w zarządzie) aż do wybuchu wojny w 39 r.*

*W ramach prac organizacji było dużo szkolenia o różnym profilu, więc ja wykorzystałam trzyletni kurs „przysposobienia rolniczego praktycznie – przez uprawę poletka, co rok z inną rośliną, i teoretycznie – przez czytanie (konieczne, bo egzaminowane) książek i prasy rolniczej”<sup>9</sup>.*

Należy tu zaznaczyć, że w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży pracowała między innymi, jako: sekretarka, prezeska i bibliotekarka. Talenty przejęła po ojcu, który był działaczem społecznym, stolarzem, a także zajmowała się pasieką i muzykowaniem. W życiorysie wspomina swoje pierwsze kroki artystyczne: *Jak zostałam „poetką”? Listem – paszkwilem rymowanym, na chłopców, który pocichu<sup>10</sup> tyknęłam koleżance. Kolega dojrzał i na przerwie jej go zabrano – no i dostałam w skórę („Bojowy chrzest poetycki”).*

*Tak na serio, to zaczęło się wierszem religijnym „Zwiastowanie”, opartym na tekście Ewangelii. (Przesyłam)<sup>11</sup>*

(...)

*Ojciec grał na skrzypcach, młodsza siostra była w szkolnej orkiestrze mandolinistką. Ja tylko śpiewałam- stąd krok od tworzenia własnych tekstów i melodii do nich. Teksty religijne- niektóre – przesyłam- nut nie umiem zapisać i nasz p. organista ze słuchu też nie umie<sup>12</sup>.*

W 1946 wyszła za Antoniego Burzyńskiego. Urodziła czterech synów. Pierwszymi znaczącymi publikacjami były: wydanie wierszy w „Kamienie” oraz w antologii „Od Bugu i Tatr do Bałtyku” w 1965 roku. Od tego czasu Burzyńska zaczęła być osobą znaną w środowisku poetów chłopskich.

Oprócz literatury interesowało ją życie publiczne. Stąd też udzielała się w środowisku lokalnym. Burzyńska należała do: Koła Gospodyń Wiejskich (była tam sekretarzem), Białoostockiego Towarzystwa Kultury, Powiatowej Rady Narodowej (pełniła funkcję radnej), a po likwidacji powiatów Sekcji Kultury i Oświaty, Towarzystwa Regionalnego Moniec-

<sup>8</sup> Przy słowach Publicznej i Polskiej stoją cyfry 2 i 1 oznaczające kolejność wyrazów.

<sup>9</sup> Życiorys napisany własnoręcznie przez Melanię Burzyńską.

<sup>10</sup> Zachowuję oryginalną pisownię.

<sup>11</sup> Życiorys.

<sup>12</sup> Życiorys.

kiego, Klubu Pisarzy przy Związku Literatów Polskich oraz Stowarzyszenia Twórców Ludowych (była tam trzykrotnie w Zarządzie oraz pełniła funkcję prezesa w Białymstoku), zespołu „Kądzelnice” (była jego założycielką i animatorką). Choć lista organizacji, do których poetka z Jaświł przynależała jest duża, jednak w każdej miała jakieś sukcesy. Świadczy o tym lista odznaczeń: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1982), Zasłużony Działacz Kultury (1972), Order „Serca Matki Wsi” (1975), Zasłużona wsi (1975), Nagroda artystyczna im. Jana Pocka (1976), Nagroda Ministra Kultury i Sztuki (1973), Nagroda imienia Stanisława Markwasa (1983), Medal 40-lecia Polski Ludowej (1984), Zasłużony Białostoczczyźnie i Wpis do Księgi Zasłużonych.

Zmarła 29 września 2003 roku w Jaświłach, gdzie została pochowana. Aby zachować pamięć o niej, Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku wraz z Monieckim Ośrodkiem Kultury i Gminnym Ośrodkiem Kultury w Jaświłach organizują coroczny konkurs poetycki im. Melanii Burzyńskiej oraz stworzyły izbę pamięci poetki w Jaświłach.

### Analiza źródeł

Badając twórczość Melanii Burzyńskiej, oparłem się zarówno na jej tekstach drukowanych, jak i dostępnych w Gminnym Ośrodku Kultury w Jaświłach oraz na szeregu rozmów z bliskimi jej osobami. Z całości zebranego materiału wyłonił mi się obraz rzadko spotykanej osoby. Oto uzyskałem obraz kobiety, która poświęciła całe życie wsi, gdzie była działaczką na rzecz swojego środowiska, angażowała się w życie lokalne. Postać ta posiadała niezwykłą charyzmę zarówno w twórczości, której wielu twórców może pozazdrościć, jak i podejściu do drugiego człowieka.

Badając teksty źródłowe dotarłem zarówno do tomików, jak i rękopisów Burzyńskiej. Skupiłem się głównie na wierszach drukowanych w czterech tomikach: *Poezja życiem pisana*, *Słowa jak chleby pachnące*, *Gałązce wrzосу* oraz *Wierszach wybranych*. Wszystko to z myślą efektywniejszego sprecyzowania tematów poruszonych w wierszach. Charakterystyczną rzeczą jest ich wielokrotnie powielanie, niekiedy z drobnymi zmianami.

W przypadku tekstów skorzystałem z artykułów drukowanych w pismach. Są to między innymi tytuły, takie jak: „Kamena”, „Kontrasty”, „Tygodnik Kulturalny”, „Nasza Wieś” czy „Gospodyni”. Skorzystałem również z recenzji przedmiotu, będących zarówno przedmowami, jak i recenzjami książek Burzyńskiej, oraz innych opracowań.

Co od sposobu zebrania informacji od osób znających osobiście Melanię Burzyńską, skorzystałem z metody, jaką jest wywiad. Przeprowadziłem go w okresie: 25 kwietnia – 14 maja 2007 roku. Całość została nagrana na nośniku, jakim jest taśma magnetofonowa, i przetranskrybowana. Zapis rozmów dołączony został wraz z kasetami do aneksu tej pracy. Narzędziem badawczym, którym się posłużyłem, był kwestionariusz dotyczący życia i twórczości poetki z Jaświł. Dołączyłem go również do aneksu pracy.

Informatorami – których wybrałem – byli:

- Barbara Pacholska (ur. 1952 rok w Adamowie koło Siemiatycz) – pełniła funkcję dyrektorki Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku. Znała Melanię Burzyńską zarówno jako pracownica ówczesnego Domu Kultury jak i pracownica instytucji, w której obecnie pracuje. Była blisko z Burzyńską, podziwiała ją jako osobę i artystkę. Informatorka podała mi wiele cennych informacji, które wykorzystałem pisząc tą pracę.
- Jan Leończuk (ur. 1950 rok w Lubnikach) – obecnie dyrektor Książnicy Podlaskiej w Białymstoku. Łączyła go z Burzyńską ogromna przyjaźń. Świadczy o tym

nazywanie go przez nią „Synkiem”. Spędził z nią dużo czasu osobistego, jak i pracował z nią jako obecny dyrektor Książnicy Podlaskiej.

- Bogusława Wenclaw (ur. 1953 rok w Paczkowie koło Nysy) – pracuje w Civitas Christiana. Poznała Burzyńską jako pracownica ówczesnego Pax-u. Podobnie jak Jan Leończuk, spotykała się z nią prywatnie.
- Elżbieta Daniszewska (ur. 1924 rok w Knyszynie) – poetka ludowa. Najbliższa przyjaciółka Burzyńskiej. Razem należały do Stowarzyszenia Twórców Ludowych, jeździły na festiwale ludowe, spotkania poetyckie. Stwierdzam, że była najlepszym źródłem informacji. Wiadomości oraz sposób ich przekazania były najbardziej szczegółowe. Dzięki niej dostrzegłem wyjątkowość Burzyńskiej.
- Jan Dziuba (ur. 1934 rok w Domoniewicach nad Pilicą) – poznał Burzyńską jako pracownik „Kontrastów”, był recenzentem i krytykiem jej twórczości.
- Bożena Korolczuk (ur. 1959 rok w Knyszynie) – obecnie dyrektorka Gminnego Ośrodka Kultury w Jaświłach. Tam to współpracowała wspólnie z Melanią Burzyńską. Informatorka pomogła mi w zdobyciu materiałów, jakimi są teksty Burzyńskiej, dostępne w Izbie Pamięci poetki.

Oprócz wywiadów, tekstów Burzyńskiej oraz publikacji na ich temat, źródłem był również materiał, jaki znalazłem w Izbie Pamięci poetki. Są to zdjęcia Burzyńskiej, jej odznaczenia i nagrody. Ich fotokopie oraz film przedstawiający wnętrze Izby zamieszczam w aneksie.

### Tablica skrótów:

W niniejszej pracy zastosowałem skróty, które chciałbym w tym miejscu objaśnić. Dotyczą one publikacji Burzyńskiej oraz imion i nazwisk informatorów. Zastosowanie ich ułatwi mi omawianie tematów.

#### Tomiki:

*Poezja życiem pisana*<sup>13</sup> – (PZP)

*Słowa jak chleby pachnące*<sup>14</sup> – (SJC)

*Gałązka wrzosu*<sup>15</sup> – (GW)

*Wiersze wybrane*<sup>16</sup> – (WW)

*Uśmiech krzywej gęby*<sup>17</sup> – (UKG)

*Szara przędza*<sup>18</sup> – (SP)

*Ofiara Wandy*<sup>19</sup> – (OW)

*Wesele*<sup>20</sup> – (W)

<sup>13</sup> Melania Burzyńska, *Poezja życiem pisana*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1977.

<sup>14</sup> Melania Burzyńska, *Słowa jak chleby pachnące*, Wojewódzki Dom Kultury w Białymstoku, Białystok 1987.

<sup>15</sup> Melania Burzyńska, *Gałązka wrzosu*, Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury, Białystok 1995.

<sup>16</sup> Melania Burzyńska, *Wiersze wybrane*, MAZD, Białystok 1997.

<sup>17</sup> Melania Burzyńska, *Uśmiech krzywej gęby*, Wojewódzki Dom Kultury, Białystok 1991.

<sup>18</sup> Melania Burzyńska, *Szara przędza*, Pojezierze, Olsztyn 1977.

<sup>19</sup> Tekst niepublikowany.

<sup>20</sup> Tekst niepublikowany.

Informatorzy:

BP – Barbara Pacholska

JL – Jan Leończuk

BW – Bogusława Wenclaw

ED – Elżbieta Daniszewska

JD – Jan Dziuba

BK – Bożena Karolczuk

***W oczach najbliższych i krytyków***

Melania Burzyńska była osobą bardzo towarzyską, można powiedzieć, że nie potrafiącą żyć bez ludzi. Potrzebowała być z innymi tylko po to, by darzyć ich pomocą, dawać im uczucie przyjaźni i miłości wobec bliźniego. Robiła to na dwa sposoby: czynem – jako działaczka społeczna oraz słowem – jako pisarka. Prowadząc badania na jej temat często słyszałem pozytywne słowa, mówione z uśmiechem, że Melanii Burzyńskiej wszędzie było pełno.

Chciałbym pokazać, jak inni postrzegali poetkę z Jaświł, szczególnie tych, którzy ją znali osobiście, z którymi przeprowadziłem wywiady. Zapoznając się z nimi, możemy odkryć, jak wspaniałą osobą była poetka z Jaświł, oraz jak różnie była postrzegana. Natomiast druga część jest zbiorem opinii na temat pisarki i jej twórczości, które ukazały się drukiem.

Melania Burzyńska była osobą spostrzeganą bardzo pozytywnie, lecz w różnoraki sposób. Przeprowadzając każdy z wywiadów, odkrywałem coraz to inne jej oblicze. Informatorzy, z którymi przeprowadziłem rozmowy to osoby, które spędziły z poetką wiele czasu, znały ją osobiście, a co wskazałem pisząc w poprzednim rozdziale o strukturze pracy.

Na pytanie: kim była Burzyńska? każdy z informatorów przyznaje, że była to osoba niezwykła, niejednopłaszczyznowa i niejednoznaczna (JD). Barbara Pacholska nazywa ją „odmieńcem”, ze względu na jej zainteresowania. Choć skończyła tylko szkołę podstawową, była osobą światłą w środowisku wiejskim, która nie dość, że pisała, śpiewała i prowadziła zespół ludowy, to i była zaangażowana w życie społeczne. Informatorka nazywa ją „zaślubioną wsi”. Wyjaśniając tę metaforę, ma na myśli obowiązek pracy, realizację tego, co wieś wymaga. Dochodzi do wniosku, że w pewnym sensie było to i nawet skazanie na samotność.

Dla Jana Leończuka Burzyńska była, oprócz bycia czołową poetką nurtu literatury ludowej, osobą związaną ze wsią nie tylko miejscem urodzenia, ale i wyborem życiowym. Porównuje swój los, wiejskie pochodzenie do realiów życiowych poetki z Jaświł. Zapewne dlatego powstała między nimi tak zażyła relacja: nazywali siebie „synek” i „mamuśka”. Więż ta miała wpływ na innych, niosła za sobą pozytywne efekty. Przykładem może być pomoc w adaptowaniu budynku na szkołę w Białostoczku. Leończuk wspomina to: *Melcia czasami przesyłała, gdzieś są zachowane, odcinki z renty na szkołę w Białostoczku (...), ofiarowała pieniądze na okna, kiedy wiatr nam poniszczył. Wiele takich wspaniałych gestów czyniła Melcia. Ja jestem jej wdzięczny do dzisiaj* (JL).

Bogusława Wenclaw podkreśla, że oprócz bycia pisarką, z którą współpracowała, Burzyńska była osobą, która posiadała w sobie mnóstwo zalet. Była zakochana w Polsce, w swojej „małej ojczyźnie”, jaką były Jaświły. Informatorka mówi o tym: *Ona ilekroć przyjeżdżała tutaj do Białegostoku, to zawsze mówiła, że ona tam chętnie już powraca. I*

*czuć było właśnie ten jej związek z ziemią, związek z przyrodą. No i to wszystko przekładała na język poezji* (BW). Kolejne wymienione cechy poetki to: bezpośredniość i miłość do wszystkich ludzi. W tej ostatniej, zaznacza Wencław, charakterystycznym było podejście do drugiego człowieka, umiejętność prowadzenia zwyczajnej rozmowy o zwykłych rzeczach, oraz interesowanie się wszystkim, co wokół ją i jej bliskich otaczało.

Burzyńska pod względem wyglądu jest wspomniana jako kobieta bardzo ładna, za którą oglądało się wielu mężczyzn (ED, JD). Informatorzy opisują ją jako osobę mającą ładne, głębokie oczy, w okularach z piękną oprawą, czarnymi włosami spiętymi w koczek i pięknymi rysami twarzy (BW). W okresie starości Burzyńska ścięła włosy i nałożyła chustę, która zakrywała tylko jedno ucho, z powodu głuchoty (ED, JD). Kolorystycznie ubierała się skromnie. Najlepiej się czuła w kolorach ciemnych. Spódnice miała zawsze długie, czarne sweterki oraz buty na niskim obcasie (ED). Inaczej ubiór poetki z Jaświł wspomina Jan Leończuk. Opowiada: *Zupełnie mi nie przypominała kobietę wiejską, a jeżeli tak, to z jakiegoś, często się śmiałem, zespołu folklorystycznego. Bardziej była wystrójona, bo przecież kobiety tak nawet od święta nie chodziły, jak Melania. Jak nosiły, to modne wówczas chustki szfonowe, a nie owe jakieś takie wzorzyste, w kwiaty malowane. Bardzo się gustownie ubierała, przysnam szczere, i to mnie nie tyle zadziwiło, ile do tych opłotków nie pasowało* (JL).

Pod względem charakteru Burzyńska była osobą bardzo rozmowną, mówiła to, co myślała, nie ukrywając swoich poglądów (JL). Wewnętrznie była zawsze pogodna, niemająca zmartwień, opanowana (ED), z humorem i uśmiechem, czym przyciągała do siebie innych (BW). Jan Dziuba wskazuje, oprócz wielkiej inteligencji i zaradności życiowej, na jej niezależność i dążenie zawsze do swego zdania. To właśnie pomagało jej w realizowaniu pragnienia, jakim była działalność społeczna i żądza sławy (JD). Ważnym jest też styl mówienia. Wypowiadała się bardzo cicho, przez co słuchacz musiał się skupić nad treścią (BP). Wszyscy informatorzy również wskazują na miłość poetki do książek, które pochłaniała w ogromnych ilościach<sup>21</sup>. Do ciekawostek, dopełniających osobowość Burzyńskiej, należała abstynencja od napojów alkoholowych oraz niechęć do urządzeń nowoczesnych, jakimi były telewizor oraz radio (ED). Była również osobą bardzo religijną, spędzająca wiele czasu na modlitwie (ED, JL).

Nieodłączne wspomnieniom dotyczącym stylu bycia są anegdoty. Każdy z informatorów zna różne historie, zarówno zabawne, jak i refleksyjne, dotyczące Burzyńskiej. Wszystkie możemy znaleźć w wywiadach zamieszczonych na końcu pracy. W tym miejscu chciałbym przytoczyć tylko wspomnienie Jana Leończuka. Wybrałem je ze względu na temat, jakim jest konieczność stworzenia przeciwstawiona niemocy fizycznej. W pewnym momencie siła wyobraźni artystycznej nie miała ujścia, co powodowało sytuacje, jak niżej przedstawiona: *Kiedy odwoziłem rękopisy, które zresztą zabrałem z powrotem, bo Pani Bierciowa mówi: „I tak w piecu napala”. A Melcia już była oddzielona straszną ścianą głuchoty. Melcia siedziała, znalazłem ją u tej Pani Bierciowej, ileś domów dalej. (...) No i ta Bierciowa pyta: „Panie, a powiedz Pan ta Dżakarta to daleko od Białegostoku?”. Ja mówię, że: „No tak, na południe, gdzieś tam w Azji”. „A to daleko?” Ja mówię, że tyle i tyle kilometrów. „Co Pan powie, bo Melcia mówiła, że tam była, że tam była w tej Dżakarcie, i że właśnie wróciła”. No i wtedy uświadomiłem sobie, że ta ściana głuchoty zaczęła wyzwalać w niej potrzebę, budowania własnego świata, już wymyślanego,*

<sup>21</sup> Świadczy o tym również zeszyt znajdujący się w Izbie Pamięci w Jaświłach. W nim to Burzyńska zapisywała tytuły pozycji, które przeczytała.

nieprawdziwego. Jej wyobraźnia po prostu już nie znajdowała ujścia, a jedynie kłębiła się w jej mózgu. To był taki czas, jak nazywam: „szukania już Edenu” (JL).

Tą anegdotą chciałym rozpocząć omówienie wspomnień na temat twórczości Burzyńskiej. Każdy z informatorów ma swoją inną wizję na temat tego procesu. Na przykład Barbara Pacholska wyobrażała sobie Burzyńską odrywającą się nawet od prac polowych, w momencie, kiedy spływa na nią natchnienie, by usiąść i przelać myśli na papier (BP). Wersję tą potwierdza Bożena Korolczuk, lecz również pamięta, że proces twórczy odbywał się wieczorami. Najbliższa przyjaciółka, Elżbieta Daniszewska, wraz z Janem Dziubą sugerują wersję odmienną. Oboje twierdzą, że Burzyńska miała dużo wolnego czasu i pisała o każdej porze dnia (ED, JD). Wszyscy jednak zgodnie potwierdzają, że Burzyńska nie umiała żyć bez pisania, i tworzyła wiele, o różnorodnej tematyce: od fraszek, przez urzekającą poezję, opis obrzędów, prozatorskie wspomnienia, po napisany w poważnym tonie utwór dramatyczny. Jak mówi Barbara Pacholska, poetka z Jaświł często się jej zwierzała z twórczego procesu: *Ona mówiła tak: „Dziecko, ja nie wiem skąd się to bierze. Ja po prostu biorę pióro i piszę”. Ale też mówiła o tym, że bardzo często wraca do swoich wierszy. Nigdy nie była do końca zadowolona ze swojego wiersza. I wracała, i wykreślała niektóre rzeczy z tych wierszy. Nie dopisywała, tylko wykreślała. Czyli jakby taką oszczędną formę chciała zachować. I przez tę oszczędną formę jednocześnie dać najwyższą treść, tą treść, którą chciała przekazać. To jest bardzo duża umiejętność, nie każdy to potrafi. Są poeci, którzy piszą, piszą, piszą i jest to słowotok, z którego nic nie wynika. Natomiast u niej, od początku do końca myśl jest jasno przeprowadzona, i wiadomo co chciała napisać (BP)*<sup>22</sup>.

Jako przykład wielu wersji jednego utworu Barbara Pacholska podaje *Ofiarę Wandy*. Zaznacza, że dokonując wyboru wersji ostatecznej, miała przed sobą kilka maszynopisów.

Informatorzy również zgodnie potwierdzają, że najważniejszymi wątkami, którym Burzyńska poświęciła całą swoją twórczość są: praca na roli, Bóg i Ojczyzna. Opisowała ona wszystko tak, jak widziała, a wyżej wymienione trzy tematy były dla niej najważniejszymi. Jedynie odmiennie na to wszystko patrzy Jan Dziuba. Dzieli on twórczość Burzyńskiej na dwa okresy: pierwotny i wtórny, zaznaczając granicą końca lat siedemdziesiątych. Jak twierdzi jest to przyczyną sławy, jaką poczuła Burzyńska będąc drukowaną w ogólnopolskich pismach. Tu chciałym zaznaczyć, że nie zgadzam się ze zdaniem informatora. Teksty Burzyńskiej nie tylko pozostały takie same ze względu na świat przedstawiony, lecz również zyskały podkreślony wyraźniej wymiar religijny.

Osoba tworząca na wsi zawsze napotyka opór ze strony innych mieszkańców, tak samo było z Burzyńską – wskazują informatorzy. Mieszkańcy Jaświł nie rozumieli sensu tworzenia, dla nich to było bezużyteczne<sup>23</sup>, niepotrzebne (ED). W rodzinnej wsi Burzyńską traktowano jako nawiedzoną (BW), artystkę, pisarkę okolicznościowych wierszy, lecz twórczości nie znano. Jak przypomina sobie Bożena Korolczuk, problem stanowiły fraszki. Doszukiwano się w nich konkretnych sytuacji i osób, co w tak małym środowisku było kłopotem.

Stosunek do artystki zmienił się, jak wskazuje Pacholska, w momencie przyjścia do wsi oświaty, pojawienia się większej ilości osób wykształconych (BP). To również zasługa publikacji w prasie literackiej i innych mediach, dodaje Daniszewska. To pozwoliło Burzyńskiej stać się sławną, a wieś poczuła dumę, że ma kogoś wartościowego (JD).

<sup>22</sup> Jest to jedyny zapis, jaki udało mi się zdobyć, tak szeroko opisujący proces twórczy.

<sup>23</sup> Świadczą o tym np. słowa Pani Bierciowej „I tak w piecu napalą”, które przytoczył w anegdocie Jan Leończuk. Rękopisy przechowywane w Zbiorach Specjalnych Książnicy Podlaskiej

Burzyńska oprócz bycia pisarką, to także członkini Koła Gospodyń Wiejskich oraz założycielka zespołu „Kądzielnice”. Koło zajmowało się różnymi kursami: kroju, szycia, gospodarstwa domowego. Działała tam również wypożyczalnia naczyń. Wielką wagę poświęcano ogródkom (BK).

Co do zespołu, jak relacjonuje Elżbieta Daniszewska, praca Burzyńskiej polegała na zbieraniu od innych mieszkańców oraz pisaniu własnych tekstów. Zespół prezentował się na wielu konkursach, gdzie zdobywał coraz większe uznanie. Przyjaciółka Burzyńskiej opisuje: *Oni mieli takie jeszcze spódnice dawniejsze. Nie, Jaświły się nie spaliły. No takie co z samodziła w kratkę, same kobiety wytykały, miały takie spódnice, no jakieś koronki też robione miały, no i śpiewały stare ludowe pieśni i to oni na wsi więcej, więcej tam było na wsi tych pieśni ludowych, bo ja miałam problemy ze znalezieniem tu w Knyszynie* (ED).

Portret Melanii Burzyńskiej, jak wspomniałem na początku niniejszego rozdziału, możemy również uzyskać dzięki artykułom dotyczącym artystki. Ponieważ postać poetki z Jaświł nie doczekała się większego opracowania, skupiłem się na recenzjach tomików, wypowiedziach zamieszczonych w gazetach i czasopismach literackich oraz popularno-naukowych, z których najciekawsze przedstawię poniżej.

Krytycy literaccy widzieli poetkę z Jaświł jako zwykłą wiejską kobietę, która jest obdarzona czymś, co ją wyróżnia ze swojej społeczności, talentem. Przykładem może być spostrzeżenie Antoniego Pieńkowskiego, opisującego poetkę: *Obserwuję zmęczoną życiem twarz 61-letniej wiejskiej kobiety. Zza okularów patrzą życzliwe, pełne mądrości oczy. Pobrużdżoną od ciężkiej pracy rękę opiera o krawędź stołu. Jednym słowem, typowa przedstawicielka wiejskich kobiet, dźwigających na swych barkach przystawione trzy węgły chatupy. A jednak to kobieta niezwykła*<sup>24</sup>.

To co ją wyróżniało – była to osobowość, pełne ciepła i serdeczności podejście do drugiego człowieka, chęć dawania mu siebie zarówno poprzez działania społeczne, jak i przez swoją twórczość. Jan Adamowski wymienia dwa czynniki, które ukształtowały osobowość poetki z Jaświł. Jako pierwszy element wymienia ogromną wiedzę zdobytą z książek, których czytała bardzo wiele. Badacz mówi: *Miłość do książek i wytrwałość w zdobywaniu wiedzy wyniosła Burzyńska z domu rodzinnego*<sup>25</sup>. Na chęć zdobywania wiedzy przez czytanie wskazuje również Maria Fiszerowa. Opisuje poetkę jako kobietę, która przy niewielkim źródle światła czyta skrupulatnie kolejne pozycje, odnotowując je w spisie w swoim zeszytach<sup>26</sup>. Drugim czynnikiem jest jej aktywna działalność społeczna. Jan Adamowski wylicza: *Już przed wojną działała w organizacji młodzieżowej, a po wojnie jako jedna z pierwszych we wsi wstąpiła do Koła Gospodyń Wiejskich. Do dzisiaj jest członkiem Gminnej Rady Narodowej, Towarzystwa Kultury, a ostatnio – Zarządu Oddziału i Zarządu Głównego Stowarzyszenia Twórców Ludowych*.<sup>27</sup> Wiesława Lewandowska wskazuje na to, że najciekawszym w Melanii Burzyńskiej jest jednak nie talent poetycki, lecz to, że *obroniła własny, dobry sposób myślenia przed omotaniem go szarą przędzą wioskowej codzienności*<sup>28</sup>.

Z żalem stwierdzam, że tematyka aktywności na rzecz lokalnego środowiska została przemilczana w tekstach dotyczących Burzyńskiej. Całą uwagę krytycy poświęcili tylko procesowi tworzenia przez poetkę z Jaświł.

<sup>24</sup> Antoni Pieńkowski, *Portrety twórców ludowych*, „Zielony Sztandar”, 21.09.1978, s. 3.

<sup>25</sup> Jan Adamowski, *O serdecznej poezji Melanii Burzyńskiej*, [w:] Melania Burzyńska, *Poezja życiem pisana*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1977 s. 7.

<sup>26</sup> Maria Fiszerowa, *Piękno z „własnego podwórka”*, „Gospodyni”, 1-15.VI.1965, s. 10-11.

<sup>27</sup> Jan Adamowski, *O serdecznej poezji Melanii Burzyńskiej*, s. 7.

<sup>28</sup> Wiesława Lewandowska, *Pomóż ziemi*, „Kierunki”, 28.08.1977, s. 9.



Zdaniem Edwarda Redlińskiego, Melania Burzyńska natchnienie poetyckie zyskiwała podczas zwykłych prac w swoim gospodarstwie. Badacz opisuje: *Siedzi na krześle pochylona, zmęczona, pewnie ręce trzyma na podołku, w jednej okulary, w drugiej 16-kartkowy zeszyt z tabliczką mnożenia na okładce, i mówi, że wiersze układać najlepiej przy dojeniu krów, obieraniu ziemniaków, pielieniu, gdy ręce pracują same, a myśl wolna. O, kotowrotka szkoda, nadawał się bardzo; szpuleczka furkocze sobie, a z myślenia sens się wysnuwa jak nitka z kądzieli. Potem wziąć ołówek zapisać...*<sup>29</sup> Przeciwstawne jest jednak zdanie Antoniego Pieńkowskiego, który to stwierdza, że Burzyńska nie wierzyła w natchnienie poetyckie. Miała ona powiedzieć krytykowi, iż jako osoba, która przekroczyła „smugę cienia”, chce swoją twórczością zostawić coś wartościowego dla potomnych<sup>30</sup>.

Zapytana przez wyżej wymienionego badacza o sens sięgania po pióro, poetka odpowiada: *Melania mówi o sobie: – Piszę dla przyjemności. To radość uchwycić sens uczucia, trafnie je nazwać.(...) Szukanie słowa jest najwnikliwszą analizą przedmiotu*<sup>31</sup>.

Ryszardowi Wójcikowi dodaje, że to właśnie wiersze są dla niej tym co wzbogaca dwukrotnie życie<sup>32</sup>.

Poezja i jej pisanie – to ogniwo łączące Melanię Burzyńską z otaczającym ją światem. Wskazuje na to, między innymi, Wiesława Lewandowska<sup>33</sup>. Biorąc pióro Burzyńska dostrzegała, zdaniem badaczki, małość swojej osoby wobec rzeczywistości.

Autorzy artykułów wymieniają takie same elementy tematyki zawarte w pismach Burzyńskiej. Jak czytamy w jednej z notatek zamieszczonych przy wierszu poetki z Jaświł<sup>34</sup>: *W przeciwieństwie do większości samotnych twórców spod strzechy sięga ona po współczesną formę, podporządkowując ją – oczywiście – zawsze problemom, które mocno tkwią w otaczającej nas rzeczywistości. Stąd w wierszach Burzyńskiej tak dużo akcentów aktualnych zagadnień społecznych, stąd tyle troski o lepsze jutro Polski, o pokój na całym świecie. I jeszcze jedno: obok typowego dla piewców życia wsi wyczulenia na piękno przyrody, poetkę cechuje uniłowanie i głęboki szacunek dla pracy rolnika, współtwórcy tego wspaniałego krajobrazu. Poezja Burzyńskiej – to również wiersze na okoliczności chrzcin, wesel, powitań biskupów czy imienin sąsiada*<sup>35</sup>, czy otwarcia drogi na trasie Jaświły-Mońki<sup>36</sup>. Ciekawie ujęła to Maria Fiszerowa: *Każdy dom we wsi, ba – każdy płot i sztachetę świecącą czystą bielą drewna, każdy dowód coraz większej zasobności i gospodarności ludzkiej, odlot każdego dziecka z jej wsi po dalszą wiedzę- wita Melania Burzyńska wzruszeniem i wierszem*<sup>37</sup>.

Jan Adamowski dodaje, iż tematyka wierszy poetki z Jaświł nie zamyka się jednak w wąskim kręgu spraw obchodzących tylko wieś. Bowiem autorka *Ziemi-matki często porusza problematykę ogólnoludzką, ogólnospołeczną, humanistyczną*<sup>38</sup>. Wszystko to jest zawarte w ogromnej ilości zeszytów, które Burzyńska zapisywała w niesamowitych ilościach<sup>39</sup>.

<sup>29</sup> Edward Redliński, *Poetka*, „Kontrasty” 10/1969, s. 23.

<sup>30</sup> Antoni Pieńkowski, *Portrety twórców ludowych*, s. 7.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Ryszard Wójcik, *Rymy i rola*, „Nasz Klub” 07/1968, s. 24.

<sup>33</sup> Wiesława Lewandowska, *Pomóż ziemio*, s. 9.

<sup>34</sup> [brak imienia i nazwiska autora tekstu] *Poetka z Ziemi Białostockiej*, „Kamena” 19/1967, s. 1.

<sup>35</sup> Ryszard Wójcik, *Rymy i rola*, s. 24.

<sup>36</sup> Maria Fiszerowa, *Piękno z „własnego podwórka”*, s. 10-11.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Jan Adamowski, *O serdecznej poezji Melanii Burzyńskiej*, s. 9.

<sup>39</sup> Ryszard Wójcik, *Rymy i rola*, s.24; Wiesława Lewandowska, *Pomóż ziemio*, s. 9.

W niewielu artykułach autorzy zwrócili uwagę na język poezji twórczyni z Jaświł. Najczęściej wymieniane są: gwara, przywoływanie elementów związanych z regionem Białostocczyzny, ciekawe konstrukcje. Powrócę do tych głosów w ostatnim rozdziale, w którym omawiam cechy charakterystyczne dla języka tekstów Melanii Burzyńskiej.

Za ciekawe uważam stwierdzenie Edwarda Redlińskiego, omawiającego genezę wejścia poetki w świat literatury. Wskazuje on na to, że wszystkiemu winna jest nieudana miłość. Burzyńska nie mogła się nikomu wyzaliczyć z owego cierpienia, dlatego znalazła powiernika w papierze i piórze<sup>40</sup>.

Cel pisania, jak wskazuje Jan Leończuk, ma służyć nadaniu nowych wartości tematom zbanalizowanym, często odrzucanym przez poezję, takim, jak na przykład praca na roli. Podkreśleniu i wzbogaceniu tych zagadnień ma służyć *ogromny ładunek bogactwa uczuciowego, miłość kraju, ziemi, wyrażany wprost poważny stosunek do świata* zawarty w tekstach.

Krytycy literaccy nie ominęli również sposobu, w jaki Burzyńska prezentowała swoją twórczość. Wiesława Lewandowska opisuje jedną z chwil wieczorku poetyckiego poetki z Jaświł: *Miękko i po białostocku czyta swój najostatniejszy wiersz. Najostatniejszy, powiada, ale z tych, co się liczą jak ziarna wśród plew. Przerzuca setki zabazgranych luźnych kartek i starannie wykaligrafowane stronicie grubych zeszytów, wyluskując to, co jej zdaniem jest prawdziwym ziarnem w szeleszczących plewach. Czyta z dumą i ze wstydem wrażliwej dziewczyny, gdy rzecz jest wyraźnie autobiograficzna, niepokoi się, wyczekując na ocenę. – Ładnie to ujęłam, prawda- podziwiać należy jej radość z tworzenia. Melania żywi głęboką pogardę dla przesadnej skromności i fałszywej pokory<sup>41</sup>.*

Uważam, że ważnym jest również zwrócenie uwagi na to, jak wieś podchodziła do tworzącej osoby. Wiesława Lewandowska wskazuje na problem braku akceptacji twórczyni. Środowisko wiejskie uważa bowiem taką osobę za pomyłką lub, co najmniej, dziwaczkę. Sama Burzyńska – zdaniem badaczki – nie chciała, by ją nazywano poetką, bardziej postulowała za określeniem „pisarka”<sup>42</sup>.

Szczególną uwagę krytycy poświęcili pamiętnikowi Burzyńskiej – *Szarej przędzy*. Zdaniem Krzysztofa Nowickiego sama *orientacja pamiętnika wydaje się bardziej epicka niż liryczna*<sup>43</sup>. Twórczyni z Jaświł nie opisała w niej swojej drogi do kariery literackiej, lecz stworzyła opowieść o rodzinnej i wiejskiej wspólnoty. Wszystko to jest zbudowane wokół dwóch wydarzeń: wojny oraz zamążpójścia autorki. Krytyk stwierdza, że „*Szara przędza*” *jest zapisem świadomości, która próbuje określić swą indywidualność na tle losu wspólnoty. Świadomości kobiety, która w swoim życiu i pisaniu stara się pogodzić dwa życiowe plany – jednostkowy i społeczny. Konflikt między nimi, choć skrzętnie skrywany, staje się źródłem pasjonującego dramatyizmu, który przesądza o wartości omawianego przekazu*<sup>44</sup>.

Podobne zdanie ma Janina Kluczevska. Dodaje ona, że *krajobraz „Szarej przędzy” jest wyrazem wierności wobec materialnego świata; taki jak pełne wierności są w tej książce opisy człowieka. Ale właśnie dzięki temu autentyzmowi przekraczają one granice czystej reprodukcji, odstawiają wewnętrzny sens ukazywania widoku, jego „ludzki na-*

<sup>40</sup> Edward Redliński, *Poetka*, s. 24.

<sup>41</sup> Wiesława Lewandowska, *Pomóż ziemio*, s. 9.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Krzysztof Nowicki, *Bez kompleksów*, „Fakty”, 22.10.77, s. 6.

<sup>44</sup> Tamże.

strój”<sup>45</sup>. W ten to krajobraz Burzyńska wpisuje człowieka, który dzięki swoim przeżyciom wiąże się z wsią, przez co to miejsce zyskuje rangę symbolu.

Jako ostatni element, wymieniony przez twórców, można wymienić ironię. Zarówno własną, na którą wskazuje Krzysztof Nowicki<sup>46</sup>, jak i całego środowiska, o której wspomina Wiesława Lewandowska. Badaczka stwierdza, że jest ona zawarta w ostatnich fragmentach pamiętnika Burzyńskiej. Ukazany w nich jest *ostro obraz wsi białostockiej, przybarwiony ironią, bo Melania znakomicie wychwytyje wszystkie komiczności wsiowego i prowincjonalnego życia. Sama pogrążona w nim bez reszty i od zawsze, potrafi jednak spojrzeć z boku, zachowując stosowny dystans, pośmiać się, nawet poszydzić*<sup>47</sup>.

### Świat przedstawiony w twórczości Burzyńskiej

Analizując dorobek twórczy Melanii Burzyńskiej, odnajdujemy w nim relację z zastanej rzeczywistości. Z jednej strony tak zwykłej, bo oto każdy dzień niesie w sobie ciężką pracę, tylko pory roku się zmieniają, z drugiej jednak niesamowitej, zawierającej uchwycone słowami chwile wzruszeń, miłości, zafascynowania otaczającym światem.

Pragnę dodać, że pisząc ten rozdział oparłem się na tekstach drukowanych<sup>48</sup>. Jest to zarys tych najważniejszych tematów, które tworzą obraz rzeczywistości w twórczości Melanii Burzyńskiej. Dostrzegam, że składa się na nią pięć elementów. Są to: życie na wsi, człowiek i czas, miłość, sacrum, ojczyzna.

### Życie na wsi

Rozpoczynając analizę tego tematu należy zaznaczyć, że wieś u Burzyńskiej jawi się zarówno jako obraz sielanki, lecz również jako miejsce posiadające swoje ciemne strony. Poetka nie tuszuje tych ostatnich, a wręcz przeciwnie, miesza przeciwstawne strony ze sobą, co pozwala jej uzyskać efekt realistyczny. Zagłębiając się w tekstach czytelnik może zauważyć, że na całość omawianego elementu składają się trzy warstwy: przyroda, ludzka praca oraz rzeczy typowe dla tego środowiska.

W tym miejscu chciałbym przytoczyć zdanie Jana Adamowskiego, iż wiersze w których najsilniej widać manifestowane wiejskość i chłopskość, są tekstami programowymi dla twórczości pisarki. Jest to programowość przejawiająca się w dwóch aspektach: *określeniu tego, co ma być treścią twórczości oraz wskazaniu na ostateczne jej źródło, czym dla Burzyńskiej jest nierozzerwalne współistnienie z „Ziemią-matką” od urodzenia*<sup>49</sup>.

Melania Burzyńska przedstawiła wieś taką, w jakiej spędziła całe swoje życie. W swoim pamiętniku – *Szara przędza* – mówi o niej: *Moja wieś, Jaświły, jest duża. Dla mnie, trzyletniego dziecka, sięgała swymi krańcami końca świata zamkniętego linią horyzontu. (...) Rosłam, a linia horyzontu cofała się coraz dalej, aż zrozumiałam, że wieś ma półtora kilometra długości, że ciągnie się z południa na północ* (SP, s. 9). Jest to miejsce,

<sup>45</sup> Janina Kluczevska, *Życie pracą pisane*, „Tygodnik Kulturalny” 1973/ 35, s. 11.

<sup>46</sup> Krzysztof Nowicki, *Bez kompleksów*, s. 6.

<sup>47</sup> Wiesława Lewandowska, *Pomóż ziemi*, s. 9

<sup>48</sup> Jak wspomniałem w poprzednim rozdziale, dorobek pisarki możemy podzielić na publikowany oraz niepublikowany.

<sup>49</sup> Adamowski Jan, *O serdecznej poezji Melanii Burzyńskiej*, s. 8.

które kochała od zawsze, była nim zachwycona. Jak sama pisze: *Jestem dumna z mojej wsi, uważam ją za najpiękniejszy i najmiłszy zakątek świata* (SP, s. 10).

Zagłębiając się w poezję poetki z Jaświł, czytelnik zostaje wprowadzony do wsi leżącej w dawnym województwie białostockim, obecnie podlaskim. Opis tych terenów znajdujemy w wierszu *Białostoczczyzna*. Burzyńska wychwala je:

*twoje włosy zielone  
złote chlebne lica  
oczami jezior wpatrzone w błękity  
śpiewasz ptaszecą pieśń w raju  
w jutrzence wschodów  
w zorzy zachodów*

(Białostoczczyzna, SJC, s. 7)

Jest to ziemia *o pełnych biodrach / w koralach jarzębin / przepasana najbłękitniejszymi / wstęgami jezior*. Możemy znaleźć tam *pochylone krzyże, jaćwieskie kurhany* będące pozostałościami po przeszłości, poetka określa je pomnikami.

Wchodząc do wsi, czytelnik napotyka się na codzienne życie zamieszkujących ją ludzi – czyli ciężką pracę fizyczną. Właśnie w takim stylu życia Burzyńska widzi rozwiązanie tego, co tworzy. Praca na roli ma dostarczać jej tematów. W każdej czynności, czy jest to orka czy sianokosy, widzi zarówno sens poezji, jak i życia. Mało tego, poetka stawia widoczny znak równości pomiędzy codziennym wiejskim życiem a tworzeniem literatury. Właśnie o takim pisaniu mówi w wierszu, o jakże wymownym tytule *Poezja życiem pisana*:

*Treść moich myśli gdy wymłócę,  
to ziarno moich wierszy  
w czystym nasieniu ludziom  
zwrócę  
– to wiersz mój będzie pierwszy*

*Mą pracą będę życie orać,  
siał żąc łan życia długi,  
trudno się czasem z nim uporać  
Praca – to wiersz mój drugi*

(Poezja życiem pisana, PZP, s. 13)

Pragnę zauważyć, że praca dla Melanii Burzyńskiej jest rzeczą najważniejszą. Choć stoi na pierwszym miejscu z artystycznym tworzeniem, jednak to ona jest priorytetem. Określając ją najpiękniejszym wierszem, zapisywanym *stalą narzędzi rolniczych / na szorstkim i czarnym papierze / ziemi*, pisarka stawia sobie cel – zapisać to, co dzieje się wokół niej. Ma być to wykonane w sposób poetycki, dający z ciężkiej *szarej pracy* kolorowy, pozytywny owoc:

*Mnie trzeba zapisać szarą ziemi  
Zielonością wiosennych upraw  
I wśród owocowych rumieńców  
Uśmiech jesieni*

(Praca jest najpiękniejszym wierszem, PZP, s. 15)

Ten sam cel wyznacza wszystkim poetom ludowym. Ukazuje przez to czytelnikowi własną definicję poezji ludowej. Skróconą, bo w formie wiersza, lecz jakże trafną i wymowną:

*pisz chłopski poeto,  
o pracy na roli,  
o tym co cię cieszy,  
co smuci co boli  
pisz chłopski poeto,  
pisz prosto i szczerze  
(...)  
Lecz najlepszy wiersz twój  
jak twe życie długie  
będzie ten, co lśniącym  
napisany pługiem,  
rzędami skib czarnych,  
strofami zagonów.  
Wiersz ten będzie pachniał  
chlebem dla milionów.*

(Pisz chłopski poeto, PZP, s. 14)

Chcę podkreślić również, że w powyższym cytacie zawarte jest stwierdzenie, kim jest dla Burzyńskiej poeta. Nie jest to człowiek piszący słowami na kartce, lecz zwykły mieszkaniec wsi, rolnik wydobywający swoją ciężką pracą plony z pól. Poetka kreuje go na wzór poety romantycznego, tego, który zgłębił tajemnicę tworzenia, dzięki jedności w naturze. Będący sam w sobie indywidualnością, czujący moc kształtowania otaczającej rzeczywistości. On sam o sobie mówi:

*czuję jak we mnie rosną moce,  
co świat budują słabą dłonią,  
w kształt zmieniając dni i noce,  
nim się godziny w nim roztrwonią*

*Rzeźbiarzem jestem. W czasie skale  
Wykuwam kształty mego wieku  
(...)  
Kapłanem jestem, co sprawuje  
Misterium życia w groźbie śmierci  
(...)  
Mnie rolnikowi to jest dane,  
życia i śmierci być kapłanem*

(Rolnik, PZP, s. 19)

Uprawiana przez rolnika-poetę ziemia jest zarówno kartką jak i tworzywem artystycznym. To z niej rodzą się, według Burzyńskiej, najpiękniejsze chłopskie wiersze: *czarne jak rola, białe jak gryka, głośne jak praca, twarde jak pięść, miękkie jak serce* (Chłopski wiersz, PZP, s. 47). Mówi o glebie, pokazując jej poetyckie wartości:

*Lepiej wezmę grudy czarnej ziemi  
i ona się w rękach moich rozplómi,  
rozplómi pięknie, choć może inaczej,  
z czarnej będzie jasna moją twardą pracą.  
Bo patrz!  
W moich rękach owa ziemia czarna  
sypie iskry złocistego ziarna!*

(Metamorfoza ziemi, PZP, s. 16)

Samą czynność pracy Burzyńska przedstawiła w wielu wierszach. Ukazuje ją czytelnikowi jako zajęcie ciężkie, wymagające ogromnego wysiłku, dla którego poświęca się całe życie, lecz z jakim efektem. Plony, owoc włożonej siły, nie dość, że dają radość, to i są niezbędnymi do życia. Według Jana Leończuka wiersze Burzyńskiej *wydają się służyć nadaniu nowych wartości tematom zbanalizowanym, często odrzucanym przez poezję*.<sup>50</sup> Właśnie te dotyczące pracy należą do nich.

Praca zaczyna się z samego rana, kiedy to *napięty tuk widnokregu / wypuścił strzałę słońca*, będąc zarazem *błogosławieństwem nowego dnia*. Ludzie wychodzą z domów, sprzątają obejścia, zajmują się oporządzaniem zwierząt, wyruszają na pola. Poetka podsumowuje to poetyckim porównaniem, choć znanym w literaturze od dawna<sup>51</sup>, lecz jak wymownym:

*i ciągną ludzie  
swój wóz życia  
rączymi końmi pracy  
dopóki koła lat  
nie wygubią ostatniej  
szprychy dni*

(Dzień jak co dzień, SJC, s. 5)

Choć zajęcie jest ciężkie, pracujący znajdują w niej siłę, by wykonywać to z radością. Podczas zbierania zbóż śpiewają, a wraz z nimi maszyny, pola, las. Nawet małeńki ptaszek polny – przepiórka cieszy się wraz z nimi, *że już chwila nam szczęśliwa / – ziarnem pełny kłos* (*Nadeszły żniwa*, SJC, s. 13).

Optymizm znajdujemy również w pośpiechu, w jakim żniwarze pracują:

*Nikt nie liczy tych rozlicznych  
trudów, potów swych,  
gdy pogodę mamy śliczną  
na okres tych żniw*

(Nadeszły żniwa, SJC, s. 13)

<sup>50</sup> Jan Leończuk, *Poezja życiem pisana*, Tygodnik Kulturalny 44/1977, s. 11.

<sup>51</sup> Na przykład Aleksander Puszkina *Wóz życia*.

Ta sama radość przyświeca w chwilach poprzedzających zbiory plonów. Oto w wierszu *Powrót z pola* (PZP, s. 22) czytelnik spotyka wracających, zmęczoną poetkę. Przyjrzyjmy się, jak opisuje samą siebie:

*Na plecach toból mam zmęczenia,  
na twarzy słońca blask,  
a w rękach czarnych od pielenia  
reumatyzmy stawów trzask*

*Zmęczenie turla się u nogi.  
popycha mnie długachny cień  
już odmierzyłam z życia drogi  
metrem mych kroków jeden dzień*

(*Powrót z pola*, PZP, s. 22)

W tym momencie czytelnikowi przychodzi namysł, że mówiąca to osoba powinna mieć dosyć takiego życia, jest przygnębiona. Jednym słowem, za nic by nie doszukiwał się w tym utworze elementów pozytywnych. Jest wręcz odwrotnie. Bo oto znużona po całodziennym wysiłku poetka wykrzykuje słowa, będące podsumowaniem wiersza oraz wyjaśnieniem celu pracy:

*Radością twórczej mocy  
wezbrane serce śpiewa pieśń,  
że wyrwie życie z ciemni nocy,  
nową da światu jego treść.*

(*Powrót z pola*, PZP, s. 22)

Radość jest również w pracach domowych, na przykład podczas przędzenia, jak w wierszu *Kądzielnice* (SJC, s. 23). Oto ukazana zostaje nam izba, w której jednocześnie słychać głosy rozmawiających kobiet, wraz z kręcącymi się wrzecionami. Pragnę zauważyć, że Burzyńska trafnie ujęła opis tego momentu w słowach: *A języki też zawzięcie w takt wrzecion puszczone*. Gdy przędą, mają czas na wszystko – od rozmów, obgadywania ósmej świata strony, śpiewu po zaloty Jaśka, który przyszedł do jednej z prząśniczek.

W tym miejscu należy wspomnieć o przedstawieniu przez poetkę z Jaświł ludzi związanych z wsią, lecz niepracujących fizycznie. Znajdujemy owych dwa przykłady. Pierwszym z nich jest wiejski agronom. Tu pragnę zaznaczyć, że Burzyńska żyła w okresie Polski Ludowej, i ma to odzwierciedlenie w jej kilku tekstach, przykładem może być owa postać agronoma wiejskiego, jednego z symboli minionej epoki. Burzyńska przedstawia go jako osobę pozytywną, pomagającą rolnikom. Jest pełna szacunku do jego wiedzy, świadczy o tym sposób nazywania: *to ty / awangardowy bojownik / z orężem wiedzy* (*To ty*, SJC, s. 15) oraz słowa określające jego pracę. W nich to znajdujemy porównanie planowania agronoma do pracy na polu rolników:

*orzesz nam ziemię  
skibami twego pisma  
na papierze  
bronujesz troską  
zasilasz nawozem rad*

(...)  
*w takt twoje batuty  
 śpiewa ziemia urodzajem  
 prostując garbate plecy zagonów  
 tańczą baletnice pszczoł  
 i stada na pastwiskach*

(To ty, SJC, s. 15)

Jest to jednak postać pokazana ze zbyt wielkim patosem. Jak zauważa Donat Niewiadomski, poetka w jego przedstawieniu posunęła się do granic absurdu. Podzielałam opinię badacza, iż dosłownie odczytany portret nie zgadza się dokładnie z rzeczywistością pozaliteracką<sup>52</sup>.

Druga postać nie jest pozytywną. Jest nią tytułowa *Wyrobница* (SJC, s. 16) – osoba, żyjąca we wsi, lecz nie chcąca pracować. Burzyńska potępia ją. Czytelnikowi zostaje przedstawiona jako idąca *na przelaj, przez pola / złotą szczotką ścierni*. Zostaje ona określona dosadnie jako *niosąca złą dolę, cudzą radość*. Również natura nie chce jej zaakceptować:

*Wiatry ją smagały  
 na różne sposoby:  
 chusty trzepotały  
 chorągwią żaloby*

(Wyrobница, SJC, s. 16)

Cały proces oddawania się ludzi swoim zajęciom przedstawiony został przez Burzyńską na tle przyrody. Życie społeczności wiejskiej jest z nią zharmonizowane, to ona wyznacza cykl upraw, w niej zawarty jest czas – odrębne zagadnienie twórczości Burzyńskiej. Tam też właśnie odbywa się praca ludzka, to dzięki niej może zaistnieć proces artystycznego tworzenia, znajduje się rozwiązanie na wszelkie problemy. Przykładem może być wiersz *Pozbieram...* (PZP, s. 23). W nim to podmiot liryczny deklaruje się do pozbierania w fartuch gwiazd, kropli potu ze *stonecznym uśmiechem nieba*, cudzych i swoich uśmiechów, tylko po to, by zapanował pokój, szczęście i dobrobyt.

Spójrzmy na to, jak przyroda decyduje o zachowaniu człowieka w wierszu *Wiosenny wieczór*. Oto nadchodzi zmrok i w pobliskim sadzie gromadzą się ludzie młodzi, po to, aby za chwilę zaczęły się zaloty. Poetka opisała to interesująco słowami:

*Zmierzch rozmienił złoty stonecznik słońca  
 na pestki  
 by chłopcy mieli czym  
 płacić dziewczętom  
 za skradzione pocałunki*

(Wiosenny wieczór, PZP, s. 32)

<sup>52</sup> Donat Niewiadomski, *Wiersze Melanii Burzyńskiej*, „Twórczość Ludowa” 3/8/1988, s. 39.



W opisywanym miejscu czuć, jak wszystko, co stanowi naturę dąży do miłości, zjednoczenia. Oto mamy ziemię *wdziewającą biały welon, płaczące brzozy strojące swe warokcze / w kotki i liście / by wyglądać godowo*, księżyc zapraszający na rogaliki / *które upiekl w pierwszej kwadrze czy sasanki podające kielichy / napetnione nektarem rozkoszy*. To właśnie z natury płynie okrzyk: – *Na gody, ziemio!*

W naturze i elementach ją tworzących zawarty jest też nastrój, odczuwalne stany, jak na przykład przemijalność. Widać to w *bezdomej pajęczynie* babiego lata. Ma ona w sobie *smutki pól, tzy rosy, ludzki ból*. I to właśnie ten symbol nadchodzącej jesieni *omotuje smutkiem serca ludzkie* (*Nić babiego lata*, PZP, s. 36).

Jednak największą uwagę Burzyńska poświęca porom roku, bo to właśnie cykl natury decyduje o wiejskim życiu. Można zauważyć, że najczęściej są one personifikowane i animizowane, a wraz z nimi zjawiska przyrody i świat roślino-zwierzęcy. Oto mamy lato, które *legło na polu, u stóp lasu* i potrzęsnęło jak *lew złotą grzywą* (\* *tam, na polu...*, SJC, s. 14). Wtedy *to dzień podnosi wysoko / złotą hostię słońca*, której *klaniają się trawy, śpiewa hymny wiatr, a skwar rozciąga / sieć ciszy* tylko po to, *by słońce stemplowało owocce / czerwoną pieczęcią* (*Lato*, SJC, s. 11).

W podobny sposób przedstawiona jest jesień, najbardziej poetycka pora roku u Burzyńskiej. Jako postać jest strasznie melancholijna. Lubi kucnąć w kartoflisku i słuchać *ostatniego koncertu świerszczy*, wdychać dymy z ognisk tylko po to, *by tęsknotą pod nogi rzucić / tym, co rodzinnych ognisk nie mają* (*Kartofliska*, SJC, s. 23). Jesień zawiera w sobie elementy niosące zarówno w sobie piękno, jak i ukrytą melancholię. Tak więc mamy wrzos, nazywany pieścziotliwie przez autorkę *kochanym kwiatem jesieni*. Jest on porównywany do *starych ludzi szorstkiego losu*. Nim to właśnie:

*(...) się znaczą ludziom dni,  
gdy przejdą dni mocarne  
lata i srebro włosów łśni*

(I znów liliowy zakwitł wrzos..., SJC, s. 20)

Kolejnym przykładowym obrazem są odlatujące żurawie. To symbol odejścia. Ich stadny lot, w tak zwanym kluczu, porównany jest do przedmiotu codziennego użytku, którym zamykają swój dom *w kłódce słońca u zamkniętych drzwi jesieni* (*Odlot ptaków*, SJC, s. 22).

Jako ostatnia jest wspomniana nić babiego lata, która niesie w sobie tęsknotę. Służy ona także, wraz z pożółkłymi liśćmi i dojrzałymi owocami, do stworzenia pięknego dla oczu widoku:

*Szyje srebrna nić babiego lata  
z liści, z owoców czerwieni  
najwspanialszą drogocenną szatę  
skrzydłem wiatrów lecącej jesieni*

(Piękno i smutek jesieni, SJC, s. 20)

Pragnę dodać, że choć, jak pokazałem, człowiek stanowi z naturą jedność, ta go do końca nie może zrozumieć. Mamy tego przykład w wierszu *Gdybyś...*, będącym tekstem piosenki śpiewanej, między innymi, przez Czesława Niemena, Stenię Kozłowską, Waldemara Grzecha i Marię Koterbską. Burzyńska stwierdza, że gdyby natura wiedziała, jak

ciężkie jest życie, toby wiatr *pomagał wiejąc w plecy*, słońce *mniej chowało za piorunową chmurę* (*Gdybys...*, PZP, s. 48).

Ostatnią rzeczą, o której należy wspomnieć, są elementy charakterystyczne dla wsi. Poezja Burzyńskiej jest nimi przepełniona. W ich wyborze ograniczyłem się tylko do kilku przykładów.

U wejścia do wsi, na rozstaju dróg, *w kapliczce Światowida* stoi świątek. Jest on cały zniszczony, bezimienny.

*Kiedyś nazywał się Jan,  
teraz deszcze  
wyprały mu imię  
i suknię  
na kolor nijaki*

(Nasz świątek, PZP, s. 41)

Jaki jest jego los? Poetka widzi dwa rozwiązania: zabranie go do muzeum lub zniszczenie przez człowieka. Jan Adamowski, wymieniając jako jeden z przykładów właśnie ten wiersz, wskazuje, że jest to próba współczesnego odczytania i poetyckiego zastosowania motywów folklorystycznych<sup>53</sup>.

Podobnie jest ze stołem. Jego lata świetności już minęły. Teraz *dźwiga / cała treść życia / ciała i ducha / skazanych na siebie / sam kulawo kaczę* (*Stary stół*, SJC, s.28). Ważnym jest przedstawienie go jako jednego z domowników. Warto w tym miejscu przywołać zdane Ryszarda Chodźki, twierdzącego, iż ten przedmiot jest bardzo ważny, szczególnie na prowincji. Ta to właśnie poświęca się wielką uwagę wspólnocie rodzinnej. Stół był przedmiotem łączącym owych bliskich ze sobą poprzez wspólne biesiadowanie, uwiadaczniat łączącą ich więź<sup>54</sup>. Odwzorowanie tych słów widać u Burzyńskiej:

*najstarszy domownik  
sycący życie kilku pokoleń  
odmianą powszednich*

(Stary stół, SJC, s. 28)

Wspólnotę rodzinną wyznacza również w wierszach Burzyńskiej budynek, jakim jest dom. Spójrzmy, jak Burzyńska wspomina go:

*To był mój dom:  
czerwony dachy miał rumieniec,  
nad nim lipowy, wielki wieniec,  
co kołysanki nucił snom*

(Mój rodzinny dom, PZP, s. 24)

<sup>53</sup> Adamowski Jan, *O serdecznej poezji Melanii Burzyńskiej*, s. 9.

<sup>54</sup> Ryszard Chodźko, *Duchowość prowincji. Rozmowa z Ryszardem Chodźko* [w:] Jan Kamiński, *Metafizyka prowincji*, „Kartki”, Białystok 2000, s. 7-8

Jest to oaza spokoju, schronienia, gdzie wszystko nabiera kolorów, miejsce, gdzie podmiot liryczny przeżył swoją pierwszą miłość, miał owe *sny szczęścia*. Teraz już tego domu nie ma. Lecz pozostało wspomnienie, i to jakie:

*I choć już dziś nie istniejesz,  
ja w każdym moim cierpieniu,  
jak przed śnieżycy zawieją,  
kryję się w twoim wspomnieniu.*

(Wiejska chata, SJC, s. 21)

W domu tym stała również kołyska. Burzyńska wspomina ją jako przedmiot *snów czterech pokoleń*. Określa ją jako *przystań spokoju, chciwie piękną dobrą miłości*. Napędzana śmiechem i miłością (*Moja kołyska*, WW, s. 132).

Ostatnim przedmiotem wymienionym teraz przeze mnie będą tytułowe pisanki. Burzyńska opisuje ich wygląd:

*wiejski świat wlaźł na jajeczka:  
kwiatki, gwiazdki,  
barwne kreski  
i ludowe arabeski  
w małej odrobince,  
na kruchej łupince*

(Pisanki, PZP, s. 43)

Przywołują one magiczny świat bajkowy, gdzie *uśpiona / śpi królewna, / piękna lekka / i powiewna*. Wykonywane są przez kobiety, zarówno panienki jak i stare babcie.

### Człowiek

W poprzednim podrozdziale zostało wiele już powiedziane o „człowieku w świecie”. Przypomnijmy, wpisany jest on w naturę, żyjąc w wsi musi ciężko pracować, lecz znajduje w tym szczęście. W niniejszej części pracy pragnę omówić ten temat od strony przedstawienia charakterów ludzkich. Najlepsze tego przykłady możemy znaleźć we fraszkach, którym Burzyńska poświęciła tomik o znamienitym tytule: *Uśmiech krzywej gęby*.

Zacznijmy od charakterów. Wspomniany tomik fraszek dzieli się na siedem części.

Pierwsza z nich poświęcona jest obojgu płci. Wyśmiewane są w niej zarówno sposób ubioru, strojenia się jej: *Siwa gąska siwa, / choć farbek używa (Niestety, UKG, s. 5) czy Drogi kapelusz? – lecz wyznać muszę: / Szkoda, że tanio pod kapeluszem (O modnisi, UKG, s. 11), jak i jego: Idąc na bale, / Kładł indyjskie korale (Napuszony elegant, UKG, s. 5). Widzimy tam całą galerię cech i przywar ludzkich, na przykład takie, jak: niewierność: *jednej baby nie poskromisz / a na inne się łakomisz (Kogut do gospodarza, UKG, s. 7), zadufanie w sobie: przez piękne pióra w ogonie, / siedząc na płocie / – myśli, że na tronie. (Jego myślenie o sobie, UKG, s. 6), starokawalerstwo: Tyle lat z kwiatka na kwiatek, / by, żeniąc się na ostatek / – ja temu bardzo się dziwię – osiąść na jakiejś pokrzywie!?* (*Motyłek, UKG, s. 7) problemy małżeńskie: Ja ciebie biorę... a (potem spiorę!)**

(*Jego przysięga małżeńska*, UKG, s. 11). W kolejnej znajdują się fraszki antyalkoholowe. Jako przeciwniczka spożywania „trunków wysokoprocentowych”, tępiła nałóg pijaństwa, co znajdujemy w tych fraszkach. Na przykład: *Alkohol ma siłę, choć nie ma oręża:/ naj-  
tęższe umysły dość prędko zwycięża* (*Zawsze zwycięży*, UKG, s. 19) czy: *Dobra mina do  
złej gry: /gdy alkohol- kontra- ty* (*Zła gra*, s. 19). Wytyka również politykom i samorzą-  
dowcom. Im to poświęcona jest trzecia część książeczki. Główne ich przywary – to dba-  
nie o swój interes, nieumiejętność rządzenia, władza siłą. Czytelnik *Uśmiechu krzywej  
gęby* znajduje również krytykę kultury i oświaty – ośmieszające zacofanie ludzkie, pseu-  
dointelektualizm. Przykładem może być fraszka *Częsta przemiana kultury: śpiewają: sto  
lat – niech żyje kultura! / Ale ktoś ziewnie i wyjdzie ch-ch-a-a-łtura*. (*Częsta przemiana  
kultury*, UKG, s. 33).

Jak można zauważyć, Burzyńska nie boi się poruszać żadnych tematów, śmiało kry-  
tykuje zastany świat i ludzi w nim żyjących. Tworzy się przez to zabawne spojrzenie na  
otaczającą nas rzeczywistość, gdyż tematyka fraszek nadal jest aktualną.

Wróćmy jednak jeszcze do wierszy. Chciałbym przytoczyć dwa utwory pokazujące,  
jak Burzyńska traktowała ludzką egzystencję. Pierwszy z nich to *Życiorys* (SJC, s. 3).  
W nim to porównane zostało życie człowieka do męki Chrystusa. Tu pragnę zaznaczyć,  
że temat Boga zostanie poruszony w jednym z następnych podrozdziałów.

*Życiorys* Burzyńskiej zaczyna się od *pojmania / w ogrójcu miłości – / najstodszym  
pocałunkiem judasza*, to znaczy od wkroczenia w poważne ludzkie życie. I tu się zaczyna-  
ją zdrady, *sądy pilotów* okrzykujące podmiot liryczny prostytutką, zapieranie się najbli-  
szych (*moi piotrowie zaparli się mnie / nie trzykroć / lecz na całe życie*), *biczowanie ostrymi  
słowami*. Potem zaczyna się prawdziwa męka: długa droga życia po *ostrzych kamie-  
niach / trudnych dni*, aż piętnaście upadków i ukrzyżowanie. Tu pada skarga:

*pod mym krzyżem  
nie stała nawet matka  
bo ona leżała w łóżku  
ślepa dwanaście lat*

(*Życiorys*, SJC, s. 3)

Jest to jak widać męka na wzór Chrystusa. Pragnę zauważyć, że została ona przedsta-  
wiona jako cięższa od tej, jaką przeszedł Zbawiciel. Więcej jest w niej wspomnianych  
upadków, brakuje najbliższej osoby, matki, aż wreszcie bohaterka przyznaje, że poszła  
tam z własnej, nieprzymuszonej woli. Czy ma ta katorka w sobie jakiś cel? W tym wier-  
szu nie znajdujemy na to odpowiedzi. Jest ona natomiast w tekstach dotyczących miłości i  
Boga, które omówiono w następnych częściach tego rozdziału. Bo to właśnie dzięki uczu-  
ciu oraz wierze, sens naszego życia, poświęcenia, staje się wart tych wszystkich ciężkich  
chwil, trudów i wysiłków.

Życie ludzkie porównane jest w poezji Burzyńskiej do plutonu egzekucyjnego. Dni są  
żołnierzami, tygodnie drużynami. Maszerującymi wprost na każdego człowieka. Jak to  
poetka określa: *niosą ze sobą smutną pewność / że gdzieś nadchodzi w nich / nasz pluton  
egzekucyjny* (*Toczy się życie*, SJC, s. 19).

Egzystencja ludzka to także według Burzyńskiej targowisko, na którym wszystko *na  
sprzedaż / i do kupienia*. Smutna jest tylko prawda, że brak w nim tylko *tego / właśnie  
jednego / którego się szuka* (*Kram życia*, GW, s. 19).

## Czas

Przejdźmy teraz do kwestii czasu w poezji Melanii Burzyńskiej. Nietrudno się domyślić, po zapoznaniu się z tematem przyrody w jej wierszach, iż poetka traktuje całą sferę temporalną świata jako ulotną, przemijalną. Nic nie jest trwałe. Tak jak pory roku następują po sobie od wiosny do zimy, tak człowiek rodzi się, by osiągnąć wiek starości. Kwestia ta jest tak dobrze nam znana z literatury, filozofii, lecz nie sposób o niej nie wspomnieć, omawiając twórczość poetki z Jaświł.

Jan Leończuk zauważa, że charakterystycznym dla Burzyńskiej jest opisywanie czasu poprzez obraz poetycki<sup>55</sup>. Podaje za przykład, wcześniej wspomniane przeze mnie, nici babiego lata oraz kałuże będące efektem deszczu, stwierdza, że jest w tym zawarta filozofia przemijalności, drapieżności czasu, z próbą zatrzymania go właśnie w takim obrazie.

W wyobraźni poetyckiej Melanii Burzyńskiej czas może mieć postać konia. Występuje w dwóch postaciach. Pierwszą z nich jest ten ludzi młodych. Jest on karmiony obrokiem szczęścia, jego nogi to tygodnie, brukiem są dni, podkowy to godziny, a grzywą jest przyszłość. Czas ludzi starych – to zwierzę już wycieńczone. Ślepy od bólu, ciągnięty jest przez starego człowieka za uzdę musu. Kopyta młodego zwierzęcia zamieniły się w zwałupienie, bruk w *błoto beznadziejności*, a ogon stał się wspomnieniami (Czas, PZP, s. 29).

Czas w wierszach Burzyńskiej jest bezlitosny. Jest jak pług, który *orze twarz na skiby bruzd / w które ból beznadziejności / zasiewa grymas goryczy* (Starość, GW, s. 28). Jego cechą charakterystyczną, jak zauważa Burzyńska jest to, że on umiera wraz z człowiekiem. Świadczą o tym słowa:

*umieraniom czasu  
towarzyszy tętno  
zegara i serca  
czasem szelest kartki  
czytanej książki  
czasem bezszelestne tży...*

(Starość, GW, s. 28)

Podobnie jak przyroda nie rozumie człowieka:

*O czasie, przyszły czasie,  
gdybyś ty nie był ślepy,  
tobyś nam miał w zapasie  
tylko to, co jest lepiej*

(Gdybyś..., PZP, s. 48)

Natura ma jednak w sobie coś pozytywnego. Jest źródłem ukojenia od przykrości. To do niego właśnie zwraca się podmiot liryczny, aby ukrył ją *ramionami niepamięci*, pozwolił zapomnieć (\*\*\*) *W ramiona niepamięci*, WW, s. 145).

Na zakończenie chciałbym zauważyć, że okrucieństwo czasu okazuje się nie takie straszne. Poetka odkrywa przed nami tajemnicę: wszyscy zestarzejemy się, odejdziemy,

<sup>55</sup> Jan Leończuk, *Poezja życiem pisana*, „Tygodnik Kulturalny” 44/1977, s. 11.

ale nie wszystko będzie stracone. Oto w tej walce młodość – starość wygrywa zawsze życie. Śmierć zostaje określona złudą, którą należy zmierzyć uśmiechem. Burzyńska stwierdza:

*bo życie nigdy nie odchodzi,  
tylko wciąż nową formę wdziewa,  
jak człowiek szatę nową wkłada;  
w przyrodzie nic się nie podziewa,  
bo nie śmierć – życie wszystkim włada*

(Zwycięstwo życia, SJC, s. 5)

### *Miłość*

Mówiąc o temacie miłości w twórczości Burzyńskiej możemy wyodrębnić trzy składające się na niego części: miłość do ziemi, do rodziny, do kochanka. Choć są to uczucia różnie okazywane, jednym wspólnym elementem je wiążącym jest oddanie im serca, najważniejszej części człowieka. Przedstawia je jako coś, posiadające wewnętrzne bogactwo, wystarczy tylko umieć do niego właściwie podejść:

*Bo w sercu skarbów sezam –  
tylko doń słowo znać zakłęcia,  
a wszystkie jakie tam wciąż leżą  
będą do dania i do wzięcia*

(Nie upadać na duchu, SJC, s. 10)

Ukochanie ziemi znajdujemy w tekstach omówionych przeze mnie w podrozdziale poświęconym pracy na roli. Przypomnijmy, Burzyńska wychwala otaczającą ją przyrodę, oraz człowieka pracującego w niej. Sama odbiera ziemię jako Matkę<sup>56</sup> – żywicielkę. To właśnie tam nauczyła się żyć, można powiedzieć, że nauczyła się tam bycia prawdziwym człowiekiem. Przyznaje się do tego, z radością i w zachwycie krzycząc:

*Kocham pole,  
ciche pole,  
tajemnicę wiejskich pól;  
w nich złożona  
treść pokoleń,  
chłopska mądrość  
- życia sól*

(Kocham to pole, SJC, s. 17)

To właśnie miejsce zamknięte jest w jej sercu. O tym, że jest częścią niej świadczą słowa wiersza *A kto zajrzy*. W nim to poetka daje nam opis jedności z ziemią. Można ją znaleźć w jej rękach, oczach, lecz najważniejszym jest dowód będący w sercu:

<sup>56</sup> Określenie ziemi matką możemy znaleźć w przytaczanym wcześniej wierszu *Lato*.

*lecz kto zajrzy w moje serce,  
ujrzy cały ziemi czar.  
barwy, wonie i kobierce  
zamknął mego życia żar*

(A kto zajrzy, SJC, s. 26)

To samo właśnie serce, po latach, tym razem jako osoba schorowana, stara, pragnie oddać się miejscu, skąd przyszła. Jak wymowne są słowa, w których się zwraca się do swego rodzinnego miejsca:

*biorę me chore serce  
w zwiotczale dłonie  
i niosę ci je w dani  
ziemio rodzona  
– weź –  
niech to będzie mój powrót  
do ciebie*

(Powroty, WW, s. 161)

Kolejną miłością jest ta do rodziny. Jest to miłość dziecka do osób najbliższych, które dały jej życie. Mówi o nich z wielkim szacunkiem, jest dla nich wdzięczna za wszystko. W *Szarej przędzy* opisuje trud, jaki musieli jej dawać. Wielką rolę w tym odegrał jej ojciec. To właśnie dzięki niemu miała styczność z literaturą, która popchnęła po latach ją do wzięcia kartki papieru i długopisu. To on kupił pierwszy elementarz, który rozpoczął jej pęd do samonauczania. Podziwiała go za to, jakim był – głową rodziny, zaradnym mężczyzną, który słusznie piastował przez pewien czas funkcje wójta i radnego sejmiku powiatowego. Przeżyła strasznie jego śmierć. W swoim pamiętniku opisuje to:

*Życie ludzkie, jeśli obrazowo się wyrazić, jest gmachem wspartym wieloma kolumnami i gdy jedne padają, trzeba je zastępować nowymi. Wtedy nie opanuje nas strach, że cały gmach zawali się w gruzy, a my jesteśmy bezradni.*

*Dla mnie takim runięciem kolumny była śmierć ojca; siostra miała męża i dzieci, ja tylko bezradną, zrozpaczoną matkę, która tę śmierć odczuła najboleśniej i ze względów uczuciowych i praktycznych. To on wszystko prowadził, był duszą każdej sprawy. Teraz matka odpowiadała za całość gospodarstwa (SP, s. 91).*

Potem pojawia się choroba matki. Brak umiejętności robienia zastrzyków przez sąsiada sprawiają, że z grypy kobieta popada w ślepotę. Odtąd przez kilka lat Burzyńska musi się nią opiekować, być przy każdym jej kroku. To jest pokazane w wierszach poświęconych ukochanej rodzicielce.

Warto zaznaczyć, że są to teksty poświęcone starczemu okresowi kobiety. Jej włosy są jak babiego lata pasma, twarz jest *zbronowana* i *zasiana zadumą*, zaś jej *życie cięży kamieniem*. Jedyne, co pozostaje w niej, to miłość matczyna do córki, *aż opadnie ofiarną / łzą ostatnią przy zgonie (Starość matki, PZP, s. 26)*. Samo jej umieranie przedstawione jest jako śmierć wielkiej bohaterki, ofiarowującej życie za cały świat. Staje się taką w momencie modlitwy:

*gestem rąk  
zdolna udźwignąć góry  
w suchych stawach  
zgrzyt zardzewiałego życia  
ofiara całopalna  
za wszystkich*

(Modlitwa matki, PZP, s. 27)

Po jej śmierci pozostaje smutek córki. Określa tę wielką pustkę po stracie ciszą, której zamka nie da się otworzyć, nawet siekierą krzyku (*śp. Matce*, SJC, s. 27). Pozytywne zostają tylko wspomnienia. A jakie są? To oprócz jej choroby, ciężka praca, dobroć, nauka, jak żyć. Poetka zadaje sobie, pytanie kim matka była dla niej i udziela wymownej odpowiedzi:

*Czym byłaś dla mnie, dziś to czuję,  
kimś, kogo spotkać rzadko,  
mym najwierniejszym przyjacielem,  
z dobrych – najlepszą matką!*

(Matko, PZP, s. 25)

Ostatnią odmianą miłości jest ta do kochanka. Burzyńska opisuje to uczucie jako nieszczeniwe. Myślę, że jest to bez wątpienia spowodowane nieszczęśliwą miłością osobistą poetki. Właśnie taką kreuje czytelnikowi w swoich tekstach. Jej symbolem staje się kalina rosnąca przy drodze. Jej rozkwitanie na wiosnę przypomina poetce młodą dziewczynę - pannę młodą ustrojoną w biały welon i zieloną sukienkę. Drzewo to czeka na swego kochanka, by mu się ofiarować.

*Oj, czekała tak na próżno  
swojego kochanka  
by mu oddać w upominku  
biel swojego wianka*

(Kalina, PZP, s. 45)

Jednak nadaremnie. Oto okazuje się, że to koło niej zginął młody żołnierz *kropiąc krwią serdeczną* jej jagody. Ten smutek powoduje, że drzewo jest wciąż smutne, zamyślane. Co do owoców, stanowią one według Jana Leończuka pewną sakralizację<sup>57</sup>. Żywiące się krwią powstańca, są w wierszu elementem wyszczególnionym, nadającym otaczającej rzeczywistości charakteru szczególnego. Zgadzam się z badaczem i pragnę dodać, że stają się one tak samo jak drzewo, pewnym symbolem niespełnionej miłości.

Jako symbol miłości służą również pestki słońca z omawianego wiersza *Wiosenny wieczór* (PZP, s. 32). Stają się one przedmiotem przyciągającym, niczym leśmianowskie maliny, do siebie kochanków. To właśnie nimi chłopcy płacą za skradzione pocałunki dziewcząt.

<sup>57</sup> Jan Leończuk, *Poezja życiem pisana*



Wracając do niespełnionego uczucia, możemy to zaobserwować na przykładzie dwóch tekstów: *Przebacz* i *Pytanie zdradzonej*. W pierwszym z nich widzimy niezrozumienie kochanków. Czytelnik z łatwością może dostrzec ukryty w każdym zdaniu żal podmiotu lirycznego. Po wielu wspólnych latach współżycia małżeńskiego bohaterka stwierdza, że oboje mieli *świty bez zorzy, dni bez słońca, smutne zmierzchy*. Będąc w tym związku, kobieta ta męczyła się: *kryłam skurcz bólu, łagodzony łzami*. Związek ten oparty był na smutku, rozpacz, uśmiechu ironii, chwilach, *co się być zdały tysiącletnim wiekiem*, gniewie. Czytając ten wiersz ogarnia nas przerażenie. Zaczynamy współczuć obojgu. dopełnieniem tego wszystkiego jest słowo umieszczone w incypitach każdej ze zwrotek: *przebacz*. Podmiot liryczny błaga wprost o przebaczenie tego całego związku. Wie, że już nic nie da się cofnąć. Jedyną rzeczą są przeprosiny:

*Przebacz!... Już złudzeń pękła pajęczyna  
Na wspólne szczęście – wszak życie nie wraca.  
Przebacz mą miłość, przebacz! – moja wina!  
– Twoja? Też chyba? – ja ci wciąż przebaczam...*

(Przebacz, GW, s. 15)

W *Pytaniu zdradzonej* (GW, s. 16) odnajdujemy rozpacz tej, która musi żyć z obcą osobą przez całe życie. Jest ona zawarta w pytaniach: co robić? jak uciec z tej sytuacji? Pogodzić się z losem i *dźwigać wspólny życia namiot*, czy w *nienawiści ciągłej trwać*? Nie uzyskuje jednak odpowiedzi.

Taką samą sytuację znajdujemy w *Weselu* – tekście dramatycznym pokazującym obrzęd wiejskiego wesela. Bohaterka Hania, panna młoda, musi tak samo jak w rzeczywistości Burzyńska wyjść za mąż za mężczyznę, którego nigdy nie pokocha. Pierwsze słowa, jakie wypowiada w tekście, dotyczą właśnie tragizmu sytuacji:

*O doloż ty moje, nieznanie! Czemu ty mi oczy słozami napelniasz, że mnie ten dzień ślubu ma być taki żalobny?* (W, Odśłona 1, scena 1)

Hanka doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że musi wyjść za mąż. Z drugiej strony nie chce narzekać, obwinić całego świata o brak zrozumienia, samotność, bo zawsze bliscy byli koło niej. Jak okazuje się największym cierpieniem jest dla niej to, że tego, którego naprawdę kocha, nie ma przy niej. Dlatego wychodzi za mąż za innego:

*(...) bo nie mogąc ciebie spotkać, nie jątrzyłam starej rany, której czas nie goił, a tylko strupem zarosła, pod którym ropa się gromadziła i nie mając ujścia dokuczwała jak naryw. A Bóg mi świadkiem, że chciałam zapomnieć. Rzuciłam się na robotę jak durna, aż mnie chciwą nazywano, a ja nie, tylko haruję od świtu do nocy, by choć w nocy spać jak kamień.* (Epilog, Odśłona 5)

Pragnę wyjaśnić na koniec, iż Burzyńska traktowała miłość jako najważniejsze uczucie. Nie udało się jej być razem z ukochanym, taką też kreuje postać w swoich wierszach. Jednak dobrze wiedziała, że tylko dzięki miłości, cały ten świat może istnieć i ta spełniona staje się najpiękniejszym uczuciem. Każdy musi coś, kogoś kochać, wypełniać przesłanie dobrze znane z Pisma Świętego. W swych wierszach mówiła o niej jako *złotej igle nawle-*

czonej nitką przyjaźni, którą to właśnie wykonuje się *haft śliczny kwiat szczęścia*<sup>58</sup>. Tylko wtedy widać w nas człowieczeństwo. W jednym ze swych wierszy powie śmiało:

*że miłość stanęła  
na brzegu mojej kotłowski  
– nie moją jest zasługą  
(...)  
że świeciła mi słońcem  
w chmurne dni lata  
chłodząc rosą łez  
jego skwar  
– nie moją jest zasługą  
(Że miłość, SJC, s. 28)*

Wiedziała, że to właśnie dawanie miłości, za tą którą ją otaczała, pozwoli jej odejść w szczęściu z tego świata. Wiedziała, że nie będzie wówczas sama:

*lecz że stanie u mej mogiły  
przyjaznym wspomnieniem  
może łzą serdeczną  
lub choćby tylko pacierzem  
– to –  
moją będzie zasługą  
(Że miłość, SJC, s. 28)*

Najważniejszym organem ciała staje się tu serce. Mówi o nim:

*Ja nie przemawiam do Was słowy  
Poezji – choćby najpiękniejszej  
może nie znacie jej wymowy  
Ja w niej przemawiam do Was sercem  
(Mowa Serca, WW, 129)*

Wszystko, co opisuje, pochodzi z serca: barwy lata, pory roku, ciężka praca, wszelkie uczucia. Dzięki niemu możemy nadawać jak i odbierać piękno całego świata. Poetka daje nam do zrozumienia to, że jedynym sposobem na odbiór opisywanych przez nią rzeczy jest pokochanie tego wszystkiego przez czytelnika. Cała miłość do ludzi staje się przez to wierszem, a raczej dopełnieniem tego, jakim jest nasze życie:

*Z niepowstrzymaną lat prędkością  
jakoś życie leci...  
-nie zmarnowałam go. – Miłością  
do ludzi, wiersz mój trzeci  
(Poezja życiem pisana, PZP, s. 13)*

<sup>58</sup> Melania Burzyńska, *Miłość*, „Gromada” 26.V.1967 r.

## Sacrum

O tym, że Melania Burzyńska była osobą bardzo religijną, powiedziane już zostało. Owa wiara towarzyszyła jej od najmłodszych lat i znalazła odbicie w jej twórczości. W niniejszym miejscu chciałbym opisać to zagadnienie.

Na wstępie chciałbym przytoczyć zdanie Waldemara Smaszcz. Uważa on, że poetka z Jaświł jako tkankę swoich wierszy nie stosuje prawd teologicznych. Skłania się bardziej ku konkretowi, który przetwarza siłą wyobraźni w ogromniejący obraz<sup>59</sup>. Jako przykład podaje wiersz *Na rozstaju* (GW, s. 17) gdzie to widzimy obraz ramion przydrożnego krzyża, pokazany jako *obejmujące niebo, które dają ziemi*. Nie zgadzam się do końca z badaczem. W wierszach Burzyńskiej występują również prawdy teologiczne, na przykład rozumienie samego Boga.

Według Poetki z Jaświł wiara w Niego jest rzeczą najważniejszą. To On decyduje o losach człowieka, świata. Od niego jest zależna cała rzeczywistość. Jest on wzorowany na tego ze Starego Testamentu i autorka nie odchodzi zbyt od tej wizji, co jest ową prawdą teologiczną. To ten znany nam z Biblii *Jam jest który jest*, pomiędzy którym nie może nic stanąć człowiekowi, który dał mu władzę (Dekalog, GW, s. 20). Jest on surowy, nie zezwala na zabijanie (*stwórz sam z niczego / i to możesz zabić*) i pogardę wobec Niego (*nie bierz sobie / z moich dni / bo ci zabiorę / stokrotnie*). Również jest miłosierny. Miłość do człowieka jest jego najważniejszą cechą, bo to tylko dzięki niej człowiek istnieje:

*miłość... miłość... miłość  
do końca miłość  
wszystko w miłości  
Jam jest  
a ty będziesz  
przez miłość*

(Dekalog, GW, s. 20)

Człowiek jest jednak istotą głupią, gubiącą się z własnej woli. Chociaż Stwórca daje mu *tablice drogowskazów*, ten trafia często *na grzechu bagna*. Jednak zostaje wyciągnięty z nich przez Najwyższego, który zawsze przebaczy. To właśnie budzi w wierzącym pytanie, czy aby na pewno dobrze żyje. Pyta przekornie:

*I kiedy ziemską mą wędrowkę skończę,  
kiedy do domu Twego bram zastukam  
– czyż mnie odpędzisz miłosierny Ojczy?*

(Ciebie, WW, s. 151)

Należy też zauważyć, że Bóg w wierszach Burzyńskiej jest również dawcą cierpienia jakie dotyka człowieka. Robi to na wzór Jezusa. *Przybija ręce i nogi tępych gwoździemi cierpienia, wbija w samo dno serca włócznię, kielich goryczy napelnia do miary*. W takich momentach podmiot liryczny jednak nie traci zaufania do Niego. Pada na kolana błagając:

<sup>59</sup> Waldemar Smaszcz, „*Jak gałązka wrzosu*” [w:] Melania Burzyńska, *Gałązka wrzosu*, Białystok 1995, s. 37.

– karz mnie, niechaj pod win w milczeniu uklękam  
lecz niech bez nadziei nie padam!..

(Litości!.. Panie!.., WW, s. 152)

Pragnę przypomnieć, że na wzór męki Jezusa zostało również wykreowane życie człowieka w wierszu *Życiorys*.

Z Bogiem łączy się również temat życia wiecznego, które można osiągnąć poprzez właściwy sposób egzystencji na ziemi. Burzyńska porównuje ją do książki. Jest to pozycja zamazana czarnym atramentem niepamięci lub białą farbą własnego usprawiedliwienia. Mogą ją czytać zarówno autor jak i inni ludzie. Ci drudzy robią to przeważnie jako krytyczne recenzje. Najważniejszą ocenę wydaje jednak sam Bóg. Burzyńska nazywa go *Najwyższym Wydawcą*. Człowiek jako istota śmiertelna musi żyć dobrze i sprawiedliwie, by ostateczna recenzja była bardzo pochlebna. Wtedy to będzie wiadomym, że książka jest *godna warsztatu niebieskiej drukarni (Książka (sumienia), WW, s. 155)*.

Chociaż poetka wierzy w życie po śmierci, jednak nie wyobraża sobie rozstania się do końca z materialnym światem. Zdradza czytelnikowi swoje marzenie. Otóż, chce powracać z tych obszarów podniebnych, jako rosa lub w *światłości promieni słońca (Może wróć, WW, s. 139)*.

Burzyńska, oprócz życia wiecznego, jeszcze jedno ma pragnienie: chce koniecznie pojąć Boga. Jak sama mówi, nie jest to osiągalne pięcioma ludzkimi zmysłami i będąc w cielesnej niewoli. Jednak znajduje na to drogę – jest nią miłość:

*Chyba przed Tobą ze czcią się uklonię  
– dam płonąc sercu – wtedy w błyskawicy  
ognia miłości – ja Ciebie, Boże,  
ujrzę w największej Twojej tajemnicy*

(Jak?, WW, s. 150)

Mówiąc o religijności Burzyńskiej pragnę dodać, że stworzyła również dwie pozycje, jak dotąd nieopublikowane. Są to zeszyt z poematami religijnymi oraz własnoręcznie opracowane godzinki. Obie pozycje znajdują się w Izbie Pamięci Melanii Burzyńskiej w Jaświłach.

Pierwsza z nich dzieli się na cztery części. Początek owego zeszytu rozpoczynają tajemnice różańca, zatytułowane *Piętnaście tajemnic różańca świętego*. Są to rozważania każdej z tajemnic pisane wierszem. Po nich znajduje się *Poemat mszy świętej – rytmem mieszanym, według liturgiki mszału*. Burzyńska opisała w nim każdy fragment liturgii mszy świętej. Spójrzmy jak w nim wygląda rozpoczęcie mszy:

*Przed zacięciem  
U stóp Twoich ołtarzy,  
składamy dar nad dary  
ofiary Syna krwawą  
przez niekrwawę ofiary  
Przezeń wielbimy Ciebie  
i dzięki Ci składamy  
o odpuszczenie grzechów  
i łaski błagamy*

*Początek*

*K. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego*

*Amen. Wyjdę do ołtarza Bożego.*

*M. Do Boga, który uwesela młodość moją,  
wszechmocą, miłosierdziem i dobrocią Swoją.*

*K. Osądź mnie Boże sądem miłosiernym,  
rozeznaj sprawę moją z narodem nieświętym,  
wyrwij mnie od człowieka, który jest niewiernym,  
zdradliwym. Boże tyś jest niepojęty!*

*M. Ty moc moja, Ty jesteś mój Bóg!*

*Czemu odrzucasz mnie smutnego,  
gdy mnie trapi zły człowiek-mój wróg.*

*Czemu nie bronisz mnie od niego?*

Następną część zeszytu zajmują *Godzinki o Wniebowzięciu Najświętszej Marii Panny*. Te również są pisane wierszem. Na ostatniej stronie Burzyńska zapisała wiersz zatytułowany: *Niedziela Palmowa a Wielki Piątek*. Opisała w nim wjazd Jezusa do Jerozolimy, będący początkiem jego krwawej męki.

Druga pozycja zawiera ten sam tekst, który znajdował się w zeszycie. Różnicą jest to, że tekst ten przepisany jest na maszynie, a nie pisany odręcznie, a także piękna okładka z artystycznym podpisem dzieła, wklejonym obrazkiem przedstawiającym Maryję Niepokalaną oraz namalowaną kredkami różą. Jak widać, pozycja ta była przygotowana z myślą także o innych użytkownikach.

## Ojczyzna

Ostatnim tematem charakterystycznym dla twórczości Melanii Burzyńskiej jest *Ojczyzna*. W skład ukochanego kraju wchodzi zarówno jego piękno jak i życie na wsi, święta państwa. Zaczynając omówienie tego tematu, odwołajmy się do wyjaśnienia Elżbiety Daniszewskiej, na pytanie dlaczego w twórczości Burzyńskiej znajdujemy również wiersze poświęcone Polsce Ludowej. Najbliższa przyjaciółka poetki z Jaświł odpowiada, że po przeżyciu wojny wszyscy cieszyli się, że nastąpiła wolność. Jakakolwiek by ona była, to należało się cieszyć, że czas II wojny światowej już minął. Dlatego też Burzyńska kochała Polskę i chciała również, by następne pokolenia darzyły kraj takim samym uczuciem. W wierszu *Pamiętaj*<sup>60</sup> wymienia swojemu słuchaczowi – synowi, będącemu symbolem całego młodego pokolenia, jaki powinien być człowiek: *twardy jak głaz dla siebie, pracowity*. Ostatnią rzeczą jest to, że musi pamiętać o najważniejszym słowie w życiu każdego: *Ojczyźnie*.

Mówiąc o Polsce Burzyńska ma na myśli nie tylko kraj z piękną przyrodą, szczytami gór, *szumem bałtyckiej fali*<sup>61</sup> wspólnotę, ale miejsce, gdzie jesteś sobą:

<sup>60</sup> Melania Burzyńska, *Pamiętaj*, „Kontrasty” 10/1969, s. 24.

<sup>61</sup> Melania Burzyńska, *Polska*, „Zielony Sztandar” 40/1970.

*Polska to my!  
to on i ja, i ty  
To wszystkie Polski dzieci  
w dziesiątku tych stuleci  
co do Milenium szły<sup>62</sup>*

To kraj, który żyje, wypełniony po brzegi *głosem piosenki, dziećmi w szkołach, krzykiem, skocznego taktu muzyką*. Kraj, w którym wszyscy pracują. Nie jest to jednak praca dla samych siebie. Oto otrzymujemy obraz składający się z: *kręgu złączonych pracą rąk, huków i łoskotów z fabryk, rolnego trudu roboty*. Celem tego wszystkiego jest odbudowanie nowego kraju, zniszczonej Ojczyzny, tylko po to, by wszystkim było lepiej w przyszłości:

*Polska to dziś  
które buduje myśl  
to dziś lepsze od wczoraj  
przyszłości jasna pora,  
w którą nam trzeba iść.<sup>63</sup>*

Jako osoba mieszkająca na wsi, od małego dziecka trudniła się pracą na roli. Właśnie cała ta praca opisana przeze mnie na początku tego rozdziału jest poświęcona Polsce. Poetka nakazuje wszystkim rolnikom takie podejście. Świadczą o tym słowa wierszy:

*Sercem i pługiem przeorzemy ciebie  
ziemio nam dana najdroższa spuścizno  
spod pługa rytm nam wychodzi o chlebie,  
z sercem pieśń pracy, dla ciebie, Ojczyzno!*

(Sercem i pługiem, SJC, s. 9)

czy ponaglenie do pracy podczas żniw:

*Byle prędzaj, byle więcej  
-czeka na to kraj!*

(Nadeszły żniwa, SJC, s. 13)

I to właśnie praca staje się symbolem wolności, jej uwieńczeniem. Poetka pisząc o 1 Maja nazywa ten dzień: *Świętem wolności i pracy*. Wierzy w to, że zaczynając nowy rozdział historii Polski, nastanie nowa epoka, w której będzie wszystko lepiej, inaczej. (*Pierwszy Maja*, PZP, s. 46)

Mówiąc o Ojczyźnie widzianej oczami Burzyńskiej należy zaznaczyć, że miłość do niej znajdujemy również w dramacie *Ofiara Wandy*. Jest to tekst oparty na znanej polskiej legendzie o Wandzie, co Niemca nie chciała. Przejawiają się w niej dwa rodzaje uczucia: do człowieka i do kraju. To pierwsze dobrze nam znane z podrozdziału poświęconego miłości, pokazane jest pomiędzy główną bohaterką a Przemkiem. Jest to uczucie powiąza-

---

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> Tamże.

---

ne ściśle z tym wobec ojczyzny. Wanda nie chce poślubić Niemca – Zygryda, bo kocha innego, oraz nie chce zdradzić swoich poddanych. Wie ona, że musi złożyć swoje życie w ofierze. Oto w finałowej mowie wypowiada dla swego ludu znaczące słowa, wyjaśniając swoje poświęcenie: *Ofiara rozbija gniew bogów, równoważy dobrem zło i przez nią możemy wszystko osiągnąć. Wiem, że mnie żałujecie, chcecie bym żyła, ale ja choćbym żyła najdłużej kiedyś musiałabym umrzeć. Zaś gdy spełnię ofiarę, będę żyła w pamięci pokoleń, póki na tej ziemi żyć będzie nasze plemię. Za moim przykładem pójdą całe armie ofiarników, na każdy czas ten kraj będzie miał tych, co zechcą składać z siebie ofiarę na ołtarzu dobra.* (OW, Akt IV scena 1, s. 32)

Podsumowując stwierdzam, że jest to twórczość, która przemawia do czytelnika swoją prostotą i szczerością. Burzyńska pisała tak jak żyła, pokazując wszystkim, że tylko dzięki pracy, wzniosłym uczuciom wobec bliźniego i ojczyzny, pokochaniu wszystkiego, co nam zostało dane, można osiągnąć szczęście i znaleźć sens życia.

Aleksander Miśkiewicz

## ZAWARTOŚĆ BIBLIOTEK POLSKICH PLACÓWEK ZAGRANICZNYCH W LATACH MIĘDZYWOJENNYCH XX W. NA PRZYKŁADZIE LAT 1933-1934

Wraz z odzyskaniem niepodległości przez Polskę w 1918 r. pilną potrzebą stała się organizacja polskiej służby zagranicznej. Wielką zasługę w tym posiadali pierwsi ministrowie spraw zagranicznych, a szczególnie Leon Wasilewski<sup>1</sup> i następujący po nim wielki muzyk i polityk Ignacy Jan Paderewski, będący również premierem<sup>2</sup>. To za jego kadencji w 1919 r. nastąpiło międzynarodowe uznanie państwa polskiego i nawiązanie z nim stosunków dyplomatycznych przez wiele państw. Do pierwszych należały Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja i Włochy. Za nimi uczyniły to: Czechosłowacja, Rumunia, Hiszpania, Portugalia, Watykan, Szwecja, Szwajcaria i Finlandia. Z państw zamorskich, poza Stanami Zjednoczonymi, także uznały Polskę m.in.: Argentyna, Brazylia i Japonia, a z Bliskiego Wschodu dołączyła do nich Persja<sup>3</sup>. I pomimo, iż na stanowiskach ministra spraw zagranicznych w pierwszych latach niepodległości następowały częste zmiany, to jednak nie zakłóciło, poza wojną z Rosją bolszewicką w latach 1919-1920, organizacji polskich poselstw i konsulatów w innych państwach<sup>4</sup>.

Organizacja polskiej służby zagranicznej nie obywała się bez większych trudności. O niej pisał w „Świecie” nieznanym z nazwiska autor publikacji o zadaniach polskiej dyplomacji: „Tu trzeba wszystko budować od początku. Szukać przyjaciół, nawiązywać stosunki, podnosić swój i rządu swego autorytet, przyzwyczajając świat do liczenia się z nowym

---

<sup>1</sup> Leon Wasilewski, działacz niepodległościowy, przyjaciel Józefa Piłsudskiego, redaktor naczelny pisma „Niepodległość”.

<sup>2</sup> O działalności Ignacego Jana Paderewskiego jako premiera i ministra spraw zagranicznych: A. Zamoyski, Paderewski, Warszawa 1992, s. 188-199.

<sup>3</sup> W latach międzywojennych XX w. za obszar Bliskiego Wschodu uważano w Polsce nie tylko Turcję i państwa arabskie, lecz także Persję /Iran/, a nawet Afganistan. Obecnie do obszaru Bliskiego Wschodu zaliczamy Turcję, państwa arabskie i Izrael.

<sup>4</sup> Na temat początków dyplomacji Polskiej: P. Łossowski, Dyplomacja polska 1918-1939, Warszawa 2001, s. 15-42.



czynnikiem naprawdę samoistnym. I w tym zakresie, myślę, czekają dyplomację polską najcięższe próby<sup>5</sup>.

Najważniejszą sprawą w tworzeniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych /krótko Ministerstwa Spraw Zewnętrznych/ był dobór odpowiedniej kadry dla służby zagranicznej. Jedni posiadali już doświadczenia w tej dziedzinie, wchodząc wcześniej w skład personelu dyplomatycznego byłych państw zaborczych, w tym najczęściej Polaków znajdowało się w służbie zagranicznej Austro-Węgier. Należeli do nich najczęściej absolwenci studiów orientalistycznych i prawniczych w Wiedniu i we Lwowie<sup>6</sup>. Ale obok nich byli też absolwenci wyższych uczelni francuskich, szwajcarskich czy nawet rosyjskich, których ukończenie dawało im możliwość pracy w służbie zagranicznej. Niełatwy był zatem los pracowników młodych, nieposiadających takich doświadczeń, co ich starsi koledzy, którzy musieli się zmierzyć z różnymi trudnościami na początku swojej kariery dyplomaty. Wymagano od nich także ukończenia studiów prawniczych czy szkół nauk politycznych, oczywiście już w kraju, przerywanych praktykami odbywanymi w polskich przedstawicielstwach lub konsulatach za granicą. Z biegiem lat oni zaczęli stanowić większą część kadry polskiego MSZ, wytrwale i z dużym poświęceniem pełniąc swoje dyplomatyczne posłannictwo.

Tworzenie polskich placówek dyplomatycznych w różnych częściach świata dawało świadectwo o powstaniu niepodległego państwa polskiego. Obok tego przynosiło nadzieję i dodawało otuchy licznym skupiskom polskim, znajdującym się nie tylko w zachodniej Europie, lecz także w Związku Sowieckim, w dalekiej Mandżurii czy też na obydwu kontynentach amerykańskich.

Tworząc liczne poselstwa, z których 10 do 1939 r. podniesionych zostało do rangi ambasady /Francja, Japonia, Niemcy, Stany Zjednoczone, Watykan, Turcja, Wielka Brytania, Włochy, Związek Sowiecki i Rumunia/, należało zaopatrywać je w materiały informacyjne i propagandowe odnoszące się do spraw politycznych, gospodarczych czy kulturalnych Polski. Obok broszur i wydawnictw reklamowych, zaopatrywano je także w filmy i płyty gramofonowe. Tworzono także, początkowo podręczne księgozbiory, które przez lata rozrastały się do dużych bibliotek, przede wszystkim w ambasadach. Nad stanem księgozbiorów polskich placówek zagranicznych czuwał w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie wydzielony Referat Biblioteczny, który w 1933 r., po reorganizacji w ministerstwie, ze zlikwidowanego Departamentu Polityczno-Ekonomicznego Wydziału Historyczno-Naukowego został włączony do Gabinetu Ministra pod nazwą Biblioteka /G.M.B./<sup>7</sup>.

Do zadań Biblioteki należało m.in.: zarządzanie zbiorami bibliotecznymi i kartograficznymi MSZ, opracowywanie katalogów, wypożyczanie książek i czasopism, nadzór nad czytelnią podręczną i ogólną, konserwacja zbiorów oraz redagowanie „Biuletynu Bibliograficznego”, zawierającego wykaz wydawnictw książkowych obowiązkowych, zalecanych i wskazanych dla urzędów zagranicznych, tj. polskich placówek dyplomatycznych. Ponadto Biblioteka MSZ sprawowała nadzór nad ich bibliotekami, przeprowadzała ich kontrolę, udzielała fachowych porad i pomagała w ich uzupełnianiu. Pośredniczyła też między krajowymi a zagranicznymi bibliotekami i archiwami w dostarczaniu cennych

<sup>5</sup> Wicz., *Zadania polskiej dyplomacji*, „Świat”, 20. IX. 1919, nr 38, s. 2.

<sup>6</sup> P. Łossowski, *Dyplomacja polska...*, op. cit., s. 33-34.

<sup>7</sup> Zarządzenie Ministra Spraw Zagranicznych z dnia 1. IV. 1933 r., „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych” nr 8, Warszawa, 15.IV.1933, s. 60.

rękopisów, dotyczących historii Polski, czy różnych wydawnictw niezbędnych dla zbiorów krajowych. Wydawała też prace o treści naukowej i politycznej w zakresie kompetencji MSZ<sup>8</sup>.

Jakie tytuły książek miały się znaleźć na półkach bibliotek polskich placówek dyplomatycznych, posłużymy się przykładem z przełomu lat 1933/1934. „Biuletyn Bibliograficzny MSZ” z tego okresu do książek obowiązujących zaliczał: *Album Legionów Polskich*, praca zbiorowa wydana pod protektoratem gen. Juliana Stachewicza, Szefa Wojskowego Biura Historycznego. Wydawcą była Główna Księgarnia Wojskowa w Warszawie w 1933 r. Dalej: *Atlas organizacji społecznych* pod redakcją Adama Skwarczyńskiego, Zeszyt II, Wilhelma Feldmana *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864-1914* z przedmową Leona Wasilewskiego, *Idea i czyn* Józefa Piłsudskiego, praca zbiorowa wśród której autorów znaleźli się historycy Marcei Handelsman i Władysław Pobóg-Malinowski, a nawet pisarze, jak Kazimierz Wierzyński, czy Julian Tuwim, wydawcą była Biblioteka Dzieł Naukowych w Warszawie, 1934 r., Wacława Komarnickiego *Ustrój państwowy Rzeczypospolitej Polskiej*, wydanie II z 1934 r., *Piętnaście lat Państwa Polskiego*, praca zbiorowa ze słowem wstępnym, będącego wówczas premierem, Janusza Jędrzejewicza. Nie mogło zabraknąć w tym wykazie dzieł Marszałka Józefa Piłsudskiego, w tym Jego *Pisma-Mowy-Rozkazy*, t. V-VIII oraz *Przemówienia-Wywiady-Artykuły z lat 1926-1930*. Wykaz ten zamykały: Apoloniusza Zarychty *Emigracja polska 1918-1931 i jej znaczenie dla Państwa*, wydana nakładem Ligi Morskiej i Kolonialnej w Warszawie w 1933 r., Bohdana Wasiutyńskiego *Ustrój władz administracyjnych rządowych i samorządowych*, wydany w Poznaniu w 1933r., *Roboty Publiczne i Fundusz Pracy*, a także *Mały Rocznik Statystyczny 1933*, Głównego Urzędu Statystycznego<sup>9</sup>.

W wykazie książek zalecanych znalazły się: Adama Jarzyny *Polityka emigracyjna*, Lwów 1933, Tadeusza Korwina *Podstawy ustrojowe Związku Sowieckiego, studium polityczno-prawne*, Warszawa 1933, Władysława Pobóg-Malinowskiego *Józef Montwiłł-Mirecki. Szkic biograficzny w dwudziestą piątą rocznicę stracenia*, Warszawa 1934. Zalecano też Romana Piotrowskiego *Kartele i trusty. Ich geneza i rozwój historyczny pod względem ekonomicznym i prawnym, W 15-lecie Niepodległości*, nakładem Księgarni Wojskowej w 1933r., Leona Wasilewskiego *Dzieje zjazdu paryskiego 1892 roku jako przyczynek do historii polskiego ruchu socjalistycznego* i tegoż autora o *Składzie narodowościowym państw europejskich. Prace z lat 1933-1934*. Wykaz zamykały: *Rocznik Handlu Zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i Wolnego Miasta Gdańska*, Warszawa 1933, nakładem GUS, *Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1934*, Polskiej Agencji Telegraficznej oraz *Problemy polityczne Polski*, Kazimierza Smogorzewskiego w języku francuskim<sup>10</sup>.

Część trzecią „Biuletynu Biograficznego MSZ” stanowił wykaz książek wskazanych, lecz pozostawionych do uznania. Zawierał większą ilość tytułów, niż dwa poprzednie wykazy. Znajdowały się w nim tytuły książek historycznych, m.in. *Ku Czci Poległych Lotników: Księga Pamiątkowa: praca zbiorowa* pod redakcją mjr dypl. pilota Mariana Romeyki z 1933r., Marcelego Handelsmana o *historii gospodarczej Polski*, t. I, 1933, w języku francuskim, zbiorowe wydanie *Historii Śląska od najdawniejszych dziejów do*

<sup>8</sup> „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych” nr 8, Warszawa, 15.IV.1933, s. 60.

<sup>9</sup> „Biuletyn Bibliograficzny Ministerstwa Spraw Zagranicznych” za okres od 1.IV.1933 do 1. IV. 1934, Dodatek do „Dziennika Urzędowego MSZ”, Warszawa, III, 1933, s. 2-5.

<sup>10</sup> „Biuletyn Bibliograficzny Ministerstwa Spraw Zagranicznych” za okres 1.IV.1933-1.IV.1934, Dodatek do „Dziennika Urzędowego MSZ”. Warszawa, III,1933, s. 3-5.

1400 r. pod redakcją Stanisława Kutrzeby czy Henryka Paszkiewicza *Jagiellonowie i Moskwa*, t. 1, Warszawa 1933. Ponadto zalecano książki o Lidze Narodów, o Związku Sowieckim, w tym nawet podręcznik do nauki języka rosyjskiego S. Kułakowskiego, wydany we Lwowie, bez podania daty, prace o treści prawniczej i ekonomicznej, głównie polskich autorów, także poświęcone rozwojowi faszyzmu w Europie. Wskazywano też na t. III *Pamiętnika Władysława Mickiewicza /lata 1870-1925/*, wydany w Warszawie w 1933 oraz na prace prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina D. Roosevelta *Spojrzenie w przyszłość*, w przekładzie M. B. Sieniawskiego. W wykazie tym znalazł się też *Almanach polskiego handlu zagranicznego 1928-1932*, *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, wydawnictwa Książnicy Naukowej w Przemyślu, bez podania daty, a nawet „Rocznik Gdański”, t. VI, Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Wolnym Mieście Gdańsku, oczywiście w języku polskim<sup>11</sup>.

Najbardziej różnorodna tematyka znajdowała w tym trzecim wykazie. W literaturze obowiązkowej nie mogło przecież zabraknąć prac gloryfikujących czyn legionowy i zasługi samego Marszałka, co miało miejsce za jego życia. Był to okres, kiedy obchodzono dopiero piętnastolecie niepodległości, kiedy następował szybki rozwój gospodarczy i kulturalny kraju, choć nie przychodziło to łatwo, wobec wielkich zniszczeń, jakie nastąpiły podczas pierwszej wojny światowej, i zastoju pod każdym względem w okresie zaborów, co szczególnie dawało znać o sobie we wschodnich województwach. Ale pomimo tego owe piętnaście lat warte było zaprezentowania za granicą, ukazania woli narodu do samodzielnego bytu i chęci tworzenia własnego państwa. Na Polskę zwracano wówczas baczną uwagę jako na młode państwo, które po 123. latach niewoli znów pojawiło się na mapie Europy.

W tych trzech wykazach tytułów trochę zadziwia fakt, że poza jedną pozycją Ligi Morskiej i Kolonialnej, brak zupełnie informacji o Gdyni, a przecież były to lata, kiedy stała się ona, po latach budowy, w pełni portem morskim, do którego zawijało coraz więcej statków obcych bander, a statki polskie docierały do coraz odleglejszych portów na świecie. Na pewno w następnych „Biuletynach” wypełniono tę lukę.

Opracowując ten temat, wybrałem „Biuletyn Biograficzny MSZ” tylko za wspomniany okres. Myślę, że warto pokusić się o lekturę całości tych wydawnictw, aby mieć pełny obraz tego, jak w latach międzywojennych XX była promowana Polska, jaką rolę spełniła w tym służba zagraniczna. Uważam, że byłaby to praca na obszerny artykuł.

---

<sup>11</sup> Ibidem, s. 5-9.

*Małgorzata Iwanowicz*

## SIŁA SŁOWA W POWODZI SŁÓW. O EFEKTYWNYM POROZUMIEWANIU SIĘ WERBALNYM I POZAWERBALNYM

### Co można osiągnąć dzięki rozmowie?

Za pomocą rozmowy można:

- rozwiązać problemy rodzinne
- ubić interes
- załatwić sprawę w urzędzie
- uzyskać ważne informacje
- zerwać związek lub przyjaźń
- i wiele, wiele innych.

Funkcja komunikacyjna polega na tym, że mowa jest środkiem porozumiewania się z innymi ludźmi i dowiadywania się od nich nowych rzeczy, o których jeszcze się nie wie.

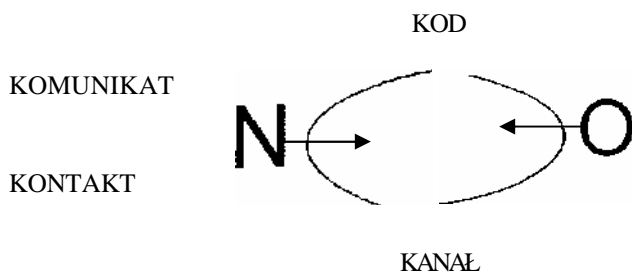
Mowa służy również do formułowania i wyrażania własnych myśli, uczuć i przeżyć.

### Jak rozmawiać efektywnie?

Najważniejsze jest to:

- CO mówisz? JAK mówisz?
- KIEDY? (czy jest to odpowiedni moment na przekazanie akurat tych treści?)
- GDZIE? (czy warunki do rozmowy są odpowiednie?)
- Z KIM rozmawiasz? (czy charakter przekazu jest odpowiedni do rozmówcy?)
- PO CO? (jaki jest cel rozmowy?)

### Mówienie jako akt komunikacji



**Schemat ten wg uczonego Romana Jacobsona pokazuje, że:**

- Nadawca kieruje komunikat do odbiorcy;
- Aby komunikat był efektywny, musi być dostosowany do kontekstu (musi coś oznaczać), kontekstu uchwytnego dla odbiorcy albo dającego się zwerbalizować;
- Konieczny jest kod (w pełni albo przynajmniej częściowo podzielany przez nadawcę odbiorcę);
- Musi również zaistnieć kontakt – fizyczny kanał lub psychiczny związek pomiędzy nadawcą i odbiorcą (umożliwiający nawiązanie i podtrzymywanie procesu komunikacji).

**Dlaczego ważna jest komunikacja werbalna?**

- potrzeby fizyczne – satysfakcjonujące komunikowanie się jest niezbędne dla zdrowia fizycznego;
- potrzeby ego – komunikowanie się jest jedynym sposobem dowiedzenia się kim jesteśmy; kontakty z innymi określają nas;
- potrzeby społeczne – poprzez komunikowanie się wiążemy się społecznie z innymi ludźmi; determinowany jest 3 rodzajami potrzeb: 1. potrzeba przyłączenia – potrzeba posiadania poczucia, że jest się uczestnikiem jakichś relacji, 2. pragnienie posiadania kontroli nad otoczeniem czy też wywieranie wpływu na inne osoby (formalne, nieformalne), 3. potrzeba przywiązania – pragnienie opieki;
- potrzeby praktyczne – komunikacja pozwala PRZEKAZAĆ i UZYSKAĆ informacje istotną dla sprawnego funkcjonowania.

**Typy komunikatów**

- KOMUNIKAT REFERENCYJNY – nastawienie na oznaczanie, orientacja na kontekst, przedstawienie faktów; jest najważniejsza przy przedmiotowej, faktycznej komunikacji;
- KOMUNIKAT EKSPRESYJNY – skupiony na nadawcy, wskazuje na bezpośrednie wyrażanie postawy mówiącego wobec tego, o czym mówi (ma komunikować emocje, postawy, status nadawcy itp.);
- KOMUNIKAT IMPRESYJNY – orientacja na odbiorcę, wywieranie wpływu na odbiorcę (kształtowanie jego postaw, sądów, woli i odczuć);
- KOMUNIKACJA FATYCZNA – nastawienie na podtrzymywanie kontaktu z odbiorcą, nastawienie na kontakt, ustanowienie, przedłużenie, podtrzymanie komunikacji, wymiana rytualnych formuł.

**Jakie słowa dobierać? Główne zasady sztuki erystycznej**

Porównajmy dwa zdania:

*Niepodjęcie przez miasto natychmiastowej budowy budynku szkolnego będzie powodem powstania wielu szkód.*

*Jeśli miasto natychmiast nie rozpocznie budowy szkoły, narazi się na duże szkody.*

Ważną funkcję w wypowiedzi pełnią przymiotniki, które nie tylko ubarwiają wypowiedź, ale także modulują ją emocjonalnie.

Porównajmy dwa zdania:

*Latem będę podróżować po zakątkach Mazur.*

*Latem będę podróżować po malowniczych, zielonych zakątkach Mazur.*

Ostrożnie należy używać wyrazów, wyrażeń i zwrotów nacechowanych emocjonalnie.

Hipokorystyki mają specjalne zabarwienie uczuciowe, przeważnie dodatnie (np. Niezły domeczek!), ale także mogą być używane z odcieniem negatywnym: ironicznie, pogardliwie, lekceważąco (np. Ale z niej dziecinka! A co to za chłopczek?)

Ostrożnie także z ekspresywizmami.

EKSPRESYWIZMY (łac. *expressio* „wyrażenie”) – wyrazy, wyrażenia, zwroty, które służą wyrażeniu emocji, uczuć. Użyte w wypowiedzi także wzmacniają wypowiedź, czyni ją bardziej dosadną.

Ogólne: DZIECKO

oficjalne – formalne, urzędowe, np. osoba niepełnoletnia

podniosłe i książkowe – uroczyste, np. *dziecię*

rubaszne – proste i dosadne, np. *berbeć, dzieciak*, poufale – swobodne, przyjacielskie, np. *szkrab, kajtek*, żartobliwe (humorystyczne) – dowcipne, np. *brzdąc, bąk*

pieszczotliwe – czule, serdeczne, np. *pociecha, piśszczoszek*

ironiczne – uszczypliwe, drwiące, np. *dzieciak*, z niechęcią – pejoratywnie, np. *bachor*.

### Styl wypowiedzi

Styl wypowiedzi (dobór słów, sposób budowania i spajania zdań, stosowane środki stylistyczne) powinien być przejrzysty, giętki i płynny. Mile widziany styl gawędziarski, anegdotyczny (zarówno w wystąpieniach publicznych, jak i prywatnych rozmowach).

### POROZUMIEWANIE SIĘ POZAWERBALNE

#### w skład komunikacji niewerbalnej wchodzi następujące formy:

- Forma pozajęzykowa /paralingwistyczna/ wiąże się z wszystkimi aspektami wymowy (artykulacji): modulacja, intonacja, zawieszenie głosu, tonacja, tempo mówienia, barwa głosu;
- Proksemiczne – przekazanie wiadomości za pomocą aranżacji przestrzeni. Jej wymiarami są: dystans przestrzenny między nadawcą a odbiorcą, związana z nim postawa ciała, usadowienie;
- Kinezyjna – informacje wysyłane przez gesty, wyraz twarzy, kontakt wzrokowy, zmiany postawy, dotyk.

Te właśnie informacje wchodzi w skład szeroko rozumianej **mowy ciała**.

Zarówno środki werbalne, jak i niewerbalne organizują wewnętrzną dialogowość myśli w dialog jako proces komunikacyjny.

### Komunikacja niewerbalna:

#### RELACJE MIĘDZY KOMUNIKACJĄ WERBALNĄ I NIEWERBALNĄ

- akcentowanie
- uzupełnianie
- sprzeczność
- powtarzanie
- regulacja
- zastępowanie

#### Cele (rola) komunikacji niewerbalnej:

- komunikowanie interpersonalnych postaw i emocji, samoprezentacja, spełnianie aktów rytualnych, wspomaganie całości komunikacji
- podtrzymywanie komunikacji werbalnej
- kompletowanie znaczenia wypowiedzi
- kontrolowanie synchronizacji
- uzyskiwanie sprzężenia zwrotnego
- zastępowanie mowy

#### **Funkcje komunikacji niewerbalnej**

- komunikowanie postaw i emocji (uzgadnianie postaw interpersonalnych)
- wspomaganie komunikacji językowej
- zastępowanie mowy (gdy utrudniony kontakt werbalny)

#### **Tonacja głosu**

Bardzo ważna jest tonacja głosu. Tonacja może ocieplić oraz ochłodzić, a nawet zmrozić atmosferę. Należy pamiętać o kilku ważnych zasadach:

- unikać mówienia, gdy jesteśmy zdenerwowani, bo wówczas nasz głos ma wyższy ton, drży i rozdrażnia słuchacza;
- unikać tonu wyniosłych rozkazów (zrób, musisz, daj, chodź itp.);
- zadbajmy o barwę głosu (lepiej ciszej niż głośniej);
- dbajmy, aby nie mówić monotonna (modulacja głosu, rytmiczne pauzy, akcentowanie ważnych treści itd.);
- dowcip, anegdota mile widziane, a niewskazane ironizowanie, ton prześmiewczy.

**Wyraz twarzy** – odzwierciedla wszelkie zmiany zachodzące podczas rozmowy, pozwala rozpoznać, czy słowa są zrozumiałe, czy słuchacz się z nimi zgadza, jakiego rodzaju reakcje emocjonalne w nim zachodzą.

*Zalecenie – staraj się zwrócić do rozmówcy całą twarzą, jeśli twój rozmówca zmieni położenie, podążaj za nim.*

*Zalecenie – ruchy głowy tzn. kiwanie głową, potakiwanie, mogą stanowić zachętę dla rozmówcy do kontynuowania wypowiedzi. Dzięki temu masz szansę na uzyskanie dalszych ważnych dla ciebie informacji.*

**Spojrzenie** – odzwierciedla emocje, bliskość, chęć nawiązania kontaktu. Odgrywa szczególną rolę w okazaniu rozmówcy, że go słuchamy.

*Zalecenie – utrzymuj cały czas z rozmówcą kontakt wzrokowy. Nie unikaj wzroku rozmówcy, ale też nie wpatruj się uporczywie w oczy drugiej osoby, gdyż może to ją krępować.*

**Uśmiech** – uśmiechaj się zyczliwie. Sygnalizuj pracodawcy uśmiechem, gdy mówi o sprawach dla ciebie ważnych i ciekawych.

**Gesty** – wykonywane dłońmi plasują się tuż za wyrazem twarzy, jeśli chodzi o ich znaczenie wśród zachowań pozawerbalnych. Służą do podkreślenia komunikatów słownych, a w określonych sytuacjach, w których używanie słów jest utrudnione, mogą je nawet zastępować. Są również wskaźnikiem pewnych stanów emocjonalnych.

### Postawa

Sposób siedzenia, pozostawanie w pozycji stojącej oraz sposób chodzenia mogą stanowić wyraz stanu emocjonalnego oraz wskazywać na postawę i uczucia wobec siebie samego i innych osób.

Zalecenie – *nie krzyżuj rąk i nóg, nie zaciskaj dłoni np. na długopisie, nie kul się, nie rób pozycją ciała bariery między tobą a pracodawcą. Pochyl się lekko do przodu, w stronę rozmówcy. To sygnalizuje, że utrzymujesz kontakt, że mówi on rzeczy interesujące. Twoje odchylenie może być odebrane jako dezaprobata. Sztynna postawa może sprawiać wrażenie napięcia, niepewności, przeżywanego stresu.*

### Wygląd zewnętrzny

Obejmuje ubiór, higienę itp. Wprowadza ważne elementy do komunikacji.

**Ubiór** – przekazuje wiadomość o tym, jak postrzegamy samych siebie. Ubranie stanowi wizytówkę każdego z nas i w dużym stopniu wpływa na to, jak jesteśmy odbierani przez otoczenie.

Zupełnie inaczej będzie postrzegany mężczyzna ubrany w garnitur, niż ten sam odziany w podarte dzinsy. Podobnie kobieta ubrana w garsonkę, w porównaniu ze strojem, powiedzmy, znacznie swobodniejszym czy, wręcz, wyzywającym.

Ponadto ubiór wywiera wpływ nie tylko na obserwatora, ale także na właściciela - „dobrze wyglądam – dobrze się czuję”.

### SKUTECZNY KOMUNIKAT PERWAZYJNY

Komunikat perswazyjny – komunikat (np. przemówienie) przekonujący do zajęcia określonego stanowiska w danej sprawie.

Na skuteczność perswazji wpływ mają cechy nadawcy:

**wiarygodność** = wiedza fachowa, doświadczenie (ekspert) zaufanie (reputacja związana na przykład z promowaniem wizerunku, a nie samego produktu).

Im mniej dokładna informacja o produkcie, tym bardziej liczy się wiarygodność nadawcy. Osoby o wysokiej potrzebie aprobaty społecznej łatwiej ulegają nadawcy, którego postrzegają jako eksperta, niezależnie od siły jego argumentacji. Podobnie osoby o tzw. wysokim dogmatyzmie. Wiarygodność nadawcy ma również znaczenie, gdy potencjalny konsument wykazuje niskie zaangażowanie w stosunku do reklamowanego produktu, usługi itp.

**atrakcyjność** = wygląd, osobowość, status społeczny, majątkowy; osoby atrakcyjne fizycznie wywierają większy wpływ, są bardziej skutecznymi nadawcami „efekt halo” – powiązanie: uroda, mądrość, wiedza, dobroć itp.

**sympatia do nadawcy** = stan emocjonalny wywołany przez nadawcę, popularność, podobieństwo do konsumenta (stereotypowość, typowość cech, zainteresowań, przyzwyczajzeń).

### Bibliografia

1. Gronbeck B. [i in.], Zasady komunikacji werbalnej, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2001
2. Furnham A.: Body Ictngmige, Warszawa: Petit 1999
3. Lemmermann Heinz, Komunikacja werbalna. Szkoła retoryki, Wrocław 1997.
4. Tease, Allan. Mowa ciała, Kielce 2005.



Elżbieta Karczevska

## JĘZYK NADZIEI – ESPERANTO W KOMUNIKACJI MIĘDZYNARODOWEJ ORAZ W PRACY BIBLIOTEKARZA

Szanowni państwo!

Celem mojego referatu jest zapoznanie Was z ideą Esperanto i środkiem do jej urzeczywistnienia, tj. uniwersalnym językiem planowym.

Zasady języka Esperanto opublikował w Warszawie w roku 1887 pochodzący z Białegostoku młody lekarz okulista – Ludwik Zamenhof. Trudno mówić o wymyśleniu przez niego również idei, ponieważ powtarzał, że wszyscy ludzie są braćmi, niezależnie od koloru skóry, religii czy miejsca zamieszkania, i powinni żyć w pokoju i wzajemnym poszanowaniu. To idea chrześcijan powtarzana od 2 tys. lat, która stała się tak ważna dla żydowskiego chłopca, że dla niej wymyślił cudowny środek do jej urzeczywistnienia – uniwersalny język, zbudowany w sposób planowy na bazie języków etnicznych.

Ludwik Zamenhof miał okazję cieszyć się wielką popularnością swego wynalazku. Otrzymał najwyższe odznaczenie rządu francuskiego – Order Legii Honorowej, order hiszpański Izabeli Katolickiej, przemawiał na forum Ligi Narodów. Wiele lat później, w roku 2000, w plebiscycie „Gazety Wyborczej” wybrano go „Białostoczanie XX wieku”, a wręcz prekursorem Unii Europejskiej.

Żaden inny język nie rozpowszechnił się w tak krótkim czasie na całym świecie – i to bez podbijania, wojny albo kolonizacji. Oblicza się, że dziś ok. 2 000 000 ludzi w świecie posługuje się językiem Esperanto. Wydano ok. 40 000 pozycji książkowych (z których większość stanowią przekłady), a także regularnie wydawanych jest ok. 100 różnych czasopism w tym języku. Stacje radiowe na świecie nadają szereg audycji w Esperanto – informacji o nowościach, reportaży, audycji muzycznych i sztuk teatralnych. W Internecie, analizując ilość stron www, Esperanto zajmuje drugie miejsce po języku angielskim. 2 maja br. na stronie [www.itvc.pl](http://www.itvc.pl) pojawiła się esperancka wersja telewizji nadawanej z Białegostoku. Esperanto okazało się w praktyce równie dobrze funkcjonującym, jak jakiś narodowy język – jako język mówiony, pisany, a także język dla naukowców. Każdego roku wydaje się ponad 300 publikacji naukowych w tym języku.

Łatwo jest tworzyć nowe słowa, ponieważ Esperanto, odmiennie od innych, jest językiem planowym i logicznym. Cały szereg nowoczesnych słów, takich jak np.: telefax, servis, urbanistyka, INTERNET, parabola, zostało wprowadzonych do Esperanto znacznie wcześniej, niż do wielu innych języków.

Esperanto jest znacznie łatwiejszym do nauki językiem, niż inne, ponieważ:

- Każdą głoskę wymawia się zawsze w ten sam sposób. W każdym słowie wymawia się każdą samogłoskę. Np. ra-di-o. Nie będzie też żadnego problemu z wymową, jeśli się wie, że akcent pada zawsze na przedostatnią sylabę.

- Gramatyka jest prosta, logiczna i nie zawiera wyjątków. To właśnie m.in. te liczne wyjątki powodują, że tak trudno jest się nauczyć obcego języka.
- Większość słów w Esperanto jest międzynarodowa i znajduje się je w językach etnicznych na całym świecie.
- Słowotwórstwo jest proste. Nowe słowa tworzy się łatwo za pomocą przedrostka i przyrostka. Jeśli człowiek nauczy się kolejnego rdzenia, to otrzymuje znajomość często 10. lub więcej nowych słów – automatycznie.
- Język planowy, tzn. zbudowany według zasad naukowych i logiki, aby mógł funkcjonować jako łatwo przyswajalny język komunikacyjny dla ludzi z różnymi językami narodowymi. I jako taki, funkcjonuje on nadszpiewanie dobrze.

Swoją pierwszą książkę do nauki języka Ludwik Zamenhof podpisał pseudonimem „Doktoro Esperanto” – **Doktor mający nadzieję**. Z czasem „Esperanto” stało się nazwą tego języka niosącego nadzieję.

Autor zapewnił swojemu dziełu rozwój w miarę pojawiania się nowych technik i postępu cywilizacji. W roku 1905, na I Światowym Kongresie Esperanto w Boulogne sur Mer we Francji, zrzekł się wszelkich praw do stworzonego języka i nadzoru nad jego funkcjonowaniem. Deklaracja Bolońska, przyjęta na zakończenie Kongresu, zawierała m.in. zdanie: *Esperantyzm jest to dążność do rozprzestrzenienia w całym świecie języka neutralnie ludzkiego, który nie mieszając się w wewnętrzne życie narodów i nie usiłując wyprzeć istniejących języków narodowych, umożliwiłby ludziom różnych narodowości porozumiewanie się wzajemne*. Zamenhof podarował swój język ludzkości zastrzegając, że fundament, czyli gramatyka, pozostaną niezmiennie, natomiast 40 najmądrzejszych esperantystów z całego świata, współdziałających w ramach Akademii Językowej, będzie w sposób planowy wprowadzało kolejne rdzenie językowe do istniejącej już bazy. Udało się to zrealizować, czego dowodem są np. doktoraty z cybernetyki czy chemii organicznej obronione w języku Esperanto.

Zenon Ludwik Klemensiewicz – językoznawca polski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk powiedział, że Esperanto jest dorobkiem kultury polskiej. „Języki: naturalny i sztuczny różnią się pod względem genetyczno-ewolucyjnym w sposób istotny. Stanowisko języka sztucznego w językowym życiu człowieka, który go używa, jest w zasadzie podobne do stanowiska obcego języka naturalnego. Obserwuje się, że:

1. opanowanie języka sztucznego odbywa się przy pomocy i za pośrednictwem pojęć i kategorii gramatycznych i leksykalnych języka ojczystego,
2. w posługiwaniu się językiem sztucznym dochodzi do głosu w rozmaity sposób wpływ ojczystego języka naturalnego.

Przyjmując, że każdy język posiada dwie podstawowe funkcje: jako narzędzie myślenia i środek porozumiewania się - językowi sztuczemu przypisujemy głównie tę drugą funkcję”<sup>1</sup>.

Jako gimnazjalista, członek kółka literacko-artystycznego, Klemensiewicz przełożył na Esperanto w roku 1908 jedną z nowel Sienkiewicza, co by dowodziło swobody w posługiwaniu się przez Profesora tym językiem<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Prof. Dr Zenon Klemensiewicz – „Esperanto w oświeceniu lingwistycznym” – ESPERANTO Nr 7/59.

<sup>2</sup> Prof. Dr Zenon Klemensiewicz – „Esperanto w oświeceniu lingwistycznym” – ESPERANTO Nr 7/59.

Esperanto rozumiane jako planowy język pomostowy jest niedocenianym skarbem. Założeniem Zamenhoba było stworzenie sytuacji, w której każdy człowiek będzie znał dwa języki: ojczysty, wyuczony początkowo w domu rodzinnym, kontynuowany w szkole, i drugi – uniwersalny, który pozwoli nam porozumieć się w każdym punkcie kuli ziemskiej.

Upłynęło 121 lat od czasu opublikowania reguł języka Esperanto, a nadal panuje wielojęzyczność, pomimo rezygnowania z granic pomiędzy wieloma państwami. Jak to wygląda na przykładzie Unii Europejskiej?

Wielojęzyczność rozumiem zarówno jako zdolność do posługiwania się językami innych ludzi, jak i możliwość, aby inni mówili naszym językiem. Czeskie przysłowie mówi: „Ile znasz języków, tylekroć jesteś człowiekiem”. Uważam, że w dzisiejszej Unii Europejskiej wielojęzyczność jest ważna dla naszego życia zawodowego, naszej gospodarki i nas samych jako konsumentów. Jest istotna, aby instytucje UE mogły porozumiewać się z obywatelami Europy. Jest również niezbędna dla zachowania pełni znaczenia myśli przewodniej Unii: „zjednoczeni w różnorodności”.

Wielojęzyczność Unii Europejskiej jest ściśle definiowana w ramach prawa wspólnotowego.

Mamy w niej 23 urzędowe języki. Dany język może stać się językiem urzędowym UE, jeśli spełnia trzy warunki: musi to być język urzędowy państwa członkowskiego, zgodnie z konstytucją tego państwa; dane państwo członkowskie musi zwrócić się o uznanie go za język urzędowy na poziomie UE, a pozostałe państwa członkowskie muszą jednogłośnie wyrazić zgodę. Czy pamiętacie państwo, że przez wiele lat funkcję języka międzynarodowego w świecie pełnił „lingua franca”, będący spontanicznym zjawiskiem społeczno-językowym, które nie wynikało z żadnej decyzji prawodawczej czy politycznej?

Przeciwnicy Esperanto jako uniwersalnego języka wspólnego dla Unii Europejskiej twierdzą, że słownictwo języka takiego, jak Esperanto ma ograniczony praktyczny potencjał społeczny i kulturowy. Tworzenie od nowa całych dziedzin słownictwa w sztucznym języku byłoby ogromnym przedsięwzięciem w wymiarze praktycznym i finansowym. Wystarczy pomyśleć o kodach genetycznych, przepisach w dziedzinie bankowości czy lotów kosmicznych. A jednak esperantyści udowadniają, że planowe rozwijanie sztucznego języka i użytkowanie go jest łatwiejsze, niż pokonanie istniejących barier językowych.

Badania przeprowadzone w Hanowerze na 3 700 studentach po 8 do 10 latach nauki języka angielskiego wykazały, że tylko 1% z nich znalazło się w kategorii „znajomość bardzo dobra”, a 4% z nich w „znajomość dobra”.

Badanie wykazało, że większość młodzieży miała duże złudzenia, oceniając swoją wiedzę w 34% na „bardzo dobrze” i 38% na „dobrze”.

Dlaczego jednak mieliby właśnie rozmawiać z taką trudnością po angielsku, jeśli istnieje lepsza alternatywa – Esperanto?

Jedna ze szwedzkich tłumaczek powiedziała w wywiadzie dla dziennika Sydsvenska Dagbladet, że tłumaczenie podczas sesji parlamentarnych UE jest niezwykle trudne i wymaga przynajmniej 20-tu lat doświadczenia w tym zawodzie. Ta sama tłumaczka dodała, że praca tłumacza w parlamencie UE jest dodatkowo tak wyczerpująca, iż nie można wykonywać jej dłużej niż 30 min w jednym ciągu i dlatego 3 tłumacze (danego języka) zmienia się przez cały czas – w takcie półgodzinnym.

Z kolei kilku innych szwedzkich polityków wypowiedziało się w dzienniku Sydsvenska Dagbladet na temat nieporozumień i chaosu językowego w obrębie UE. Z ich relacji wynika, że zarówno podczas posiedzeń parlamentu UE w Strassbourgu, jak i w komitetach UE w Brukseli – często miejsca tłumaczy bywają nieobsadzone! „To jest niestetycha-

nie irytujące, nie móc zrozumieć, o czym jest mowa” – stwierdził jeden z parlamentarzystów i dodał: „Jeśli znajduje się tam przynajmniej duński tłumacz – słucham wtedy tego, co on mówi. W innym przypadku pozostaje jedynie korzystać z tłumaczenia po angielsku, lecz jeśli nie włada się tym językiem w stopniu perfekcyjnym, gubi się ważne niuanse. Dlatego też wielu parlamentarzystów z powodu złego zrozumienia mówionego tekstu, wielokrotnie aktywuje nieodpowiednie przyciski w czasie głosowań. Nie ma się czemu dziwić, oni po prostu nie rozumieją dokładnie, co jest podmiotem głosowania!”

W ciągu minionych lat, wielokrotnie pojawiała się propozycja zastosowania łaciny jako języka roboczego, że jako ogromna ilość wyrazów w słownictwach języków europejskich pochodzi bezpośrednio z języka łacińskiego. Łacina nie jest językiem ojczystym żadnego kraju, jeśli nie brać pod uwagę Państwa Watykanu, w którym łacina nadal na równi z językiem włoskim jest w użyciu. Niestety, język ten jest nieprzeciętnie trudny, w związku z czym, w następstwie logicznego rozumowania należałoby znów bezwzględnie wybrać Esperanto – język, który zasługuje na miano „łaciny nowoczesnych czasów”, charakteryzujący się nieskomplikowaną i łatwo przyswajalną gramatyką. Język, w którym około 80% wyrazów pochodzi z łaciny lub rozwiniętych z niej języków romańskich.

Jedynym konkurentem dla Esperanto w dniu dzisiejszym byłby w zasadzie jedynie język angielski, lecz wybór tego języka, jako języka roboczego, zawiera w sobie ryzyko eliminowania całego rzędu tzw. mniejszych języków, a oprócz tego zwiększenia wpływu angielskiej i amerykańskiej kultury, zarówno w Europie jak i na innych kontynentach, co przyniosłoby w konsekwencji bardziej konformistyczną (wyrównaną, „jednobrzmiącą”) kulturę, bardziej konformistyczną Europę oraz bardziej konformistyczny świat. Jako że angielski jest nadzwyczaj trudnym językiem, z pewnością większość Europejczyków nie byłaby w stanie ani śledzić przebiegu debat w wielu różnorodnych siedzibach urzędów UE, ani też czytać sporządzonych z tych debat protokołów. Wbrew utartym w Europie przekonaniom, język angielski wcale nie ma takiej silnej, międzynarodowej dominacji w szerokim świecie.

Wprowadza się w błąd ludzi rozpoczynających naukę, ukrywając, w jakim stopniu wymowa języka angielskiego jest inna i trudniejsza, niż w większości języków innych narodów. W nauczaniu unika się komentarzy, że większość dźwięków wymowy i spółgłoska „th” nie istnieje w językach 82% Europejczyków. Stąd, te stałe źródła nieporozumień i ryzyko ośmieszenia przy niefortunnej wymowie angielskiej w środowisku rdzennych Anglików.

Daje się do zrozumienia, że angielski jest językiem tak precyzyjnym jak inne. Zdaniem Claude Piron, to nie jest prawda. Jest mniej precyzyjny. Pojęcia zawierają szeroką interpretację.

Claude Piron – profesor psychologii i językoznawca pracował jako tłumacz kilku języków, ale żaden nie stwarzał takich wątpliwości, jak język angielski. Jest to kłopotliwe w dziedzinie prawa i nauki.

Prawie we wszystkich językach istnieje ułatwiająca zależność między słowami wynikającymi z tego samego rdzenia.

am – i  
am-egi  
am-o  
am-a  
am-e  
am-ema  
am-igilo

am-ikeco  
am-aĵo  
am-aĵisto  
am-aĵema  
am-inda  
am-indumi  
am-konfeso  
am-vendistino  
ek-am-o  
ge-am-antoj  
hom-am-o  
mal-amo-o  
mem-am-o  
sin-am-o

W angielskim trzeba się uczyć osobno wszystkich synonimów i ogromnego słownika.

Wiele osób, które słyszały o Esperanto, lecz nigdy nie były świadkiem jego użycia, powtarza, że Esperanto jest zabawą, amatorszczyzną, fantazyjną utopią, która nie funkcjonuje. Porównując Esperanto w praktyce z angielskim na wysokim poziomie, z angielskim żenującym, z równoczesnym, albo późniejszym tłumaczeniem, porównując gesty, jąkanie się w trakcie rozmowy trzeba stwierdzić, że Esperanto przewyższa angielski w wielu dziedzinach. Po 6 miesiącach nauki Esperanto pozwala na komunikację, czego nie osiąga się na ogół po 6 latach nauki innych języków. W Europie więcej niż 90% mieszkańców nie potrafi zrozumieć prostych zdań angielskich na temat życia codziennego.

Stosunek wyniku do kosztu jest dla Esperanto najlepszy, w porównaniu z innymi językami.

Twierdzi się, że angielski jest jedynym rozwiązaniem wielojęzyczności i koszty jego wprowadzenia są nieważne i niemożliwe do zmniejszenia. Ekonomista Francois Grin obliczył, że Europa wprowadzając Esperanto zaoszczędziłaby 25 miliardów euro rocznie.

Każe się nam wierzyć, że panowanie języka angielskiego jest ostateczne i absurdem jest proponowanie zmiany systemu, nawet po okresie przejściowym. Historia uczy nas, że takie sądy częściej się nie spełniają. Nikt nie wie, co zdarzy się jutro. Przedstawianie przypuszczeń jako rzeczywistości jest świadomym oszustwem.

Spotkałam się ze stwierdzeniem, że Esperanto jest wyłącznie językiem europejskim. Nie jest to prawda. Esperanto opiera się na indoeuropejskich językach – (używanych w Europie i w Azji) – oraz posiada częściowo słowiańską podstawę gramatyki i słowotwórstwa, która oparta jest m.in. na chińskim i afrykańskim sposobie myślenia. Ludzie na całym świecie rozpoznają w Esperanto elementy spokrewnione z ich językami ojczystymi.

Espero znaczy **nadzieja**. Esperantysta, to człowiek mający nadzieję. Myślę, że na tej sali wszyscy uczestnicy konferencji mają na coś nadzieję, a więc już są esperantystami.

Ucząc się Esperanto, deklarujemy jednocześnie: „Jestem otwarty na świat.” Często pada pytanie : ilu jest w świecie esperantystów? Jak wykorzystać znajomość tego języka? Esperantyści są wystarczająco liczni i rozsiani na całej planecie, aby współtworzyć rosnącą, międzynarodową kulturę. Nasze książki adresowe, wydawane co roku przez Światowy Związek Esperantystów, wskazują 120 krajów, w których spotkamy ludzi mówiących językiem uniwersalnym.

W roku 1921 Liga Narodów wydelegowała japońskiego dyplomatę Inazo Nitobe – zastępcę Sekretarza Generalnego Ligi, na Światowy Kongres Esperanto w Pradze. Wzięło w nim udział 2561 esperantystów z wielu krajów i delegat Ligi był oczarowany harmonią

obrad, odbywających się w jednym języku bez tłumaczy. Po powrocie z takim entuzjazmem relacjonował swoje spostrzeżenia, że w roku 1922 przygotowano rezolucję, zalecającą powszechne wprowadzenie języka Esperanto w świecie. Tylko Anglia i Francja – 2 członków Ligi – wypowiedziały się przeciwko. Inazo Nito skomentował to słowami: „...opinia ta zostanie zapamiętana jako znak, że Lidze Narodów brakowało mądrości”.

Po drugiej wojnie światowej Światowy Związek Esperanto dwukrotnie składał do ONZ „Propozycje rozwiązania problemu językowego za pomocą Esperanto”, jednak angielskojęzyczne lobby uniemożliwiło nadanie im dalszego biegu. Tylko UNESCO wydało w latach 1954 i 1985 rezolucje, zalecające wszystkim państwom członkowskim upowszechnianie informacji o Esperanto i wprowadzenie go do programu nauczania szkół i uczelni. Polska te rezolucje zignorowała.

W rzeczywistości dla wielu esperantystów nie jest ważne, czy kiedyś Esperanto będzie wprowadzone na szerszą skalę, czy nie. Oni po prostu cieszą się językiem i światową wspólnotą wokół siebie, np. korespondując, podróżując czy muzykując.

To, co nie jest możliwe, to żyjący język bez wspólnoty ludzi, którzy używają, kochają i pielęgnują go, lecz ta wspólnota może być czymś innym niż naród i być rozsiana na całej planecie. Łacina była w średniowieczu językiem bez narodu: profesor z Cambridge, Kolonii lub Pragi nauczał wtedy po łacinie w Paryżu, i wszyscy uważali to za rzecz normalną. Wspólnota użytkowników Esperanto w pewnym stopniu przypomina naród, którego członkami są ludzie różnych narodów, którzy zachowują swoją własną tożsamość, lecz dodają do niego nową, „ludzką” tożsamość. Można powiedzieć, że Esperanto posiada swój „naród”, który jest potencjalnie narodem całej planety.

To nie kolor skóry czy zwyczaje panujące w konkretnym środowisku nadają językowi życie, tylko chęć porozumiewania się. Że taka chęć istnieje, pokazuje np. Internet, który w lawinowym tempie wzrastał w minionych latach. Ta ewolucja była możliwa dlatego, ponieważ umówiono się, że komputery będą używać tego samego kodu, tj. języka, kiedy łączą się ze sobą, bez różnicy, czy są ze świata Macintosha, Windowsa czy Linuksa. Ta ewolucja jest przecież logiczna. Dlaczego ta sama logika nie miałaby być ważna dla ludzi z różnymi kulturami i językami?

Każdy ważny i użyteczny postęp jest urzeczywistnieniem utopii. Tylko ten, kto już teraz znałby przyszły rozwój, mógłby powiedzieć, czy coś jest lub nie jest utopijne. Ale kto, powiedzmy, w maju 1989 r., przewidział upadek muru berlińskiego i rozpad ZSRR? Ludzie nie potrafią przewidywać przyszłości. W wielu powieściach science-fiction trudne sytuacje by nie istniały, gdyby bohaterowie mieli telefon komórkowy.

W szkole podstawowej rozpoczęłam naukę języka rosyjskiego. W średniej – niemieckiego i angielskiego. Jako osoba dorosła przez 6 lat uczyłam się języka francuskiego. W każdym z tych języków porozumiewam się będąc za granicą, ale to język Esperanto stał się moim drugim językiem, w którym myślę. Kiedy po raz pierwszy na międzynarodowej imprezie na Litwie wygłosiłam referat w Esperanto, na temat pieniądza esperanczkiego podeszła do mnie Dunka z gratulacjami. „Zrozumiałam każde słowo i czuję się szczęśliwym członkiem wspólnoty” – powiedziała. Takie uczucie mam również ja, kiedy uczestniczę w Światowych Kongresach Esperanto, gdzie publiczność, składająca się z przedstawicieli 70-80 narodów, nie korzysta z tłumaczeń symultanicznych słuchając prelegenta lub biorąc udział w spektaklu teatralnym.

W roku 2008 ponad 60 parlamentarzystów z wielu krajów (m.in. Szwajcarii, Polski i europarlamentarzyści) nominowało język Esperanto do Pokojowej Nagrody Nobla. Wśród wielu uzasadnień, pisano: idea Esperanto jest tak szlachetna, że nigdy nie znalazła się żadna grupa społeczna w świecie, która by ją zakwestionowała. Już w roku 1913 do

nagrody Nobla był nominowany również Ludwik Zamenhof, ale najwyraźniej nie była to jeszcze odpowiednia pora.

Nauka języka Esperanto na świecie jest fakultatywna. Na poziomie podstawowym i średnim są to kursy kilkumiesięczne. Już po nich ludzie są w stanie porozumiewać się.

Istnieje 68 uniwersytetów, w 24 krajach, na których można studiować w języku Esperanto. Aż 18 z nich znajduje się w Chinach.

Bierną znajomość języka może osiągnąć każdy pracowity Azjata, ale ile trudu musi sobie zadać, aby opanować wymowę.

W dniach 10-12 kwietnia 2008 r. przedstawiciele Światowego Związku Esperantystów i Międzynarodowej Ligi Nauczycieli Esperantystów wzięli udział w Cambridge/GB w prestiżowej konferencji, organizowanej przez Stowarzyszenie Egzaminatorów Językowych w Europie. Zrzesza ono wybitnych specjalistów – językoznawców z całego świata. Oprócz prelekcji na tematy fachowe, posiedzeń w grupach roboczych, omawiania różnych aspektów i odniesienia społecznego do testowania stopnia znajomości języków obcych, pojawiła się możliwość zapoznania z wybitnymi kolegami pracującymi w najwyższej ocenianych instytucjach naukowych, międzynarodowych – branżowych. Nowe egzaminy językowe, opracowane przez Międzynarodową Ligę Nauczycieli Esperantystów wg wymogów Grupy Kadrowej Unii Europejskiej, zostały opracowane dla poziomów B1, B2 i C2 we współpracy z Państwowym Centrum Egzaminacyjnym Języków w Budapeszcie, gdzie Esperanto znajduje się na liście zatwierdzonych przez państwo języków obcych, z wszelkimi wynikającymi z tego faktu prawami.

Największa elektroniczna biblioteka esperancka znajduje się w Wiedniu w Pałacu Mollard, wchodzącym w skład Hofburga, i stanowi część zbiorów Austriackiej Biblioteki Narodowej.

W dniach 19 i 20 października 2007 r. właśnie tam odbyło się kolokwium z tematem wiodącym „Tradycyjna biblioteka – wyzwanie i nowe technologie”. Wzięło w nim udział 30 esperantystów z 8 krajów. Kolokwium przygotował i prowadził Herbert Mayer – dyrektor Kolekcji na temat języka planowego, a zarazem dyrektor Muzeum Esperanto. Referat wprowadzający wygłoszono właśnie na temat biblioteki goszczącej. Słynny w świecie jest jej elektroniczny katalog TROVANTO. Realizowana jest współpraca z katalogiem „Bildarchiv Austria”. Dzięki temu, już ponad 2000 fotografii z historii Esperanto zostało zeskanowanych i udostępnionych w Internecie. Wartym podkreślenia jest fakt, że nowa baza danych Austriackiej Biblioteki Narodowej, znana jako HANNA, w swoich zasobach ma materiały ważnych esperantystów i interlingwistów (manuskrypty, autografy, korespondencja), takich, jak: Joseph R. Schrer czy Eugen Wuster. Postępuje przetwarzanie na wersję cyfrową publikacji sprzed 1945 r. Prócz tego skanowane są czasopisma i udostępniane w sieci materiały dźwiękowe.

Biblioteka, jak wiele innych, postawiła na elektroniczne archiwum fotografii. Do końca 2008 r. planowane jest zeskanowanie ponad 10.000 sztuk z posiadanych 30.000 szt. zasobów. Również planowane jest umieszczenie w elektronicznych zasobach biblioteki zdjęć rozsianych po świecie ok. 3500 obiektów, które związane są ze wspólnotą, używającą języka planowego.

Utho Maier z Aalen w Niemczech poinformował o stanie i perspektywach rozwoju Niemieckiej Biblioteki Esperanckiej. W jej zasobach znajduje się ok. 21.000 rejestrów i ponad 40.000 tytułów bibliograficznych. Materiał w 80% jest dostępny w wersji elektronicznej. Biblioteka ta należy do największych publicznych, interlingwistycznych bibliotek fachowych w Niemczech.

Dr Mathe z Węgier zaanonsował pojawienie się w roku 2008 największej bibliografii periodyków wydanych w języku planowym. Dzieło będzie zawierało ponad 12.000 periodyków, z czego 90% w języku Esperanto lub o tym języku.

Esperantyści są w trakcie rozwiązywania problemu: jak zarchiwizować dla przyszłych pokoleń zachowane materiały z 49 lat działalności redakcji Esperanckiej Radia Polonia. Decyzją słynnego już v-ce dyr. Polskiego Radia, pana Targalskiego, 15 grudnia 2006 r. redaktor naczelny likwidowanej w tradycyjnej formie rozgłośni dostał 3 godziny na uprzątnięcie pomieszczeń archiwum esperanckiego. Nikogo nie interesowało, gdzie trafią zbiory. Mamy nadzieję, że z czasem materiały te będą dostępne w formie cyfrowej w bibliotece i czytelni Centrum Esperanto w Białymstoku.

Biblioteka Hektora Hodlera w siedzibie Światowego Związku Esperantystów w Rotterdamie należy do grona największych na świecie, ze swoimi zbiorami w postaci ponad 20 tys. pojedynczych tytułów książkowych, zbiorami periodyków i manuskryptów, archiwum fotograficznym, archiwum nagrań dźwiękowych i innymi zbiorami. Można z niej korzystać wyłącznie na miejscu. Adres: [www.org/kiu/biblioteko.html](http://www.org/kiu/biblioteko.html).

25 lipca 2009 w Białymstoku otwarta zostanie nowa samorządowa kulturalna instytucja – Centrum Esperanto, w skład którego będzie wchodziło m.in. Muzeum Zamenhofa oraz biblioteka i czytelnia. Białostoccy esperantyści przekazali już do depozytu w Książnicy Podlaskiej ponad 1200 książek i czasopism z prośbą o fachowe wprowadzenie do programu bibliotecznego. Trwa zbiórka pozycji wydawniczych w kraju i za granicą. Polski Związek Esperantystów podjął uchwałę o przekazaniu swoich zasobów do Białegostoku i udostępnienia ich wszystkim zainteresowanym. Trwają przygotowania do przekazania, ponieważ zbiory są rozproszone po oddziałach Związku. 18 lipca 2008 r. białostoccy esperantyści jadą na 93 Światowy Kongres Esperanto do Rotterdamu. Będziemy prosili gości kongresowych, planujących przyjazd rok później na Kongres do Białegostoku, aby każdy zabrał ze sobą jedną pozycję książkową ze swej literatury narodowej w języku Esperanto, jako dar dla tworzonej w naszym mieście biblioteki. Będziemy poszukiwali fachowej kadry, gotowej poprowadzić bibliotekę i czytelnię esperancką.

W roku 2009 w Białymstoku, z okazji 150-tej rocznicy urodzin Ludwika Zamenhofa, odbędzie się 94 Światowy Kongres Esperanto. Na sali widzę tylko osoby uzdolnione językowo, dla których nauczanie się w rok języka Esperanto nie stanowi żadnego problemu. Obyśmy się za rok wszyscy spotkali na Kongresie w Białymstoku.

Przygotowując niniejszy referat, korzystałam z własnych doświadczeń, uwag esperantystów zgłaszanych na forum internetowym komisarza Unii Europejskiej Leonarda Orbana, członka Komisji Europejskiej, odpowiedzialnego za wielojęzyczność oraz innych wypowiedzi zmarłego w styczniu 2008 r. Claude Piron – profesora psychologii, językoznawcy, autora znanych książek i podręczników do nauki języka międzynarodowego Esperanto, wieloletniego tłumacza dla ONZ, funkcjonariusza Światowej Organizacji Zdrowia. Pracował w różnych krajach na świecie, ostatnio – w Szwajcarii. Przy biegłej znajomości języków: francuskiego, angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, a nawet chińskiego, najbardziej lubił wyrażać swoje myśli i poglądy w języku międzynarodowym Esperanto. Używany przez niego język był niezwykle prosty i zrozumiały nawet dla początkujących.



---

## *Recenzje, noty, sprawozdania*

---

Zbigniew Głuszcak

### **HAJNÓWKA W STAREJ FOTOGRAFII. PRÓBA RECENZJI Z TŁEM WSPOMNIENI LAT DZIECIŃSTWA**

W pewien zimowy dzień wszedłem do gabinetu dyrektora Książnicy Podlaskiej. Już od progu dostrzegłem leżący na biurku, pięknie oprawiony tom, jaśniejący złotymi literami tytułu, z zapowiedzią ekscytującej treści – „Hajnówka w starej fotografii”.

– Jest to zapewne książka przeznaczona dla mnie – powiedziałem, usiłując nadać głosowi ton żartobliwy.

– Nie, mam u siebie w bibliotece tylko ten jeden egzemplarz. Ale mogę pożyczyć – usłyszałem odpowiedź Jana Leończuka.

Skorzystałem z uprzejmej propozycji. Pierwsze odczucie i ocenę zarazem przekazał zmysł dotyku, pomyślałem, że taką książkę z przyjemnością bierze się w ręce. Wzrok z kolei potwierdził jej walory estetyczne, wysoki poziom i elegancję opracowania graficznego. Zadziwiła mnie nadspodziewanie dobra jakość materiału fotograficznego, pochodzącego sprzed kilkudziesięciu, a nawet z przeszło stu lat. Rozumiem wprawdzie, że przeważającą część zdjęć wykonali profesjonaliści, jako że posiadaczy aparatów na prywatny użytek było wówczas niewiele, lecz znakomite przeniesienie utrwalonych dawno temu obrazów na drukowane stronicie świadczy zarówno o umiejętności technicznej, jak i o pietyzmie wydawcy.

Fotografie pochodzą z kolekcji Miejskiej Biblioteki Publicznej, a także z domowych zbiorów obecnych i byłych mieszkańców Hajnówki, rozproszonych w różnych regionach Polski, a nawet świata.

Niektóre nadesłane zostały z odległych stron, między innymi z Lublina, Dzierżonowa, Poznania, Zielonej Góry.... Końcowy indeks wymienia darczyńców ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Izraela i Niemiec.

Najstarsza fotografia z 1900 roku przedstawia grupę mieszkańców Straży Leśnej na Kozim Przeskoku, następna – z 1910 roku – smolarnie i kopolaki terpentynowe w dzielnicy Majdan, nieco późniejsza – dworzec kolejowy stacji Hajnówka na krótko przed jego zburzeniem w 1915 roku, przez cofający się z frontem oddział armii carskiej. W miarę upływu lat, fotograficzna dokumentacja dynamicznego rozwoju osady staje się pełniejsza, w końcowej fazie międzywojennego dwudziestolecia wręcz obfita. Natomiast, z tragicznego okresu obydwu okupacji zdjęć jest niewiele, z oczywistego powodu. powojenne zaś – do roku 1950 – stanowią zbiór skromny i mówiący niewiele.

Przymierzam się do czytania słowa wstępnego Alli Gryc, autorki opracowania. Wyznając, że napisanego tekstu o historii Hajnówki obawiałem się najbardziej. Pozostał bowiem uraz psychiczny po lekturach publikacji różnego rodzaju o czasie przypadającym na moje dzieciństwo w tym mieście, tworzonych w duchu partyjnej propagandy Polski Ludowej. Określenie „czerwona Hajnówka” przewijało się w każdym, obowiązywało twierdzenie, że w ponurych latach „sanacji” panował tylko kapitalistyczny wyzysk i nędza, a demonstracje i protesty uciskanej klasy robotniczej „granatowa” policja tłumiała brutalnie. Do lokalnych sukcesów zaliczano jedynie podwyżki wynagrodzeń wywalczone strajkami, które były inspirowane i kierowane przez komunistów. Drażnił nerwy, oburzał schematycznie uproszczony, często zakłamywany obraz tamtej rzeczywistości. Być może ukazywały się później prace poważniejsze, lepsze, bardziej rzetelne, lecz nie starałem się sięgać po nie w porze, kiedy wahadło ideologiczne odchyliło się krańcowo w drugą stronę.

Wtrąceniem tych kilku zdań chcę uzasadnić kontrast pozytywnych odczuć, podczas czytania krótkiego wstępu podziwianej książki. Obok lakonicznego zarysu dziejów osady, autorka wyjawia sens podjętej pracy: „Ambicją publikacji jest ożywienie historii Hajnówki” poprzez prezentowany „zbiór ludzkich losów, radości i dramatów, chwil uroczystych i momentów relaksu, codziennego znoju i wyjątkowych okazji.” Daje czytelnikom do zrozumienia, że dłuższe komentarze redakcyjne byłyby zbędne, należało ograniczyć je do minimum. Niechaj same fotografie, opatrzone lapidarnymi opisami zaledwie, dają świadectwo prawdzie przeszłości i przemawiają do wyobraźni.

Przemówiły rzeczywistość, bardzo sugestywnie, wywołały gwałtowny przyływ fali wspomnień o tym, co sam przeżyłem, i o tym, co znam ze słyszenia, z opowieści w gronie rodzinnym albo pośród znajomych.

Trzysta dziewiętnaście zdjęć zamieszczonych w książce pogrupowanych zostało w dwunastu częściach tematycznych. Pierwsza część dokumentuje powstanie, rozbudowę i modernizację zakładów przemysłu drzewnego – siłą sprawczą rozwoju osady i napływu wielkich rzesz ludzi z różnych stron świata, którzy w procesie integracyjnym zaczęli tworzyć wielce oryginalną, jak na tamte czasy, społeczność. Tuż po pierwszej wojnie światowej liczbę mieszkańców Hajnówki szacowano na około 600 osób, a i w pierwszych latach niepodległości Polski przyrastała powoli. Gwałtowne przyspieszenie migracyjne następuje pod koniec lat dwudziestych. W roku 1938 Hajnówka liczy już 17.000 mieszkańców.

Wyłącznym właścicielem kompleksu Puszczy Białowieskiej i głównym akcjonariuszem największych firm przerabiających pozyskiwane z niej drewno staje się – po wywłaszczeniu Niemców (1920 r.) i po wykupieniu Tartaku oraz Kolejek Leśnych od angielskiej spółki „Century” (1929 r.) – Skarb Państwa. Warto o tym pamiętać!

Po rozbudowie i modernizacji (1932-1933) Tartak zatrudnia ponad 1500 pracowników i jest wówczas największym zakładem przemysłowym na terenie województwa białostockiego. Należy też do największych tego typu zakładów w Europie, co można było wyczytać chociażby w przedwojennym podręczniku geografii dla szkół średnich. Fabryka Chemiczna „Grodzisk” S.A. pozyskuje wtedy największą masę i różnorodności produktów suchej destylacji drewna na obszarze kraju.

Równocześnie z rozwojem przemysłu powstają przyfabryczne osiedla i nowe dzielnice, budynki użyteczności publicznej i administracji, lokale zakładów rzemieślniczych, sklepów i gastronomiczne. Wszystko to razem, z towarzyszącą infrastrukturą, przemienia prymitywną osadę w organizm miejski. Śledząc tempo rozwoju i rzeczywiste osiągnięcia nie mogę pojąć, dlaczego nadanie praw miejskich Hajnówce, dotychczasowej siedzibie władz gminy, nastąpiło dopiero w 1951 roku.

W latach trzydziestych rozwija się wspaniale szkolnictwo, na czele ze sławną Państwową Szkołą Przemysłu Drzewnego i Szkołą Mechaniczną. Absolwenci tej szkoły uznawani byli za najlepszych fachowców w branży stolarskiej. Wykonywane tu meble zdobiły Kancelarię Prezydenta RP, zdobywały nagrody i wyróżnienia na wystawach międzynarodowych, wśród innych w Mediolanie (1933 r.).

Ukończył ją mój stryj Stanisław, a uzyskane tutaj umiejętności i rozwinięty talent plastyczny ocaliły mu życie, kiedy uwięziony w obozie koncentracyjnym Stutthofu ujawnił je przypadkiem.

Fotografie utrwaliły również dawny wygląd świątyń trzech wyznań i momenty obrzędów religijnych.

Największe wrażenie, połączone niekiedy ze zdziwieniem, sprawia możliwość śledzenia przemian społecznych, zauważalne zmiany warunków życia w rozrastającym się miasteczku. Ileż potrafię z tych zdjęć odczytać! Jakaż różnorodność typów postaci, rysów twarzy, ubiorów! Występują przedstawiciele różnych warstw społecznych i zawodów, często na zbiorowych fotografiach upamiętniających ważne wydarzenia, w strojach roboczych lub odświętnych, inni w mundurach – wojskowych, policjantów, leśników, kolejarzy, strażaków, albo w uniformach rozmaitych organizacji. Zauważam, jak podążając za modą zmieniają się elementy garderoby, fryzury, a zdaje się, że i lica pięknieją... Stopniowy wzrost zamożności rysuje się wyraźniej jeszcze w odmiennym wyglądzie dzieci szkolnych lat dwudziestych i trzydziestych. Wcześniej zabiedzone, smutne i jak gdyby wylękłe, stają się później pogodne, wdzięcznie uśmiechnięte, a i ubrane są o wiele lepiej.

Przeglądając kolejne karty odnoszę wrażenie, iż na przestrzeni kilku lat poprzedzających drugą wojnę światową miasto intensywnie tętni, a nawet kipi zbiorowym życiem. Zdecydowana większość mieszkańców, nie tylko młodych, nie chce, a raczej nie potrafi zamykać się w prywatności, w kręgu własnych rodzin. Fotografie potwierdzają istnienie piętnastu organizacji, stowarzyszeń i klubów – ogólnopolskich i lokalnych, paramilitarnych i politycznych, zawodowych i wyznaniowych. Niektóre dzielą się nadto na koła zakładowe i szkolne, na drużyny męskie i żeńskie. Wciąż się coś dzieje. Można zobaczyć, jak wyglądały pochody i manifestacje z okazji świąt narodowych i 1 Maja, wiece robotnicze albo upozowane grupy robotników po zakończonych pomyślnie strajkach. Niektórym z tych wieców przewodził Stanisław Dubois, wybitny działacz PPS, poseł na Sejm okręgu białostockiego. Można dostrzec różnorodność życia kulturalnego, przejawiającą się m.in. istnieniem zespołów teatralnych i zespołów muzycznych, dwóch kin. Kwitnie sport, przyfabryczne kluby i miejskie koła sportowe organizują w okresie lata rajdy i wyścigi kolarskie, zawody hippiczne i lekkoatletyczne. Drużyny piłki nożnej, piłki koszykowej lub siatkowej, a także drużyna bokserska rozgrywają regularnie mecze. Zimową porą odbywają się rajdy i zawody biegów narciarskich, są lodowiska służące do jazdy na łyżwach i zjeżdżalnia saneczkowa. Nie dają zapominać o sobie leśnicy – bardzo ważna grupa zawodowa w Hajnówce. Myśliwi i trofea polowań należą do motywów szczególnie fotogenicznych. Dużą popularnością cieszyły się wycieczki do Puszczy – kolejką leśną, zaprzęgami konnymi albo i piesze w gronie znajomych, nazywane w wiosennej porze majówkami. W karnawale urządzano bale w Domu Ludowym, a także w sali dworcowej PKP. Spotykali się na nich raczej przedstawiciele elit miejskich. Obraz hajnowskiej rzeczywistości ujęty na czarno-białych fotografiach wydaje się tak barwny! Niestety, okres względnej stabilizacji i żywienia nadziei na pomyślną przyszłość trwał krótko, kilka lat zaledwie. Tamten świat runął nagle, rozsypał się w proch w pierwszych dniach września 1939 roku, bezpowrotnie przeminął.

Kiedy na podstawie kilkuset obejrzanych zdjęć układam w myślach chronologiczny ciąg dziejów Hajnówki, przychodzi refleksja, że zasadniczą rolę w procesie rozwoju osady i organizowania społecznego życia odegrała szeroko rozumiana inteligencja. Składała się na ogół z ludzi wykształconych, profesjonalnych w zawodach i pełnionych funkcjach, niekiedy wybitnych, a cechowała ich przede wszystkim wysoka osobista kultura. Podjęli dzieło pionierskie, wszystkie instytucje tworzyli od podstaw. Równocześnie zakładali organizacje i zazwyczaj im przewodzili. Ich społecznikowskie zacięcie, chęć i umiejętność służenia innym, własny przykład wreszcie – integrowały nieprawdopodobny konglomerat przybyszów z czterech stron świata i przemieniały w obywateli miasteczka – „małej ojczyzny”, jak się dziś mawia.

Do wielu postaci oglądanych na fotografiach zachowałem trudny do określenia, trochę dziwny sentyment, zrodzony głównie z opinii i wspomnień powtarzanych przez lata w naszej rodzinie. Profesora Witolda Berezowskiego, dyrektora Fabryki Chemicznej, mój ojciec uznawał za niedościgniony wzór szefa firmy i wspominał go do końca życia. Wiele mówiono o doktorze Tadeuszu Rakowieckim, organizatorze hajnowskiej Kasy Chorych, choć podziwiano bardziej może jako uczonego w dziedzinie astronomii. Doktorowi Antoniemu Jędruszkowi, późniejszemu dyrektorowi szpitala, zawdzięczam podobno zachowanie w niemowlęctwie życia, nie tyle przez samo leczenie, co przez światłą radę przekazaną rodzicom. U sympatycznej pani Marii Kamińskiej po raz pierwszy usiadłem na fotelu dentystycznym.

Wspomnienia, wspomnienia... Wypływają z zakamarków pamięci, ożywają, tłoczą w umyśle, gdy kieruję wzrok na kolejne stronicę. Tę oto fotografię posiadamy w rodzinnym zbiorze. Na placu Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego oko aparatu ujęło grupę pań zrzeszonych w Obywatelskiej Lidze Kobiet. Pośród siedzących na ławie, pierwszą po lewej stronie osobą jest moja Mama – Helena. Opis pod zdjęciem określa ją jako nauczycielkę o nierozpoznanym nazwisku. Nie dziwię się temu, zmarła na początku 1938 roku w wieku 32 lat załedwie. Była pielęgniarką i położną z zawodu. Obok Mamy dostrzegam panią Strzelecką, matkę Adasia, najlepszego kolegi z przyfabrycznego przedszkola.

Jedna z powojennych fotografii utrwaliła scenę z pogrzebu 104 ekshumowanych ofiar pomordowanych przez hitlerowców w latach 1942-1943. Na miejsce ostatecznego spoczynku niesiono w trumnach szczątki całych inteligentkich rodzin, w tym ciężarnych kobiet i kilkuletnich dzieci. Porażająca tragizmem uroczystość, ponury dzień 10 kwietnia 1945 roku. Szedłem w tym kondukcje żałobnym...

Dobrze się stało, że ukazała się ta książka, w takim właśnie opracowaniu, zawierająca materiały historyczne cenne nie tylko dla mieszkańców Hajnówki, ale i dla tych wszystkich, którzy interesują się śledzeniem procesów rozwoju życia społecznego w jednym miejscu i w określonej przestrzeni czasu.

Chylę czoło przed Autorką w wyrazie uznania i dziękuję za możliwość powrotu do lat dzieciństwa, za chwilę wzruszenia i zadumy nad przeszłością. Podzielam przy tym jej przekonanie, że „wiele jeszcze pozostaje białych plam czekających na uzupełnienie przez nowe źródła i informacje.”

Zastanawiam się, co ja sam mógłbym wnieść dodatkowo, które zdarzenia potrafiłbym ożywić opisem, emocjonalnym podkładem, kolorytem i smakiem otaczającej je atmosfery, wyrazić słowem niepowtarzalny duchowy klimat czasu. Niestety, takiego wyzwania już nie podejmę – uważam za mocno spóźnione. Zabraknie sił i czasu na poszukiwanie dodatkowych materiałów źródłowych i zgłębianie ich treści. Do stworzenia poważniejszego opracowania nie wystarczy przecież tylko to, co utrwaliła pamięć i wyobraźnia dziecka. Gdybym wszakże zabrał się do napisania autobiograficznej w pewnym sensie opowie-

ści, jej początek zabrzmiałby podobnie jak fragment monografii o losach grupy maturzystów z Paczkowa\*, w której przedstawiłem własny rodowód.

*„Przyszedłem na świat w przyfabrycznym getcie oddzielonym z jednej strony wysokim, szczelnym parkanem z desek, ciągnącym się wzdłuż ulicy wiodącej do centrum miasteczka i zamkniętym z drugiej ogrodzeniem zakładu suchej destylacji drewna. Zabudowę wnętrza stanowiły jedno- i dwukondygnacyjne szeregowce przypominające baraki oraz kilka wyróżniających się wolno stojących budynków; tak jedne jak i drugie całkowicie wykonane z drewna. Powierzchnia i standard mieszkania wiązały się ściśle z pozycją w zawodowej hierarchii. Wyżsi rangą urzędnicy mieli nawet trzypokojowe, niższym musiały dwa pokoje wystarczyć; robotnicy wykwalifikowani otrzymywali pokój z kuchnią, rodziny pozostałych gnieździły się w jednoizbowych norach.*

*O wodociągu i kanalizacji jeszcze nie pomyślano, było natomiast elektryczne oświetlenie zasilane prądem z lokalnego generatora. Wspólne życie rodzice rozpoczęli w pokoju z kuchnią na jednym piętérku, a później uzyskiwali coraz większe metraże w miarę awansów ojca. Szczyt jego przedwojennej kariery określała funkcja zmianowego kierownika wydziału produkcji. Trzeba jednak nadmienić, że miał w firmie mocną pozycję i cieszył się dobrą opinią.”*

Z Hajnówki wyjechaliśmy w stronę Warszawy i dalej Śląska ostatniego dnia kwietnia 1946 roku, usadowieni w wagonie towarowym załadowanym pierwej skromnym dobytkiem. Ślad pobytu po naszej rodzinie w Hajnówce znaczy dziś jedynie grobowiec na cmentarzu osłanianym z dwu stron ścianą Puszczy. Pochowani w nim zostali do tej pory moi rodzice i rodzice ojca. Babcia Wiktoria zmarła w sylwestrową noc 1942/1943 r. i spoczęła obok synowej Heleny. Dziadek Adam zakończył życie w odległym Paczkowie latem 1949 roku. Najstarszy syn Feliks musiał spełnić ostatnią wolę ojca, więc jego zwłoki zamknięte w metalowej trumnie przejechały w wagonie towarowym przez całą Polskę, co wymagało pokonania niewyobrażalnych obecnie trudności. W roku 1993 my, jego synowie, przewieźliśmy tutaj ciało ojca z Elku, gdzie minął mu ostatni etap życiowej odysei. Sama tablica nagrobna mówi niewiele. Wymowną stałaby się wówczas dopiero, gdybyśmy obok dat oznaczyli również miejsca urodzenia pogrzebanych. Przodkowie moi, tak po mieczu jak i po kądzieli, od niepamiętnych czasów mieszkali w Wielkopolsce. Adam urodził się jeszcze w Ciężeniu nad Wartą opodal Słupcy. Ale Wiktoria już na „Ziemi Wojska Dońskiego” (autentyczny zapis w metryce), a wychowała się w Woroneżu. Była córką Władysława Krzemieniewskiego, dożywotniego zesłańca, skazanego wpraw na katorgę za udział w powstaniu styczniowym. Pierworodny syn Adama i Wiktorii przyszedł na świat w miejscowości Czengar, we wschodniej części Krymu. Helena zaś w krainie jeszcze bardziej odległej, bo w turkiestańskim Kyzyl-Arwat, położonym niemal na granicy z Persją. Dziadek ze strony mamy, Józef Kaleciński, pracował przy budowie linii kolejowej łączącej Krasnowodzk nad morzem Kaspijskim – przez Aszchabad – z Taszkientem. Do Polski powrócili ci, którzy mogli i kiedy mogli, a więc po zawarciu traktatu ryskiego, kończącego w 1921 roku wojnę z bolszewikami. Osiedli na pewien czas w Hajnówce, wtapiali w tworzącą się społeczność. I to na jej cmentarzu znaleźli miejsce wiecznego spoczynku.

Grobowiec rodzinny Głuszczaaków ocienia teraz konarami rozrosły dąb – mój rówieśnik.

---

\* Mowa o monografii „Maturzyści z Paczkowa – rocznik 1951” wydanej w roku 2002. Recenzja m.in. na jej temat napisana przez Panią Teresę Jabłońską, a zatytułowana „Credo Zbigniewa Głuszczaaka”, zamieszczona została w numerze piątym „Bibliotekarza Podlaskiego” jesienią tego samego roku.

Irena Słomińska

## „ŻYCIODAJNA WODA” – WAŻNA KSIĄŻKA

Ukazała się ostatnio w Białymstoku w Wydawnictwie Prymat ważna dla naszego regionu książka. To „Życiodajna woda. Opowieści, gadki i podania z relacji mieszkańców Podlasia spisane przez Halinę Gierasimowicz”. Autorka zbioru pisze o sobie w notce na ostatniej stronie okładki: *Z wykształcenia – bibliotekarz, z zawodu – nauczycielka, z zamiłowania – folklorystka*. Nie jest to więc profesjonalne, etnograficzne wydanie. Raczej książka zrodzona z pasji zbieracza – folklorysty. Niewielka objętościowo – 82 ilustrowane strony – obejmuje historie spisane w części Podlasia – ziemi bielskiej, hajnowskiej, białowieskiej. Autorka zbioru podaje też imiennie, od kogo zasłyszała te, jak można przypuszczać, przekazywane z ust do ust przez chłopów z okolicznych wsi, opowieści.

Książka ta ukazała się pod redakcją Ireny Grabowieckiej, moją oraz mego męża – Kazimierza Słomińskiego, z rysunkami, podkreślającymi swą „prostotę” ducha przekazu, autorstwa Bolesława Gwoździka.

Dlaczego ważna to książka? Jan Leończuk w swoim tekście oceniającym, który wprowadza do zbioru, pisze:

*„Ocalić...” – jedno z najważniejszych przestań towarzyszących życiu ludzkiemu. Ocalić siebie w werbalnym przekazie, który formował, uwrażliwiał nasze życie (tj. wzrastanie i formowanie estetycznego, a przede wszystkim etycznego rdzenia). Zbieranie materiału, który mieści się w opowiadaniach wierzeniowych, to nie tylko rola folklorysty czy etnografa...*

*Pani Halina Gierasimowicz i Jej pasja utrwalania przekazów wierzeniowych, owego bogactwa ludzkiej wrażliwości, nie zawsze spotyka się ze zrozumieniem. Tym większa zasługa, że w epoce mass mediów nad literaturą „odchodzącą w niepamięć” pochyła się zatroskanie nauczyciela, który dobrze wie, czymże jest kołyska, śpiew i „opowieść najbliższa”, aby dalsze życie skutkowało zrozumieniem historii, a mówiąc jeszcze inaczej: świadomości mitycznej.*

*Gratuluje Pani Halinie Gierasimowicz „pasji ocalania”. To piękne przestanie, które wpisane w nasz los, w naszą biografię – ocala przede wszystkim nas samych. (Str. 7).*

Zbiorek ten ukazuje ponadto specyfikę naszego regionu – wielokulturowość, tradycje mieszkających obok siebie różnych nacji: Polaków, Białorusinów, Ukraińców. Współistnieją na jej stronach kościół katolicki i cerkiew prawosławna. Tworzy się świadomość (jak już zauważył Jan Leończuk) historyczna, obyczajowa, etyczna, estetyczna. Ma się wrażenie, że dotykamy żywej „tkanki duchowej” społeczeństwa, rejestrujemy to, co za chwilę przestanie istnieć.

Skromna objętościowo jest ta książka. I tylko można mieć nadzieję, że jest ona jedną z pierwszych w naszym regionie o tym charakterze.

Dlaczego mamy czytać dzieciom tylko „skrócone”, „spreparowane” do ich potrzeb wersje bajek Andersena i innych, popularnych w świecie, kiedy mamy tu przystępną literaturę ludową, dotyczącą polskiej historii, obyczaju, znanych nam miejscowości? Dlaczego nie mamy uczyć ich szacunku dla ludowych, wymienionych tu z nazwiska, opowiadaczy?

Teksty, zamieszczone w tej publikacji, w celu większej dostępności, zostały spisane językiem literackim. I myślę, że zainteresują nie tylko dzieci, ale wzbudzą też sentyment w nas, dorosłych.

Grzegorz Zys

### III FORUM MŁODYCH BIBLIOTEKARZY. SZCZECIN 10-11.09.2008 R.

W dniach 10-11.09.2008 odbyło się III Forum Młodych Bibliotekarzy ph. „Młodzi rzecznikami nowoczesności w bibliotece XXI wieku”. Miejscem tegorocznego spotkania młodej kadry bibliotek polskich był Szczecin, a gospodarzami Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie, Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie oraz Okręg Zachodniopomorski Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Obrady odbywały się w „Klubie 13 Muz”.

Uczestników Forum powitali dyrektorzy szczecińskich bibliotek: Książnicy – obecny dyrektor Lucjan Bąbolewski oraz jego poprzednik – Stanisław Krzywicki, dyrektor MBP Krzysztof Marcinowski, przewodnicząca SBP Elżbieta Stefańczyk i Redaktor Naczelny *Poradnika Bibliotekarza* Jadwiga Chruścińska.

Pierwszy przedstawiony temat to „Hybryda w bibliotece, czyli działalność bibliotekarza systemowego” autorstwa Anny Góry, bibliotekarza systemowego MBP w Szczecinie. Autorka podjęła próbę zdefiniowania stanowiska bibliotekarza systemowego oraz przedstawiła pełnione przez niego funkcje. Bibliotekarz systemowy – to „osoba odpowiedzialna za zarządzanie automatyzacją w bibliotece”<sup>1</sup>. Natomiast tytułowa hybryda wynika z konieczności połączenia wiedzy merytorycznej z zakresu bibliotekarstwa oraz dobrej znajomości specyfiki własnej biblioteki z umiejętnościami informatycznymi. Drugą najważniejszą kwestią jest trudna rola godzenia oczekiwań bibliotekarzy i możliwości posiadanego systemu.

Jako druga wystąpiła Justyna Golanowska z Książnicy Pomorskiej w Szczecinie. Zaprezentowała temat „Źródła on-line informacji bibliotecznej”. Przedstawiła i pokrótce opisała wybór źródeł on-line. Były to katalogi OPAC, na przykładzie katalogu Biblioteki Głównej Politechniki Białostockiej; NUKAT<sup>2</sup> – Narodowy Uniwersalny Katalog Centralny oraz powiązane z tym zagadnieniem katalog WorldCat, czyli bezpłatna przeglądarka danych wielu światowych bibliotek<sup>3</sup> oraz program biblioteczny Google Books Library Project<sup>4</sup> – rozszerzony katalog biblioteczny książek z całego świata<sup>5</sup>. Następnie autorka przedstawiła KaRo – Katalog Rozproszony Bibliotek Polskich<sup>6</sup>, FIDKAR multiwyszuki-

---

<sup>1</sup> Definicja Elżbiety Górskiej z Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy

<sup>2</sup> <http://www.nukat.edu.pl/>

<sup>3</sup> <http://www.worldcat.org/> – polskie zbiory reprezentuje właśnie NUKAT

<sup>4</sup> <http://books.google.pl/>

<sup>5</sup> Więcej informacji o projekcie pod adresem: <http://books.google.com/googlebooks/library.html>

<sup>6</sup> <http://karo.umk.pl/Karo/>



warę dla bibliotecznych baz komputerowych<sup>7</sup> oraz zaprezentowała stronę Federacji Bibliotek Cyfrowych (FBC)<sup>8</sup>, która umożliwia przeszukiwanie zasobów we wszystkich polskich bibliotekach cyfrowych. Kolejnym poruszonym zagadnieniem były wykorzystywane przez biblioteki w usługach informacyjnych tzw. e-usługi, e-narzędzia. Do już wykorzystywanych prelegentka zaliczyła: pocztę elektroniczną (e-mail), formularze zapytań na stronach WWW bibliotek, komunikatory internetowe (np. gg, tlen, skype), listy dyskusyjne. W polskich bibliotekach zaczynają się już pojawiać kanały RSS (Really Simple Syndication) – format przekazywania danych, w którym odbiorca otrzymuje informacje podane skrótowo w postaci nagłówka wiadomości (tytuł, zwięzły opis oraz link odsyłający do bardziej szczegółowej informacji), mini-wyszukiwarki (np. do umieszczania na własnej stronie) bądź wtyczki do przeglądarki WWW (usługi te oferuje FBC)<sup>9</sup>; mechanizmy Web 2.0, czyli serwisy internetowe, w których działaniu podstawową rolę odgrywa treść generowana przez użytkowników danego serwisu, interaktywne serwisy, umożliwiające interakcje na linii użytkownik – serwis oraz (co jest bardziej preferowane) użytkownik – użytkownik, jako przykład poznaliśmy serwis rekomendujący książki – BiblioNETka<sup>10</sup>.

Kolejnym punktem Forum był referat Marcina Wilczyńskiego zatytułowany „Biblioteka – między Watykanem a supermarketem”. Autor jest pracownikiem szczecińskiej MBP. Porównanie biblioteki do supermarketu wynikało z własnych doświadczeń zawodowych prelegenta, gdyż przed podjęciem pracy w bibliotece zarabiał na życie pracą w supermarkecie. Skojarzenie tych dwóch, jakże różnych, instytucji wydaje się na pierwszy rzut oka szokujące. Wywód autora wyłaniał cechy wspólne, jeżeli o takowych możemy mówić: supermarket jako dostawca wszelkiego rodzaju dóbr materialnych, zaspokajających potrzeby pierwotne – biblioteka jako instytucja zaspokajająca potrzeby wyższe – informacyjne i kulturowe. W obu przypadkach mamy do czynienia z masowym klientem-odbiorcą. Kolejny argument porównawczy – to kolejki wspomnianego wyżej użytkownika z jednej strony do lady sklepowej, z drugiej do lady bibliotecznej.

Tytułowy Watykan odnosił się do projektu, jaki realizowała MBP w poprzednim roku. Projekt, którego celem była promocja czytelnictwa, polegał na przeprowadzeniu 12 czatów (1 na miesiąc) z polskimi autorami. Jednym z planowanych „czatowych” gości miał być kardynał Dziwisz, jako autor „Świadectwa”. Spotkanie ostatecznie nie doszło do skutku, z różnych przyczyn, o których była mowa w referacie. Z braku miejsca nie będą ich przytaczał.

Wnioski, jakie wysnuł autor referatu, są takie, iż nowoczesna biblioteka, w XXI w. musi dostosować się do szybko zmieniającego się otoczenia. Również bibliotekarz, ładnie nazwany „sługą słowa pisanego”, powinien iść z duchem czasu i nieustannie się rozwijać. Bo, jak mówi znane powiedzenie: „Kto nie idzie do przodu, ten się cofa”.

Po trzech wystąpieniach miało miejsce wyjście do Książnicy Pomorskiej w celu zwiedzenia tej instytucji. Pokazano bibliotekarzom bibliotekę „od środka”, przedstawiając pokrótce jej historię. Po przerwie związanej ze zwiedzaniem Książnicy kontynuowano wystąpienia. Pierwsza po przerwie głos zabrała Anna Kościuczyk z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Choszcznie z prezentacją „One-person library”. Na bazie własnego doświadczenia przedstawiła charakterystykę i założenia pracy w placówkach jednoosobowych.

<sup>7</sup> <http://www.fides.org.pl/fidkar/>

<sup>8</sup> <http://fbc.pionier.net.pl/>

<sup>9</sup> <http://fbc.pionier.net.pl/owoc/addon?id=plugin>, <http://fbc.pionier.net.pl/owoc/addon?id=mini-search>

<sup>10</sup> <http://www.biblionetka.pl/>

Następnie uczestnicy Forum wysłuchali wystąpienia Elżbiety Brody z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sławnie zatytułowanego „Bibliotekarz w małej bibliotece – dobre i złe strony, trudności.” Również w tym przypadku prelegentka wykorzystała własne doświadczenia zawodowe. W sposób ciekawy opowiedziała o pracy w małej bibliotece, o trudnościach z tym związanych, a także o korzyściach.



Ostatnim punktem pierwszego dnia obrad był wykład Adama Jeske pt. „Rola biblioteki w budowie społeczeństwa informacyjnego.” Autor jest prezesem firmy Max Elektronik, producenta oprogramowania bibliotecznego. W swoim referacie skupił się na zagadnieniu kultury organizacyjnej w firmie. Podmiotem sprawnie działającego przedsiębiorstwa, czy też biblioteki, nie może być jej pracownik ani produkt przez nią oferowany, w przypadku biblioteki – szeroko pojęta informacja, lecz klient – użytkownik danej firmy, instytucji. Podstawą sprawnego działania jest umiejętne rozłożenie nacisków, sił, oczekiwań, stosunków wewnątrz instytucji przy jednoczesnym otwarciu na zewnątrz. Szczególnie w tzw. „dzisiejszych czasach”. Stworzenie sprawnie działającej firmy, nawet z najlepszym produktem, bez otwarcia się, uwzględnienia odbiorcy – nie gwarantuje odniesienia sukcesu. W żadnej dziedzinie.

Na tym skończył się pierwszy dzień obrad. Nie był to jednak koniec atrakcji tego dnia. Organizatorzy zorganizowali atrakcję turystyczną – rejs statkiem po Odrze. Młodzi bibliotekarze mieli okazję zobaczyć szczecińskie nabrzeża portowe, a także malownicze nadodrzańskie widoki. Dzień pełen wrażeń zakończyła uroczysta kolacja, która stała się okazją do większego zintegrowania grupy bibliotekarzy i rozmów kulturalnych.

Drugi dzień Forum rozpoczął się od zwiedzania Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie. Uczestnikom zaprezentowano 3 filie miejskie i następnie powrócono do sali obrad w „Klubie 13 Muz”.

Pierwszym poruszonym tematem była prezentacja Zdzisławy Gierszel ze szczecińskiej MBP na temat „Wizerunek bibliotekarza – drogi przełamywania stereotypów”. Autorka na wstępie zdefiniowała pojęcie stereotypu<sup>11</sup>, a następnie zarysowała problem stereotypowego postrzegania biblioteki i bibliotekarza.

Następnie przedstawiono informacje o stażach, jakie odbyli bibliotekarze z Książnicy Pomorskiej w zagranicznych bibliotekach. Swój pobyt w Bibliotece Uniwersytetu Nawarry opisała Aleksandra Szpunar. Był to wyjazd dwutygodniowy w ramach programu „Leonardo da Vinci”<sup>12</sup>. Bibliotekarka przekazała ogólne informacje na temat Uniwersytetu Nawarry oraz zrelacjonowała przebieg stażu. Uniwersytet Nawarry uważany jest za najlepszy prywatny uniwersytet w Hiszpanii. Jego założycielem był w roku 1952 św. Josemaría Escrivá de Balaguer.

O swoich doświadczeniach opowiedział też Piotr Grzelec, który staż odbywał w The London Library – „największej niezależnej bibliotece na świecie”. Opisał bibliotekę i przebieg stażu. The London Library założył w 1841 r. szkocki historyk, eseista i satyryk, Thomas Carlyle jako niezależną i prywatną instytucję. Biblioteka ta, od swojego powstania, cieszyła się szacunkiem „londyńskiej elity kulturalnej”. Jej użytkownikami byli m.in. Charles Dickens, Thomas Stearns Eliot czy Arthur Conan Doyle. Obecnie ze zbiorów The London Library może skorzystać każdy.

Wypowiedź Leszka Rekścia na temat pobytu w Staatsbibliothek zu Berlin Preussischer Kulturbesitz zakończyła relacje o bibliotekarskich stażach. Historia tej berlińskiej biblioteki sięga roku 1661. Placówka swą obecną nazwę nosi od zjednoczenia Niemiec, od 01.01.1992 r. Staż trwał 2 tygodnie i odbywał się w dziale Osteuropa Abteilung, który gromadzi i opracowuje literaturę pochodzącą z krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

Na „deser” zaprezentowano uczestnikom Forum film Rafała Bajeny zatytułowany „Bibloteka”<sup>13</sup>. Obraz powstał jesienią 2007 z inicjatywy pracowników Książnicy Pomorskiej na okoliczność jubileuszu 90-lecia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Jest to krótki film dokumentalny pokazujący z „przymrużeniem oka” bibliotekarzy i ich miejsce pracy. Pracownicy Książnicy opowiadają najśmieszniejsze, najciekawsze i najstraszniejsze historie, które przydarzyły się im w codziennej pracy i kontaktach z czytelnikami. Film można zobaczyć pod adresem: <http://ksiazki.tv/n/582>.

Na zakończenie spotkania młodzi bibliotekarze podjęli dyskusję na bazie jednego z referatów. Poruszono temat: *Biblioteka jako supermarket*. Na tym III Forum Młodych Bibliotekarzy zakończono.

<sup>11</sup> Za Władysławem Kopalińskim.

<sup>12</sup> Więcej informacji o programie: [www.leonardo.org.pl](http://www.leonardo.org.pl)

<sup>13</sup> Błąd popełniony „z premedytacją”

*M. Rokicka-Szymańska*

## **WSPÓLNE BIBLIOTEKARSKIE DZIAŁANIA PARTNERSKICH POWIATÓW**

Biblioteka Publiczna Powiatu Białostockiego od chwili funkcjonowania podjęła inicjatywę zmierzającą do współpracy z kilkoma bibliotekami powiatowymi województwa podlaskiego. Nie ukrywam, że punktem odniesienia była znana z literatury fachowej związana Liga Powiatowa województwa kujawsko-pomorskiego. Propozycja współpracy przyjęta została przez niektóre placówki z aprobatą. Nasz nieformalny związek opiera się na wspólnych działaniach bibliotek powiatowych (Białegostoku, Łomży, Suwałk, Moniek), nie wykluczamy również współpracy z innymi instytucjami. Nasze wspólne działania sprawdzają się, odbywają się na różnych płaszczyznach, podpatrujemy się wzajemnie, przez co zdobywamy nowe doświadczenia, wypracowujemy i wyciągamy wnioski z realizowanych zadań, wspieramy się wzajemnie, integrujemy jako grupa zawodowa poprzez różnorodne inicjatywy (przy współpracy ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich. Oddziałem Białostockim). Te wzajemne działania rozwijają się i pogłębiają. Zdaję sobie sprawę, że wiele w tym zakresie zależy od dobrej woli bibliotekarzy i przeświadczenia o celowości współpracy, która wzmacnia status bibliotek, a jednocześnie poprzez różne działania prowadzi do tworzenia lobbingu na rzecz bibliotek w naszych środowiskach lokalnych.

Zmiany, jakie następują w bibliotekarstwie, są dość znaczące. Nie zawsze jesteśmy w stanie za nimi nadążyć, dlatego też cenne są wszelkie wypowiedzi innych, dotyczące rozwiązywanych problemów na obszarach funkcjonowania bibliotek. Spotkania przedstawicieli w/w placówek mają różny charakter, odbywają się w różnych miejscach, np. w siedzibach bibliotek, na konferencjach ogólnopolskich, wycieczkach..., gdzie poruszane są tematy związane z trudnościami i sukcesami w pracy zawodowej oraz życiu osobistym (proza życia). Podstawową naszą bolączką jest brak pieniędzy na realizowanie w pełni zadań merytorycznych. Kolejnym problemem jest przekonanie władz lokalnych (poza małymi wyjątkami), że biblioteki – to przede wszystkim centra informacji, a także edukacji, w które warto inwestować, przyczyniając się do umocnienia wielowymiarowego charakteru tych instytucji.

I tu wspólne przedsięwzięcia bibliotek powiatowych mają swoje uzasadnienie, przynosząc korzyści wymierne i niewymierne. Bibliotekarze z bibliotek publicznych mieli okazję uczestniczyć w wielu spotkaniach, na terenie poszczególnych powiatów, wspólnie realizując szereg przedsięwzięć o różnym charakterze. Na pierwszym miejscu należy wymienić doskonalenie zawodowe. Na przestrzeni kilku lat zorganizowano wiele spotkań szkoleniowych o jednym lub dwóch tematach wiodących z prelekcjami, wykładami i dyskusjami dotyczącymi poruszonego zagadnienia. Należy tu podkreślić ogromne zaangażo-

wanie gospodarzy, którzy goszcząc brać bibliotekarską starali się stworzyć wspaniałą atmosferę obrad. Na spotkania zapraszano również władze samorządowe – burmistrzów bądź wójtów, radnych, przedstawiciele starostwa oraz zaprzyjaźnione grupy zawodowe (np. nauczycieli-bibliotekarzy).

Przeprowadzono:

**2002 r.** – warsztaty biblioteczne z zakresu form pracy z czytelnikiem dziecięcym, w których uczestniczyli bibliotekarze z powiatu białostockiego i monieckiego – w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Łapy.

**2003 r.** – seminarium z udziałem bibliotekarzy z dwóch powiatów – białostockiego i łomżyńskiego nt. „Obsługa czytelnika niepełnosprawnego”; w ramach spotkania uczestniczono w pracach pensjonariuszy Działu Rehabilitacji i Terapii Zajęciowej w Szpitalu Psychiatrycznym w Choroszczy – w Miejsko-Gminnym Centrum Kultury Bibliotece Publicznej w Choroszczy.

**2003 r.** – wymiana doświadczeń bibliotekarzy z powiatu monieckiego i białostockiego nt. „Wykorzystanie form multimedialnych w pracy z czytelnikiem najmłodszym” – w Bibliotece Publicznej w Mońkach.

**2003 r.** – doskonalenie zawodowe z udziałem bibliotekarzy z powiatu łomżyńskiego i białostockiego nt. „Jak zainteresować książką młodego czytelnika” – w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Łomży.

**2004 r.** – warsztaty pt. „Dodać radości w jesieni życia – formy pracy z czytelnikiem trzeciego wieku”; w spotkaniu uczestniczyli bibliotekarze z powiatu białostockiego oraz zaproszeni przedstawiciele Biblioteki Publicznej w Sokółce – w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Czarnej Białostockiej.

**2005 r.** – promocja książki prof. Franciszka Kobryńczuka „Baśnie monieckie”, na którą zaproszono przedstawicielkę Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego – w Bibliotece Publicznej w Mońkach.

**2006 r.** – dwudniowe szkolenie nt. „Zasady i metody pozyskania funduszy ze źródeł pozabudżetowych” z udziałem bibliotekarzy powiatu białostockiego oraz reprezentanta powiatu suwalskiego – zorganizowane w Miejsko-Gminnym Centrum Kultury Bibliotece Samorządowej w Tykocinie.

**2006 r.** – promocja książki prof. Franciszka Kobryńczuka „Zabłudowskie baśnie”, w której uczestniczyli bibliotekarze z powiatu białostockiego i przedstawiciele monieckiego – w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Zabłudowie.

**2007 r.** – konferencja pt. „Z historią bibliotek w przyszłość”, w której uczestniczyli bibliotekarze z powiatu białostockiego, przedstawiciele monieckiego, hajnowskiego, bielskiego oraz sokólskiego – w Centrum Kultury i Rekreacji Bibliotece Publicznej w Supraślu.

**2007 r.**– promocja książki prof. Franciszka Kobryńczuka „Dębowe opowieści”, na którą zaproszono bibliotekarzy z powiatu białostockiego oraz reprezentantkę z Biblioteki Publicznej w Mońkach – w Gminnej Bibliotece Publicznej w Poświętnem.

**2008 r.**– zintegrowane forum biblioteczne pt. „W poszukiwaniu języka uniwersalnego w komunikacji międzyludzkiej” z udziałem czterech powiatów: białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego oraz zaproszonej przedstawicielki monieckiego – w Miejsko-Gminnym Centrum Kultury Bibliotece Samorządowej w Tykocinie.

Blasku ww. spotkaniom dodały dodatkowe elementy towarzyszące. Po części merytorycznej uczestnicy mogli również skorzystać z dodatkowych propozycji (dzięki zaangażowaniu współorganizatorów przedsięwzięcia). Mieliśmy okazję zwiedzić m.in.: rezydencję Branickich w Choroszcy, najpiękniejszy zespół urbanistyczno-historyczny na Podlasiu – Tykocin, refektarz Pałacu Opatów w Supraślu – gdzie zlokalizowane jest Muzeum Ikon, szlak arcydzieł ludowych w Czarnej Wsi Kościelnej k. Czarnej Białostockiej, odwiedziliśmy Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów i Galerię Sztuki Współczesnej w Łomży. Organizatorów spotkań cieszyły pozytywne opinie uczestników, które potwierdziły konieczność kontynuowania wymiany doświadczeń wyjazdowych. Na zakończenie organizatorzy spotkań przekazywali bibliotekarzom wydawnictwa lokalne, przeznaczone do uzupełnienia zbiorów regionalnych. Elementem promocyjnym wspólnych przedsięwzięć były informacje o wydarzeniach w poszczególnych bibliotekach, zamieszczane w gazetach gminnych bądź na stronie www.

Tu warto również wspomnieć o wspólnych podróżach edukacyjno-turystycznych organizowanych przez Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. Oddział Białostocki, w których uczestniczyli przedstawiciele z ww. powiatów. Mieliśmy okazję zwiedzić przepiękne zakątki Polski oraz wymienić doświadczenia z kolegami i koleżankami po fachu odwiedzając placówki w: Sokółce, Grajewie, Mońkach, Łomży, Hajnówce, Suwałkach, Warszawie, Ełku, Częstochowie, Lublinie, Olsztynie, Wrocławiu, Katowicach, Płocku, Toruniu... Kontakty z bibliotekarzami w zwiedzanych „skarbnicach wiedzy” odbywały się w miłej, serdecznej atmosferze, a pozytywne opinie po obu stronach są dowodem na to, że organizowanie tego typu spotkań jest potrzebne. Te niezapomniane wrażenia pozostają na długo w naszej pamięci. Szereg spostrzeżeń z naszych „wojaży” jest wdrażanych w pracy zawodowej, większość z nich utrwalano aparatem fotograficznym. Te formy kształcenia są znakomitą okazją do bliższego poznania się i zaplanowania dalszych wspólnych działań. Wizerunek bibliotek aktywnych i przyjaznych (na różnych polach działania), życzliwie nastawionych do użytkowników – to wizerunek bibliotek, do jakiego powinniśmy zmierzać, podnosząc rangę zawodu. Wartość bibliotek w dużej mierze zależy od kreatywności pracowników instytucji.

Z przedstawionych przeze mnie przykładów wynika, że współpraca zależy przede wszystkim od dobrych chęci bibliotekarzy i od ich otwartości na wspólne inicjatywy. Współdziałanie między opisanymi bibliotekami na pewno nadal będzie się rozwijać. Zdamy sobie sprawę, że współpraca nie jest wzorcowa i wiele jeszcze w tym zakresie można poczynić. Starą prawdę należy przypomnieć: „połączmy swe siły w działaniu”. Będzie nam łatwiej pokonać trudności związane z reformami i brakiem finansów (który odczuwamy na wielu polach działalności). Wszystkim zapewne wiadomo, że w zespole można zdziałać więcej i to, co było nierealne w „pojedynek”, jest możliwe do zrealizowania w grupie. Nic tak nie jednoczy i nie rozwija, jak wspólne podjęcie wyzwań (których jest

dużo), a przede wszystkim otwarcie na drugiego człowieka. Wówczas nadzieja na „lepsze jutro”, a częstsze kontakty między bibliotekarzami zapewne wpłyną na rozszerzenie zakresu współpracy, dającej bibliotekom szansę na uczestnictwo w najnowszych wydarzeniach.

Barbara Kuprel

## JOANNA MYŚLIŃSKA – BIAŁOSTOCKA POETKA W BIBLIOTECE PUBLICZNEJ W MOŃKACH

### Relacja ze spotkań autorskich

We wrześniu 2008 roku w Oddziale dla Dzieci i Młodzieży Biblioteki Publicznej w Mońkach gościła Joanna Myślińska – młoda, utalentowana białostocka poetka, studentka III roku politologii, stypendystka Fundacji Kwaśniewskich, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego i Stowarzyszenia Edukacji Kulturalnej „Widok”. Spotkała się ona z dwiema grupami młodych monieckich czytelników.

#### Spotkanie I

Pierwszą grupę stanowiły dzieci pięcioletnie, które przybyły do biblioteki wraz z rodzicami. W spotkaniu wzięły udział również nauczycielki z Przedszkola w Mońkach – zainteresowane twórczością Joanny Myślińskiej.

Program spotkania:

- powitanie i prezentacja gościa,
- wywiad z poetką,
- autorska prezentacja tomików poetyckich,
- głośne czytanie wierszy przez autorkę,
- rozmowa kierowana z dziećmi na temat wybranego wiersza Joanny Myślińskiej,
- ilustrowanie wiersza przez dzieci,
- podpisywanie książek przez autorkę,
- pożegnanie.

Po powitaniu gościa, zaprosiłam publiczność do wysłuchania mojej rozmowy z poetką (wywiad z Joanną Myślińską został zamieszczony w dalszej części tego artykułu). Dzieci z zaciekawieniem i przejęciem słuchały tej rozmowy. Trzeba było dodatkowo im objaśniać znaczenie niektórych pytań i odpowiedzi. Później nadszedł czas na prezentację tomików poetyckich i głośne czytanie wierszy przez autorkę. Każdy wiersz został nagrodzony brawami publiczności. Nie ulega wątpliwości, że wiersze podobały się dzieciom oraz ich rodzicom. Następnie przeprowadziłam z dziećmi rozmowę kierowaną na temat wiersza *Kotki – trzpiołki* – z tomiku pod tytułem *Wierszobajki Mateuszka II, uciekając przed prozą*. Dzieci bardzo chętnie zgłaszały się do wypowiedzi. Równie chętnie, w obecności poetki, zilustrowały ten utwór. Swoje prace podarowały poetce na pamiątkę spotkania.





## Spotkanie II

Drugie spotkanie zostało zorganizowane dla klas I, II ze szkół podstawowych w Mońkach.

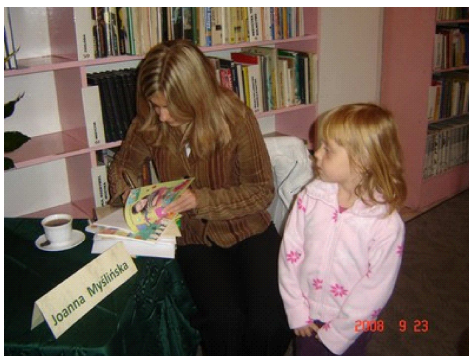
Program spotkania:

- powitanie i prezentacja gościa,
- recytacja wierszy autorki w wykonaniu dzieci,
- wywiad z poetką,
- autorska prezentacja tomików poetyckich,
- głośne czytanie wierszy przez autorkę,
- rozmowa poetki z czytelnikami,
- podpisywanie książek,
- pożegnanie.

Podczas drugiego spotkania, po powitaniu i prezentacji poetki, uczniowie z poszczególnych klas recytowali jej utwory. Następnie dzieci słuchały mojej rozmowy z poetką oraz utworów głośno czytanych przez autorkę. Dzieci żywo reagowały na wiersze. Śmiały się, klaskały i prosiły o więcej. Podczas rozmowy z poetką nie były onieśmiałe. Miały mnóstwo pytań do niej. Chciały wiedzieć między innymi:

- ile ma lat,
- czy trudno jest pisać wiersze,
- kim jest Mateuszek,
- w jaki sposób można nauczyć się pisać wiersze,
- co najbardziej lubiła robić autorka w ich wieku,





- jaki jest jej ulubiony kolor, zwierzę, roślina,
- czy lubi tańczyć,
- czy lubi ładnie się ubierać.

Uczestnicy tego spotkania przygotowali poetce miłą niespodziankę.

Uczniowie klasy II „c” ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Mońkach wręczyli jej prace plastyczne własnego autorstwa, ilustrujące wiersze zamieszczone w tomiku *Wierszobajki Mateuszka II, uciekając przed prozą*. Rysunki zostały wykonane pod kierunkiem

wychowawczynie, pani Elżbiety Wiszowatej.

Natomiast uczniowie klasy I „a” ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Mońkach podarowali poetce pacynkę wykonaną własnoręcznie, pod kierunkiem wychowawczynie, pani Barbary Adamczyk.

Spotkania Joanny Myślińskiej z najmłodszymi czytelnikami monieckiej biblioteki publicznej przebiegały w atmosferze wyjątkowego zaciekawienia i rozbawienia. Młoda poetka, emanująca życzliwością i radością, potrafiła nawiązać ciepły i serdeczny kontakt z najmłodszymi czytelnikami. Dzięki temu dzieci aktywnie uczestniczyły w spotkaniach. Na zakończenie obydwu spotkań autorka złożyła swój autograf w wielu książkach nabytych przez czytelników. Otrzymała kwiaty od dzieci i propozycję wykonania wspólnego, pamiątkowego zdjęcia oraz zaproszenie na następne spotkanie. Dzięki Joannie Myślińskiej i jej wierszom, nasi czytelnicy spędzili miłe i wyjątkowe chwile, które, niestety, bardzo szybko minęły. Będziemy zabiegać o to, aby miła i sympatyczna poetka była częstym gościem w naszej Bibliotece.

Mam nadzieję, że pierwsze spotkanie dzieci z "prawdziwym" autorem na długo pozostanie w ich pamięci. Zdaniem prof. Joanny Papuzińskiej "[...] spotkania autorskie są wielką szansą dla promocji literatury i czytelnictwa wśród dzieci, dotarcia do nich z książką, pogłębienia i ożywienia ich przeżyć czytelniczych i pozostawienia trwałego śladu tych przeżyć. Dlatego też powinny stać się – przynajmniej raz w życiu – udziałem każdego ucznia, częścią jego obowiązkowej czytelniczej edukacji." (Joanna Papuzińska: *Czy warto? (1)*. "Guliwer" 2004, nr 1, s. 45). Szczególnie ważne są spotkania z twórcami związanymi z miejscem naszego bytowania, gdyż są one jednym z elementów edukacji regionalnej, jednym ze sposobów kształtowania poczucia tożsamości regionalnej, wzbudzania miłości i przynależności do „małej ojczyzny”, którą prof. Anna Sitarska określa mianem „ZIEMI SERCU BLISKIEJ”.

### Wywiad z Joanną Myślińską

**Jest pani bardzo młodą poetką. Proszę powiedzieć naszym czytelnikom, czym się Pani aktualnie zajmuje? Pracuje Pani czy uczy się?**

Obecnie jestem na trzecim roku Politologii, na Wydziale Zarządzania Politechniki Białostockiej. W tym roku czeka mnie pisanie pracy licencjackiej, więc temu projektowi poświęcę większość swojego czasu. Ale oczywiście znajdę też czas na spotkania z odbiorcami moich wierszy.

**Kiedy napisała Pani swój pierwszy wiersz?**

Pierwsze teksty, a właściwie opowiadania, zaczęłam układać w wieku 4 lat, wiersze od piątego roku życia. Układane przeze mnie teksty mama skrzętnie zapisywała w zeszytach, a potem ja wykonywałam do nich ilustracje. Takie były początki...

**Kiedy swoje wiersze opublikowała Pani w formie książki?**

Moje pojedyncze, nagradzane i wyróżniane wiersze kilkakrotnie umieszczane były w różnych pokonkursowych tomikach, natomiast pierwszy autorski zbiór wierszy ukazał się w czerwcu 2004 roku. Miałam wtedy 17 lat.

**Czy łatwo było wydać pierwszy tomik poetycki?**

Niestety nie. Gdyby nie pomoc życzliwych ludzi, raczej niezbyt wiele bym osiągnęła. Przełomem stało się otrzymanie stypendium Fundacji Jolanty i Aleksandra Kwaśniewskich, gdy miałam 15 lat. Kolejnym ważnym momentem było spotkanie ówczesnej dyrektorki WOAK, Pani Barbary Pacholskiej, oraz Pani Krystyny Grabowskiej, dyrektorki CEN, które dostrzegły wartość zarówno artystyczną jak i dydaktyczną moich wierszy, i uznały, że warto we mnie "zainwestować".

**Jak Pani znajomi i rodzina zareagowali na fakt, że wydała Pani tomik wierszy?**

Cała rodzina od samego początku bardzo mnie wspierała. Szczególne uznanie należy się mojej mamie, która zawsze bardzo mnie wspierała i do tej pory pozostaje moim najlepszym menadżerem. A znajomi? Zazdrośnych nie brakowało, ale ci prawdziwi przyjaciele potrafili się cieszyć z moich sukcesów.

**W 2004 roku opublikowała Pani swój pierwszy tomik poetycki pod tytułem „Wierszobajki Mateuszka: wiersze logopedyczne i ortograficzne”. Drugi tomik pod tytułem "Wierszobajki Mateuszka II, uciekając przed prozą", został opublikowany w 2008 roku. Czy były jakieś inne publikacje książkowe?**

Tak. W 2005 roku w Nowym Sączu ukazała się antologia poezji religijnej dla dzieci „Promyki dobroci i radości”, w której znalazły się również moje wiersze, w dodatku obok takich autorytetów, jak ks. Jan Twardowski, Joanna Papuzińska, Joanna Kulmowa, Wanda Chotomska czy dr Zofia Olek-Redlarska, którą bardzo cenię. W 2007 roku miała się ukazać antologia poezji dziecięcej młodych twórców z Podlasia, w której też są moje wiersze, ale ze względów finansowych druk się opóźnia...

**Swój drugi tomik zatytułowała Pani „Wierszobajki Mateuszka II, uciekając przed prozą”. Dlaczego ucieka Pani przed prozą?**

Sadzę, że w obecnych czasach coraz częściej podchodzi się do poezji z pewną dozą nieśmiałości czy też niechęci. Chciałabym to zmienić, dlatego swoje opowiadki, krótkie scenki rodzajowe, zamykam w formie rymowanego wiersza. Świadomie uciekam przed prozą i przenoszę czytelnika w świat poezji, który bawi i tętni życiem, czaruje różnorodnością słów i wyrażań. Pokazuje piękno naszego języka i, mam nadzieję, zachęca do czytania...

**Skąd bierze Pani pomysły na wiersze? Co Panią inspiruje?**

Inspiruje mnie wszystko to, co mnie otacza. Wiele pomysłów dostarczają podróże, obejrzone filmy, książki czasem rozmowy z ciekawymi ludźmi...

**A co z Mateuszkiem? Czy Pani brat inspiruje Panią?**

Tak. Przecież właśnie mojemu długo oczekiwanemu bratu zadedykowałam swój cykl „Wierszobajek...”. Co więcej, niektóre obrazki Mateuszka stały się kanwą mojego wiersza. Braciszek wykonał też komputerowe ilustracje do wielu moich wierszy, zarówno z pierwszej, jak i drugiej części tomiku.

**Co chce Pani swoimi wierszami powiedzieć dzieciom?**

Chciałabym pokazać, jak piękny i bogaty jest nasz język, jak za jego pomocą każdy, nawet dziecko, może tworzyć świat, swój własny, bajkowy krajobraz pełen życzliwości, uczciwości, wzajemnej pomocy i akceptacji.

**Wiem, że Pani wiersze są lubiane przez dzieci. Proszę mi powiedzieć, czy chętnie spotyka się Pani ze swoimi czytelnikami?**

Oczywiście! Odbyłam już wiele spotkań z odbiorcami moich wierszy w różnym wieku, zarówno z przedszkolakami, uczniami szkół podstawowych, jak i gimnazjalistami. Zawsze są to dla mnie niezwykle chwile, szczególnie wtedy, gdy niektórych czytelników widzę po raz kolejny.

**Czy poda pani czytelnikom adres swojej poczty elektronicznej?**

Tak. Zainteresowanym zawsze chętnie podaję. Mam nawet odrębne konto pocztowe – takie do kontaktów z czytelnikami: j-myslinska@wp.pl

**Czy powstanie kolejny tomik?**

Tomik "Kwiaty" jest już właściwie gotowy, ale z wydaniem muszę się wstrzymać m.in. ze względów finansowych. Jak wspominałam, w tym roku skupię się przede wszystkim na pisaniu pracy licencjackiej, no i może dodruku pierwszej części „Wierszobajek...”, które cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem. Co zaskakujące, mimo iż książki ukazały się wyłącznie w Białymstoku, coraz więcej osób z całej Polski wykazuje zainteresowanie nimi.

**Czy adresatem nowego tomiku będą również dzieci?**

Wszystkie swoje obecne teksty piszę z myślą o dzieciach. Z informacji, jakie do mnie docierają, wiem, że są one również chętnie wykorzystywane przez osoby dorosłe do pracy z dziećmi: rozmaitych ćwiczeń dykcyjnych, zabaw inscenizowanych, do utrwalania poprawnej pisowni, w konkursach recytatorskich itp.

**Czy może Pani już teraz zaprezentować czytelnikom wiersze z tomiku przygotowywanego do wydania?**

Tak.

**FIOLEK**

Gdzieś w mrocznym lesie główkę pochyla  
fiolek, muskany skrzydłem motyla,  
drobniutki, skromny, w cieniu schowany,  
a mimo wszystko wręcz podziwiany.  
Szafirem błyska między zielenią,  
tam, gdzie jeżyny ostre się plenią  
i gdzie onegdaj rwała maliny  
dobra siostrzyczka złej Balladyny.

**HORTENSJE**

Wiecznie o wszystko miały pretensje  
dystygowane nieco hortensje  
usadowione niczym na tronie  
w porcelanowym, pięknym wazonie.

Skłócone niemal już ze wszystkimi,  
w pobliskiej szklarni posadzonymi,  
kwiatami w prawie trzystu kolorach,  
w które je ubrać zechciała flora.

Wciąż manierami się przechwalały  
choć, tak po prawdzie, to jazgotały  
niczym przekupki na targowisku  
i nikt już słuchać nie chciał ich pisku

Aż w końcu kwiaciarz zrobił porządek  
i porozsadzał znowu do grządek  
klótnice obie. Teraz hortensje  
tylko do siebie mają pretensje.

**Co powie Pani czytelnikom na zakończenie naszej rozmowy?**

Wiercie w siebie! Nie ustawajcie w dążeniach do realizacji własnych marzeń. Wiara w siebie naprawdę czyni cuda.

**Życzę Pani wielu czytelników oraz wielu pomysłów na nowe wiersze. Dziękuję za rozmowę.**

(Z Joanną Myślińską rozmawiała Barbara Kuprel)

Małgorzata Czerucka

## WĘDRUJĄCA KSIĄŻKA

Cały świat obiegra „Wędrująca książka”, która oczywiście nie mogła ominąć Polski. „Book Crossing”, bo tak nazywa się ta akcja, polega na czytaniu cudzej książki, a następnie przekazaniu jej komuś innemu, niekoniecznie znanemu. W myśl tej akcji książkę można znaleźć w wielu różnych, czasami dość niezwykłych miejscach, np.: na ławce w parku, w pociągu, w autobusie. Jedynym warunkiem uczestnictwa w światowym propagowaniu czytelnictwa jest odnalezienie książki, przeczytanie jej i zostawienie w dowolnym, wybranym przez siebie miejscu.

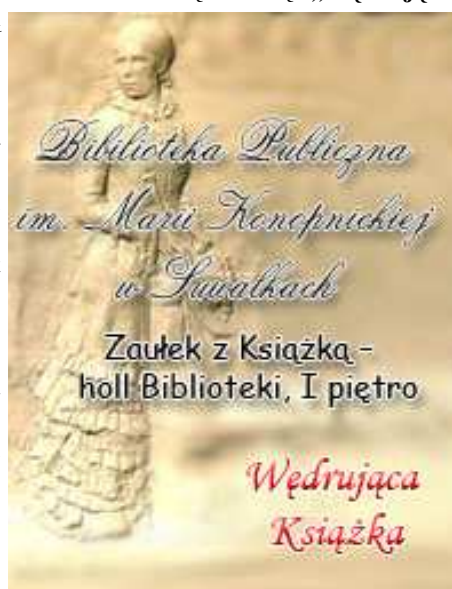
Idea tej akcji narodziła się w roku 2001 w Stanach Zjednoczonych i swoim zasięgiem objęła cały świat. W chwili obecnej na świecie krąży około 650 tysięcy uwolnionych książek. Do całego ruchu należy ponad 150 tysięcy czytelników na całym świecie, z czego prawie dwa tysiące w Polsce (od 7 października 2003).

W akcji „uwalniania książek” chodzi o podniesienie poziomu czytelnictwa w Polsce, o przekonanie innych, że dzielenie się jest lepsze od posiadania, o znalezienie przyjaciół i znajomych myślących podobnie jak my, i wreszcie – o dobrą zabawę. „Wędrująca książka” to propozycja dla tych, którzy swoją niepotrzebną książkę chcą zamienić na inną.

Od pierwszych dni stycznia 2008 funkcjonuje w Bibliotece Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach przy ul. E. Plater 33A – **Zaułek z Książką**. Każdy może nieodpłatnie zabrać interesującą go książkę, po przeczytaniu zwrócić ją a także, jeśli zechce, przynieść inne. Akcja „wędrująca książka” skierowana jest przede wszystkim do tych, którzy podczas porządków stwierdzili, że książek mają za dużo. Książki są wystawione i dostępne w hollu Biblioteki. Zapraszamy w godzinach otwarcia naszej placówki.

Zachęcamy czytelników, aby pomogli książkom wędrować.

A więc do dzieła! Odkurzmy umiejętność przyjemnego czytania i delektujmy się chwilaми spędzonymi w świecie literatury.



## NOTY O AUTORACH

**Edyta Bezzubik** – dr nauk historycznych. Pracuje w Bibliotece Uniwersyteckiej J. Giedroycia w Białymstoku.

**Małgorzata Czerucka** – kierownik Oddziału dla Dzieci Biblioteki Publicznej im Marii Konopnickiej w Suwałkach.

**Zbigniew Głuszcak** – prozaik, tłumacz, autor m.in.: Maturzyści z Paczkowa: rocznik 1951: opowieść o uczniach jednej klasy. C.2.

**Małgorzata Iwanowicz** – dr nauk humanistycznych. Związana z Uniwersytem Łódzkim.

**Ewa Jarmołowicz** – kierownik działu Książki Mówionej Zbiorów Specjalnych Książnicy Podlaskiej.

**Elżbieta Karczewska** – prezes Białostockiego Towarzystwa Esperantystów.

**Barbara Kuprel** – pracownik Biblioteki Publicznej w Mońkach, woj. podlaskie.

**Wojciech Łazewski** – ksiądz dr, wieloletni dyrektor Caritas Polska, pracuje w AWSO w Białymstoku.

**Aleksander Miśkiewicz** – dr nauk historycznych, związany zawodowo z Uniwersytem w Białymstoku.

**Anna Nosek** – dr nauk humanistycznych. Pracuje w zakładzie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu w Białymstoku.

**Mieczysław Olszewski** – ks. prof. dr hab., dyrektor Diecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku.

**Małgorzata Rokicka-Szymańska** – kierownik Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego.

**Irena Słomińska** – poetka i krytyk literacki. Mieszka w Białymstoku.

**Jakub Sosnowski** – absolwent polonistyki Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie.

**Ewa Ziniewicz-Siergiejko** – pracownik Działu Metodyki Bibliotecznej i Doskonalenia Kadr Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.

**Grzegorz Zys** – pracownik Działu Metodyki Bibliotecznej i Doskonalenia Kadr Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.